

ARCHEION

CZASOPISMO NAUKOWE POŚWIĘCONE
SPRAWOM ARCHIWALNYM

ZAŁOŻONE PRZEZ
STANISŁAWA PTASZYCKIEGO

REDAKTORZY:
WITOLD SUCHODOLSKI
I
PIOTR BAŃKOWSKI

XVIII

WARSZAWA 1948.

Z FUNDUSZÓW MINISTERSTWA OŚWIATY –
WYDZIAŁU ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH I WYDZIAŁU NAUKI.
STARANIEM SEKCJI ARCHIWALNEJ
ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PLAC WILSONA 4 m. 38.

nr inv. 21775 ✓



T R E Ś Ć Z E S Z Y T U.

	Str.
Dyr. Witold Suchodolski. Pamięci zasłużonego archiwisty. Wincenty Łopaciński	5— 12
Dyr. Kazimierz Konarski. Ś. p. Wincenty Łopaciński.	13— 15
Rok 1848. Materiały do wypadków 1848 roku w polskich archiwach państwowych.	17— 46
Mgr Franciszek Paprocki. Archiwum Państwowe w Poznaniu. Przegląd materiałów do dziejów Wiosny Ludów w Wielkopolsce w 1848 roku	18— 34
Mgr Adam Kamiński. Okres rewolucyjny 1846–1849 w zasobach Archiwum Państwowego w Krakowie	35— 42
Dr Michał Antonow. Materiały do roku 1848 na Górnym Śląsku w Archiwum Państwowym w Katowicach.	43— 44
Dr Mirosława Zakrzewska. Odgłosy Wiosny Ludów w aktach Archiwum Państwowego w Lublinie.	45— 46
Dyr. Witold Suchodolski. Potrzeby archiwów państwowych w świetle wniosków, zgłoszonych na Wrocławskiej konferencji archiwistów . .	47— 60
Mgr Rafał Gerber. Wytyczne do projektu nowelizacji Dekretu o państwowej służbie archiwalnej.	61— 70
Dyr. Kazimierz Konarski. Terminologia archiwalna i jej problemy	71— 86
Dr Tadeusz Kupczyński. Organizacja przedwojenna Archiwum w Gdańsku i dzisiejsze jego zasoby	87—102

Mgr Tadeusz Mencil. Założenie Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie w 1808 r.	103—130
Mgr Andrzej Dereń. Archiwa na Dolnym Śląsku przed drugą wojną światową.	131—154
Dyr. Leon Białkowski. Akt lubelskich średnio- wieczne fragmenty.	155—158
Dr Piotr Bańkowski. Dwa teksty „Boga- rodzicy“ w dwóch rękopiśmiennych statutach litewskich z I-ej połowy XVI wieku.	159—184
Włodzimierz Budka. Papiernia w Podchelmie.	185—192

RECENZJE I SPRAWOZDANIA.

Dr Tadeusz Manteuffel. The American Archi- vist	193—194
Ksenia Kostenicz. Alf. Gallo. Das Institut für die Pathologie des Buches.	195—198
Ksenia Kostenicz. N. A. Spasskij, E. A. Firs- nowa i Z. T. Wasiljewa. Rastitielnyj klej dla pier- eplotnych rabot	199—203
Mgr Jan Reychman. Z węgierskiej literatury archiwalnej	204—217

KRONIKA.

Dr Antoni Rybarski. Działalność archiwów państwowych w latach 1945—1947	218—263
W. S. Sprawy archiwalne na VII Zjeździe History- ków Polskich we Wrocławiu	264—270
P. B. Wrocławska konferencja archiwalna	271—287
Mgr Jadwiga Jankowska. Działalność Sekcji Archiwalnej Warszawskiego Koła Związku Biblio- tekarzy i Archiwistów Polskich w pierwszym pół- roczu 1948 roku.	288—295
Dr Alexy Bachulski. 30-lecie reformy archiwal- nej w Z.S.R.R.	296—299
Wydawnictwa, nadesłane do redakcji.	300
Resumés.	301—312





WINCENTY ŁOPACIŃSKI

Dyrektor Archiwum Oświecenia

* 3 października 1886 r. † 22 kwietnia 1939 r.

DYR. WITOLD SUCHODOLSKI

PAMIĘCI ZASŁUŻONEGO ARCHIWISTY.
WINCENTY ŁOPACIŃSKI.

(* 3.X. 1886 † 22.IV. 1939)

Niespodziewana śmierć ś. p. Wincentego Łopacińskiego w kwietniu 1939 roku nie znalazła już w atmosferze ciężkiego przedwojennego lata odbicia w umiłowanym przez niego „Archeionie“, który niebawem wraz z całym naukowym czasopiśmiennictwem polskim został skazany na zagładę przez okupanta niemieckiego, i jedynie zeszyt LIII/2 Kwartalnika Historycznego zdążył umieścić nekrolog pióra dra Tadeusza Manteuffla¹⁾.

Poświęcone przede wszystkim 20-letniej pracy Łopacińskiego na polu archiwalnym wspomnienie obecne jest wywiązaniem się w skromnych ramach artykułu z obowiązku przekazania pamięci żyjących rzetelnych zasług Zmarłego, jako archiwisty. Nie było bowiem odcinka pracy organizującej się archiwalnej służby polskiej, na którym udział Łopacińskiego nie zaznaczyłby się wkładem poważnym i—co ważniejsze—owocnym.

¹⁾ Wobec spalenia akt Wydziału Archiwów Państwowych, wyczerpujący artykuł dra T. Manteuffla, który mógł jeszcze korzystać zarówno z akt tych, jak i z akt spalonej również kancelarii Archiwum Oświecenia Publicznego, staje się dziś niemal jedynym źródłem podstawowych danych do działalności ś. p. Wincentego Łopacińskiego. Korzystając z konieczności z danych tych, uzupełniających moje osobiste wspomnienia o zmarłym przyjacielu, nie mogłem uniknąć zbieżności pewnych mych sformułowań z odpowiednimi miejscami artykułu dra T. Manteuffla, bez najmniejszej intencji przemileczania źródła, na jakim oparłem się.

W. S.

Ostatnie dwadzieścia lat życia Łopacińskiego — archiwisty, to w stopniu znacznym historia życia archiwalnego w Polsce i to w postaci nie oderwanych i przemijających zdarzeń, lecz etapów rozwoju i osiągnięć tej dziedziny specjalnej polskiego życia kulturalnego.

Na drogę swego właściwego powołania wszedł Łopaciński nie przypadkowo. Jeżeli obrał historię, jako przedmiot swych studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1906, kierowało nim wtedy niewątpliwie tylko zamiłowanie wrodzone w tym kierunku, ale był to równocześnie nieodzowny etap przygotowania naukowego do przyszłego zawodu archiwisty.

Lata 1910—1913, poświęcone pierwszej samodzielnej pracy badawczej w polskich bibliotekach i archiwach nad dziejami militarnymi powstania Listopadowego, były drugim etapem, wprowadzającym Łopacińskiego już w świat dokumentu archiwalnego, którego rolę i znaczenie teraz bezpośrednio mógł ocenić, na razie jako początkujący historyk. Praktycznym rezultatem tych badań archiwalno-bibliotecznych Łopacińskiego była jego rozprawa doktorska p. t. „Pierwszy okres wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku, jego charakter i znaczenie w dziejach powstania Listopadowego“.

Posiadając wszelkie dane — gdyż nawet mógł uchodzić za człowieka względnie niezależnego materialnie — aby oddać się spokojnej „gabinetowej“ pracy badawczo-historycznej, szukał Łopaciński możliwości służenia krajowi swoją wiedzą historyczną w sposób bardziej bezpośredni i bliższy publicznym potrzebom bieżącym. Z chwilą opuszczenia Warszawy przez Rosjan w sierpniu 1915 roku objął na razie w kilku szkołach średnich warszawskich lekcje historii, zastrzeżone do niedawna nawet w prywatnych szkołach polskich wyłącznie dla nauczycieli Rosjan. Dopiero powołany w marcu 1917 r. na referenta spraw historyczno-dyplomatycznych w Departamencie Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu znalazł szersze pole do użytkowania instrumentu wiedzy historycznej w służbie publicznej. Opracowane przez Łopacińskiego dla potrzeb Departamentu referaty o stosunkach polsko-tureckich w XVIII i XIX wieku, o t. zw. linii granicznej Knesebecka (1813 r.),

gromadzenie materiałów do wydania zbioru aktów dyplomatycznych, traktatów i konwencji w sprawie Polski od r. 1815, zbliżyły go znów do źródeł archiwalnych, jako podstawy prac podejmowanych.

Z samym zagadnieniem archiwów, ich organizacji, zetknął się Łopaciński w Komisji Archiwalnej Departamentu Spraw Politycznych, w której powierzono mu stanowisko sekretarza. Był to moment decydujący w dalszej karierze służbowej Łopacińskiego, w którym odczuł swe powołanie właściwe. To też, gdy tylko zaczął się organizować Wydział Archiwów Państwowych, przyjął w nim stanowisko archiwisty objazdowego z dn. 1 kwietnia 1918 roku, rezygnując z widoków błyskotliwej kariery w służbie dyplomatycznej.

Wprawdzie w szczupłym pierwszym gronie przyszłych archiwistów, w jakim się znalazł Łopaciński, panował gorący zapal pionierski do nowej pracy i koleżeństwo prawdziwe, nie brakło przecież momentów zniechęcających, trudności obiektywnych i przeszkód poważnych. Trzeba było od podstaw budować organizację archiwów na razie na papierze, improwizować niemal przyszłą ustawę archiwalną, regulaminy służbowe, bez dostępu prawie do wzorów zagranicznych. Największe jednak trudności nastroczały rokowania o przejęcie samych archiwów z rąk okupanta, z których jeden—niemiecki—ujawnił przy tej okazji daleko idące zamiary uszczuplenia polskich zasobów archiwalnych, stawiając to prawie za warunek przekazania w ręce polskie archiwów warszawskich. Austriacki okupant wprawdzie nie żywił takich zamiarów, ale za to niszczył registry urzędów przedwojennych południowo-wschodniej polaci Królestwa Polskiego, wywożąc całe masy akt w charakterze surowca wojennego. W pierwszych pracach Wydziału A. P. brał Łopaciński udział jaknajżywszy, na niego też, jako na archiwistę objazdowego, spadł niewdzięczny trud ucierania się z kacykami lokalnej austriackiej administracji wojskowej przy zabezpieczaniu i ratowaniu registratur w General-Gubernatorstwie Lubelskim. Przed wyjazdem do Lublina, w październiku 1918 roku, został delegowany Łopaciński do przejmowanego przez Wydział A. P. Archiwum Oświecienia Publicznego w Warszawie

w zastępstwie chorego kierownika archiwum. Musiał się tu od razu zająć uporządkowaniem akt b. Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Upadek rządów okupacyjnych zastał Łopacińskiego w Lublinie, gdzie towarzyszył drowi Ehrenkreutzowi przy rokowaniach z władzami austriackimi o przejęcie archiwów. Przed powrotem do wolnej już Warszawy musiał Łopaciński w chaosie pierwszych dni po załamaniu się okupacji austriackiej ratować zagrożone zniszczeniem archiwalne zasoby w Chełmie, Kielcach, Piotrkowie i Radomiu.

Na tym zamyka się pierwszy okres pracy Łopacińskiego w służbie archiwalnej, pracy wydatnej zarówno przy biurku referenta, w konferencjach z obcymi, jak i we właściwym archiwum, jak wreszcie w terenie przy ratowaniu i zabezpieczaniu akt.

Na lata 1919—1925 przypada okres ustalania się państwowej służby archiwalnej w Polsce na zasadzie dekretu z dnia 7.II. 1919 roku, w którego opracowaniu brał czynny udział i Łopaciński. Pozostając nadal w Wydziale Archiwów Państwowych naprzód na stanowisku starszego referenta, a następnie radcy, Łopaciński kierował działem archiwów prowincjonalnych. Dział ten należał do ważniejszych, gdyż zadaniem jego było opracowanie planu państwowej sieci archiwalnej i zorganizowanie jej punktów pozawarszawskich, dających mniej więcej $\frac{2}{3}$ ogółu placówek archiwalnych. Mając do czynienia często z surowym pod względem fachowego przygotowania materiałem ludzkim w organizowanych archiwach prowincjonalnych, Łopaciński w stałych swych wizytacjach wdrażał go do zasadniczo jednolitych metod pracy wewnętrznej. A że odziedziczone po zaborcach archiwa i registratury były produktem trzech odmiennych ustrojów administracyjnych i systemów kancelaryjno-archiwalnych, musiała nawszkroś nowoczesna polska organizacja archiwalna, zcentralizowana i na naukowych zasadach gruntująca swój system, z trudem i stopniowo tylko budować jednolity własny aparat.

Łopaciński, od początku gorący zwolennik zcentralizowanej i fachowo na wysokim poziomie naukowym postawionej służby

archiwalnej, opracowywał i referował na sesjach Rady Archiwalnej szereg projektów regulaminów wewnętrznych, przepisów i projektów zarządzeń, tak ważnych i niezbędnych w każdej nowoorganizującej się gałęzi administracji państwowej.

Nie mniej ważną dla archiwów państwowych sprawą było budownictwo gmachów archiwalnych, a w pierwszym rzędzie zbudowanie gmachu dla przyszłego Archiwum Centralnego w Warszawie. I tę sprawę wziął na swe barki Łopaciński, przez szereg lat był jej głównym referentem po gruntownym zapoznaniu się z wszystkimi zagadnieniami specjalnymi, związanymi z pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w Polsce. Zwykła u Łopacińskiego systematyczność i dokładność, z jaką opracował założenia dla projektu gmachu dopiero w połączeniu z wytrwałym pokonywaniem piętrzących się trudności realizacyjnych, nagrodzone zostały wstępnym zwycięstwem. Ogłoszono konkurs, do którego zaproszeni zostali najwybitniejsi architekci, a Łopaciński wraz z autorem nagrodzonego projektu, prof. Przybylskim, mógł udać się do Budapesztu, aby na miejscu zapoznać się ze szczegółami najnowszego gmachu archiwum węgierskiego, zwłaszcza z jego technicznym wyposażeniem. Trudności budżetowe wraz z załamaniem się złotego polskiego stanęły na przeszkodzie dalszej realizacji projektu, co było nie tylko klęską sprawy, ale i głębokim zawodem osobistym Łopacińskiego.

Od 1 stycznia 1926 roku obejmuje Łopaciński kierownictwo Archiwum Oświecenia Publicznego w Warszawie, którego dyrektorem był aż do śmierci, nie przestając przez cały czas czynnie współpracować z Wydziałem A. P. w całym szeregu poczynąń organizacyjnych.

Pod kierownictwem Łopacińskiego Archiwum Oświecenia Publicznego, wprawdzie najmniejsze z 5-iu centralnych archiwów warszawskich, stało się niebawem wzorowo zorganizowaną i prowadzoną instytucją. Jeżeli nawet zasługę z tego tytułu dzielił Łopaciński w dużej mierze z tak zdolnymi młodymi wówczas archiwistami Archiwum O. P., jak dr T. Manteuffel, ś. p. dr A. Moraczewski i ś. p. dr L. Widerszal, nie podważa

to wartości jego wkładu osobistego, a raczej uwydatnia dodatkowy i wysoce dodatni rys — umiejętność pokierowania personelem i zharmonizowania jego pracy oraz inicjatywy.

Jak wiadomo, zakres działalności Wydziału A. P. nie ogranicza się wyłącznie do zarządu archiwaliami, stanowiącymi własność Państwa. Archiwalia miejskie, kościelne, prywatne również w pewnym zakresie są terenem ingerencji państwowej służby archiwalnej i ten dział jej pracy nie był także Łopacińskiemu obcy. Współudział w zorganizowaniu Archiwum Miejskiego m. Łodzi, zorganizowanie całkowite Prawosławnego Archiwum Metropolitalnego w Warszawie — to tylko jedna strona pracy Łopacińskiego w tej dziedzinie. Archiwum Potockich w Jabłonnie oraz Chodkiewiczów w Młynowie, każde w innym zakresie, znalazły się również na warsztacie archiwalnym pracy Łopacińskiego nie nominalnie, lecz, jak zawsze u Łopacińskiego, w znaczeniu realnie wykonanego dzieła. Dla Prawosławnego Archiwum Metropolitalnego nie tylko opracował statut, wyszkolił personel, ale i osobiście przy pomocy dra Moraczewskiego zwiózł Archiwum Ławry Począjowskiej oraz archiwalia cerkwi i monasterów z Wilna. To samo w Młynowie, gdy chodziło o przewiezienie resztek zdewastowanego archiwum Chodkiewiczów do Archiwum Państwowego w Krakowie. Wreszcie w Jabłonnie, gdy chodziło o zlecone mu przez Wydział A. P. uporządkowanie i zinwentaryzowanie cennego archiwum po Poniatowskich, nie uchylił się Łopaciński od najbardziej niewdzięcznej pracy, jaką jest żmudne rozsegregowanie wstępne przemieszanych fragmentów z różnych zespołów o nieznanej zrazu proveniencji i charakterze. Pracę tę wykonywał Łopaciński razem z drem Moraczewskim przez szereg lat, dojeżdżając periodycznie w miesiącach letnich do Jabłonn, niezależnie od dodatkowych studiów, zmierzających do ustalenia związków tego archiwum ze zbiorami Czartoryskich i Popiełów. Miało to doprowadzić, obok archiwalnego usystematyzowania zbiorów w Jabłonnie, do wyjaśnienia losów archiwum Stanisława Augusta. Przedwczesna śmierć Łopacińskiego i spalenie się materiałów inwentaryzacyjnych wraz z Archiwum Oświecenia Publicznego w r. 1939 zniwe-

czyły tak poważnie zaawansowane prace Zmarłego nad Jabłonką.

Przy tak wielostronnej 20-letniej pracy archiwalnej Łopacińskiego nie zabrakło w niej również udziału jego w akcji rewindykacyjnej. Kilkakrotnie delegowany był w charakterze rzeczoznawcy archiwalnego do Moskwy i Leningradu, gdzie był czynny w składzie Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej, powołanej do wykonania postanowień art. XI Traktatu Ryskiego. W Moskwie brał udział w rokowaniach o zwrot Archiwum Koronnego oraz odbierał akta ewakuowane z Polski w r. 1915. Do Leningradu wyjeżdżał trzykrotnie, aby przeprowadzić wydzielenie należnych Polsce akt rosyjskich urzędów centralnych (Ministerstwa Rolnictwa, Wydziału do spraw finansowych Królestwa Polskiego, Kollegium Duchownego Rzymsko-Katolickiego i in.). Zlecone sobie czynności w Leningradzie wykonał dokładnie i sumiennie, nie zaniedbując przy tym sporządzenia wykazów i streszczeń akt, nie podlegających wydaniu Polsce, ale dotyczących spraw, interesujących naukę polską.

Nie byłby pełny obraz owocnej działalności Łopacińskiego na polu archiwalnym, gdyby pominęło się jego rolę przy redagowaniu i wydawaniu „Archeionu“. Po ustąpieniu prof. Ptaszyckiego w r. 1931 objął Łopaciński współredagowanie „Archeionu“, nie ustając do śmierci w niesłabnącym wysiłku o nadanie mu wysokiego poziomu naukowego i o zdobycie mu poczytności nie tylko w świecie archiwalnym. W „Archeionie“ też ogłosił Łopaciński kilkanaście artykułów własnych w różnych materiałach archiwalnych.

Nie od rzeczy będzie w tym miejscu wspomnieć, z jaką gotowością podjął w r. 1935 Łopaciński inicjatywę dra Skowrońskiej, aby spopularyzować sprawę archiwów kościelnych wśród duchowieństwa katolickiego. Fachowy dział, stworzony w tym celu w „Ateneum Kapłańskim“, wypełniły artykuły, zebrane właśnie przez niego.

Sekcja Archiwalna Towarzystwa Miłośników Historii, której był jednym z założycieli w 1919 roku, pozostawała zawsze przedmiotem stałego zainteresowania Łopacińskiego, zarówno w charakterze uczestnika dyskusji, jak i prelegenta.

Łopaciński należał do pokolenia historyków polskich, które w momencie odradzania się państwa naszego dało mu kadry służby archiwalnej. Zdecydowało to o poziomie i charakterze naukowym tej służby bez uszczerbku dla jej obowiązku służenia praktycznym potrzebom administracji i obywateli. Wielu spośród owej pierwszej kadry przeszło tylko przez służbę archiwalną, aby następnie służyć nauce na katedrach wyższych uczelni. Ci, co pozostali, nie przestali służyć potrzebom nauki, chociaż niejednokrotnie musieli wskutek tego zrezygnować z osobistych aspiracji badawczych na szerszą skalę. Zaliczyć do nich należy i Łopacińskiego, który, odkładając pióro historyka, na wszystkich prawie odcinkach służby archiwalnej pozostawił trwale ślady swej systematycznej, dokładnej i owocnej pracy archiwisty. Jej wyniki dla korzystających z nich pozostaną przeważnie bezimienne, wyznaczyły one jednak Łopacińskiemu dobrze zasłużone miejsce w historii archiwów Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

DYR. KAZIMIERZ KONARSKI

ś. p. WINCENTY ŁOPACIŃSKI.

Nie wiem, czym to sobie tłumaczyć, ale w stosunku z Wincentym Łopacińskim szacunek z mej strony wyprzedził przyjaźń. Poznaliśmy się przed trzydziestu laty w Krakowie, obaj na pierwszym roku studiów uniwersyteckich, pewno na wspólnych wykładach prof. Tokarza. Wincenty był nawet młodszy chyba ode mnie, a jednak już wtedy, w samych początkach, czułem jakiś wiejący od niego powiew autorytetu. Nie imponował mi ani wiedzą, ani polotem, ani inteligencją, ani temperamentem, ani nawet talentami w życiu towarzyskim. Nie! To był raczej jakiś wewnętrzny autorytet moralny, płynęła od niego jakaś moc prawości, lojalności, umiaru.

Przyszła potem i przyjaźń wielu, wielu lat, wypróbowana i na ławach akademickich i w krótkim, ale jakże intensywnie zbliżającym, koleżeństwie służby wojskowej, pełnionej, prawda, w osobliwych czasach, w roku 1920 przez szereg miesięcy w Chełmnie, na kursie karabinów maszynowych. Wreszcie — to najdłuższe, najdojrzalsze, najbogatsze w treść już nawet nie tyle koleżeństwo, co ścisła i ciągła współpraca w jednym zawodzie życiowym, na dwóch bratnich, sąsiedzkich placówkach archiwalnych.

Przyszła przyjaźń, ale nie wyrugowała szacunku, przeciwnie raczej wzmogła go jeszcze, bo też i autorytet Łopacińskiego nie stał w miejscu. Wzrastał niejako sam przez się, przez to, że coraz większe rzesze ludzi wchodziły w krąg atmosfery zaufania, jaką ten człowiek dokoła siebie roztaczał. Nie można

też nawet powiedzieć o Wincentym, żeby te jego cechy rozwijały się w nim w miarę, jak dorastał, mężniał, jak się życiowo wyrabiał. Można rozwinąć w sobie wartości intelektualne, wolę, charakter, ale nie sądzę, by można było stać się z wiekiem bardziej prawym, czy bardziej lojalnym, jak za młodu. Może właśnie dlatego sylwetka Łopacińskiego zaczęła promieniować tak wcześnie.

I to zarówno w rzeczach drobnych, jak i w wielkich.

Niema, niestety, w języku polskim słowa, któreby oddawało doskonały angielski termin *gentleman*, termin nie tracący wartości na całym terenie życia, czy w grę wchodzi drobiazg, kolor rękawiczek lub krój ubrania, czy najistotniejszy dogmat życiowy—honor i cześć człowieka.

Wincenty Łopaciński był dla mnie zawsze, a bodaj i nie tylko dla mnie, żywym wcieleniem tego terminu.

Stąd płynął jego rozważny, rozumny takt w postępowaniu z ludźmi, wyrozumiałość, gdy chodziło o słabostki ludzkie, surowość tam, gdzie trafiał na zasadnicze defekty, pasożytnictwo, zarozumiałość, czy inną próżnię moralną.

Stąd również wynikało proste, twarde ujmowanie przez Łopacińskiego jego najwyższych zadań życiowych. Umyślnie nie używam tu słowa „ideałów“, tak, jak unikał mówienia o nich ten obcy wszelkiemu patosowi człowiek. Służył im pracą, życiem, nie słowem.

Stosunek do pracy wymagałby specjalnego podkreślenia. Była ona jego żywiołem, ucieczką w strapieniach dnia codziennego, możnaby wręcz paradoksalnie powiedzieć, — wytchnieniem w gielku życia.

„Tak się do Delegacji (rewindykacja akt i książek z Rosji) przywiązałem,—pisze do przyjaciela,—że wszystko, co się jej dotyczy, przyjmuję tak, jakby to były moje osobiste sprawy“. Zwroty w rodzaju: „roboty mam dużo, ale ja to lubię“ albo „ja się czuję wybornie, mam dużo do roboty“, powtarzają się w każdym nieledwie liście.

Listy te, niesłychanie zwarte, rzeczowe, wyprane chemicznie z frazesu, proste i naturalne, mówią same wiele o autorze, o człowieku. Przede wszystkim o człowieku pracy.

Lubił pracować i, co ważniejsze, a w Polsce rzadsze, umiał wydajnie pracować. Umiał pracować sam, umiał też zorganizować i poprowadzić robotę zbiorową, umiał wreszcie, o co w Polsce może najtrudniej, konsekwentnie i wytrwale czuwać nad rozpoczętą pracą i doprowadzić ją do końca. Umiał wszystko robić we właściwej porze, nie odkładając i nie do-
justrkując. W każdą pracę wkładał całą swą duszę, całą swą bogatą inicjatywę i energię.

Z całą dobrą wolą pełnił to, czego od niego żądała służba, czy to archiwalna czy naukowo-organizacyjna, najchętniej wszakże uciekał do swego warsztatu pracy historycznej nad dziejami wieku XIX.

Poza tym wszystkim umiał wreszcie być wiernym, uczynnym, dobrym, miłym i pełnym wdzięku przyjacielem.

* * *

Wśród strat, poniesionych w czasie wojny przez personel archiwalny, pominięte zostały w zeszycie XVII „Archeionu“ w artykule „Pamięci tych, co odeszli“ dwa nazwiska:

Mgr *Jadwiga Chwalibińska*, przed wojną kierowniczką Centralnej Biblioteki Pedagogicznej w Toruniu, wyrzucona przez burzę wojenną na bruk krakowski, objęła w r. 1940 służbę sekretarki w Archiwum Państwowym w Krakowie. Mediewistka, zajmowała się w Archiwum nie tylko administracją i kancelarią, ale i porządkowaniem zbiorów archiwalnych, dopóki nie zmoęła jej w dn. 22.II.1944 r. spotęgowana przeżyciami wojny choroba.

Franciszek Pietrzak, starszy woźny tegoż archiwum, dał się poznać jako pracownik zrównoważony, obowiązkowy i pedantycznie dbały o porządek i czystość biura i magazynów. Samouk-introligator, doszedł do znacznej wprawy w restauracji i konserwacji rękopisów, pozostawiając w archiwum trwałą pamiątkę swej umiejętności.

R O K 1 8 4 8

MATERIAŁY DO WYPADKÓW 1848 ROKU W POLSKICH ARCHIWACH PAŃSTWOWYCH.

Zeszyt „Archeionu“, ukazujący się w setną rocznicę Wiosny Ludów, przyłącza się do naukowej manifestacji polskiego świata historycznego ku pamięci wypadków 1848 roku przez umieszczenie kilku artykułów, poświęconych zachowanym w polskich archiwach państwowych materiałom z owego roku walki i nadziei na rozdartych wówczas zaborami ziemiach naszych.

Nie jest to tylko formalny współudział czasopisma specjalnego w manifestacji ogólnej. Informacyjny charakter artykułów tego rodzaju odpowiada jednemu z zadań, jakim stale służy „Archeion“, z nawiązaniem jedynie tym razem do źródeł archiwalnych z zakresu problematyki 1848 roku.

Wywiązanie się z tego obowiązku informowania ze strony archiwów wobec nauki historycznej jest, niestety, w danym wypadku niezupełne. Stan, w jakim znalazły się po zniszczeniach wojennych archiwa polskie, nie pozwala im jeszcze zdać sprawy wyczerpująco z tego, co ocalało z wojny z zakresu interesujących historyka w danym wypadku źródeł archiwalnych do 1848 roku. W szczególności nie może jeszcze tego zrobić np. Archiwum Wrocławskie, nie będzie już mogło tego nigdy wykonać Archiwum Akt Dawnych w Warszawie po spaleniu przez Niemców w 1944 roku akt Kancelarii Namiestnika w Królestwie Polskim.

Mając informować jedynie o przechowywanych materiałach do 1848 roku, archiwista chwilami przekraczał mimowoli zakres określone mu przez Redakcję ramy i, jako również historyk, nie oparł się wymowie źródeł o wypadkach samych.

A wymowa źródeł archiwalnych, nawet przy zredukowaniu ich znaczenia do zwierciadła, w jakim wypadki 1848 roku na

ziemiach naszych zarysowały się przedstawicielom urzędowym obcej władzy, nawet przy podaniu ich tylko w suchym wyliczeniu tytułów—to zdeterminowanie przez czynniki socjalno-polityczne odmiennych form i zasięgu wypadków 1848 roku w każdej z dzielnic polskich.

Redakcja

* * *

I.

MGR. FRANCISZEK PAPROCKI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W POZNANIU. PRZEGLĄD MATERIAŁÓW DO DZIEJÓW WIOSNY LUDÓW W WIELKOPOLSCE W 1848 ROKU.

Wielkie Księstwo Poznańskie odegrało przodującą rolę w ruchach społeczno-politycznych lat czterdziestych, co znalazło też odpowiednie naświetlenie w zachowanych archiwaliach po-pruskich władz prowincjonalnych, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Wśród nich na pierwszym miejscu, tak co do ilości jak i wartości, figuruje zespół akt Naczelnego Prezydium w Poznaniu. Najwyższa władza cywilna i nadzór nad całą prowincją w tym czasie spoczywały w ręku Naczelnego Prezesa, podległego bezpośrednio władzom centralnym w Berlinie. Z tego tytułu akta Naczelnego Prezydium stanowią w ogólności najcenniejszą pozycję źródłową dla historyków porozbiorowych dziejów Wielkopolski. Korzystali z nich obficie niemieccy badacze problemów polityki pruskiej w sprawach polskich, oczywiście pod kątem własnych zainteresowań.

Z chwilą odzyskania Niepodległości i przejścia Archiwum Państwowego w ręce polskie przystąpili niezwłocznie do badań uczeni polscy. Jako pierwsi rozpoczęli studia z tematyki okresu Wiosny Ludów: Wisława Knapowska i Andrzej Wojtkowski. W najszerszym dotąd zakresie wykorzystał archiwalia poznańskie Stefan Kieniewicz w studium o społeczeństwie polskim w powstaniu Poznańskim 1848 roku, przyczym w przed-

mojowi skreślił trafną charakterystykę źródeł tutejszego Archiwum¹⁾.

Jako materiał uzupełniający wchodzi w rachubę jeszcze akta Prezydium Policji w Poznaniu, zwłaszcza akta, dotyczące wybitniejszych działaczy polskich, z których kilkunastu odegrało kierowniczą rolę w okresie Wiosny Ludów.

Obydwa wzmiankowane zespoły ocalały szczęśliwie z pożogi i zniszczeń ostatniej wojny, dzięki temu, że już w r. 1944 wywiezione zostały z Archiwum do okolicznych kościołów. W latach 1945/6 wróciły one do Poznania i zostały doraźnie zabezpieczone w wypalonych piwnicach zniszczonego gmachu Archiwum. Brak miejsca uniemożliwiał podjęcie prac porządkowych. Dopiero w jesieni 1947 roku otrzymało Archiwum budynek zastępczy i z tą chwilą podjęto niezwłocznie prace porządkowe. Na pierwszym planie znalazły się akta omawianych zespołów tak z uwagi na ich wysoką wartość naukową, tak i potrzebę udostępnienia ich dla bieżących prac, związanych z setną rocznicą Wiosny Ludów.

Akta Naczelnego Prezydium przejęło Archiwum w r. 1889, a prace porządkowo-inwentaryzacyjne wykonał ówczesny archiwista Adolf Warschauer. Z uwagi na ogromną ważność akt tego zespołu Warschauer zatrzymał w zespole, wbrew przepisom archiwalnym i stosowanej praktyce, usuwane dotąd (do innych grup archiwalnych) „specialia” i opracował własny układ rzeczowy, dla badacza zresztą praktyczny. Podzielił mianowicie cały materiał na 32 działy, bez względu na dawny układ kancelaryjny, spisując go w 2-tomowym repertorium, obejmującym 1806 stron²⁾.

Główny zrąb materiałów, odnoszących się do lat czterdziestych, zebrał Warschauer w dziale IX, zatytułowanym

¹⁾ Stefan Kleniewicz. Społeczeństwo polskie w powstaniu Poznańskim 1848 r., Warszawa 1935. Tamże na str. 14 — 28 zestawienie źródeł i literatury.

²⁾ Obecnie akta ułożono według starych sygnatur. Wspomniane repertorium spłonęło w czasie pożaru Archiwum. Zastępują je chwilowo filmy (małowymiarowe), wykonane w grudniu 1944 roku.

„Die polnische Propaganda“, który podzielił z kolei na podziały, oznaczone literami: A, B, C, D i E. Z tych dwa pierwsze obejmują okres powstania Listopadowego, a trzeci pod literą C. dotyczy omawianego okresu, według następującego porządku:

- a) Lata przed wybuchem rewolucji (1840—1848),
- b) Rewolucja 1848 i 1849,
- c) Emigracja, uciekinierzy i zbiegowie.

W sumie dział ten liczy około 150 tomów i zeszytów akt treści ogólnej i ponad 500 teczek akt, dotyczących działaczy polskich i cudzoziemców. W dawnej registraturze kancelaryjnej materiały powyższe tworzyły działy: policyjny i wojskowy. Sądząc po zachowanych materiałach, przyjąć należy, że dochowało się prawie wszystko, co w aktach Naczelnego Prezydium stanowi odbicie wypadków rewolucyjnych 1848 roku w Wielkopolsce.

Akt organizacyj powstańczych w Archiwum nie ma i, jak świadczy urzędowa korespondencja, uległy one w większości zniszczeniu. Trafiają się jedynie luźne papiery polskie, dołączane do spraw. Dostały się one do rąk niemieckich najczęściej drogą konfiskat i dziś z braku źródeł polskich stanowią niezwykle cenne przyczynki.

Lata przedrewolucyjne 1840—48.

Propaganda narodowa i spiski, poprzedzające wybuch rewolucji 1848 r., znajdują odzwierciedlenie w kilkunastu tomach akt wyjaśniających zarazem, w jaki sposób społeczeństwo wielkopolskie, zwłaszcza warstwy ludowe, skupiły się później pod narodowym sztandarem, wbrew twierdzeniom pruskim o rzekomej ich obojętności.

Dużą wartość pod tym względem posiadają z uwagi na ciągłość chronologiczną „Luźne papiery, dotyczące rewolucyjnego ruchu Polaków“ (IX Ca 16), zebrane w osobne teczki początkowo dla poszczególnych lat (1840 — 45), a następnie już dla poszczególnych miesięcy (1846—49). Analogicznie zbierano w oddzielne teczki dla każdego roku materiały, odnoszące się do działalności zbiegów i emisariuszy (IX Ca 1). W sumie jest to

materiał różnorodny, przeważają w nim raporty z terenu o akcji propagandowej i malujące nastroje wśród ludności polskiej. Nie brak tu i nazwisk osób, zaangażowanych w pracy konspiracyjnej. Dalsze fascykuly dotyczą spraw specjalnych i same tytuły wskazują na ich treść.

Od r. 1842 na skutek zarządzeń z Berlina prowadzone są w całej Wielkopolsce dokładne obserwacje celem wykrycia śladów spisku, jednakże wyniki nie potwierdziły przypuszczeń¹⁾. Na tym nie kończy się jednak czujność władz. W latach 1842—44 zbiera się dokładniejsze informacje „o stosunkach politycznych w Krakowie“ (IX Ca 1), oraz wszelkie „papiery, odnoszące się do plakatów, proklamacyj i manifestów partji rewolucyjnej i pism zakazanych w latach 1845—48“ (IX Ca 5).

Podnieconą atmosferę i niepewną sytuację polityczną oświetla nie tylko korespondencja urzędowa, ale i liczne „denuncjacje“, nadsyłane zazwyczaj anonimowo (6). Owe donosy nie zawierają dokładniejszych szczegółów, są jednak nadzwyczaj ciekawe, jako ilustracja zbliżających się wypadków i echa kursującej plotki. Niektóre z nich nie szczędziły cierpkich uwag pod adresem policji, jakoby ta była bezczynna. W rzeczywistości były to tylko pozory. Organa policyjne w nielicznej obsadzie, ale dzięki wytrawnemu kierownictwu ówczesnego prezydenta policji Minutolego trzymały rękę na pulsie bieżących wypadków. Pomagały Minutolemu w akcji informacyjno-policyjnej rozgałęzione znajomości z wpływowymi rodzinami polskimi, głównie ze szlachty.

W początkach roku 1844 wykrył Minutoli bez trudności spisek Malczewskiego, w lutym 1845 wytropił sprzysiężenie „Wiarusów“ wśród młodzieży gimnazjalnej i rzemieślniczej, a w listopadzie tegoż roku rozbił „Związek Plebejuszy“, niezależny od Komitetu Poznańskiego. Raporty i korespondencja w tej sprawie dochowały się w aktach²⁾.

1) Nacz. Prez. IX. Ca 18. Eine unter den Polen u. Polinnen bestehende angebliche revolutionaere Verbindung, 1842.

2) Akta śledztwa przeciwko Malczewskiemu znajdują się pod sygn. IXbd142, a także w korespondencji ogólnej. Związek „Wiarusów“ posiada osobny tom pt. Die politischen Umtriebe hiesiger Gymnasiasten u. Handwerker

O rozgąłzieniu spisku poza Wielkopolską informuje teczka akt luźnych pt. „Wiadomości z Prus Zachodnich. Sprzysiężenie toruńskie 1845.” (7). Najważniejszym choć łatwo zdobytym sukcesem Minutolego jest bez wątpienia likwidacja sprzysiężenia Komitetu Poznańskiego, spowodowana, jak wiadomo, zdradą Henryka Ponińskiego. Z zeznań Ponińskiego, spisanych przez Minutolego na kilkudziesięciu stronach, poznać możemy zarys planu powstania, stan przygotowań i nazwiska kierowników. Bezpośrednim następstwem zdrady było uwięzienie wszystkich znaczniejszych spiskowców z Mierosławskim i Libeltem na czele. Akt oskarżenia oparł się głównie na zeznaniach Ponińskiego, oraz na wiadomościach, wydobytych od więźniów w toku śledztwa¹⁾.

Z chwilą rozbicia organizacji konspiracyjnych czujność władz bynajmniej nie zmalała. Doszukiwano się łączności spisków poznańskich z wypadkami w zaborze austriackim. Dowodzą tego „wiadomości z Krakowa” (10a) i gromadzone papiery odnośnie „sprzysiężenia w Galicji 1846 r.” (10b). W Wielkopolsce praca podziemna ograniczyła się do urabiania nastrojów i zjednywania mas dla przyszłych wystąpień. Reszta fascykułów dotyczy spraw ściśle lokalnych, ale również przydatnych do charakterystyki przedrewolucyjnego okresu²⁾.

Rewolucja 1848/49 roku.

Z dniem wybuchu rewolucji (20 marca) ożywia się korespondencja władz pruskich, tworzą się z niej grube tomy. Do Naczelnego Prezydium napływają z całej Wielkopolski długie raporty od podległych władz i urzędów. Składają spra-

1845—50, sygn. IX Ca 9. O wykryciu Związku Plebejuszy jest kilka raportów w aktach luźnych, w teczce z m-ca listop. 1845 (16). Drobne szczegóły w związku z aresztowaniami daje tom: Die Kosten der wegen der neusten politischen Unruhen noethig geworden Untersuchungen, Gefaengniss-Einrichtungen, Transportkosten, etc. t. 1—2 z lat 1845—54. (sygn. IX Ca 4).

¹⁾ Głównie w teczce „luźnych” IX Ca 16 t. VIII.

²⁾ Z ważniejszych nr. b. 4a, 11a, 14, 17 i 19. Nr. 3a zawiera korespondencję z władzami wojskowymi o środkach zaradczych przeciwko ruchowi polskiemu.

wozdania landraci, komisarze obwodowi, magistraty, a nawet kierownicy urzędów skarbowych, celnych i pocztowych, w sumie prawdziwa kopalnia szczegółów do historii regionalnej, jak dotąd mało jeszcze naukowo wyzyskanych. Na podstawie tych materiałów opracowuje Naczelny Prezes swe sprawozdania dla władz centralnych w Berlinie, w których kreśli przebieg i ocenę wypadków z terenu całej Prowincji i odwrotnie otrzymuje z Berlina odpowiednie zarządzenia.

Podobnie jak w aktach poprzedniego okresu, znajdujemy i tu luźne papiery polskie, jak odezwy i okólniki Komitetu Narodowego, te zwłaszcza, które miały bardziej rewolucyjny charakter. Wyjątkowo tylko znajdzie się oryginalne zarządzenie z pieczęcią i podpisami, częściej pozostawiano tłumaczenia niemieckie. W sumie zachowało się w omawianym pododdziale ok. 60 tomów akt z następującymi tytułami:

nr b. 1 Ogólne wiadomości o wypadkach od 16 marca do 17 kwietnia r. 48.

- 1a) Odpisy listów gen. Willisena do Min. Spraw Wewn. o wypadkach w Poznaniu (8 listów od 6 — 17.IV.1848).
- 2) Wypadki w r. 1848 w rejencji poznańskiej (z m. marca).
- 2a) Zbiór okólników — rozporządzeń, dotyczących w większości propagandy polskiej.
- 3) Wypadki 1848 r. w rejencji bydgoskiej.
- 4) Zbiór rozporządzeń ministerialnych o wypadkach w stolicy i raporty landratów o stanie rzeczy po powiatach.
- 5) Wypadki 1848 r. w powiecie Krobia.
- 6) Sprawozdania i korespondencja z terenu rejencji bydgoskiej w związku z reorganizacją Prowincji, t. 1—3.
- 7) Reorganizacja Wielkiego Księstwa Poznańskiego, t. 3—4 (od sierpnia 48 r. do grudnia 49 r.).
- 7a) Korespondencja z Generalną Komendą o zarządzeniach wojskowych, dotyczących ruchu polskiego 1848—49 (brak tego tomu).
- 8) Sprawozdania z terenu rej. poznańskiej, odnoszące się do reorganizacji prowincji, t. 3 (z maja i czerwca 48 r.)
- 9) Akta ogólne król. Inkwizytoriatu w Poznaniu, dotyczące

zakusów rewolucyjnych w Wielkim Księstwie Poznańskim w 1848 r.

- 10) Zbiór podań o przeniesienie z tych części W. Księstwa, które podlegają reorganizacji i mogą być wcielone do Związku Niemieckiego, 1848 r.
- 11) Zbiór raportów landratów, dotyczących band, znajdujących się jeszcze w prowincji.
- 12) Roszczenia do Państwa o odszkodowania.
- 13) Nowy bunt w tutejszej Prowincji. Stan oblężenia w Poznaniu 1848—49.
- 14) Różne doniesienia o zakłóceniu spokoju i wnioski o załogi wojskowe.
- 15) Doniesienia i postępowanie przeciwko różnym podejrzanym zastępcom urzędów landrackich.
- 16) Zarys statutu projektowanego Koła Pruskiego w W. Księstwie Poznańskim 1848 r.
- 17) Luźne papiery, dotyczące rewolucyjnego ruchu polskiego 1848—9 r. (24 teczki dla każdego miesiąca z lat 48—49).
- 18) Wykaz osób wyższego stanu, zapisanych przez sądy w 1848 r.
- 19) Wykaz właścicieli ziemskich, uczestniczących w insurekcji w 1848 r.
- 20) Wykaz skompromitowanych osób w 1848 r.
- 21) Polacy, studiujący na Uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie (1849—61).
- 22) „Powstanie poznańskie w 1848 r.” przez Andrzeja Moraczewskiego (tłumaczenie).
- 23) Wykaz właścicieli ziemskich i osób duchownych, uczestniczących w insurekcji 1848 r.
- 24) Wszystkie komitety, powstałe w Prowincji Poznańskiej, w 1848 r.
- 25) Przekonania polityczne hr. Skórzewskiego 1848—54.
- 26) (niewypełniony w rep. Warschauera).
- 27) Korespondencja o Lidze Narodowej Polskiej jak i stworzonych przez nią instytucjach, t. 1—2, 1848—50.
- 28) Lista właścicieli ziemskich, którzy brali udział w powstaniu 1848 r., z r. 1854.

- 29) (niewypełniony w rep. Warschauera).
- 30) Zbiór wykazów wiadomych uczestników ostatniej insurrekcji 1848 r., ze wszystkich sądów.
- 31) Zbiór doniesień kilku sądów o osobach, którym przysługuje powszechna amnestja, 1848 r.
- 32) (niewypełniony w rep.).
- 33) (j. w.).

Jak z powyższego wykazu wynika, nr. 1 — 8 posiadają charakter ogólny i grupują wyczerpujące raporty o przebiegu rewolucji. „W czasie powstania — pisze dr Kieniewicz — landraci nie opuścili naogół stanowisk nawet w powiatach, objętych ruchem, i niemal dzień po dniu donosili do Poznania i Bydgoszczy o wszystkim, na co patrzyli. Zestawiając te raporty, otrzymujemy nie tylko szczegółowy przegląd tego, co działo się przez 7 tygodni w każdym punkcie Księstwa, ale nadto moc bezpośrednich obserwacji o zachowaniu się poszczególnych warstw społeczeństwa polskiego“. Również wiarygodność tych materiałów, jako pisanych w celu informacyjnym dla władz przełożonych, nie ulega wątpliwości, „jakkolwiek pamiętać należy, że landraci nie wiedzą wszystkiego i że Polaków sądzą bez sympatji“¹⁾.

Włączone tu listy gen. Willisena nie należą wprawdzie do zespołu Naczelnego Prezydium, jednakże z uwagi na stanowisko ich autora znakomicie dopełniają obrazu wypadków, zwłaszcza cenne są wiadomości o obozach polskich, ich stanie liczebnym i panującym wśród powstańców nastroju. Listy te są właściwie sprawozdaniami, w których generał Willisen usprawiedliwia się niejednokrotnie ze swego postępowania i podaje powody, skłaniające go do „pokojowego“ likwidowania zajęć na terenie Poznańskiego.

Korespondencję, odnoszącą się do t. zw. reorganizacji, układowo oddzielnie dla rejencji poznańskiej i bydgoskiej. Materiały, nadsyłane z Bydgoszczy, charakteryzują prezydenta rejencji Schleinitza, jako człowieka silnej ręki i zdecydowanego reakcjonistę. W przeciwieństwie do Naczelnego Prezesa Buermanna,

¹⁾ Kieniewicz, op. c. str. 8.

Schleinitz nie przebierał w środkach, byleby podległy sobie teren utrzymać. Nie stracił głowy od pierwszej chwili wybuchu rewolucji, lecz przystąpił do organizowania oporu w powiatach pogranicznych, inicjując antypolskie wystąpienia ludności niemieckiej.

Dalsze pozycje inwentarza wykazują materiały, odnoszące się do likwidacji powstania. Władze przystępują do aresztowań i represyj przeciwko tym, którzy brali wybitniejszy udział w powstaniu. Jak dawniej zbierano dokładne wiadomości o rozszerzaniu się powstania, tak obecnie napływają ze wszystkich powiatów imienne wykazy uczestników rewolucji. Nie są one dokładne ani pełne. Obejmują głównie właścicieli ziemskich, duchowieństwo, nauczycieli, a z warstw mieszczańskich i chłopskich jedynie te osoby, które pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Częściowo listy chłopów i rzemieślników dałoby się uzupełnić na podstawie całokształtu zachowanego materiału, główne masy jednak, które rewolucji nadały charakter ruchu ludowego, pozostaną bezimienne¹⁾.

W osobną grupę wydzielono archiwalia, dotyczące emigrantów i zbiegów (Sygn. IX Ca nr 1 — 491), uważanych przez władze pruskie za niebezpieczny element rewolucyjny. Nry 1—23 obejmują akta ogólne.

Sporo materiału odnosi się do emigracji polskiej na Zachodzie, głównie z lat 1841—46, tj. w okresie ożywionych robót konspiracyjnych w Poznańskim (1—8). Wiadomości pochodzą często z poufnej korespondencji dyplomatycznej i dotyczą stronnictw politycznych, wybitniejszych działaczy emigracyjnych i emisariuszy, a przede wszystkim podają to wszystko, co odnosiło się do współpracy z ruchem polskim w Księstwie. Wskazywano szczególnie na druki programowe i broszury

¹⁾ W łagodnym postępowaniu z ludnością wiejską tkwiły w dalszym ciągu zamiary zjednanie sobie tej warstwy ludności na przyszłość dla polityki pruskiej. Pod tym kątem widzenia redagowano sprawozdania ogólne, chociaż przeczyły im doniesienia z terenu, pisane na „gorąco“.

Poza Palaczami z wybitniejszych działaczy chłopskich zanotowano dwu działaczy, niezwykle gorliwych i ofiarnych. Są to Kaptur z Krzyżownik i Marcin Jankowski ze wsi Białykał, k. Jutrosina.

agitacyjne, nadsyłane do Wielkopolski, których egzemplarze pojedyncze znajdują się w aktach.

Dalsze fascykuly (9—23) pochodzą z okresu Wiosny Ludów i zawierają głównie wykazy zbiegów, zatrzymujących się w Księstwie. Wszyscy ci ludzie otoczeni byli specjalnie czułą opieką władz policyjnych. Po upadku powstania traktowano ich początkowo jako jeńców politycznych.

Omówiony dział IX akt Naczelnego Prezydium skupia główną masę akt, niemniej jednak uzupełniających materiałów należy szukać i w innych działach tego zespołu. Będą to już tylko pojedyncze tomy, ale o dużym znaczeniu naukowym. Szczególnie pomocny jest dział IV, zawierający korespondencję Naczelnego Prezydium z Dowództwem V korpusu armii o rozlokowaniu wojska i przesunięciach poszczególnych jednostek, w zależności od stosunków politycznych. W okresie powstania wojsku przypadła decydująca rola. We wskazanych tu fascykulach znajduje ona tylko częściowe oświetlenie, dalsze nici prowadzą do Berlina, dokąd przekazywano najciekawsze raporty między nimi i opisy bitew¹⁾.

Drugim zespołem archiwalnym, posiadającym nieliczne ale cenne materiały do r. 1848, jest registratura Prezydium Policji (Polizei Presidium). Najstarsza partia akt wpłynęła do Archiwum w r. 1912 i w rok później została już zinwentaryzowana, również według układu rzeczowego, przyczym wciągnięte zostały do repertorium akta policyjne, dotyczące m. Poznania, jako pochodzące z tej registratury. Część akt przejęło Naczelne Prezydium.

Prezydium Policji, jak już podkreślono przy omawianiu akt Naczelnego Prezydium, spełniało w okresie przygotowawczym i rewolucyjnym rolę głównego tropiciela ruchu polskiego, co jednakże nie znajduje należytego odbicia we własnych jego aktach. Wobec spalenia akt własnych Zarządu Archiwum trudno

¹⁾ Nacz. Prez. IV Ob. 7, t. 2—3. (Die Dislocation der im Grossherzogthum Posen stehenden Truppen und die Einrichtung des Garnisons).

Z innych działów wchodzi w rachubę III (Diplomatisches), VII (Sicherheits und Ordnungspolizei), VIII (Politische Polizei, betr. Katholiciemus), (X) (Zensur u. die Aufsicht ueber die Presse).

obecnie ustalić, co zostało z akt Prezydium Policji wybrakowane, co włączone do zespołów obcych, a co padło ofiarą pożaru w 1945 roku.

Interesujące materiały znajdują się głównie w dziale II A i II D i odnoszą się w większości do śledzenia akcji propagandowej. Odnosnie procesu polskiego w Berlinie jest tu drukowany egzemplarz aktu oskarżenia a ponadto alfabetyczne wykazy osób oskarżonych i aresztowanych. Liczniejsze są akta, dotyczące działaczy politycznych, ale i te zawierają z reguły skąpe wiadomości, choć nieraz jedyne. Bogatsze materiały dotyczą lat następnych¹⁾.

Księgarnie, drukarnie i prasa mają swój osobny dział (II D) i to dość zasobny. Prowadzono bowiem dla poszczególnych zakładów osobne akta nadzoru, a ponadto urządzano częste rewizje. Mimo to księgarze i drukarze poparli ofiarnie prace konspiracyjne, zaopatrując Wielkopolskę w zagraniczne druki i broszury treści rewolucyjnej, wzgl. wydawali podobną literaturę na miejscu. W akcji tej wyróżnili się Żupański, Stefański, Kamiński i Reyzner. Stąd akta do nich się odnoszące zawierają nadzwyczaj ciekawe materiały²⁾.

W innych przedwojennych zespołach archiwalnych (Kolegium szkolne, rejencja poznańska, landratury i sądy) znajdowało się po kilka tomów akt, dotyczących 1848 roku, ale te spłonęły wraz z budynkiem Archiwum w r. 1945, w toku walk o Poznań.

Wskazane tu materiały liczą ponad 150 tomów akt ogólnych i kilkaset teczek akt, dotyczących poszczególnych osób. Różnorodna ich treść pozwala wiernie odtworzyć wypadki lat czterdziestych, których kulminacyjnym punktem była Wiosna Ludów 1848 r. Jak już wspomniano, źródła tutejsze zgrubsza zostały naukowo wykorzystane, ale w potrzebie rozszerzenia tematyki archiwalia poznańskie winny oddać dalsze usługi, tym większe, że ostatnie wypadki wojenne rozproszyły lub

¹⁾ Dział ten nosi tytuł Politische-und Passpolizei, die polnischen Emigranten (Sygn. II A).

²⁾ Buecher-und Zeitungswesen.

zniszczyły wiele cennych papierów ze zbiorów publicznych i prywatnych.

Niniejszy krótki przegląd przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu materiałów nie wyczerpuje oczywiście szczegółów i ma głównie na celu wskazanie badaczom naukowym, którzy już z tych materiałów korzystali, co w Archiwum ocalało z zasobów przedwojennych, a poinformowanie młodszych badaczy i zbliżenie ich do źródeł archiwalnych. Oczywiście, nie wszystko, co jest w Archiwum, jest nowością. Wiele z ważniejszych dokumentów dostało się do prasy współczesnej, inne wykorzystano w dotychczasowych pracach, ale pozostało jeszcze wiele ciekawych źródeł, które w oparciu o dotychczasowe wyniki posunęłyby znacznie badania nad r. 48.

W roku jubileuszowym 100-nej rocznicy Wiosny Ludów korzystali z materiałów archiwalnych: dr Knapowska (Misja gen. Willisena), dr Jakóbczyk (Prace organiczne z okresu działalności Marcinkowskiego i Ligi Polskiej), dr med. Stocki (Udział lekarzy w ruchach rewolucyjnych 48 r.), dr Zakrzewski (Poezja Wiosny Ludów) i podpisany (do kilku drobnych referatów, np. spisy imienne członków komitetów narodowych, powiatowych i lokalnych, wykaz nauczycieli uczestników Wiosny Ludów, rzemiosło wielkopolskie wobec Wiosny Ludów).

Załączniki.

Sprawozdanie landrata pow. wrzesińskiego z dnia 3 maja 1848 r. o potyczce koło Wrześni i dalszych ruchach powstańców. (Sygn. N. P. IX C b. 17 vol. V, str. 1—5).

Die Insurgenten sind in der Nacht vom 1—2 ten d. M. unter der Fuehrung des v. Mierosławski von Miłosław aufgebrochen und ueber Xiążno und Bardo nach Wreschen marschiert, wo sie am folgenden Morgen einrueckten. In Miłosław blieb nur eine kleine Abtheilung zureuck, da die Insurgenten diesen Punkt nicht weiter ernstlich behaupten sondern vor allem den bewaffneten Aufstand wieder ueber einen moeglichst ausgedehnten Teil der Provinz verbreiten wollen.

Es waren hier einige etwa 100 Pferdeuhlanen, 600 – 700, Schützen, 1500 Sensenmaenner und 1 Kanone. Schon am Abend vorher waren von Miłosław aus an alle Gutsbesitzer, Gemeinden der hiesigen Umgegend bis Strzałkowo hin reitende Boten ausgesandt worden, welche die Gutsbesitzer und Schulzen aufforderten, sich mit ihren Leuten bewaffnet in Wreschen einzufinden. Die meisten folgten dieser Anweisung mit mehr oder weniger Bereitwilligkeit, viele der Gutsbesitzer nur aus Furcht vor ihren eigen (!) durch die Geistlichen und andere Personen aufgeredeten Leuten. Durch dieses Aufgebot hat die Anzahl der hier versammelten bewaffneten sich ansehnlich vermehrt so dass von den Sensenmaennern viele als ueberfluessig wieder nach Hause geschickt worden. Der Plan der Insurgenten war nicht sich in Wreschen festzusetzen, sondern sich nordwest zu ziehen, unterwegs das in Witkowo stehende Truppen Detachement aufzuheben, von dort nach Gnesen zu gehen und die dortige Besatzung mit Huelfe der polnischen Bevoelkerung zu ueberfallen. Hirnaechst wollte man die fruehere, sehr feste Stellung bei Trzemeszno wieder einnehmen, die zum Mittelpunkt der fernerer Bewegung dienen soll.

Zugleich hoffte man in Kujawien einen besonders thaetigen Beistand der Bevoelkerung und groessere Huelfsquellen zu finden. Der Abmarsch von Wreschen sollte um 4 Uhr Nachmittags geschehen, als die Nachricht eintraf, dass preussischen Truppen von Gnesen hier im Anmarsch sein, und bereits bei Sokołowo eine Viertelmeile von hier staenden. Nach der Recognoscirung der Insurgenten sollten es 2 Bataillon Infanterie 2 Eskadron und 5 Geschuetze sein.

Die Insurgenten nahmen eine Stellung zwischen der Stadt und Sokołowo ein, und die Preussen hatten das Dorf besetzt und eroeffneten von hier aus auf die Insurgenten ein, laengere Zeit anhaltendes Artillerie-Feuer, das denselben viel Menschen kostete.

Von den polnischen Schuetzen angegriffen und in den Flanken bedroht zogen die Preussen gegen 6 Uhr sich aus dem Dorfe zurueck, wobei das Dorf und Vorwerk in Flammen aufging. Den nachrueckenden Insurgenten wurde durch ein

mehrmaliges Pelotonfeuer der Infanterie ein grosser Verlust von Menschen zugefügt. Dennoch setzten die Preussen den langsamen Rueckzug ueber Golczewo in der Richtung von Gnesen fort, welches erstgenannte Vorwerkneben falls in Flammen aufging.

Erst bei einbrechender Dunkelheit hoerte das Feuern auf. Der Verlust der Insurgenten an Todten betraegt cirka 100 Schuetzen und Sensentraeger. An Verwundeten wurden 159 nach der Stadt gebracht, doch befinden sich viele auf den umliegenden Dörfern. Davon sind 18 bereits bis heut gestorben. Die uebrigen sind in mehreren zu Lazarethen umgewandelten Privathaeusern untergebracht, und werden von den Doctoren Tabernacki von hier und Gqsirowski aus Posen aerzlich behandelt. Es befinden sich darunter nur 2 preussische Soldaten. Wieviel Preussen unter den Todten waren, laesst sich nicht bestimmt angeben, da die Leichen von den Sensenmaennern schon ausgepluendert waren; es sind etwa 22 gewesen.

Gegen Abend folgten die Bagagewagen den Insurgenten, die bei Żydowo die Nacht hindurch bivaccuirt haben sollen. So viel verlautet war die Hauptmacht derselben nach Gnesen hingezogen, ein anderer Theil steht bei Witkowo und hat warscheinlich schon Trzemeszno besetzt. Die in Miłosław gebliebenen Mannschaften haben sich theils zerstreut, theils sind sie den Insurgenten nachgezogen. Heute brachte eine Abtheilung derselben 15 preussische Gefangene hier durch welche sie nach Witkowo fuehrten. Es waren darunten 2 Unteroffiziere von Glogauer Landwehrbataillon und ein Unteroffizier vom 19-ten Regiment.

Wo der gleichfalls gefangene Hauptmann Tickelman und der Faehnrich vom Glogauer Landwehr Bataillon sich befinden, ist mir unbekannt.

Der Wreschner Kreis ist jetzt von den Insurgenten ganz verlassen. Jenseit der Warthe stehen preussische Truppen, die jetzt wohl endlich den Insurgenten folgen werden. Letztere haben vor ihrem Abzuge von hier vielfache Gewaltthaetigkeiten an juedischen Eiwohner-Eigenthum begangen. Ich

selbst wurde waehrend ihrer Anwesenheit in meinem Zimmer streng bewacht und mir jede schriftliche Verkehrung nach aussen untersagt.

Merkwuerdig ist mit welchem Erfolge es den Fuehrern der Insurgenten gelingt, gegen die polnischen Gutsbesitzer ein einschuechterndes System durchzufuehren. Personen, welche ine daran gedacht haben sich ab der Bewegung thaetig zu betheiligen, glauben sich dennoch gezwungen den an sie gerichteten Aufforderungen Folge zu leisten. Uebrigens herrscht unter den Fuehrern oefters groesste Uneinigkeit, namentlich wollen v. Białochokowski und andere sich nicht den Anordnungen des v. Mirosławski fuegen. Nicht wenige der anfaenglichen Theilnehmer haben sich deshalb schon zurueckgezogen und der Kommandeur der Schuetzen, welcher gestern unerwartet hierher allein zurueckkehrte, aeusserte: ihre Sache staende nur schlecht. Unzweifelhaft ist, dass dieselbe hauptsaechlich nur durch diejenigen gehalten wird, welche bei dem Missgluecken nichts zu verlieren und bei dem Gelingen alles zu hofen haben. In Mirosław sind verwundet der Graf Severin Mielżyński auf Mirosław durch mehrere Saebelhiebe auf den Kopf, ebenso sein Verwalter v. Heydel, v. Kosiński auf Targowo Górka durch zwei Saebelhiebe ins Gesicht, der Oberst v. Garczyński durch eine Kugel in das Bein. Geblieben sind dasselbst der Sohn des Gutsbesitzers v. Lutomski auf Staw, ein Herr v. Grabowski u. a; hier bei Wreschen der fruehere Offizier beim 7-ten Husaren-Reg., v. Karczewski, ein Herr v. Sokolnicki u. schwer verwundet liegt hier ein Herr v. Gąsiorowski Emigrant. In Mirosław liegen c. 43 verwundete preussische Soldaten und c. 50 Polen. Die aertzliche Huelfe besorgen dort der Kreischirurgus Brodsack und 2 Aerzte aus Posen.

(-) Baerensprung

Raport landrata powiatu wągrowieckiego do prezesa rejencji w Bydgoszczy o postępach rewolucji i napływie ochotników. Z 5 maja 1848. (Nacz. Prez. IX Cb 6 vol. I k. 174).

Ew. p. ueberreiche ich anbei orig(inaliter) ganz gehorsamst die beiden soeben eingegangenen Anzeigen des Magistrats

und des Distriktskommissarii zu Schokken zur hochgeneigten Kenntnissnahme.

Aus allen Gegenden des Kreises stroemen Zuege polnischen Landvolks, mit Sensen, Heugabeln und Knitteln bewaffnet, in der Richtung nach Gnesen zu. Alle Boten, Stafetten und Posten werden angehalten, alle sichere Kommunikation hat aufgehoeht, in den kleinen Staedten und Doerfern, wo sich Kirchen befinden, sitzen Tag und Nacht Haufen von Leuten bei dem Glockenthurm, um sofort Sturm zu laeuten, sobald sich Militair sehen laest, oder der Geistliche es sonst verlangt.

Von hier sind gestern die Mehrzahl der deutschen Familien — voran das patriotische Comité — zum Theil noch vor Ausmarsch des hier gestandenen Militairs gefluechtet; das hiesige Land- und Stadtgericht ist durch die Flucht seiner Beamten groessten-theils aufgeloeest, auch der Domainen-Rentmeister Nuessener ist verschwunden. Unter der polnischen Bevoelkerung hiesiger Stadt zeigt sich seit gestern eine unverholene und rege Thaetigkeit; ein lebhafter Botenwechsel mit der Umgegend findet statt, bei einem polnischen Baecker soll bereits eine bedeutende Quantitaet Brot bestellt sein und man erwartet jeden Tag hier die Aufstellung eines bedeutenden Insurgenten-Corps.

Koeniglicher Landrat
(gz) v. d. Recke

Charakterystyka działalności chłopów Kaptura i Palacza
(Nacz. Prez. IX. Cb 9 karta 101 i 107).

III. Die Revolution im Grossherzogthum Posen angefangen am 20-ten Maerz 1848.

A. Die Urheber derselben.

Nr 4

Namen und Stand der Aufwiegler und Emissaire: Kaptur Ackerwirth.

Wohnort und Kreis: Krzyżowniki im Kreise Schroda.

Welche Uebelthaten sie veruebt haben; Als im Monat April



c. einige 12 Mann Infanterie einen Trup (!). Militairpflichtige Mannschaften durch Kórnik nach Posen begleiteten, wiegelte rebellisch der p. Kaptur diese Mannschaften auf, so, dass sie sich der Infanteristen bemaechtigten, ihnen die Gewehre abgenommen und damit nach Schroda zu den Polen abgegangen. Die Infanteristen waren schon im Quartire und der p. Kaptur forderte ihnen noch mit Gewalt die Patronen ab und gab selbige den Polen.

Bemerkungen und sonstigen Beweise: Dieser Bauer ist als ein grosser Verbrecher und Aufwiegler zu betrachten—event. ist auch von ihm zu erforschen ob ihn dazu vielleicht jemand aufgeredet hat,—einigermassen weis man schon. Wenn er seine Uebelthaten moechte bestreiten wollen, so koennen es bezeugen:

1. der Privatsekretair Suchannek,
2. der Zimmermann Michael Twardecki, beide zu Kórnik wohnhaft.

Nr 17.

Namen und Stand der Aufwiegler und Emissaire: Palacz — Schulze aus Wohnort und Kreis: Gorzin bei Posen.

Welche Uebelthaten sie veruebt haben und noch verueben: Derselbe soll als Anfuehrer der Polen in die Stelle des p. Mirosławski an der Spitze der Insurgenten getreten sein—und verfuehrt das ganze polnische Volk auf eine ganz boshafte und irrige Art—er behauptet Polen soll, und muss bleiben, ein polnischer Bauer kann auch Koenig sein u. d. m. er war am 7-ten May c. mit hier in Kórnik und komandirte alles.

Bemerkungen und sonstigen Beweise: Dieser erbaermliche Mensch duerfte fleissig verfolgt werden, und ausserordentlich bestraft. Den 20-ten Maerz und bis 29-ten May 1948 beobachtet und aufgesetzt.

OKRES REWOLUCYJNY 1846 — 1849 W ZASOBACH
ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KRAKOWIE.

Archiwum Państwowe w Krakowie, choć niezbyt ucierpiało w ostatniej wojnie, nie posiada w swych zbiorach prawie zupełnie dawniejszych akt po austriackich władzach administracyjnych. Zaledwie jedno ze starostw zachodnio-galicyjskich, nowotarskie, zachowało szczątki starszej registratury, sięgające w pierwszą jeszcze połowę w. XIX. Świadczą te szczątki, że w registraturach starościńskich przepaść musiał materiał historyczny z wielu względów ciekawy. Na tle akt austriackich władz centralnych w Wiedniu oraz prowincjonalnych we Lwowie blado wypaść muszą te skromne resztki starościńskich i innych akt, które dochowały się w krakowskim Archiwum Państwowym. Uzupełniają one w podrzędnych tylko szczegółach opowieść o pełnych dramatycznego napięcia wydarzeniach z lat 1846 — 1849.

Akta nowotarskie przetrzebiło zaniedbanie. Rachunek za dostawy dla oddziału wojskowego czy pochwała magistratu nowotarskiego za postawę względem powstania chochołowskiego to — obok wzmianek o rozruchach chłopskich w Kłikuszowej, Krauszowie, Ludzimierzu i Witowicach — jedyne ślady tych burzliwych czasów.

Nieco więcej szczegółów zachowały te akta z okresu późniejszego, jak np. o Gwardii Narodowej w N. Targu, o której utworzenie zgłosili prośbę mieszczanie w lipcu 1848 r.

W znacznie pełniejszym stanie zachowały się akta dawnego Sądu Kryminalnego w Wiśniczu z lat 1786—1855. Terytorialna właściwość tego sądu rozciągała się na obwody bocheński, sądecki i wadowicki, rzeczowo podlegały mu sprawy karne wszystkich warstw społeczeństwa. Mimo to w jego aktach wydarzenia polityczne okresu 1846—1849 słabe znalazły odbicie. Na przeszkodzie stanęły specjalne dla przestępstw politycznych komisje śledcze, działające po urzędach obwodowych. Akta tych komisyj znalazły się zapewne w Sądzie Kryminalnym we

Lwowie, gdzie toczyły się procesy obwinionych o zdradę stanu. Sąd wiśnicki był w stosunku do owych komisji jedynie organem wykonawczym. Pomagał w prowadzeniu śledztw i przetrzymywał w swym więzieniu aresztowanych pod zarzutem udziału w knowaniach politycznych.

Więźniów politycznych nie brakło w Wiśniczu już w okresie wcześniejszym, a z początkiem r. 1846 znalazło się ich tutaj w pewnej chwili 325. Spisy więźniów przybywających i ubywających, skargi władz więziennych na przepełnienie, starania o dodatkowe pomieszczenie i inne podobne wzmianki odsłaniają nie tyle rozmiary przygotowywanego w zachodnich obwodach Galicji powstania, ile raczej zapobiegawcze aresztowania, którymi starosta bocheński Bernd spodziewał się stłumić powstańcze odruchy.

W więzieniu wiśnickim znalazł się niedoszły zastępca komisarza rewolucyjnego obwodu bocheńskiego Antoni Lewicki¹⁾, a także Aleksander Brudzewski i poeta Ryszard Berwiński, emisariusze Centralizacji Poznańskiej. W aktach prezydialnych wiśnickiego sądu zachowała się korespondencja Berwińskiego z rodziną, przesyłana do więzienia za pośrednictwem prezydenta policji poznańskiej Minutolego. Berwińskiego i Brudzewskiego, aresztowanych jeszcze w grudniu 1845, wydano władzom pruskim dopiero w styczniu 1847²⁾.

Duch Edwarda Dembowskiego straszył w rok po śmierci i więzienie wiśnickie³⁾. W lutym 1847 r. bez skutku poszukiwało go wśród tamtejszych więźniów lwowskie gubernium.

Aresztowania z początku r. 1846 znalazły swój epilog dopiero w aktach z r. 1847, ale procesu żadnego sąd nie przeprowadził.

Zawiadomienie bocheńskiej komisji śledczej, skierowane do prezydium sądu wiśnickiego ostatniego kwietnia 1846 r., że postępowanie sądowe względem obwinionych o zdradę stanu

¹⁾ Sala v. Frh. M. Geschichte des polnischen Aufstandes v. Jahre 1846, Wien 1867, s. 210.

²⁾ Sala o. c. 149 i Pol. Słown. Biogr. I, s. 471—3, III, s. 5.

³⁾ Por. życiorys Dembowskiego w Pol. Słown. Biogr. V, s. 85—7.

powinno się, zgodnie z postanowieniem cesarskim z 9 maja 1834 r., wytoczyć tylko przywódcom, dalej—osobom skazanym już raz za zdradę stanu, a wreszcie urzędnikom publicznym¹⁾, że śledztwo powinno m. i. wykryć ewentualne związki polskich emisariuszy i rewolucjonistów z przywódcami niemieckiej partii rewolucyjnej i opozycjonistami węgierskimi — wszystko było tylko formułą biurokratyczną, z której sąd żadnego nie mógł zrobić użytku.

Nie wiadomo też o jakiegokolwiek działalności sądu wiśnickiego w związku z sądami doraźnymi na zdrajców stanu, ogłoszonymi w Galicji w październiku 1846 r. W rok później kompetencje tegoż sądu w zakresie sądownictwa doraźnego rozszerzono na Kraków z okręgiem, być może z powodu skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie Ignacego Zajączkowskiego, osławionego prezesa krakowskiej komisji kryminalnej²⁾.

O nastroje polityczne zachodniej części Galicji otarł się sąd wiśnicki jeszcze w połowie r. 1848, gdy mu gubernium lwowskie przekazało sprawę nadzorcy górniczego z Wieliczki Jana Habera, obwinionego o próbę nakłonienia do nieposłuszeństwa Pawła Szczygła, sierżanta z pułku piechoty hr. Mazzuchelly i drugą sprawę zadenuncjowanego do gubernium „niebezpiecznego przemówienia“ księdza Karola Krausa z Oświęcimia.

Pouczenie lwowskiego sądu apelacyjnego, że mieszkańców Galicji, którzy uczestniczyli po stronie powstańców węgierskich w walkach z armią austriacką, należy przekazywać sądom wojskowym, stanowi jedyny ślad powstania węgierskiego w aktach wiśnickich.

Więcej śladów pozostawiły natomiast w tych aktach krwawe rozruchy chłopskie z r. 1846. Gdy zaczęły napływać doniesienia dominiów o gwałtach i rabunkach, w drugiej połowie marca nadeszła wiadomość ze Lwowa, iż ogłoszono sądy do-

¹⁾ Sala o. c. 298 i Gollenhofer J. Rewolucja krak. 1848 roku, Kraków 1908, s. 11.

²⁾ Akta śledztwa w sprawie zamordowania Zajączkowskiego przekazano sądowi wiśnickiemu po rozwiązaniu krakowskiej komisji kryminalnej w marcu 1848 r.

rażne w obwodzie bocheńskim i sądeckim oraz że upoważniono do ogłoszenia takich sądów, w razie potrzeby, także starostę wadowickiego. Sąd wiśnicki miał na żądanie starostów delegować sędziów, potrzebnych do złożenia trybunałów doraźnych.

W połowie lipca zarządził sąd apelacyjny delegowanie do każdego obwodu w okręgu sądu wiśnickiego dwuosobowych komisji dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie wystąpień chłopów z lutego i marca. Odtąd zaczęły nadchodzić do Wiśnicza polecenia lwowskiej apelacji, wzywające do przeprowadzenia dochodzeń w poszczególnych wypadkach. Pomimo załatwienia wielu takich zleceń sąd wiśnicki doniósł swej władzy przełożonej 1 kwietnia 1847 r., że nie wytoczył dotychczas żadnej sprawy karnej o gwałty chłopskie z ubiegłego roku. Kończyło się zatem na śledztwie, zwłaszcza, że tymczasem nadszedł rok 1848 i władze polityczne pod pozorem, iż ogólne podniecenie i nieufność ludności wiejskiej nie sprzyja spokojnej pracy delegowanych na wieś komisji śledczych, poleciły z początkiem kwietnia zawiesić działalność tych komisji, co też sąd wiśnicki niezwłocznie uczynił.

Dotknięci wypadkami z lutego i marca 1846 r., zapewne na wieść o urzędowaniu po wsiach komisji sądowych, zaczęli coraz liczniej zgłaszać poniesione szkody. Osobny ich spis w aktach wiśnickich z r. 1847 obejmuje 287 pozycji. Spis ten, łącznie z zachowanym w tychże aktach indeksem dochodzeń komisji sądowych oraz wpisami do prezydialnego dziennika może być podstawą sprawdzenia i uzupełnienia ogłoszonej dawniej statystyki¹⁾.

Co się tyczy samych akt dochodzeń, to albo wskutek dwukrotnego brakowania akt wiśnickich, albo też z innego, nie znanego już dzisiaj powodu, nie ma ich prawie w zachowanej części zespołu. Pobieżne poszukiwania dla celów niniejszego sprawozdania ujawniły zaledwie dwa takie dochodzenia. Jedno z nich dotyczy poddanych ze Skrzydlnej i Kasiny, którzy spłądrowali w dniu 25 lutego 1846 r. folwarki i dwory w Kasinie

¹⁾ Sala o c. 209, 261, 288 i Ostaszewski-Barański K. Krwawy rok. Złoczów 1896, s. 113, 144.

Wielkiej, Kasince i Mszanie Dolnej, a drugie referuje o splądrowaniu dworu Julii Gostkowskiej w Męcinie.

Chwile, poprzedzające bombardowanie Krakowa w r. 1848, znajdują odbicie w niektórych fragmentach akt karnych ówczesnego Trybunału m. Krakowa, dawnego Trybunału I instancji.

Atmosferą złagodzonego po rewolucji marcowej kursu politycznego tchnie szczupły fragment akt krakowskiego Sądu Drukowego z lat 1848—1850¹⁾. Sąd Drukowy zawdzięczał swój początek przepisom z 1848 r. Przepisy te zwracały się przeciw przestępstwom, popełnionym drukiem, oraz normowały postępowanie władz administracyjnych i sądowych w tych sprawach. Sądownictwo w sprawach o przestępstwa popełnione drukiem powierzyły sądom, które wedle ustroju danej prowincji były dla skarbu państwa pierwszą instancją w sprawach cywilnych, czyli w Krakowie — miejscowemu Trybunałowi. Komplet wyrokujący składać się miał z czterech radców i przewodniczącego. Do orzekania o winie powołano, po raz pierwszy w dziejach sądownictwa austriackiego na ziemiach polskich, czynnik społeczny, przysięgłych. Wybierano ich znaczną ilość i losem układano w setki. Z przypadającej na dany miesiąc setki wylosowywano 36 nazwisk, z których część mógł odrzucić prokurator dla spraw drukowych, a część oskarżony. Z tak przesianej reszty wychodziło w losowaniu 12 przysięgłych i 3 zastępców dla danej sprawy lub kadencji.

Na podstawie tych przepisów krakowski Sąd Drukowy rozpoczął swe czynności w połowie sierpnia 1848 r. Wśród wylosowanych do sądu przysięgłych²⁾ spotykamy członków Krakowskiego Komitetu Narodowego z r. 1848 Adama Potockiego, Franciszka Jakubowskiego, Wincentego Kołodziejskiego, Jana Bentkowskiego, Stanisława Jabłonowskiego³⁾, a z innych wybitnych obywateli krakowskich — Antoniego Zygmunta Helcla,

1) Zabłąkał się do akt spadkowych Trybunału I inst. WM. Krakowa fasc. 56.

2) Akta, dotyczące wyboru przysięgłych do Sądu Drukowego, przekazane przez Radę Administracyjną Radzie Miejskiej 1848—49 r., przechowuje Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa, inw. tymcz. nr 740 a.

3) Por. Gollenhofer o. c. 39, 47, 50.

Wincentego Szpora, redaktora *Gazety Krakowskiej*—Władysława Łyckiego, Ambrożego Grabowskiego.

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy istnienia Sąd Drukowy rozpatrywał zaledwie cztery sprawy, z których tylko jedna zasługuje na wzmiankę, a mianowicie— skarga komendanta garnizonu krakowskiego, feldmarszałka Schlicka przeciwko redaktorowi *Gazety Krakowskiej* Łyckiemu o opublikowanie w dniu 12 sierpnia 1848 r. niezgodnego rzekomo z rzeczywistością opisu uroczystości wojskowej na cześć zwycięstwa Radetzky'ego we Włoszech, na której Schlick i jego oficerowie mieli przemawiać w duchu nieprzychylnym dla konstytucji.

Przyczynków do dziejów okresu 1846—1849 r. dostarczają też archiwa prywatne, przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie. Krzeszowickie archiwum Potockich zawiera korespondencję i papiery po Adamie Potockim, który rozpoczął w r. 1848 swą działalność polityczną. Jest w tych papierach spis 89 więźniów stanu, zwolnionych z więzień krakowskich na skutek starań, podjętych przez Potockiego. Wśród zwolnionych, obok wybitnego uczestnika rewolucji krakowskiej 1846 roku, późniejszego członka Krakowskiego Komitetu Narodowego, byłego profesora medycyny sądowej i weterynarii na Uniwersytecie Jagiellońskim Juliana Sawiczewskiego¹⁾, byli i inni rewolucjoniści i działacze polityczni. Był także przy przewozie z Wiśnicza do Krakowa w kajdany okuty Jan Tosza z Jaworzna, który w odpowiednim protokole postawił krzyżyk zamiast podpisu.

W okolicę Sanoka przenoszą nas trzy teki²⁾ z archiwum zamku leskiego Krasickich. Znajdziemy w nich księgę rachunków Gwardii Narodowej w Lesku od lipca do listopada 1848 r. łącznie z protokołami posiedzeń Rady Administracyjnej tejże gwardii od września 1848 r. do stycznia 1849 r. Księga daje wgląd w organizację gwardii leskiej, o której administracji

¹⁾ Gollenhofer o. c. 39, Tyrowicz M. Jan Tyssowski, dyktator krakowski r. 1846, Warszawa 1930, s. 133 i nn. oraz Wachholz L. Wydział lekarski uniwersytetu Krakowskiego i jego grono nauczycielskie od r. 1364 — 1918, Kraków 1935, s. 66.

²⁾ Nr 18, 382 i 383.

i wystąpieniach na zewnątrz decydowano kolegiально na posiedzeniach, w których uczestniczyli prócz komendanta i oficerów także szeregowcy gwardziści.

Wśród akt, jakie zgromadziła Rada Administracyjna leskiej gwardii, spotykamy pisma Rady Narodowej Centralnej do Rady Narodowej Obwodowej Ziemi Sanockiej i odezwy tej ostatniej do gwardii leskiej. Jedna z takich odezw z 4 lipca 1848 wzywała, za przykładem Rady Narodowej Centralnej, do zorganizowania w obwodzie sanockim obywatelskich sądów pokoju i sądów polubownych. Inna z 29 października zapowiadała utworzenie w obwodzie sanockim osobnego wydziału bezpieczeństwa.

Ze zbioru druków i ulotek z okresu 1848/49 najciekawszą wydaje się drukowana po polsku odezwa, obrazująca sąsiedzkie stosunki narodowych Węgier i pogranicznej ludności polskiej. Ze względu na dość charakterystyczną treść zasługuje ona na przytoczenie w całości:

„Polski Narodzie! Z prawdziwym zasmuceniem dowiadując się, że jeden kapitan z naszej armii z swoją kompaniją na wieś Wołosate ¹⁾ w Galicji napadł, znaczną ilość bydła zabrał i 10-ciu z tamtejszych mieszkańców jako niewolników. — Dla przekonania, że to przeciwko woli Rządu stało się, odsyłam zabranych ludzi, rozkazuję bydło natychmiast zwrócić, a ileby z liczby tych brakować miało, po przekonaniu się, pomimo wydanego rozkazu, ażeby żadne z tego zabitem nie było, gdyby więc w przypadku się to stało, gotowemi pieniędzmi zapłaconem będzie. — Naród Węgierski, jako też i Rząd, cudzej własności nie żąda, ani ma w myśli inny Naród ukrzywdzić, owszem życzy sobie, a osobliwie z swoim sąsiadem w ścisłym związku wiernie i niepodległe żyć. Dlatego wzywamy Was Kochani Bracia! nie dajcie się przez waszych gnębieli zwodzić, bądźcie naszymi przyjaciółmi, bo miałyby Was błęd do kroków nieprzyjacielskich przeciwko nas doprowadzić, miałyby jedna lub druga wieś zbrojną ręką przeciwko

¹⁾ Wołosate, wieś w pow. leskim na granicy węgierskiej — por. Słown. Geogr. XIII, s. 891.

nas wystąpić, przymuszeni będziemy zemsty poszukiwać, co by nam bardzo nieprzyjemne było. — Niech żyją Polacy i Ich Konstytucyjna wolność. — Dano w Ungwarze dnia 2-go Maja 1849 roku. — Rządca Wojenny i Cywilny Komitetu Ungwarskiego.“

Wszystkie wyszczególnione tu akta urzędów i kolekcje prywatne przewyższa swą wartością dla historyka tych czasów zbiór materiałów do monografii 1846 roku w Galicji, zgromadzony przez zmarłego niedawno dyrektora Archiwum Państwowego we Lwowie dra Eugeniusza Barwińskiego. Wiadomo, że pierwszy syntetyczny obraz wypadków tego roku, oparty na pełnym, lecz tendencyjnie wyzyskanym materiale, wyszedł spod utalentowanego pióra urzędowego historyka i świadka wydarzeń barona Maurycego Sali. Lecz wiadomo także, ile sprostowań i uzupełnień jego dzieła przyniosły późniejsze badania historyków polskich, choć żaden z nich nie rozporządzał tak pełnym zasobem źródeł, jak baron Sala. Dorównał mu z pewnością Barwiński, który przekopał centralne akta wiedeńskie i prowincjonalne lwowskie. Stąd wartość jego materiałów które spoczywają dziś w Archiwum Państwowym w Krakowie.

W 16 teczkach, chronologicznie lub rzeczowo uporządkowane, znajdują się wyciągi, streszczenia i odpisy współczesnych pamiętników, korespondencji i aktów urzędowych. Są w nich materiały z lwowskiego sądu kryminalnego (zeznania Fr. Wiesiołowskiego), wypisy akt prezydialnych gubernium galicyjskiego, wyciągi z Galicyjskich Centralnych Protokołów Informacyjnych, z akt cesarskiej kancelarii gabinetowej, konferencji stanu, ministra stanu Kolowrata, z akt ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczących rozruchów galicyjskich, odpisy raportów Wacława Zaleskiego i wiele innych. Choć sam Barwiński nie zdążył ich wyzyskać do zamierzonego opracowania, stworzył do takiego opracowania podstawę nie do zastąpienia.

Przegląd niniejszy — zgodnie z założeniem redakcji Archeionu — pragnie tylko zwrócić uwagę i ogólnie powiadomić, jakiego rodzaju materiałami uzupełnić mogą historię okresu 1846—1849 zasoby Archiwum Państwowego w Krakowie. Pełną ich treść znajdzie badacz w samych aktach.

MATERIAŁY DO ROKU 1848 NA GÓRNYM ŚLĄSKU
W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W KATOWICACH.

Źródła, dotyczące wypadków 1848 roku na Górnym Śląsku, w Archiwum Państwowym w Katowicach nie mogą jeszcze być w pełni skatalogowane i udostępnione do prac badawczych. Część materiałów zginęła zapewne bezpowrotnie wskutek zniszczeń, jakim uległy archiwa śląskie w czasie wojny, ocalała reszta wymagać będzie wielu lat pracy nad uporządkowaniem oraz spisaniem akt, nieraz gruntownie przemieszanych i pozbawionych jakichkolwiek inwentarzy czy wykazów.

Przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach akta urzędów pruskich z doby nas interesującej są ponadto o tyle niekompletne, jeżeli chodzi o Górny Śląsk, że akta rejencji w Opolu z braku miejsca w Archiwum Katowickim musiały być przewiezione do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

Ale i ujawnione w toku prac porządkowych fragmenty materiałów do roku 1848 z akt urzędów lokalnych mają niewątpliwie swoje znaczenie dla uzupełnienia luk w obrazie stosunków na Śląsku w tym czasie. W szczególności pozwalają one stwierdzić, jaki oddźwięk znalazły wypadki tego roku w zarządzeniach władz. Obok niewielu okolicznościowych odezw, ulotek i obwieszczeń w języku polskim oraz korespondencji, związanej z akcją wyborczą i Zgromadzeniem Narodowym, znalazły się również zarządzenia władz w sprawie zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego.

Uważając widocznie miejscowe siły policyjne i wojskowe za niewystarczające do stłumienia ewentualnych rozruchów rewolucyjnych wśród polskich warstw pracujących, władze pruskie powołały do życia dodatkowe organy bezpieczeństwa. Miały nimi stać się obywatelskie t.zw. „Buergerwehren” i „Schutzmansschaften” spośród politycznie pewnych i lojalnych elementów mieszczańskich z wyraźnym wyłączeniem studentów i robotników. Zachowane akta mówią o powołaniu organów takich w Pszczynie i Mikołowie.

Niestety, brak sprawozdań, wysyłanych przez starostów do rejencji w Opolu, nie pozwala jeszcze obecnie na stwierdzenie w szczegółach, gdzie i w jakim zakresie były używane na terenie Górnego Śląska wymienione pomocnicze oddziały straży obywatelskiej i bezpieczeństwa.

Poniższy wykaz akt, odnalezionych dotąd i przechowywanych w Archiwum Państwowym w Katowicach, ilustruje charakter i zakres tematyczny zawartego w nich materiału źródłowego:

1. Acta Gen. des koenigl. - Amtes zu Pless:
 - a. Sicherheits-Vereine Buergerwehr-Schutzmansschaften zur Bewaeltigung von Auflaeufen und Tumulten. Sygn. P-1204.
 - b. Die Verfassung des Preuss. Staats und die Vorgaenge bei Vereinbarung derselben im Jahre 1848. Sygn. P-997.
 - c. Wahlen zur Preuss. Nationalversammlung I und II Kammer. Sygn. P-1000.
2. Acta Spec. des koenigl. Landr. - Amtes zu Pless:
 - a. Bildung der staedtischen Sicherheits-Vereine zur Herstellung der Ruhe bei Tumulten. Sygn. P-1205.
 - b. Organisation der Kreis-Schutzmansschaften und Buergerwehren. Sygn. P-1206.
3. Luźne odezwy, proklamacje, obwieszczenia z r. 1848 w jęz. polskim.

IV.

DR MIROSLAWA ZAKRZEWSKA

ODGŁOSY „WIOSNY LUDÓW” W AKTACH ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W LUBLINIE.

Odgłosy „Wiosny Ludów” w aktach Archiwum Państwowego w Lublinie są skromne co do ilości i jakości. Znajdują się one w zespole akt Lubelskiego Rządu Gubernialnego z lat 1837—1866, w dziale mianowicie aktów poufnych („po sekretnoj czasti”), opatrzonych sygnaturą nowszą „*Rep(ozytura) 5: R(zqd) G(ubernialny) L(ubelski) Nr 2, Lit(era) P. Tajne*”.

Są tu trzy woluminy, zawierające korespondencje władz w przedmiotach dość luźnie z wypadkami r. 1848 związanych: 1) *Dieło Lublinskago Gubernskago Prawlenija po sekretnoj czasti*”. Dawna sygnatura; 2 *Lit. P. N. 1*.

2) 2 *Lit. P. 3*.

3) 2 *Lit. P. 10*.

Treść powyższych woluminów stanowią sprawozdania (raporty) naczelników powiatowych (ujezdnyje naczalniki), składane cywilnemu gubernatorowi lubelskiemu o drobnych wypadkach natury politycznej, o zachowaniu się osób, pozostających pod nadzorem policyjnym i o innych zdarzeniach, które miały miejsce na terenie powiatów, lub też relacje o stosunkach z poza kordonu, gdy idzie o powiaty, graniczące z b. Galicją. W takiej sytuacji znajdował się naczelnik pow. zamojskiego, dzielący się z gubernatorem niezawsze ścisłymi echami tego, co robią i myślą Polacy we Lwowie itp. Są nadto w tych fascykułach pisma i zarządzenia władzy w ówczesnym Królestwie centralnej, tj. namiestnika i jego organów wykonawczych. W ten sposób np. w początkach kwietnia 1848 r. kancelaria własna Namiestnika zapytuje cywil.-gubernatora lubelskiego, co mu wiadomo i co przedsięwziął wobec nieprawomyślnego nastroju ludności wiejskiej w powiatach lubelskim i zamojskim, jako nadgranicznych (2 *Lit. P. N. 1*, karta 102).

Tenże fascykuł zawiera inne przyczynki drobne, jak o zniesieniu pańszczyzny w Galicji (karty 109 — 114), o werbunku do gwardii narodowej (k. 111, 120—122), nastrojach politycz-

nych w Galicji, „proroczych wierszykach (k. 127, 129), o rozruchach we Lwowie i bombardowaniu miasta (k. 143) zarządzenie gubernatora lubelskiego, wobec spodziewanego zjazdu kilku obywateli z okolic Janowa w Irenie nad granicą austriacką (k. 145). Tom o sygnaturze 2 Lit. P. Tajne Nr. 3 cz. 1 zawiera m. in. ślady antagonizmu społecznego na wsi (karta 139—141), wiadomości o spodziewanym przybyciu emisariuszów do Lublina (k. 170), o zachęcie do powstania z r. 1849 (k. 203—205), o „Lidze Polskiej“ w Poznaniu (216 — 219), podobiznę i opis medalu tejże Ligi (k. 236, 239).

Tom 2 Lit. P. Nr. 10 cz. 1 zawiera szczegóły o sekretnym nadzorze w r. 1851 m. in. Kazimierza Plinkiewicza z rozkazu Namiestnika z r. 1848 za stosunki z „podejrzany mi ludźmi“ (k. 4 verso) i Józefa Gałęckiego, aplikanta sądowego, nad którym nadzór zarządzono z polecenia p. o. gener.-gubernatora wojennego warszawskiego z r. 1849 za bliskie stosunki z osobami, które się zajmowały w duchu komunistycznym szkodliwym i rozmowami o rządzie oraz za stosunki ze spiskowcem Walterem (k. 4). Nadto są tam szczegóły o proboszczu w Kraśniku i kanonikach laterańskich, jako podejrzanych o stosunki z przestępcą ks. Ściegiennym (k. 9).

Sprawozdanie roczne gubernatora lubelskiego za r. 1848, złożone namiestnikowi, nie zawiera żadnych ech polityczno-społecznych o znaczeniu szerszym.

DYR. WITOLD SUCHODOLSKI

POTRZEBY ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W ŚWIELE WNIOSKÓW, ZGŁOSZONYCH NA WROCŁAWSKIEJ KONFERENCJI ARCHIWISTÓW.

Gdy w związku z Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich we Wrocławiu Wydział Archiwów Państwowych przystąpił do zorganizowania dnia 23 września jednodniowej konferencji archiwalnej, zasięgnięto poprzednio opinii dyrektorów i kierowników wszystkich archiwów państwowych, jakie zagadnienia, zdaniem ich, należałoby przede wszystkim na takiej konferencji poruszyć i omówić. Można się było z góry spodziewać, że wielość i różnorodność zgłoszonych tematów nie pozwoli na wyczerpanie ich w ciągu jednego dnia obrad. Wybierając wszakże zagadnienia tylko najważniejsze i dające się wyczerpać w ramach obrad jednodniowych, należało wyniki tej swego rodzaju ankiety również potraktować, jako obraz najdotkliwszych i najpilniejszych potrzeb archiwalnych w dobie obecnej.

To też, obok dwóch zagadnień, którym na konferencji w dniu 23 września 1948 r. poświęcone referaty specjalne i które omówiono w dyskusji (nowelizacja dekretu archiwalnego z 1919 roku oraz regulaminy archiwalne), reszta zgłoszonych zagadnień została naświetlona przez przedstawiciela Wydziału Archiwów Państwowych pod kątem możliwości i dróg rozwiązania.

Uwagi poniższe będą w tej samej mierze omówieniem wyników ankiety, poprzedzającej konferencję, co i streszczeniem opinii Wydziału A. P. na temat ankiety, wypowiedzianych przy zagajeniu konferencji przez podpisanego.

*

*

*

Z 53 wniosków, zgłoszonych przez archiwa o mniej lub więcej ścisłym i wyraźnym sformułowaniu, 10 porusza zagadnienia, związane z dekretem archiwalnym, 13 dotyczy personelu archiwalnego, 12 wysuwa sprawę zasobów archiwalnych, 4 dotyczy budynków archiwalnych, 2 — stosunku do innych urzędów, 14 wreszcie dotyczy spraw i zagadnień specjalnych, różnej doniosłości i pilności.

Już samo to cyfrowe rozbieżenie wniosków według zagadnień w nich poruszanych pozwala stwierdzić, że na czoło wysuwają się sprawy, związane z dekretem archiwalnym, personelem oraz stanem zasobów archiwalnych.

Potrzeba nowelizacji Dekretu „o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami” z 1919 roku dojrzała już przed wojną. Dwudziestolecie stosowania dekretu wykazało, że archiwa państwowe powołane były wprowadzić ustawowo do gromadzenia archiwaliów wszelkiego typu, a więc będących nie tylko produktem działalności urzędów, ale i instytucyj społecznych, gospodarczych, kulturalnych. W praktyce jednak nawet w zakresie opieki nad archiwaliami nie mogły one wywiązać się ze swego obowiązku, Dekret bowiem nie dawał im żadnych prawnych środków skutecznego działania w tym zakresie, nie mówiąc już o skromnych środkach budżetowych. W obliczu olbrzymich strat archiwalnych w czasie wojny i konieczności ratowania archiwaliów ocalałych, wobec zmian ustrojowych zaszłych od roku 1945 — postulat rozszerzenia i wzmocnienia ingerencji państwa w tej dziedzinie stał się palącym.

Zgłoszone wnioski archiwów co do zmian w dekreście archiwalnym znalazły odbicie w zreferowanych na konferencji „wytocznych do projektu nowelizacji dekretu”, o czym mowa będzie na innym miejscu.

Z 13 wniosków, grupujących się dokoła zagadnienia personelu archiwalnego, 8 wysuwa sprawę jego powiększenia. Świadczy to najwymowniej, że mała liczebność tego personelu jest niewątpliwie największą bolączką archiwów w tej dziedzinie. Była nią i w ostatnim okresie dwudziestolecia międzywojennego, tylko że jej ostrość po wojnie ostatniej

wzrosła niepomrotnie. Liczebność personelu w archiwach polskich w porównaniu choćby z archiwami niemieckimi czy radzieckimi była i jest nieproporcjonalnie mała. W dodatku, drastyczne zarządzenia oszczędnościowe w latach kryzysu budżetowego (1929—1934), spowodowały, że etat personalny archiwów polskich „zastygł” według norm kryzysowych i nie zdążył się z tego wydobyć przed 1939 rokiem.

Cyfra 126 pracowników w 16 archiwach w roku 1939 obejmowała pracowników naukowych, kancelaryjno-administracyjnych oraz magazynierów i wogóle personel niższy. Była ona niewątpliwie za niska na ówczesne potrzeby archiwów i można się było słuszenie obawiać, że uporządkowanie i zinwentaryzowanie posiadanych zasobów wymagać będzie dziesiątków lat, podczas gdy już zaczął się i narastał przyływ zasobów nowych ze składnic i registratur urzędów Polski Odrodzonej. Brakło ponadto czasu i pracowników na objazdy terenu i opiekę nad archiwaliami, pozostającymi poza archiwami państwowymi.

Etat przedwojenny pracowników państwowej służby archiwalnej, mimo przytoczonych przed chwilą zastrzeżeń, nie przedstawiał być podstawą orientacyjną dla referenta budżetu archiwów w Ministerstwie Skarbu przy ocenie potrzeb personalnych. Trzeba było zabiegać bardzo usilnie, aby wreszcie ten argument przełamać i przede wszystkim unaocznic ogrom pracy, stojącej przed archiwami po wojnie, a dzięki temu wreszcie osiągnąć powiększenie etatu personalnego o 20 - 25 osób już w czasie najbliższym.

Zbędne byłoby uzasadniać bliżej, dlaczego prace porządkowe i inwentaryzacyjne zaciążyły na archiwach dziś w stopniu jeszcze silniejszym, niż przed wojną.

Wystarczy wymienić tylko przykładowo takie zadania, jako ściśle związane ze stanem archiwów po wojnie:

1. odtworzenie kompletne inwentarzy, katalogów i skrośników w archiwach, w których cały aparat repertoryjny uległ zniszczeniu lub zaginął (Warszawa, Poznań, Radom, Gdańsk),

2. doprowadzenie do jakiegoś takiego stanu, umożliwiającego korzystanie, zabezpieczonych registratur po-niemieckich, co najmniej w połowie nieraz stanowiących dissoluta (Warszawa, Poznań, Wrocław, Szczecin, Bydgoszcz, Gdańsk, Olsztyn, Katowice),
3. idem—części uratowanych zasobów dawnego państwowego Archiwum Wrocławskiego,
4. zorganizowanie archiwów gospodarczych i specjalnych działów dla przejętych przez Państwo archiwów prywatnych wraz z inwentaryzacją tychże,
5. mobilizacja materiałów archiwalnych do badań nad historią społeczno-gospodarczą ziem polskich.

W tym stanie rzeczy powiększenie personelu archiwalnego, zwłaszcza liczby pracowników naukowych, staje się istotnie nieodzowne.

Archiwum Gdańskie, wysuwające żądanie powiększenia personelu tej kategorii o 50%, gotowe jest nawet zgodzić się na okresowe tylko zwiększenie personelu naukowego, a więc na lat 2—3, t. j. na czas, potrzebny do sporządzenia najważniejszych spisów i repertoriów. Takie postawienie sprawy wobec tendencji Ministerstwa Skarbu do ustabilizowania etatu personalnego poszczególnych urzędów i instytucji nie ma zgoda widoków realizacji. Może być ono w pewnym stopniu przesunięte na płaszczyznę dotacyj rzeczowych, przeznaczonych na prace inwentaryzacyjne i porządkowe w magazynach. Drogi do tego celu szukać należy w stopniowym zmniejszaniu asygnowań na przewozy—bo te będą stopniowo się redukować—z równoczesnym zwiększeniem kredytów na wydatki specjalne archiwów (§ 8), a więc i na opłacanie pracy dietariuszy.

O realnym posunięciu naprzód zaspokojenia potrzeby zasadniczej, jaką jest powiększenie liczby pracowników naukowych, można myśleć już w roku przyszłym. Od 1 stycznia 1949 roku stan personalny archiwów państwowych zostaje powiększony o 25 pracowników, z czego 16 etatów co najmniej przypadnie na pracowników naukowych. Da to zwiększenie liczby pracowników tej kategorii o 35 do 40%, nie byłoby to więc tak dalekie od spełnienia postulatu Archiwum

Gdańskiego (50%-we powiększenie). Rzecz prosta, że obok Archiwum Głównego i archiwów nowo uruchomionych (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Olsztyńskie), dodane etaty otrzymają archiwa na Ziemiach Odzyskanych (Wrocław, Szczecin, Gdańsk) lub archiwa, które przejęły większe partie akt poniemieckich (Bydgoszcz, Poznań, Katowice).

Do przyspieszenia tempa prac porządkowo-inwentaryzacyjnych przyczynić się również może, oprócz uzyskania większych kredytów na dietariuszy, także praca stypendystów archiwalnych czy praktykantów archiwalnych. O stypendystów archiwalnych upomina się kilka archiwów (Kraków, Lublin, Wrocław), powołując się na dodatnie wyniki takiej praktyki w ostatnich latach przed wojną. Nie trzeba wszakże zapominać, że stypendia archiwalne pomyślane były przede wszystkim, jako środek szkolenia bądź przyszłych kandydatów do służby w archiwach, bądź początkujących historyków, dla których zapoznanie się z wewnętrzną pracą archiwalną byłoby ułatwieniem przy korzystaniu ze źródeł archiwalnych w przyszłej pracy badawczej. Stąd też praktyczna korzyść z ich pracy dla archiwów jest z góry ograniczona przez obowiązek ze strony archiwów kolejnego wprowadzania w ciągu roku praktykanta-stypendysty możliwie we wszystkie rodzaje pracy archiwisty, co wyklucza możliwość nabycia przez nich większej biegłości w poszczególnych działach pracy. Ponad to nie należy zapominać, że zatrudnienie stypendystów archiwalnych może mieć miejsce w zasadzie tylko w miastach uniwersyteckich.

W każdym bądź razie sprawę przywrócenia stypendiów archiwalnych podniósł już Wydział Archiwów Państwowych w Departamencie Szkół Wyższych, żądając przynajmniej dwóch stypendiów na każdy Wydział Humanistyczny. Zabiegi te będą kontynuowane i w roku bieżącym. Jeżeli chodzi o regulamin dla korzystających, możnaby wrócić do regulaminu przedwojennego, skoro wytrzymał próbę życia.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o sprawie uposażenia naukowych pracowników, jako sprawie znaczenia zasadniczego przy kompletowaniu personelu archiwalnego, zwłaszcza przy pozyskiwaniu nowych młodych sił. Zastosowanie dodatku

naukowego było pierwszym krokiem w kierunku zwiększenia atrakcyjności służby naukowej. Dopiero wszakże dekret o uposażeniu państwowych pracowników naukowych stworzył właściwe podstawy odrębnej pragmatyki uposażeniowej dla pracowników, między innymi i w archiwach państwowych. Przez stworzenie specjalnych grup uposażenia dla pracowników naukowych o zasadniczo wyższych stawkach, niż zwykle urzędnicze, dał Rząd wyraz znaczeniu, jakie przypisuje służbom naukowym i wadze ich dla rozwoju Państwa. Odbija się to niewątpliwie w sposób pomyślny na dopływie ambitniejszego oraz zdolniejszego elementu i do służby archiwalnej.

Pozostanie otwarta sprawa podniesienia uposażenia personelu administracyjno-kancelaryjnego i pomocniczego (woźni, magazynierzy). Zanim nie znajdzie ona rozwiązania w ustawie specjalnej, pozostaje stosowanie periodycznych nagród i zasiłków, na co kredyt w budżecie na r. 1949 będzie wielokrotnie podwyższony.

Sprawa egzaminu urzędniczego została słusznie podniesiona przez Archiwum Krakowskie. Z chwilą gdy nowa ustawa uposażeniowa wyodrębnia kategorię pracowników naukowych z ogólnej urzędniczej pragmatyki uposażeniowej, ustalenie pracownika w służbie naukowej musi być połączone z uzyskaniem kwalifikacyj specjalnych poza cenzusem czy stopniem naukowym, otrzymanym w uczelni wyższej. Formalnym sprawdzianem nabytych kwalifikacyj będzie egzamin urzędniczo-archiwalny, ze zwiększonymi wymaganiami wiadomości teoretycznych obok odbycia przepisanej praktyki w archiwum.

Pozostaje otwarta sprawa studium specjalnego dla archiwistów w jednym z uniwersytetów, które w przyszłości mogłyby się rozwinąć w Szkołę Archiwalną.

Ze sprawą personelu naukowego łączy się sprawa zrewidowania regulaminów prac wewnętrznych, o co upomina się Archiwum Gdańskie, pragnąc mieć wyraźne rozróżnienie prac naukowych i prac o charakterze administracyjno-porządkowym. Nie przesądzając w tej chwili, czy możliwe i celowe jest przeprowadzenie takiej linii demarkacyjnej, stwierdzić należy, że swego rodzaju kodyfikacja całości polskich regula-

minów archiwalnych jest konieczna i rzecz tę wstępnie omówił referat dra A. Rybarskiego na konferencji wrześniowej.

Wnioski specjalne, jak Archiwum Krakowskiego o tytułaturze urzędników archiwalnych, Archiwum Poznańskiego o przywrócenie tytułu dyrektora w archiwach, łączą się raczej ze sprawą nowelizacji dekretu archiwalnego, chociaż musiałyby jednocześnie przy ich uwzględnieniu pociągnąć za sobą zmianę przepisów ogólnych o tabeli stanowisk urzędniczych.

Zamykając na tym całość uwag o wnioskach, dotyczących personelu archiwalnego, należy parę słów poświęcić ogólnemu znaczeniu tego zagadnienia.

Przyjęcie w r. 1918 przy organizowaniu archiwów państwowych zasady jednolitej administracji wszystkich zbiorów archiwalnych państwa przez jedną władzę oparte było na założeniu, że czynności archiwów wymagają od personelu je wykonyującego wyszkolenia specjalnego i przygotowania fachowego. Stąd też trzonem państwowej służby archiwalnej powinni być stać się pracownicy naukowcy, posiadający wyższe wykształcenie historyczne lub prawnicze, na którym dopiero może się ugruntować fachowa znajomość zagadnień archiwalnych. Takim aparatem personalnym rozporządzając, samodzielny Zarząd archiwalny może należycie wykonywać swe funkcje specjalne, obsługujące potrzeby nauki historycznej oraz praktyczne potrzeby różnych władz i obywateli.

Jeżeli założenia te przyświecały polskiej służbie archiwalnej przy jej organizowaniu, a utrzymanie jej na odpowiednim poziomie było zadaniem Zarządu archiwów państwowych w okresie międzywojennym, tym większej wagi nabrało w chwili obecnej zagadnienie naukowych pracowników archiwalnych w obliczu zwiększających się zadań, a więc i odpowiedzialności państwowej służby archiwalnej.

Po wnioskach, dotyczących zmiany dekretu archiwalnego oraz kwestii personelu, następną co do liczebności grupą były wnioski w sprawie samych zasobów archiwalnych. Wnioski te w liczbie 12 z sześciu archiwów skupiają się głównie około dwóch zagadnień, które nabrały dziś szczególnej ostrości:

gromadzenia się archiwaliów w zbiorach pozaarchiwalnych oraz konserwacji i ochrony źródeł archiwalnych.

Wprawdzie fakt przechowywania archiwaliów i to nawet państwowych z doby dawnej Rzeczypospolitej w bibliotekach państwowych i w prywatnych zbiorach biblioteczno-muzealnych (Muzeum Czarotoryskich, Ossolineum, Biblioteka Zamoy-skich, Biblioteka Krasieńskich), wysunął już przed wojną problem scalania zespołów archiwalnych, nie doczekał się on jednak wtedy rozwiązania. Wojna, okupacja, reforma rolna i przejęcie ponemieckiego mienia kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych spowodowały przesunięcie do bibliotek i muzeów publicznych znacznej masy archiwaliów różnego pochodzenia. Gdyby to było jedynie wynikiem akcji zabezpieczającej, możnaby było się spodziewać, że w drodze rozporządzeń właściwych instancji da się stopniowo powstałe w ten sposób anomalie zlikwidować. Towarzyszą wszakże temu zjawisku również określone tendencje do pewnego ustabilizowania powstałego stanu rzeczy. Tworzące się, na przykład, dość liczne muzea regionalne uważają—często przy poparciu władz i społecznych czynników lokalnych—że gromadzić powinny wszystko, co na terenie regionu reprezentuje jego przeszłość i kulturę w zabytkach ruchomych, dziełach sztuki, rękopisach, archiwaliach, osobliwościach etnograficznych. Ambicje kolekcjonerskie ujawniają i biblioteki publiczne. Eliminując wprost tak oczywistą niedorzeczność, aby ocalała część papierów po margrabim Aleksandrze Wielopolskim, naczelniku rządu cywilnego w Królestwie Polskim, pozostawać nadal miała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach, nawet mniejszego znaczenia archiwalia nie powinny być gromadzone w muzeach regionalnych i bibliotekach oświatowych. Nie mogą one tam liczyć na właściwe uporządkowanie i inwentaryzację, łatwo ulegają rozproszaniu lub niszczeniu, korzystanie z nich do celów badawczych jest ze względów zrozumiałych utrudnione.

Wydane w r. 1946 zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, aby wszelkie archiwalia podworskie przekazywane były do odpowiednich archiwów państwowych, nie mogło, niestety, osiągnąć zbiorów archiwalnych, które zdążyły już

ze znacjonalizowanych rezydencji ziemiańskich przewędrować do bibliotek i muzeów regionalnych. Nie pozostaje więc nic innego, jak rejestrować przez archiwa wypadki magazynowania archiwaliów w bibliotekach i muzeach regionalnych, a Wydział Archiwów Państwowych poprzez Naczelną Dyрекcję Bibliotek i Naczelną Dyрекcję Muzeów będzie przeprowadzał swoistą rewindykację archiwalną. Dalszym krokiem będzie ustawowe uregulowanie tej sprawy w znowelizowanym dekreście archiwalnym.

Trudniejsze jest unormowanie stosunków w omawianym zakresie z bibliotekami naukowymi, posiadającymi oddziały rękopisów. Oddziały rękopisów, chluba i punkt ambicji nie jednej z bibliotek, po dokonanych stratach wojennych, zabiegały skutecznie o skompensowanie sobie tych strat przez zabezpieczane zbiory rękopiśmienne, nie wyłączając archiwaliów. Uznają one na ogół wyłączne prawo archiwów do przejmowania i przechowywania akt i dokumentów pochodzenia urzędowego. W stosunku natomiast do archiwaliów prywatnych skłonne są traktować je na równi z rękopisami t. zw. bibliotecznymi. Należy się jednak spodziewać, że wobec zniszczenia ogromnej masy akt władz i urzędów czynniki biblioteczne uznają znaczenie dla archiwów źródeł zastępczych i zgodzą się na przyznanie im pierwszeństwa w ich gromadzeniu. A źródła zastępcze to nie tylko papiery po osobistościach, które piastowały urzędy czy godności publiczne, ale i wszelkie materiały rękopiśmienne, w których sprawy publiczne, stosunki polityczne i gospodarczo-społeczne znalazły swe odbicie. Gromadzone planowo i w większych ilościach mogą one w archiwach w oparciu o akta urzędów stworzyć podstawę źródłową dla badań naukowych, szerszą, niż w postaci fragmentarycznych grup rękopisów w bibliotekach, gdzie jako samodzielne źródła nie będą odgrywały prawie żadnej roli. Ponadto również archiwalny system nadawania papierom układu proveniencyjnego oraz archiwalna zasada inwentaryzacji ułatwiają korzystanie z nich dla badań historycznych przez wyznaczenie każdej grupie dokumentów w zespole miejsca, odpowiadającego ich roli i znaczeniu w chwili powstawania.

Względy celowości i naukowej użyteczności, przemawiające za tak pojmowanym zakresem kompetencji archiwów w gromadzeniu dokumentów i źródeł zastępczych, niewątpliwie znajdują odbicie w odpowiednich postanowieniach przyszłej ustawy archiwalnej; poprzedzić to powinna rzeczowa dyskusja w czasopismach biblioteczno-archiwalnych.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa scalania archiwalnego, jako likwidacja spadku po okresie porozbiorowym, okresie tworzenia prywatnych zbiorów źródeł do dziejów ojczystych, skoro archiwa akt dawnej Rzeczypospolitej znalazły się w ręku władz zaborczych. Wiele z takich zbiorów, dawniej prywatnych, znalazło się dziś w archiwach państwowych. W pozostałych, jak Biblioteka Czartoryskich czy Kórnik, należy kontynuować podjęte przed wojną przez Archiwum Główne prace inwentaryzacyjno-rejestracyjne w zakresie przede wszystkim akt Archiwum Koronnego, zanim będzie można wystąpić z konkretnymi propozycjami scalińcowymi. Analogiczne prace w stosunku do bibliotek państwowych powinno podjąć każde z zainteresowanych archiwów. W poszczególnych, bardziej jaskrawych wypadkach, jak np. ksiąg Grodziska Wielkopolskiego i Kościerzyny, które znalazły się w Ossolineum, Wydział Arch. P. podejmie kroki doraźne.

Wniosek Archiwum Bydgoskiego, aby prywatne zbiory archiwalne wcielać do archiwów państwowych w charakterze depozytów, w ramach obowiązującego ustawodawstwa, da się przeprowadzić jedynie w stosunku do zbiorów, którym grozi zniszczenie wskutek niewłaściwych warunków przechowania. Zastosowanie tego środka, jako zasady ogólnej, wymagałoby wydania specjalnej ustawy.

Pod znakiem przeżywanych czasów należy traktować wnioski archiwów Głównego i Poznańskiego co do konserwacji archiwaliów i zabezpieczenia przed zniszczeniem. Środki zaradcze winny być podjęte dwoma torami: konserwacji bieżącej i powielania oryginałów. Konserwacja, poza urządzeniem suchych przewiewnych magazynów o równej względnie temperaturze, to walka ze szkodnikami, naprawa uszkodzeń, zaopatrzenie w oprawy, pudła. Na prace konserwatorskie Wydział A. P.

w miarę powiększania budżetu będzie asygnował archiwom środki, wszakże koszty konserwacji i reparacji są tak duże, a skutki peregrynacji wojennych akt tak pogorszyły ich stan, że akcję tę należy obliczać na dziesiątki lat. Skuteczniejsza może być walka doraźna ze szkodnikami papieru i opraw. Archiwum Główne zainicjowało już współpracę z Państwowym Instytutem Chemicznym co do opracowania właściwych metod ochrony papieru i walki ze szkodnikami. Rezultat przeprowadzonych doświadczeń będzie podany archiwom. Planuje się stworzenie laboratorium oraz warsztatów konserwatorskich w Archiwum Głównym.

Gdy chodzi o powielanie oryginałów, to, rzecz prosta, uratowanie ich treści przed nową klęską losową najpewniej można osiągnąć przez masową publikację. Zanim to nastąpi, Wydział A. P. projektuje zastosowanie fotokopii oraz mikrofilmów. Na razie wystąpiono o dotację na pełną aparaturę mikrofilmową dla Archiwum Głównego, która obsługiwałaby wszystkie archiwa, zanim można będzie zaopatrzyć analogicznie inne większe archiwa.

Nie wymagają szerszego omówienia wnioski archiwów Poznańskiego co do uprzywilejowania archiwów w miastach uniwersyteckich pod względem akt przedrozbiorowych oraz Bydgoskiego co do wypożyczania akt między archiwami. I jeden i drugi dezyderat nie wymaga nowych zarządzeń. Wyjawszy Szczecin i Gdańsk, wszystkie akta do 19-go wieku skupione są właśnie w miastach uniwersyteckich, jedna Łódź jest upośledzona. Natomiast wypożyczanie akt między archiwami praktykowało się przed wojną i nie ma przeszkód, aby to znów podjąć.

Nie jest rzeczą przypadku, że cztery wnioski, podnoszące sprawę gmachów archiwalnych, zgłosiły archiwa (Kraków, Kielce, Lublin, Poznań), dla których jedynym rozwiązaniem obecnych ich trudności lokalowych jest budowa własnych gmachów. Nie tylko jednak one znalazły się w tej sytuacji. Listę archiwów państwowych, dla których zdobycie gmachów własnych staje się warunkiem ich dalszej normalnej pracy, pomnożyć trzeba co najmniej o cztery z Warszawą na czele.

W okresie międzywojennym nie zbudowaliśmy ani jednego gmachu, specjalnie pomyślanego, jako budynek dostosowany do potrzeb archiwum. Archiwa mieściły się przeważnie w budynkach zabytkowych, których możliwość przystosowania do potrzeb archiwum była ograniczona z natury rzeczy. Przygotowano już plany budowy nowoczesnego gmachu Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie, realizację przeciw budowy odsunął kryzys budżetowy. Dopiero plan inwestycyjny na 1939 rok przewidywał rozpoczęcie budowy gmachów archiwalnych w Warszawie, Lublinie i Krakowie. Wojna nie tylko przekreśliła te projekty, ale i pogłębiła kryzys lokalowy w archiwach wskutek zburzenia lub spalenia budynków archiwalnych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i Gdańsku.

Jakie wyniki dało się osiągnąć w toku wykonania 3-letniego obecnego planu inwestycyjnego i jakie są widoki w przygotowywanym planie 6-letnim w zakresie zaopatrzenia archiwów w odpowiednie budynki archiwalne? Ukończono powojenną odbudowę zresztą niewiele uszkodzonego budynku Archiwum Szczecińskiego, w przyszłym roku zapewne ukończy się odbudowę Archiwum Gdańskiego, rozpoczęto odbudowę gmachu dla Archiwum Poznańskiego, powiększono o parę sal Archiwum Bydgoskie i zaczyna się roboty około adaptacji budynku dla Archiwum Wrocławskiego. Są to wszystko budynki, które albo dla archiwów zostały wzniesione (Gdańsk, Szczecin), albo przebudowane zostaną specjalnie dla celów archiwalnych (Poznań, Wrocław, Bydgoszcz). Bilans trzyletniego planu inwestycyjnego (do r. 1950) może zamknąć się, jeżeli pominąć odbudowę Pałacu pod Blachą na tymczasową siedzibę Archiwum Głównego, zaspokojeniem na szereg lat potrzeb lokalowych 5 punktów (z 13-tu) państwowej sieci archiwalnej. Dla 6 punktów (Warszawa, Kraków, Lublin, Kielce, Łódź i Katowice) wobec nadmiernego przepełnienia magazynów lub absolutnie nieodpowiednich zajmowanych lokali, wybudowanie gmachów specjalnych jest konieczne, trudno jednak dziś powiedzieć, ile ich uda się włączyć do 6-letniego ogólnego

planu inwestycyjnego (1950—1955), do którego opracowania robi się dopiero zestawienia wstępne.

Wszystkie omówione dotąd zagadnienia dotyczyły potrzeb podstawowych, odczuwanych nieraz jako bólażki przez archiwa od dawna. Wojna i przemiany powojenne zwiększyły to ciśnienie niezaspokojonych potrzeb, spotęgowały konieczność dozbrowienia archiwów, aby sprostały zwiększonym wymaganiom nowego życia.

Pozostałe wnioski, zgłoszone przez różne archiwa, zaliczyć można do rzędu dezyderatów i inicjatyw niejednokrotnie pożytecznych i celowych, nie mniej jednak ustępujących swą wagą sprawom przed chwilą poruszonym. Takie dezyderaty, jak wznowienie przedwojennej ankiety archiwalnej (dyr. Konarski), czy opracowanie wykazu generalnego zespołów archiwalnych (Archiwum Bydgoskie), traktować należy jako pożyteczne przypomnienie, aby wziąć to na warsztat, skoro tylko pilniejsze prace na to pozwolą. Propozycja, aby w planowaniu prac naukowych archiwistów brane były pod uwagę tematy aktualne lub tematy, szarmonizowane z zagadnieniami zespołów właśnie porządkowanych, zasługuje na uwzględnienie, powinna być jednak konkretniej rozwinięta (Archiwum Poznańskie).

Poruszona przez Archiwum Katowickie sprawa unormowania kompetencji i obowiązków referatów kultury i sztuki w starostwach i wydzielonych miastach oraz ustalenie form ich współpracy z archiwami zaliczona być winna do rzędu zagadnień niewątpliwie dla praktyki archiwów ważnych, ale też i skomplikowanych. Chodzi przecież o dział pracy innego resortu, o organy, stanowiące novum w administracji polskiej z dosyć nieokreśloną wskutek tego kompetencją i nieprzygotowanym z konieczności do swych funkcji personelem. Ma się tu do czynienia z nieokreślonym kształtem, który dopiero przez życie będzie doszlifowywany.

Okolo 10 wniosków, dotyczących spraw bardzo już specjalnych, za trudno byłoby szerzej tu omawiać, co nie znaczy jednak, aby nie były one przez Wydział Archiwów Państwowych brane pod rozwagę.

Dokonany przegląd wniosków, zgłoszonych przez archiwa na konferencję wrocławską, nie wyczerpuje, rzecz prosta, ani we wnioskach, ani w ich omówieniu całokształtu potrzeb i bolączek pracy archiwów. Będąc pewnym przekrojem, mógł nie przeciąć pewnych punktów życia archiwalnego, naświetlił je jednak i z dołu i z góry, co przesądza o jego użyteczności.

DYR. WITOLD SUCHODOLSKI

POTRZEBY ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W ŚWIELE WNIOSKÓW, ZGŁOSZONYCH NA WROCŁAWSKIEJ KONFERENCJI ARCHIWISTÓW.

Gdy w związku z Powszechnym Zjazdem Historyków Polskich we Wrocławiu Wydział Archiwów Państwowych przystąpił do zorganizowania dnia 23 września jednodniowej konferencji archiwalnej, zasięgnięto poprzednio opinii dyrektorów i kierowników wszystkich archiwów państwowych, jakie zagadnienia, zdaniem ich, należałoby przede wszystkim na takiej konferencji poruszyć i omówić. Można się było z góry spodziewać, że wielość i różnorodność zgłoszonych tematów nie pozwoli na wyczerpanie ich w ciągu jednego dnia obrad. Wybierając wszakże zagadnienia tylko najważniejsze i dające się wyczerpać w ramach obrad jednodniowych, należało wyniki tej swego rodzaju ankiety również potraktować, jako obraz najdotkliwszych i najpilniejszych potrzeb archiwalnych w dobie obecnej.

To też, obok dwóch zagadnień, którym na konferencji w dniu 23 września 1948 r. poświęcone referaty specjalne i które omówiono w dyskusji (nowelizacja dekretu archiwalnego z 1919 roku oraz regulaminy archiwalne), reszta zgłoszonych zagadnień została naświetlona przez przedstawiciela Wydziału Archiwów Państwowych pod kątem możliwości i dróg rozwiązania.

Uwagi poniższe będą w tej samej mierze omówieniem wyników ankiety, poprzedzającej konferencję, co i streszczeniem opinii Wydziału A. P. na temat ankiety, wypowiedzianych przy zagajeniu konferencji przez podpisanego.

Z 53 wniosków, zgłoszonych przez archiwa o mniej lub więcej ścisłym i wyraźnym sformułowaniu, 10 porusza zagadnienia, związane z dekretem archiwalnym, 13 dotyczy personelu archiwalnego, 12 wysuwa sprawę zasobów archiwalnych, 4 dotyczy budynków archiwalnych, 2 — stosunku do innych urzędów, 14 wreszcie dotyczy spraw i zagadnień specjalnych, różnej doniosłości i pilności.

Już samo to cyfrowe rozbieżności wniosków według zagadnień w nich poruszanych pozwala stwierdzić, że na czoło wysuwają się sprawy, związane z dekretem archiwalnym, personelem oraz stanem zasobów archiwalnych.

Potrzeba nowelizacji Dekretu „o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami” z 1919 roku dojrzała już przed wojną. Dwudziestolecie stosowania dekretu wykazało, że archiwa państwowe powołane były wprowadzić ustawowo do gromadzenia archiwaliów wszelkiego typu, a więc będących nie tylko produktem działalności urzędów, ale i instytucyj społecznych, gospodarczych, kulturalnych. W praktyce jednak nawet w zakresie opieki nad archiwaliami nie mogły one wywiązać się ze swego obowiązku, Dekret bowiem nie dawał im żadnych prawnych środków skutecznego działania w tym zakresie, nie mówiąc już o skromnych środkach budżetowych. W obliczu olbrzymich strat archiwalnych w czasie wojny i konieczności ratowania archiwaliów ocalałych, wobec zmian ustrojowych zaszłych od roku 1945 — postulat rozszerzenia i wzmocnienia ingerencji państwa w tej dziedzinie stał się palącym.

Zgłoszone wnioski archiwów co do zmian w dekreście archiwalnym znalazły odbicie w zreferowanych na konferencji „wytocznych do projektu nowelizacji dekretu”, o czym mowa będzie na innym miejscu.

Z 13 wniosków, grupujących się dokoła zagadnienia personelu archiwalnego, 8 wysuwa sprawę jego powiększenia. Świadczy to najwymowniej, że mała liczebność tego personelu jest niewątpliwie największą bolączką archiwów w tej dziedzinie. Była nią i w ostatnim okresie dwudziestolecia międzywojennego, tylko że jej ostrość po wojnie ostatniej

wzrosła niepomrotnie. Liczebność personelu w archiwach polskich w porównaniu choćby z archiwami niemieckimi czy radzieckimi była i jest nieproporcjonalnie mała. W dodatku, drastyczne zarządzenia oszczędnościowe w latach kryzysu budżetowego (1929—1934), spowodowały, że etat personalny archiwów polskich „zastygł” według norm kryzysowych i nie zdążył się z tego wydobyć przed 1939 rokiem.

Cyfra 126 pracowników w 16 archiwach w roku 1939 obejmowała pracowników naukowych, kancelaryjno-administracyjnych oraz magazynierów i wogóle personel niższy. Była ona niewątpliwie za niska na ówczesne potrzeby archiwów i można się było słuszenie obawiać, że uporządkowanie i zinwentaryzowanie posiadanych zasobów wymagać będzie dziesiątków lat, podczas gdy już zaczął się i narastał przyływ zasobów nowych ze składnic i registratur urzędów Polski Odrodzonej. Brakło ponadto czasu i pracowników na objazdy terenu i opiekę nad archiwaliami, pozostającymi poza archiwami państwowymi.

Etat przedwojenny pracowników państwowej służby archiwalnej, mimo przytoczonych przed chwilą zastrzeżeń, nie przedstawiał być podstawą orientacyjną dla referenta budżetu archiwów w Ministerstwie Skarbu przy ocenie potrzeb personalnych. Trzeba było zabiegać bardzo usilnie, aby wreszcie ten argument przełamać i przede wszystkim unaocznic ogrom pracy, stojącej przed archiwami po wojnie, a dzięki temu wreszcie osiągnąć powiększenie etatu personalnego o 20 - 25 osób już w czasie najbliższym.

Zbędne byłoby uzasadniać bliżej, dlaczego prace porządkowe i inwentaryzacyjne zaciążyły na archiwach dziś w stopniu jeszcze silniejszym, niż przed wojną.

Wystarczy wymienić tylko przykładowo takie zadania, jako ściśle związane ze stanem archiwów po wojnie:

1. odtworzenie kompletne inwentarzy, katalogów i skrośników w archiwach, w których cały aparat repertoryjny uległ zniszczeniu lub zaginął (Warszawa, Poznań, Radom, Gdańsk),

2. doprowadzenie do jakiegoś takiego stanu, umożliwiającego korzystanie, zabezpieczonych registratur po-niemieckich, co najmniej w połowie nieraz stanowiących dissoluta (Warszawa, Poznań, Wrocław, Szczecin, Bydgoszcz, Gdańsk, Olsztyn, Katowice),
3. idem—części uratowanych zasobów dawnego państwowego Archiwum Wrocławskiego,
4. zorganizowanie archiwów gospodarczych i specjalnych działów dla przejętych przez Państwo archiwów prywatnych wraz z inwentaryzacją tychże,
5. mobilizacja materiałów archiwalnych do badań nad historią społeczno-gospodarczą ziem polskich.

W tym stanie rzeczy powiększenie personelu archiwalnego, zwłaszcza liczby pracowników naukowych, staje się istotnie nieodzowne.

Archiwum Gdańskie, wysuwające żądanie powiększenia personelu tej kategorii o 50%, gotowe jest nawet zgodzić się na okresowe tylko zwiększenie personelu naukowego, a więc na lat 2—3, t. j. na czas, potrzebny do sporządzenia najważniejszych spisów i repertoriów. Takie postawienie sprawy wobec tendencji Ministerstwa Skarbu do ustabilizowania etatu personalnego poszczególnych urzędów i instytucji nie ma zgoda widoków realizacji. Może być ono w pewnym stopniu przesunięte na płaszczyznę dotacyj rzeczowych, przeznaczonych na prace inwentaryzacyjne i porządkowe w magazynach. Drogi do tego celu szukać należy w stopniowym zmniejszaniu asygnowań na przewozy—bo te będą stopniowo się redukować—z równoczesnym zwiększeniem kredytów na wydatki specjalne archiwów (§ 8), a więc i na opłacanie pracy dietariuszy.

O realnym posunięciu naprzód zaspokojenia potrzeby zasadniczej, jaką jest powiększenie liczby pracowników naukowych, można myśleć już w roku przyszłym. Od 1 stycznia 1949 roku stan personalny archiwów państwowych zostaje powiększony o 25 pracowników, z czego 16 etatów co najmniej przypadnie na pracowników naukowych. Da to zwiększenie liczby pracowników tej kategorii o 35 do 40%, nie byłoby to więc tak dalekie od spełnienia postulatu Archiwum

Gdańskiego (50%-we powiększenie). Rzecz prosta, że obok Archiwum Głównego i archiwów nowo uruchomionych (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Olsztyńskie), dodane etaty otrzymają archiwa na Ziemiach Odzyskanych (Wrocław, Szczecin, Gdańsk) lub archiwa, które przejęły większe partie akt poniemieckich (Bydgoszcz, Poznań, Katowice).

Do przyspieszenia tempa prac porządkowo-inwentaryzacyjnych przyczynić się również może, oprócz uzyskania większych kredytów na dietariuszy, także praca stypendystów archiwalnych czy praktykantów archiwalnych. O stypendystów archiwalnych upomina się kilka archiwów (Kraków, Lublin, Wrocław), powołując się na dodatnie wyniki takiej praktyki w ostatnich latach przed wojną. Nie trzeba wszakże zapominać, że stypendia archiwalne pomyślane były przede wszystkim, jako środek szkolenia bądź przyszłych kandydatów do służby w archiwach, bądź początkujących historyków, dla których zapoznanie się z wewnętrzną pracą archiwalną byłoby ułatwieniem przy korzystaniu ze źródeł archiwalnych w przyszłej pracy badawczej. Stąd też praktyczna korzyść z ich pracy dla archiwów jest z góry ograniczona przez obowiązek ze strony archiwów kolejnego wprowadzania w ciąg roku praktykanta-stypendysty możliwie we wszystkie rodzaje pracy archiwisty, co wyklucza możliwość nabycia przez nich większej biegłości w poszczególnych działach pracy. Ponad to nie należy zapominać, że zatrudnienie stypendystów archiwalnych może mieć miejsce w zasadzie tylko w miastach uniwersyteckich.

W każdym bądź razie sprawę przywrócenia stypendiów archiwalnych podniósł już Wydział Archiwów Państwowych w Departamencie Szkół Wyższych, żądając przynajmniej dwóch stypendiów na każdy Wydział Humanistyczny. Zabiegi te będą kontynuowane i w roku bieżącym. Jeżeli chodzi o regulamin dla korzystających, możnaby wrócić do regulaminu przedwojennego, skoro wytrzymał próbę życia.

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o sprawie uposażenia naukowych pracowników, jako sprawie znaczenia zasadniczego przy kompletowaniu personelu archiwalnego, zwłaszcza przy pozyskiwaniu nowych młodych sił. Zastosowanie dodatku

naukowego było pierwszym krokiem w kierunku zwiększenia atrakcyjności służby naukowej. Dopiero wszakże dekret o uposażeniu państwowych pracowników naukowych stworzył właściwe podstawy odrębnej pragmatyki uposażeniowej dla pracowników, między innymi i w archiwach państwowych. Przez stworzenie specjalnych grup uposażenia dla pracowników naukowych o zasadniczo wyższych stawkach, niż zwykle urzędnicze, dał Rząd wyraz znaczeniu, jakie przypisuje służbom naukowym i wadze ich dla rozwoju Państwa. Odbija się to niewątpliwie w sposób pomyślny na dopływie ambitniejszego oraz zdolniejszego elementu i do służby archiwalnej.

Pozostanie otwarta sprawa podniesienia uposażenia personelu administracyjno-kancelaryjnego i pomocniczego (woźni, magazynierzy). Zanim nie znajdzie ona rozwiązania w ustawie specjalnej, pozostaje stosowanie periodycznych nagród i zasiłków, na co kredyt w budżecie na r. 1949 będzie wielokrotnie podwyższony.

Sprawa egzaminu urzędniczego została słusznie podniesiona przez Archiwum Krakowskie. Z chwilą gdy nowa ustawa uposażeniowa wyodrębnia kategorię pracowników naukowych z ogólnej urzędniczej pragmatyki uposażeniowej, ustalenie pracownika w służbie naukowej musi być połączone z uzyskaniem kwalifikacyj specjalnych poza cenzusem czy stopniem naukowym, otrzymanym w uczelni wyższej. Formalnym sprawdzianem nabytych kwalifikacyj będzie egzamin urzędniczo-archiwalny, ze zwiększonymi wymaganiami wiadomości teoretycznych obok odbycia przepisanej praktyki w archiwum.

Pozostaje otwarta sprawa studium specjalnego dla archiwistów w jednym z uniwersytetów, które w przyszłości mogłyby się rozwinąć w Szkołę Archiwalną.

Ze sprawą personelu naukowego łączy się sprawa zrewidowania regulaminów prac wewnętrznych, o co upomina się Archiwum Gdańskie, pragnąc mieć wyraźne rozróżnienie prac naukowych i prac o charakterze administracyjno-porządkowym. Nie przesądzając w tej chwili, czy możliwe i celowe jest przeprowadzenie takiej linii demarkacyjnej, stwierdzić należy, że swego rodzaju kodyfikacja całości polskich regula-

minów archiwalnych jest konieczna i rzecz tę wstępnie omówił referat dra A. Rybarskiego na konferencji wrześniowej.

Wnioski specjalne, jak Archiwum Krakowskiego o tytułaturze urzędników archiwalnych, Archiwum Poznańskiego o przywrócenie tytułu dyrektora w archiwach, łączą się raczej ze sprawą nowelizacji dekretu archiwalnego, chociaż musiałyby jednocześnie przy ich uwzględnieniu pociągnąć za sobą zmianę przepisów ogólnych o tabeli stanowisk urzędniczych.

Zamykając na tym całość uwag o wnioskach, dotyczących personelu archiwalnego, należy parę słów poświęcić ogólnemu znaczeniu tego zagadnienia.

Przyjęcie w r. 1918 przy organizowaniu archiwów państwowych zasady jednolitej administracji wszystkich zbiorów archiwalnych państwa przez jedną władzę oparte było na założeniu, że czynności archiwów wymagają od personelu je wykonyującego wyszkolenia specjalnego i przygotowania fachowego. Stąd też trzonem państwowej służby archiwalnej powinni być stać się pracownicy naukowcy, posiadający wyższe wykształcenie historyczne lub prawnicze, na którym dopiero może się ugruntować fachowa znajomość zagadnień archiwalnych. Takim aparatem personalnym rozporządzając, samodzielny Zarząd archiwalny może należycie wykonywać swe funkcje specjalne, obsługujące potrzeby nauki historycznej oraz praktyczne potrzeby różnych władz i obywateli.

Jeżeli założenia te przyświecały polskiej służbie archiwalnej przy jej organizowaniu, a utrzymanie jej na odpowiednim poziomie było zadaniem Zarządu archiwów państwowych w okresie międzywojennym, tym większej wagi nabrało w chwili obecnej zagadnienie naukowych pracowników archiwalnych w obliczu zwiększających się zadań, a więc i odpowiedzialności państwowej służby archiwalnej.

Po wnioskach, dotyczących zmiany dekretu archiwalnego oraz kwestii personelu, następną co do liczebności grupą były wnioski w sprawie samych zasobów archiwalnych. Wnioski te w liczbie 12 z sześciu archiwów skupiają się głównie około dwóch zagadnień, które nabrały dziś szczególnej ostrości:

gromadzenia się archiwaliów w zbiorach pozaarchiwalnych oraz konserwacji i ochrony źródeł archiwalnych.

Wprawdzie fakt przechowywania archiwaliów i to nawet państwowych z doby dawnej Rzeczypospolitej w bibliotekach państwowych i w prywatnych zbiorach biblioteczno-muzealnych (Muzeum Czarotoryskich, Ossolineum, Biblioteka Zamoy-skich, Biblioteka Krasieńskich), wysunął już przed wojną problem scalania zespołów archiwalnych, nie doczekał się on jednak wtedy rozwiązania. Wojna, okupacja, reforma rolna i przejęcie ponemieckiego mienia kulturalnego na Ziemiach Odzyskanych spowodowały przesunięcie do bibliotek i muzeów publicznych znacznej masy archiwaliów różnego pochodzenia. Gdyby to było jedynie wynikiem akcji zabezpieczającej, możnaby było się spodziewać, że w drodze rozporządzeń właściwych instancji da się stopniowo powstałe w ten sposób anomalie zlikwidować. Towarzyszą wszakże temu zjawisku również określone tendencje do pewnego ustabilizowania powstałego stanu rzeczy. Tworzące się, na przykład, dość liczne muzea regionalne uważają—często przy poparciu władz i społecznych czynników lokalnych—że gromadzić powinny wszystko, co na terenie regionu reprezentuje jego przeszłość i kulturę w zabytkach ruchomych, dziełach sztuki, rękopisach, archiwaliach, osobliwościach etnograficznych. Ambicje kolekcjonerskie ujawniają i biblioteki publiczne. Eliminując wprost tak oczywistą niedorzeczność, aby ocalała część papierów po mar-grabim Aleksandrze Wielopolskim, naczelniku rządu cywilnego w Królestwie Polskim, pozostawać nadal miała w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Kielcach, nawet mniejszego znaczenia archiwalia nie powinny być gromadzone w muzeach regionalnych i bibliotekach oświatowych. Nie mogą one tam liczyć na właściwe uporządkowanie i inwentaryzację, łatwo ulegają rozproszaniu lub niszczeniu, korzystanie z nich do celów badawczych jest ze względów zrozumiałych utrudnione.

Wydane w r. 1946 zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, aby wszelkie archiwalia podworskie przekazywane były do odpowiednich archiwów państwowych, nie mogło, niestety, osiągnąć zbiorów archiwalnych, które zdążyły już

ze znacjonalizowanych rezydencji ziemiańskich przewędrować do bibliotek i muzeów regionalnych. Nie pozostaje więc nic innego, jak rejestrować przez archiwa wypadki magazynowania archiwaliów w bibliotekach i muzeach regionalnych, a Wydział Archiwów Państwowych poprzez Naczelną Dyрекcję Bibliotek i Naczelną Dyрекcję Muzeów będzie przeprowadzał swoistą rewindykację archiwalną. Dalszym krokiem będzie ustawowe uregulowanie tej sprawy w znowelizowanym dekreście archiwalnym.

Trudniejsze jest unormowanie stosunków w omawianym zakresie z bibliotekami naukowymi, posiadającymi oddziały rękopisów. Oddziały rękopisów, chluba i punkt ambicji nie jednej z bibliotek, po dokonanych stratach wojennych, zabiegały skutecznie o skompensowanie sobie tych strat przez zabezpieczane zbiory rękopiśmienne, nie wyłączając archiwaliów. Uznają one na ogół wyłączne prawo archiwów do przejmowania i przechowywania akt i dokumentów pochodzenia urzędowego. W stosunku natomiast do archiwaliów prywatnych skłonne są traktować je na równi z rękopisami t. zw. bibliotecznymi. Należy się jednak spodziewać, że wobec zniszczenia ogromnej masy akt władz i urzędów czynniki biblioteczne uznają znaczenie dla archiwów źródeł zastępczych i zgodzą się na przyznanie im pierwszeństwa w ich gromadzeniu. A źródła zastępcze to nie tylko papiery po osobistościach, które piastowały urzędy czy godności publiczne, ale i wszelkie materiały rękopiśmienne, w których sprawy publiczne, stosunki polityczne i gospodarczo-społeczne znalazły swe odbicie. Gromadzone planowo i w większych ilościach mogą one w archiwach w oparciu o akta urzędów stworzyć podstawę źródłową dla badań naukowych, szerszą, niż w postaci fragmentarycznych grup rękopisów w bibliotekach, gdzie jako samodzielne źródła nie będą odgrywały prawie żadnej roli. Ponadto również archiwalny system nadawania papierom układu proveniencyjnego oraz archiwalna zasada inwentaryzacji ułatwiają korzystanie z nich dla badań historycznych przez wyznaczenie każdej grupie dokumentów w zespole miejsca, odpowiadającego ich roli i znaczeniu w chwili powstawania.

Względy celowości i naukowej użyteczności, przemawiające za tak pojmowanym zakresem kompetencji archiwów w gromadzeniu dokumentów i źródeł zastępczych, niewątpliwie znajdują odbicie w odpowiednich postanowieniach przyszłej ustawy archiwalnej; poprzedzić to powinna rzeczowa dyskusja w czasopismach biblioteczno-archiwalnych.

Odrębne zagadnienie stanowi sprawa scalania archiwalnego, jako likwidacja spadku po okresie porozbiorowym, okresie tworzenia prywatnych zbiorów źródeł do dziejów ojczystych, skoro archiwa akt dawnej Rzeczypospolitej znalazły się w ręku władz zaborczych. Wiele z takich zbiorów, dawniej prywatnych, znalazło się dziś w archiwach państwowych. W pozostałych, jak Biblioteka Czartoryskich czy Kórnik, należy kontynuować podjęte przed wojną przez Archiwum Główne prace inwentaryzacyjno-rejestracyjne w zakresie przede wszystkim akt Archiwum Koronnego, zanim będzie można wystąpić z konkretnymi propozycjami scalińcowymi. Analogiczne prace w stosunku do bibliotek państwowych powinno podjąć każde z zainteresowanych archiwów. W poszczególnych, bardziej jaskrawych wypadkach, jak np. ksiąg Grodziska Wielkopolskiego i Kościerzyny, które znalazły się w Ossolineum, Wydział Arch. P. podejmie kroki doraźne.

Wniosek Archiwum Bydgoskiego, aby prywatne zbiory archiwalne wcielać do archiwów państwowych w charakterze depozytów, w ramach obowiązującego ustawodawstwa, da się przeprowadzić jedynie w stosunku do zbiorów, którym grozi zniszczenie wskutek niewłaściwych warunków przechowania. Zastosowanie tego środka, jako zasady ogólnej, wymagałoby wydania specjalnej ustawy.

Pod znakiem przeżywanych czasów należy traktować wnioski archiwów Głównego i Poznańskiego co do konserwacji archiwaliów i zabezpieczenia przed zniszczeniem. Środki zaradcze winny być podjęte dwoma torami: konserwacji bieżącej i powielania oryginałów. Konserwacja, poza urządzeniem suchych przewiewnych magazynów o równej względnie temperaturze, to walka ze szkodnikami, naprawa uszkodzeń, zaopatrzenie w oprawy, pudła. Na prace konserwatorskie Wydział A. P.

w miarę powiększania budżetu będzie asygnował archiwom środki, wszakże koszty konserwacji i reparacji są tak duże, a skutki peregrynacji wojennych akt tak pogorszyły ich stan, że akcję tę należy obliczać na dziesiątki lat. Skuteczniejsza może być walka doraźna ze szkodnikami papieru i opraw. Archiwum Główne zainicjowało już współpracę z Państwowym Instytutem Chemicznym co do opracowania właściwych metod ochrony papieru i walki ze szkodnikami. Rezultat przeprowadzonych doświadczeń będzie podany archiwom. Planuje się stworzenie laboratorium oraz warsztatów konserwatorskich w Archiwum Głównym.

Gdy chodzi o powielanie oryginałów, to, rzecz prosta, uratowanie ich treści przed nową klęską losową najpewniej można osiągnąć przez masową publikację. Zanim to nastąpi, Wydział A. P. projektuje zastosowanie fotokopij oraz mikrofilmów. Na razie wystąpiono o dotację na pełną aparaturę mikrofilmową dla Archiwum Głównego, która obsługiwałaby wszystkie archiwa, zanim można będzie zaopatrzyć analogicznie inne większe archiwa.

Nie wymagają szerszego omówienia wnioski archiwów Poznańskiego co do uprzywilejowania archiwów w miastach uniwersyteckich pod względem akt przedrozbiorowych oraz Bydgoskiego co do wypożyczania akt między archiwami. I jeden i drugi dezyderat nie wymaga nowych zarządzeń. Wyjawszy Szczecin i Gdańsk, wszystkie akta do 19-go wieku skupione są właśnie w miastach uniwersyteckich, jedna Łódź jest upośledzona. Natomiast wypożyczanie akt między archiwami praktykowało się przed wojną i nie ma przeszkód, aby to znów podjąć.

Nie jest rzeczą przypadku, że cztery wnioski, podnoszące sprawę gmachów archiwalnych, zgłosiły archiwa (Kraków, Kielce, Lublin, Poznań), dla których jedynym rozwiązaniem obecnych ich trudności lokalowych jest budowa własnych gmachów. Nie tylko jednak one znalazły się w tej sytuacji. Listę archiwów państwowych, dla których zdobycie gmachów własnych staje się warunkiem ich dalszej normalnej pracy, pomnożyć trzeba co najmniej o cztery z Warszawą na czele.

W okresie międzywojennym nie zbudowaliśmy ani jednego gmachu, specjalnie pomyślanego, jako budynek dostosowany do potrzeb archiwum. Archiwa mieściły się przeważnie w budynkach zabytkowych, których możliwość przystosowania do potrzeb archiwum była ograniczona z natury rzeczy. Przygotowano już plany budowy nowoczesnego gmachu Centralnego Archiwum Państwowego w Warszawie, realizację przeciw budowy odsunął kryzys budżetowy. Dopiero plan inwestycyjny na 1939 rok przewidywał rozpoczęcie budowy gmachów archiwalnych w Warszawie, Lublinie i Krakowie. Wojna nie tylko przekreśliła te projekty, ale i pogłębiła kryzys lokalowy w archiwach wskutek zburzenia lub spalenia budynków archiwalnych w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu i Gdańsku.

Jakie wyniki dało się osiągnąć w toku wykonania 3-letniego obecnego planu inwestycyjnego i jakie są widoki w przygotowywanym planie 6-letnim w zakresie zaopatrzenia archiwów w odpowiednie budynki archiwalne? Ukończono powojenną odbudowę zresztą niewiele uszkodzonego budynku Archiwum Szczecińskiego, w przyszłym roku zapewne ukończy się odbudowę Archiwum Gdańskiego, rozpoczęto odbudowę gmachu dla Archiwum Poznańskiego, powiększono o parę sal Archiwum Bydgoskie i zaczyna się roboty około adaptacji budynku dla Archiwum Wrocławskiego. Są to wszystko budynki, które albo dla archiwów zostały wzniesione (Gdańsk, Szczecin), albo przebudowane zostaną specjalnie dla celów archiwalnych (Poznań, Wrocław, Bydgoszcz). Bilans trzyletniego planu inwestycyjnego (do r. 1950) może zamknąć się, jeżeli pominąć odbudowę Pałacu pod Blachą na tymczasową siedzibę Archiwum Głównego, zaspokojeniem na szereg lat potrzeb lokalowych 5 punktów (z 13-tu) państwowej sieci archiwalnej. Dla 6 punktów (Warszawa, Kraków, Lublin, Kielce, Łódź i Katowice) wobec nadmiernego przepełnienia magazynów lub absolutnie nieodpowiednich zajmowanych lokali, wybudowanie gmachów specjalnych jest konieczne, trudno jednak dziś powiedzieć, ile ich uda się włączyć do 6-letniego ogólnego

planu inwestycyjnego (1950—1955), do którego opracowania robi się dopiero zestawienia wstępne.

Wszystkie omówione dotąd zagadnienia dotyczyły potrzeb podstawowych, odczuwanych nieraz jako bólażki przez archiwa od dawna. Wojna i przemiany powojenne zwiększyły to ciśnienie niezaspokojonych potrzeb, spotęgowały konieczność dozbrowienia archiwów, aby sprostały zwiększonym wymaganiom nowego życia.

Pozostałe wnioski, zgłoszone przez różne archiwa, zaliczyć można do rzędu dezyderatów i inicjatyw niejednokrotnie pożytecznych i celowych, nie mniej jednak ustępujących swą wagą sprawom przed chwilą poruszonym. Takie dezyderaty, jak wznowienie przedwojennej ankiety archiwalnej (dyr. Konarski), czy opracowanie wykazu generalnego zespołów archiwalnych (Archiwum Bydgoskie), traktować należy jako pożyteczne przypomnienie, aby wziąć to na warsztat, skoro tylko pilniejsze prace na to pozwolą. Propozycja, aby w planowaniu prac naukowych archiwistów brane były pod uwagę tematy aktualne lub tematy, scharmonizowane z zagadnieniami zespołów właśnie porządkowanych, zasługuje na uwzględnienie, powinna być jednak konkretniej rozwinięta (Archiwum Poznańskie).

Poruszona przez Archiwum Katowickie sprawa unormowania kompetencji i obowiązków referatów kultury i sztuki w starostwach i wydzielonych miastach oraz ustalenie form ich współpracy z archiwami zaliczona być winna do rzędu zagadnień niewątpliwie dla praktyki archiwów ważnych, ale też i skomplikowanych. Chodzi przecież o dział pracy innego resortu, o organy, stanowiące novum w administracji polskiej z dosyć nieokreśloną wskutek tego kompetencją i nieprzygotowanym z konieczności do swych funkcji personelem. Ma się tu do czynienia z nieokreślonym kształtem, który dopiero przez życie będzie doszlifowywany.

Okolo 10 wniosków, dotyczących spraw bardzo już specjalnych, za trudno byłoby szerzej tu omawiać, co nie znaczy jednak, aby nie były one przez Wydział Archiwów Państwowych brane pod rozwagę.

Dokonany przegląd wniosków, zgłoszonych przez archiwa na konferencję wrocławską, nie wyczerpuje, rzecz prosta, ani we wnioskach, ani w ich omówieniu całokształtu potrzeb i bolączek pracy archiwów. Będąc pewnym przekrojem, mógł nie przeciąć pewnych punktów życia archiwalnego, naświetlił je jednak i z dołu i z góry, co przesądza o jego użyteczności.

MGR RAFAŁ GERBER

WYTYCZNE DO PROJEKTU NOWELIZACJI DEKRETU O PAŃSTWOWEJ SŁUŻBIE ARCHIWALNEJ.

(Referat wygłoszony dnia 23 września na konferencji archiwalnej we Wrocławiu).

Kolosalne zniszczenia, którym uległy na skutek działań wojennych i wandalizmu hitlerowców, archiwa polskie, wysunęły, jako jedno z zagadnień pierwszoplanowych odbudowy życia kulturalnego Polski Wyzwolonej, sprawę ratowania spuścizny rękopiśmiennej.

W obliczu niepowetowanych strat tym większe są obowiązki państwowej służby archiwalnej, aby nie uronić już niczego z tego, co pozostało, aby ocalić dla kultury i nauki polskiej rękopiśmienną spuściznę Polski.

Po jakiej linii winny pójść wysiłki polskiej służby archiwalnej?

Odpowiedź może być tylko jedna: po linii wykorzystania możliwości, jakie daje Ludowo-Demokratyczne Państwo Polskie w dziedzinie rozwoju życia kulturalnego. Po linii wykorzystania i uwzględnienia wszystkich zmian gospodarczych, społecznych i politycznych, jakie zaszły w Polsce Wyzwolonej. Nigdy bowiem archiwa nie miały tak korzystnych warunków do realizacji podstawowego założenia archiwistyki — scalenia wszystkich zbiorów archiwalnych i rozciągnięcia kontroli archiwalnej nad wszystkimi prawnopublicznymi instytucjami na terenie Polski.

O ile bowiem magnaci i kapitaliści strzegli do 1945 r. zażдноśnie tajemnic swych operacji finansowych, nie dopuszczając do przeprowadzania nadzoru archiwalnego w swych administracjach, zakładach i instytucjach, o tyle w Polsce Wyzwolonej

stało się możliwe i jest, po przeprowadzeniu reformy rolnej i upaństwowieniu wielkiego przemysłu, obowiązkiem służby archiwalnej zaopiekowanie się tymi wielkimi masami archiwaliów, domagających się scalenia.

W Polsce przedwrześniowej była sieć archiwów państwowych niedostatecznie rozbudowana. Archiwa obejmowały tylko archiwa instytucji państwowych. Poza ich zakresem działania pozostawały archiwa miejskie, kościelne, rodzinne, przedsiębiorstw prywatnych i instytucji społecznych. Jedynie zarządy największych miast miały swoje własne archiwa. Olbrzymia większość gmin miejskich i wiejskich nie zwracała żadnej uwagi na przechowywanie akt, co powodowało masowe ich niszczenie. W najlepszym zaś wypadku leżały one i leżą jeszcze po dziś dzień na strychach, albo też w piwnicach danego urzędu.

Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z registraturami przedsiębiorstw prywatnych, lub instytucji społecznych, które w wypadkach likwidacji instytucji, przepadały całkowicie.

Zadania służby archiwalnej w Polsce Ludowo-Demokratycznej.

Archiwa winny i muszą oddać poważne usługi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego Polski. Muszą one przede wszystkim przeprowadzić podstawową kolosalną pracę scalenia wszystkich zbiorów archiwalnych w Polsce.

Rozdrobnienie archiwów w okresie międzywojennym doprowadziło w efekcie do zniszczenia wszystkich archiwów instytucji społecznych nawet tam, gdzie ocalały archiwa państwowe.

Przed wojną istniało w Polsce około tysiąca archiwów komunalnych, prywatnych i kościelnych, abstrahując już od archiwów przedsiębiorstw gospodarczych i instytucji społecznych.

Zbiory prywatne, posiadające archiwa państwowe nieprawie do nich włączone, a następnie akta gospodarcze wielkich latifundiów ziemskich winny być przejęte przez archiwa państwowe. Tym bardziej, że zapełnią one przynajmniej częściowo

wyrwę, spowodowaną przez zniszczenie archiwów centralnych. Reforma rolna, wywłaszczenie wielkich właścicieli ziemskich winny w swej konsekwencji spowodować ustawowe upaństwowienie ich zbiorów archiwalnych.

Upaństwowienie wielkiego przemysłu wysunęło przed archiwami zagadnienie przejęcia registratur przedsiębiorstw prywatnych aż do 1945 roku, a to w celu ich zabezpieczenia i wykorzystania ich dla rozwoju gospodarki narodowej.

Przejęcie archiwów fabrycznych jest w chwili obecnej tym bardziej konieczne, że przeprowadzony szereg lustracji wykazał brak zrozumienia kierownictwa poszczególnych zakładów przemysłowych dla wartości tych archiwów. Ze stanowiska archiwalnego należy zresztą również uważać registry te za zakończone. Dawna dokumentacja jest zarządom przedsiębiorstw przeważnie niepotrzebna, a wobec braku zainteresowania tymi archiwami ze strony jakiejkolwiek innej instytucji, zarządy te uważają je za zbędny balast, zajmujący tylko potrzebny im lokal. Są wypadki przenoszenia akt z jednego lokalu do innego (na czym napewno nie zyskują akta). Zachodzi poważna obawa, że po pewnym czasie, dyrekcje fabryk przystąpią do wyzbywania się zupełnego tych archiwów.

Przejęcie archiwów fabrycznych jest więc obowiązkiem archiwów państwowych. Rzecz jasna, że archiwa nie są w stanie już chociażby ze względów lokalowych przejąć olbrzymiej masy akt fabryk w ich obecnym stanie. Koniecznym jest uprzednie przeprowadzenie dokładnego brakowania archiwaliów.

Niezależnie od przejęcia dawnych archiwów gospodarczych winny archiwa państwowe objąć swą kontrolą i przygotować się do stopniowego przejmowania akt przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, Państwowych Nieruchomości Ziemskich, jednym słowem wszystkich instytucji gospodarczych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Obowiązek przekazywania akt do archiwów państwowych winien być rozciągnięty również na wszystkie społeczne i kulturalno-oświatowe instytucje, jak również na samorząd terytorialny, gospodarczy i zawodowy, po utraceniu przez akta jego władz aktualnego znaczenia.

Winna być również uregulowana sprawa archiwów kościelnych i rękopiśmiennych zbiorów poszczególnych bibliotek. Nie poruszając sprawy scalenia również archiwów kościelnych, uważam jednak, że archiwa państwowe winny od nich przejąć kolekcje czy też zespoły, nie będące ich częścią składową, a które zostały nabyte w drodze darów, depozytów, kupna. Tak np. w klasztorze X.X. Marianów na Bielanach znajdował się cenny rękopiśmienny zbiór pamiętników, a wśród nich wspomnienia Romualda Traugutta i archiwum Przyborowskiego. Tego rodzaju materiały zbiorów kościelnych winny być bezwzględnie przejęte przez archiwa państwowe.

Sprawa działów rękopisów bibliotek winna być rozwiązana w ten sposób, aby dokumenty pochodzenia urzędowego, oraz spuścizna po osobach wybitnie zaangażowanych w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym zostały przekazane archiwom państwowym.

Archiwa państwowe winny wreszcie rozwinąć wydatną działalność w kierunku wykorzystywania materiałów archiwalnych dla potrzeb gospodarstwa narodowego. Wielkie osiągnięcia w tej dziedzinie archiwów radzieckich, które przyniosły ZSRR w ostatnich latach setki milionów rubli dochodu, winny stać się dla nas zachętą do rozpoczęcia tej pracy.

Praca naukowo-wydawnicza winna poza tematyką czysto archiwalną objąć publikację zbiorów dokumentów, poświęconych najważniejszym dziedzinom i okresom przeszłości Polski. Działalność archeograficzna może otworzyć nowe i bogate możliwości naukowo-badawczej pracy dla archiwów.

Powstaje w chwili obecnej również potrzeba utworzenia Naukowo-Badawczego Instytutu Archiwalnego, któryby się stał centralnym warsztatem pracy naukowej w dziedzinie teorii i praktyki archiwalnej w zakresie konserwacji dokumentów i t. d.

Archiwa państwowe winny wreszcie zająć się zbieraniem i porządkowaniem nowych rodzajów dokumentacji—typu foto-fono-kino.

Jest to w chwili obecnej wyjątkowo cenny rodzaj dokumentacji, który wprowadza do dokumentu nowe walory, jak ścisłość, wierność, rodzaj dokumentacji, znajdujący coraz po-

wszechniejsze zastosowanie, nie brany jednak zupełnie pod uwagę w pracach archiwów państwowych polskich.

Na zakończenie pierwszej części referatu chciałbym wreszcie poruszyć bardzo ważne zagadnienie uzupełnienia zbiorów archiwów państwowych, zniszczonych przez hitlerowców.

Dzięki zdobyczom techniki fotograficznej jesteśmy w stanie przynajmniej częściowo zapłacić straszną wyrwę w archiwaliach byłych władz centralnych państw zaborczych.

Archiwa państwowe winny dążyć do realizacji tych prac.

Nowelizacja Dekretu.

Wszystkie wyżej wskazane zasady i drogi nowej organizacji służby archiwalnej w Polsce winny być realizowane w drodze nowelizacji Dekretu o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami z dnia 7 lutego 1919 roku, na zasadzie centralizacji zbiorów archiwalnych. Zasada centralizacji umożliwi archiwom państwowym skoncentrowanie wszystkich dokumentarnych materiałów.

W archiwach państwowych winny w zasadzie znaleźć się wszystkie materiały dokumentarne, posiadające znaczenie naukowe, polityczne i praktyczne, niezależnie od czasu ich powstania, treści, miejsca dotychczasowego ich przechowywania, techniki i sposobu produkcji.

Zostaje utworzony państwowy zasób archiwalny, składający się z akt dawnych i nowych.

Do akt dawnych zaliczamy poza archiwaliami państwowymi archiwa komunalne, archiwa rodzinne, akta upaństwowionych przedsiębiorstw, zbiory dokumentów, włączone do archiwów kościelnych, a nie pozostające z nimi w związku przyczynowym, zbiory rękopiśmienne bibliotek.

Obowiązek przekazywania akt nowych po utraceniu przez nie znaczenia praktycznego spoczywa na wszystkich władzach centralnych, urzędach i instytucjach państwowych, sądowych, władzach wojskowych, instytucjach i przedsiębiorstwach gospodarczych, państwowych i spółdzielczych, organizacjach i товариствach naukowych, kulturalnych, społecznych, jednostkach samorządu terytorialnego, związkach zawodowych, wreszcie na

wydawnictwach, redakcjach, agencjach i wytwórniach filmowych.

Do archiwów winny również być przekazywane akta większych przedsiębiorstw prywatnych w razie ich likwidacji.

W wielkich miastach mogą być zachowane archiwa miejskie, jeśli służba państwowa archiwalna uzna, że znajdują się na odpowiednim poziomie i spełniają postawione im zadania.

Niezależnie od możliwości natychmiastowego scalenia i koncentracji wymienionych rodzajów dokumentacji, winien dekret ustanowić już obecnie zasadę centralizacji i niepodzielności spuścizny archiwalnej.

Organizacja służby archiwalnej.

Dla realizacji wyżej wspomnianych zadań winna być utworzona Naczelna Dyrekcja Archiwów.

Naczelna Dyrekcja wykonuje prace, interesujące szereg resortów centralnych władz państwowych.

N.D.A. stanowi odrębną i samodzielną gałąź administracji państwowej.

Winna ona posiadać następujące wydziały:

1. Wydział Ogólny.
2. „ Organizacyjno-inspekcyjny.
3. „ Naukowo-Metodyczny.
4. „ „ Wydawniczy.
5. „ Wykorzystywania materiałów do potrzeb gospodarstwa narodowego.

N.D.A. organizuje sieć archiwalną, zarządza archiwami państwowymi za pośrednictwem dyrektorów archiwów, czuwa nad wykonaniem rocznych programów prac, oraz inicjuje i zatwierdza ich plany i sprawozdania roczne, zatwierdza plany prac wydawniczych archiwów, układa budżety archiwów, przygotowuje wnioski, dotyczące regulaminów i instrukcji archiwalnych, czuwa nad przygotowaniem fachowych kandydatów do służby archiwalnej.

N.D.A. sprawuje nadzór nad aktami władz, urzędów i instytucji państwowych, samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, w instytucjach i organizacjach społecznych:

1. w kancelariach — w zakresie prowadzenia akt i przekazywania ich składnicom akt.
2. w składnicach akt — w zakresie przejmowania akt z kancelarii, przechowywania, brakowania i przygotowywania ich do przekazania archiwom państwowym.

N.D.A. wizytuje przez swych przedstawicieli kancelarie, składnice akt i archiwa, podległe jej kontroli.

Żadne akta nie mogą być brakowane, sprzedawane i niszczone w jakikolwiek sposób bez wiedzy i zgody N.D.A.

Naczelna Dyrekcja Archiwów prowadzi rejestr wszystkich archiwów i archiwaliów dla celów administracyjnych i konserwatorskich, ma prawo wizytacji i inspekcji.

N.D.A. przygotowuje i opracowuje w porozumieniu ze stornami zainteresowanymi postanowienia, dotyczące odbioru i wydania akt. Przez swych przedstawicieli bierze udział w rokowaniach międzynarodowych, dotyczących odbioru i wydania akt, przygotowuje, opracowuje i fachowo prowadzi w ramach organów M. S. Z. lub urzędów instytucji specjalnych wszelkie prace, wynikające z wykonywania traktatów, umów i układów międzynarodowych, a dotyczące odbioru i wydawania akt.

Żadne akta w wykonywaniu traktatów, umów i układów międzynarodowych nie mogą być odbierane ani wydawane bez wiedzy, opinii i rejestracji N.D.A.

N.D.A. przeprowadza scalanie archiwaliów, podzielonych między archiwami, bibliotekami, muzeami i t.p.

Akta, będące częścią registratur państwowych, samorządowych, instytucji społecznych i t.d., wyjęte są z wszelkiego obrotu handlowego. W razie ujawnienia ich w handlu mają być natychmiast zajmowane przez organa milicji z równoczesnym zawiadomieniem o tym N.D.A. lub dyrektora właściwego terenowo archiwum państwowego.

Akta wybrakowane muszą być przekazywane do papierni państwowych na przemiał.

N.D.A. może podejmować naukowe wydawnictwa archiwalne jak również publikacje dokumentów, oraz uzgadnia akcję wydawniczą poszczególnych archiwów państwowych. Przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów tworzy się Archiwalną Radę Naukową.

Cel i zadania Archiwów Państwowych.

Archiwa Państwowe przeznaczone są do przechowywania akt, będących rezultatem czynności władz, urzędów i wszelkich instytucji Państwa Polskiego, byłych władz zaborczych i okupacyjnych, jak wreszcie wszystkich władz, instytucji, przedsiębiorstw i organizacji, działających na terenie Polski Wyzwolonej.

Archiwa Państwowe obowiązane są na żądanie władz, urzędów i instytucji państwowych dokonywać wszelkiego rodzaju ekspertyz, kwerend i poszukiwań archiwalnych i kancelaryjnych, sporządzać odpisy, kopie, regesty, wyciągi z akt, udostępniać przedstawicielom władz i urzędów potrzebne im materiały archiwalne.

Każdy urząd ma prawo przy przekazywaniu akt do Archiwum Państwowego zakwalifikować pewne działy lub poszczególne wolumina jako akta tajne. Dostęp do akt tajnych nawet w celach urzędowych będą miały tylko osoby, zaopatrzone w specjalne pozwolenie właściwego ministra.

Archiwa Państwowe prowadzą samodzielne prace naukowo-wydawnicze i współdziałają w pracy naukowej towarzystw, instytucji naukowych, oraz osób prywatnych i urzędowych przez udostępnianie im materiałów.

Archiwa Państwowe dzielą się na: centralne, wojewódzkie i powiatowe.

W Rzeczypospolitej Polskiej istnieją następujące archiwa centralne:

1. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.
2. „ „ Akt Nowych w Warszawie.
3. Archiwum foto-fono-kino materiałów dokumentarnych.

W każdym województwie tworzy się archiwum państwowe o dwóch działach: Akt Dawnych i Akt Nowych. W razie potrzeby tworzy się ekspozytury archiwalne.

Zadaniem archiwum wojewódzkiego jest koncentracja i porządkowanie dokumentarnych materiałów wszystkich instytucji województwa, a nie tylko urzędów wojewódzkich. Tylko bowiem wojewódzkie archiwa będą mogły być obsadzone przez odpowiednio wyszkolonych archiwistów — naukowych pracowników. Z drugiej strony zebranie całości archiwalnych materiałów

danego województwa da możliwość poważnej naukowej pracy w dziedzinie dziejów oddzielnych połaci Polski.

Na czele archiwum stoi dyrektor, na czele ekspozytury archiwalnej — kustosz, jako kierownik.

Archiwa centralne i większe archiwa wojewódzkie posiadają również etat zastępcy dyrektora.

Personel archiwum stanowią:

1. urzędnicy naukowcy: kustosze, archiwiści, asystenci, adiunkci
2. urzędnicy i funkcjonariusze administracyjni.

Dyrektor archiwum wojewódzkiego jest kierownikiem sieci archiwów na terenie województwa.

Archiwa Powiatowe jako najniższe ogniwo sieci archiwalnej.

W każdym powiecie tworzy się archiwum powiatowe, stanowiące najniższą jednostkę organizacyjną archiwów państwowych.

Zadaniem archiwów powiatowych będzie przejmowanie od urzędów, przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, działających na terenie powiatu akt, w pięć lat po utraceniu przez nie znaczenia praktycznego i po przeprowadzeniu pierwszego brakowania przez przekazującego akta.

Archiwum powiatowe przechowuje akta w ciągu 10 lat, przeprowadzając powtórne brakowanie, po czym przekazuje poszczególne zespoły, względnie ich części, do archiwum wojewódzkiego.

Kierownik archiwum powiatowego przeprowadza kontrolę kancelarii poszczególnych instytucji na terenie swego powiatu.

Przy takiej organizacji archiwów państwowych mielibyśmy całość konstrukcyjną, składającą się z trzech poziomów: badawczo-naukowych instytucji, którymi byłyby centralne archiwa państwowe, kombinowanego charakteru naukowo-administracyjnego archiwów wojewódzkich i czysto administracyjnych jednostek — archiwów powiatowych.

Tak zorganizowane archiwa państwowe mogą zachować i zabezpieczyć bogatą spuściznę historyczną i stać się potężnym czynnikiem w rozwoju nauki i kultury polskiej.

* * *

Od redakcji. Zamieszczone powyżej wytyczne projektowanej nowelizacji Dekretu archiwalnego z 1919 roku są w obecnej swej

postaci jeszcze materiałem dyskusyjnym i w tym charakterze omawiane były na konferencji archiwistów we Wrocławiu. Zasadnicze linie zaprojektowanych zmian przyjęte zostały przez konferencję, z uwagi jednak na ramowy swój charakter wymagają one rozwinięcia w szczegółach poruszonych zagadnień. Dalsza więc dyskusja i głosy na łamach „Archeionu“ z kół archiwistów, a może i bibliotekarzy, pozwolą na wszechstronne oświetlenie całości zagadnienia, a tym samym — zamknięcia przyszłej nowelizacji Dekretu w ramach istotnie dojrzałych potrzeb.

DYR. KAZIMIERZ KONARSKI

TERMINOLOGIA ARCHIWALNA I JEJ PROBLEMY.

Potrzeby ujednostajnienia polskiej terminologii archiwalnej nie trzeba chyba uzasadniać szeroko. Sprawa ta jest istnym wężem morskim, odradzającym się co parę lat w naszej literaturze archiwalnej po to, by niebawem pogrążyć się znów w niepamięci. Bołączka to zresztą nie tylko nasza i nie nowa płynność definicij daje się ostro we znaki nawet w krainie porządku i metody—w archiwistyce niemieckiej, a ewangelia współczesnej archiwistyki europejskiej—podręcznik Muellera, Feitha i Fruina już przed pół wiekiem podkreślał w Holandii doniosłość tej sprawy i dawał szereg wskazań i rozwiązań.

Trudności terminologiczne są Polsce większe, niż w Holandii, która nie przeszła przez rozbiory. W dzielnicowym naszym rozdrożu rozwinęły się trzy równoległe terminologie, a siłą tych lokalnych nawyków została zdeformowana częściowo nawet ich wspólna podbudowa—dawna przedrozbiorowa terminologia archiwalna.

Dziś, po sprowadzeniu całej naszej archiwistyki ponownie do wspólnego mianownika, okazuje się, że w terminologii mamy aż cztery języki: polski, łaciński, niemiecki i rosyjski, że terminów jest na ogół za dużo, że zachodzą na siebie i zlewają się znaczeniami, co z drugiej strony nie wyklucza i sytuacji odwrotnej, tj. że dla niektórych obcych pojęć, jak np. „Archivkoerper” czy „poputnyj fond” nie mamy wcale polskiego terminu.

Uporządkowanie tego stanu rzeczy wysuwa się siłą faktu w hierarchii problemów archiwalnych na bliskie czoła miejsce

Pierwsze, nieśmiało dyskusje terminologiczne, o ciasnym na razie bardzo horyzoncie, rozwinęły się na nieoficjalnym

marginiesie obrad poznańskiego zjazdu historyków w r. 1925. Były to czasy, kiedy polska metodyka archiwalna przystępowała dopiero do krystalizowania swych przeważnie podświadomych, choć przecież nieraz tak odwiecznych, szanownych tez. Brnęliśmy wtedy często po omacku, w gąszczu nierozstrzygniętych, ba, niesformułowanych nawet jeszcze problemów, błędziliśmy i improwizowaliśmy, ale i w tej improwizacji szukaliśmy gruntu pod nogami, szukaliśmy rozwiązań, dróg, podstaw, na których możnaby się było oprzeć.

Jedną z takich nawpół świadomych, ale może silniej niż inne nasuwających się potrzeb, było ustalenie definicji zamkniętego całokształtu archiwalnego o budowie neutralnej, obiektywnej, niezależnej od indywidualizmu tego czy innego archiwisty, wyrosłej na gruncie praw ciążenia archiwalnego. Obca archiwistyka operowała ustalonymi już od dłuższego czasu terminami — Fonds d'archives, Aktenbestand czy Archiwnyj fond. Archiwistyka polska takiego terminu nie miała.

Pierwszą taką definicję rzucił wtedy w Poznaniu dr Bachulski, nazywając taki całokształt zasobem archiwalnym. Zgodni z nim co do treści definicji, zakwestionowaliśmy wraz z drem Przelaskowskim nazwę nowego terminu, proponując na to miejsce „zespół archiwalny“. Na tym tle wywiązała się pierwsza bodaj w Polsce współczesnej dyskusja terminologiczna.

Rozmowy, wszczęte w kuluarach zjazdu poznańskiego, przenieśliśmy na grunt warszawski. 15 grudnia 1926 r. odbyło się posiedzenie Sekcji Archiwalnej Tow. Mił. Historii z moim referatem pod tytułem „Terminologia archiwalna“, w którym starałem się uzasadnić konieczność podjęcia prac w tej dziedzinie.

Posiedzenie to żadnych uchwał nie powzięło, ale swoje zrobiło. Sprawa terminologii archiwalnej ruszyła z martwego punktu.

Niebawem znalazła się na łamach „Archeionu“. Początek dał dyr. Ptaszycki rozprawką na temat „Archiwum — Archeion“¹⁾, a zaraz w następnym numerze²⁾ odbiła się trójgłosem Ptaszycki—

¹⁾ Archeion, zesz. III s. 1—11.

²⁾ Tamże „ IV „ 36—44.

Kryński—Dąbkowski na temat „Archiwista i Archiwariusz”. Terminy te, choć — zwłaszcza pierwszy — zasadnicze, miały jednak w pewnym stopniu charakter akademicki, neutralny, leżały bowiem na uboczu aktualnych zagadnień, a przede wszystkim prac archiwalnych. Natomiast cykl „Roztrząsań terminologicznych” Siemieńskiego¹⁾ wprowadza nas odrazu in medias res najintensywniejszej, bezpośredniej, codziennej praktyki archiwisty, w dziedzinę inwentaryzacji akt.

Ze zwykłą sobie wnikliwością i jasnością umysłu dał Siemieński na przykładzie inwentarza wzór, jak przystępować należy do porządkowania terminologii na danym odcinku archiwistyki. Poddawszy szczegółowej analizie zakres pracy inwentaryzacyjnej, sformułował on wyraźnie potrzeby terminologiczne, występujące w obrębie tego zagadnienia. Inaczej mówiąc, ustalił, jakich terminów potrzebuje archiwista przy pracy nad inwentaryzacją archiwaliów. Dokonawszy tego, przeszedł z kolei do przeglądu istniejących terminów, po czym zrobił próbę dopasowania terminów do potrzeb.

W ten sposób bez żadnych nowatorskich zapędów i w oparciu się o dotychczasowy stan rzeczy uporządkował, a przynajmniej uitorował znakomicie drogę w tej tak ważnej dziedzinie prac archiwalnych.

Drogą, wytkniętą przez Siemieńskiego, starałem się iść, gdy przy opracowywaniu mej „Archiwistyki Nowożytnej” zetknąłem się z brakami i płynnością naszej terminologii archiwalnej. Żeby móc w sposób zrozumiały dla czytelnika operować pojęciami archiwalnymi, musiałem sam stanąć na gruncie pewnej określonej terminologii, czyli stworzyć ją samodzielną, po części kompilując, po części improwizując. Teren miałem, zresztą, zwężony mocno przez wytknięte dla mego podręcznika ramy chronologiczne, nadto ograniczyłem się do najważniejszych, najbardziej kluczowych terminów, pozostawiając olbrzymią ich większość poza zasięgiem mej terminologii. W ten sposób „Słownik terminologiczny”, zamieszczony na końcu mej „Archiwistyki”, nie przekracza nawet 40 pozycji.

¹⁾ Archeion III s. 12—22, IV s. 45—53, V s. 59—64.

Uzupełnieniem podręcznika, a pośrednio i słownika, jest doskonała broszura dyr. R. Przelaskowskiego p. t. „Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych¹⁾”, wprowadzająca pewne słuszne korektywy do opracowywanych kiedyś wspólnie pierwszych terminów, jak zespół archiwalny, registratura itd.

Wybuch wojny przerwał na szereg lat wszelką pracę nad metodyką archiwalną.

Wznowiła prace nad terminologią na wiosnę r. 1947 Sekcja Archiwalna Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Na posiedzeniu Zarządu Sekcji dn. 5 lutego t. r. włączono sprawę terminologii do programu prac Sekcji, na jednym z następnych powołano do życia komisję terminologiczną w osobach pp. Bachulskiego, Konarskiego i Wolffa. Zadaniem komisji miało być przygotowanie materiałów do jednolitego dla całej polskiej archiwistyki słownika terminologicznego.

Pracę swą zaczęła komisja od sporządzenia doraźnego spisu terminów. Ów spis powstał różnymi drogami. Część terminów dały wydawnictwa słownikowe, jak Gorbaczewski czy Riabinin; sporą liczbę dorzucono zbiorowo na jednym z posiedzeń Zarządu Sekcji, najwięcej bodaj dała własna archiwalna praktyka członków komisji. Liczba terminów rosła szybko, dla rejestracji ich wypadło niebawem założyć kartotekę. Gdy uzbierało się 400 terminów, cały materiał przepisano i odbitki spisu rozesłano w czerwcu 1947 r. do wszystkich archiwów polskich celem uzupełnienia i skomentowania.

Archiwa niejednolicie zareagowały na tę ankietę. Liczby nadsyłanych terminów wahały się od kilku do kilkuset (Bydgoszcz — 216); jedne archiwa nadsyłały same tylko terminy, inne obok terminu dawały komentarz czy definicję jego treści.

Rezultat ankiety podwyższył liczbę terminów do 930.

Liczba ta nie jest definitywna. W toku robót komisji odpadła znaczna ich liczba. Na to miejsce wszakże napływają jeszcze od poszczególnych archiwów uzupełnienia. Nadto w ciągu samych prac komisyjnych wpływają jeszcze raz po raz nowe terminy.

¹⁾ Wydawnictwo kursów archiwalnych, 1935 r.

Obserwując zebrany przez ankietę archiwalną materiał, należy stwierdzić, że jest on mimo wszystko niekompletny. Ani prace centralne komisji, przeglądanie odnośnej literatury, ani kompletowanie zbioru w poszczególnych regionalnych ośrodkach archiwalnych nie dają gwarancji, że zawarty w aktach materiał terminologiczny będzie wyzyskany w sposób zupełnie wyczerpujący. Niektóre archiwa zaznaczały to wyraźnie w odpowiedziach na ankietę, stwierdzając, że praca nad uzupełnianiem nadesłanego im wykazu miała charakter dorywczy, że brakło im czasu na przeprowadzenie systematycznych szczegółowych badań w aktach; zapowiadały na przyszłość uzupełnianie dostarczanych przez siebie danych i rzeczywiście niektóre (np. Lublin) dane takie nadesłały.

Materiał tedy jest niekompletny, niemniej jednak można osłabić to krytyczne zastrzeżenie prostym stwierdzeniem, że o pełnym wyczerpaniu kryjących się w aktach bogactw nie ma wogóle mowy, że wszelka najbardziej systematyczna i wyczerpująca w tej dziedzinie akcja musiałaby z konieczności (choć nieukończona) ulec prędzej czy później zawieszeniu w chwili gdy przysłapiłaby wreszcie do realizacji swoich zamierzeń, tj. do redakcji słownika. Kwestja wyboru momentu przerywania tych prac staje się w pewnym stopniu drugorzędną, a zasada „le mieux est l'ennemi du bien” skłania do możliwie szybkiego przystąpienia do dalszych etapów pracy.

Pierwszym takim etapem w pracy komisji było przebrakowanie zebranego materiału celem usunięcia z niego balastu terminów, które z tych czy innych względów nie odpowiadały założeniom słownika. Po bliższym nieco zapoznaniu się z wartością materiału usunęliśmy z niego terminy:

- a) zbyt szerokie, nie będące właściwie terminami, ale raczej pojęciami archiwalnymi, np. autorska metoda segregacji akt, dziedziczenie akt itd.
- b) zbyt wąskie, techniczne, np. nalepka, powielacz, szafa itd.
- c) zbyt ogólne, neutralne, nie specjalnie archiwalne np. informacja, wskaźnik.
- d) ustrojowo-prawne,

e) wreszcie terminy z zakresu innych (poza archiwistyką) nauk pomocniczych historii.

O ile pierwsze trzy kategorie nie nasuwały nam większych zastrzeżeń i trudności, o tyle pozostałe nasunęły ich moc i to bardzo zasadniczych.

Granica między terminami ustrojowo-prawnymi a archiwalnymi jest dość zatarta. Archiwistyka tkwi tak głęboko korzeniami swymi w zagadnieniach ustrojowych, że na języku jej nie mógł nie odbić się wpływ terminologii ustrojowo-prawnej. Niektóre terminy tego (prawnego) języka uzyskały tak wyrażenie archiwalne oblicze, że oderwać się od archiwistyki, a tym samym wykluczyć ze słownika, nie dadzą się, np. metryka (koronna) albo dekret, niemniej wszakże granica ta nie tylko musi istnieć, ale musi być podciągnięta wysoko, inaczej bowiem groziłoby słownikowi naszemu niebezpieczeństwo utonięcia w morzu terminologii prawnej, zarówno administracyjnej jak przede wszystkim sądowej. Decyzja, który element archiwalny, czy prawny, przeważa w danym terminie, była niekiedy bardzo trudna do powzięcia i z tego tytułu spotkają niewątpliwie nasz słownik najtrudniejsze do odparcia zarzuty. Czasami wypadło szukać wyjść kompromisowych. Usunęliśmy ze słownika typowo prawny termin hipoteka czy kataster, ale zatrzymaliśmy natomiast pochodne, acz chylące się bardziej ku archiwum, słowa—księga hipoteczna czy katastralna.

Wraz z terminami prawnymi, ową ekspertyzą, plenipotencją, eksdywizją, konfirmacją, ordynacją, resortem czy serwitutem, wypadło dla tych samych względów usuwać terminy fachowe z innych pokrewnych dziedzin, np. bogatą kolekcję kilkudziesięciu nadesłanych przez Archiwum Bydgoskie terminów z zakresu techniki mierniczej, stosowanej przy pomiarach rolnych, parcelacyjnych lub melioracyjnych.

Podobnymi względami kierowaliśmy się przy usuwaniu z materiału terminów, wkraczających w dziedzinę paleografii czy sfragistyki.

Pierwsza wstępna rewizja dała w rezultacie 236 wybrakowanych pozycji (prawie czwarta część całości); zakwalifikowany tedy do słownika materiał obejmuje około 700 terminów.

W pierwszej chwili liczba ta wydawała nam się groźna. 700 terminów, którym trzeba dać definicje, powiązane z sobą w taki sposób, by nie tylko nie zawierały wewnętrznych sprzeczności, ale razem wzięte tworzyły zamknięty przejrzysty całości kształt. Zadanie, trącające jeśli nie kwadraturą koła, to morzem pracy. Przyjrzenie się bliższe materiałowi pozwoliło nam stwierdzić, że zadanie nasze nie było tak bardzo beznadziejne.

Zorientowaliśmy się niebawem, że ogromna większość terminów nie nasunie merytorycznych trudności przy formułowaniu ich definicji. Na treść ich zgodzą się wszyscy. Słowem ogromna większość, to terminy bezsporne. Trudności, o ile wynikną, będą miały charakter wyłącznie formalny — stylistyczny.

Należą tu będą następujące kategorie terminów:

- a) terminy o treści zdawna ustalonej, nie nasuwające w tym względzie żadnych wątpliwości, np. brakowanie akt, zasada pertynencji, transliteracja, autograf itd.
- b) terminy specjalne o bardzo wąskim znaczeniu, np. minuta, tłok pieczętny, blankiet urzędowy itd.
- c) terminy dzielnicowe, mające czysto lokalny, ale wyraźny i zdecydowany koloryt i znaczenie, np. rubryka, rektyfikant, filura (rewersal), kompaturka (okładka) itd.
- d) skróty, np. m.p.—manu propria lub miejsce postoju, sfr. sub fide remissionis, aa.—ad acta itd.
- e) terminy obce, rosyjskie i niemieckie, jako nie zawierające własnych wewnętrznych elementów spornych. Z chwilą, gdy raz ustalona będzie polska terminologia archiwalna, to poszczególne obce terminy zostaną dopasowane do odnośnych polskich, np. Aktenausscheidung—brakowanie akt, jarłyk — wypustka itd.
- f) terminy martwe, wycofane z użycia, np. znachodnik, obiegnik itd.

Zważywszy, że sam tylko punkt „e” wypełnia prawie połowę wszystkich nadesłanych terminów, a punkt „d” (skróty) jest także bardzo liczny, należy liczyć się z tym, że terminów spornych, a właściwie, wyrażając się ściślej, — nasuwających jakkolwiek merytoryczną wątpliwość, będzie nie więcej, niż jakieś 10—15% nadesłanej liczby, czyli około setki.

Następnym zadaniem komisji stało się z kolei ugrupowanie materiału w możliwie jasnym, przejrzystym układzie. Wprawdzie zgóry było wiadomo, że słownik będzie ułożony alfabetycznie, ale ów alfabetyczny układ miał mu być nadany dopiero w ostatnim stadium pracy, przed oddaniem rękopisu do druku. Poprzedzić go musiał układ logiczny, który przez cały czas roboty miał nam zapewnić i rzeczywiście zapewnił należyta orientację w zawartości całego materiału naszego słownika.

Układ ten został oparty na spostrzeżeniu, rzucającym się od razu w oczy, że ten liczny zespół terminów ma swoją hierarchię i genealogię wewnętrzną. Nietrudno się było zorientować, że większą wagę i inny ciężar gatunkowy mają terminy takie, jak: inwentarz, dokument, czy zasada przynależności terytorialnej, niż powiedzmy—okólnik, rewersał, rozdzielnik itd.

Prócz tego nietrudno w tym tłumie kilkuset nazw dopatrzeć się tendencji do grupowania się ich około pewnych ośrodków, które wręcz nazwiemy rodzinami, tak pokrewne sobie zawierają pojęcia. Rodziny z kolei usystematyzujemy w grupy rodzin. W przytoczonym poniżej schemacie rodzina nosi w tytule albo nazwę, albo kilka najwybitniejszych haseł, charakteryzujących jej zawartość.

Cały schemat przyjęty przez komisję przedstawia się następująco:

Grupa I, organizacyjna.

- rodz. 1. archiwum—składnica akt—kancelaria,
 „ 2. organizacja archiwum,
 „ 3. klasyfikacja akt,
 „ 4. zespół—registratura—akta;
 „ 5. inwentarz—katalog—repertorium.

Grupa II. Dokument, ujęty od strony formalnej.

- rodz. 6. księga—wolumen—fascykuł,
 „ 7. odpis—kopia—oblata,
 „ 8. arkusz—karta—strona,
 „ 9. akt—koncept—brulion—minuta,
 „ 10. dziennik podawczy—wpływ—okólnik.

Grupa III. Dokument, ujęty od strony merytorycznej.

- rodz. 11. dokument—przywilej—dyplom,
 „ 12. protokół—sprawozdanie—raport,
 „ 13. określone typy dokumentów.

Część materiału nie weszła do układu. Są to przede wszystkim skróty oraz pewna liczba drobnych, formalnych, trudnych do sklasyfikowania terminów (przeważnie adnotacje, czynione na pismach w urzędzie, np. cito! poufne itd.).

Niektóre z powyższych tytułów wymagają komentarza.

Rodzina pierwsza, najważniejsza, ale bardzo nieliczna, obejmuje zaledwie cztery zasadnicze terminy: archiwum, staropolski kancelarii królewskiej synonim—metryka, składnica akt, i kancelaria. Rodzina druga grupuje najistotniejsze terminy, związane z organizacją archiwów, jak sieć archiwalną, scalanie akt, zasadę przynależności zespołowej i terytorialnej itd. Rodzina trzecia robi to samo w zakresie klasyfikacji akt.

Rodzina czwarta będzie obszerniej skomentowana poniżej, piąta komentarza bodaj nie potrzebuje, podobnie jak i cała grupa druga z wyjątkiem może rodziny 10, o której trzeba powiedzieć, że obejmuje terminologię współczesnego życia biurowego. Natomiast trzecia grupa—dokument, ujęty od strony merytorycznej, wymaga pewnego objaśnienia.

Dwie pierwsze rodziny tej grupy można byłoby złączyć w jedną, obejmują bowiem ten sam zakres treści. Podział, raczej mechaniczny, nastąpił na skutek zbyt wielkich rozmiarów rodziny. Przeprowadzono go w ten sposób, że w rodzinie 11 pozostawiono dokumenty, skierowane od władz wyższych do niższych: przywilej, dekret, edykt, manifest, a w rodzinie 12 w kierunku odwrotnym—od władz niższych do wyższych: raport, sprawozdanie, protokół. Różnica między obu tymi rodzinami a rodziną 13 polega na tym, że pierwsze dwie obejmują terminy, jeśli się tak można wyrazić, bezimienne, bezosobowe, neutralne, podczas gdy do rodziny 13 należą t. zw. „imiona własne“ (termin ukuty w komisji), t. j. dokumenty określonego typu: księga wieczysta, wykaz stanu służby, rodowód pułkowy, tabela prestacyjna itd.

Prace wstępne—brakowanie i segregacja—wypełniły komisji jesień i część zimy 1947/48. Od wczesnej wiosny 1948 r. komisja zagaściła swe posiedzenia, odbywając je dwa razy w tygodniu (dawniej raz na tydzień).

Pozostała nam do spełnienia najtrudniejsza część pracy, tj. formułowanie definicji poszczególnych terminów. Zaraz na wstępie stanęło przed nami kilka zasadniczych pytań.

Pierwszym była kwestia, czy nasze terminy mają być potraktowane w słowniku monograficznie z wyczerpującym obrazem ewolucji terminu w przeszłości dalszej i bliższej, z rozgałęzieniami i odchyleniami znaczeń, czy też podane w sensie ściśle aktualnym i skomentowane według współczesnych założeń i kryteriów archiwalnych. Na jednym z posiedzeń wywiązała się z tego nawet dyskusja na temat, czy opracowujemy słownik, czy encyklopedię archiwalną. Nie formułowana na piśmie, ale niemniej wyraźna uchwała komisji w tej materii szła w kierunku zwężenia celu, ku któremu zmierzamy, trzymania się ściśle ram słownika archiwalnego, który w miarę możliwości nie będzie się uchylał od historycznych komentarzy czy dygresyj na temat tego czy innego terminu i będzie zawsze uwzględniał rozgałęzienia i odchylenia znaczeń, ale jako naczelny swój cel stawia aktualną charakterystykę terminu i jego zastosowanie w dzisiejszej pracy archiwalnej.

Na decyzję powyższą wpłynęła jedna jeszcze postronna okoliczność, mianowicie fakt, że równolegle ze słownikiem opracowywany jest obszerny podręcznik archiwalny, w którym siłą rzeczy monograficzne ujęcie poszczególnych pojęć i terminów znajdzie należyte uwzględnienie. Słownik nie może zawierać sprzeczności z podręcznikiem, stąd nowe komplikacje i praca nad uzgadnianiem kluczowych pozycji obu projektowanych wydawnictw.

Krokiem, który wiele wątpliwości w tej mierze wyjaśnił i dodatnio wpłynął na skoordynowanie programów obu prac, było zwołane specjalnie w tym celu posiedzenie komisji terminologicznej z udziałem w nim autorów podręcznika oraz przewodniczącego Sekcji Archiwalnej.

Drugim nie mniejszej wagi pytaniem było, czy słownik nasz ma się ograniczyć do roli czysto informacyjnego źródła wiadomości o terminach, czy też ma mieć charakter wydawnictwa normatywnego, podręcznikowego. Innymi słowy, czy ma objaśniać dzisiejszym archiwistom te czy inne terminy, czy też narzucać im te, a nie inne terminy w praktyce ich codziennej pracy. Pytanie to nabierało dla nas praktycznego znaczenia przy traktowaniu równoznacznych lub prawie równoznacznych terminów. W pierwszym wypadku należało je traktować równorzędnie i omawiać kolejno, w drugim zastosować wybór i zająć zarówno wobec wybranych, jak i wobec zdyskwalifikowanych terminów wyraźnie określone stanowisko. Wychodząc z założenia, że głównym zadaniem słownika jest uporządkowanie przerostów i sprzeczności, istniejących w dzisiejszej terminologii, powzięliśmy decyzję¹⁾ przechylenia się w kierunku apo-

¹⁾ W myśl tej decyzji komisja ustaliła następującą symbolikę szeregowania identycznych terminów:

Jeżeli w grę wchodzi dwa zupełnie identyczne równouprawnione terminy (co zresztą uważa komisja za niepożądane i stara się wypadki takie) ograniczyć do minimum), wówczas w nagłówku znajdują się obydwa terminy, podane w obojętnej kolejności (alfabet?), przyczym dla drugiego sporządzano kartkę pomocniczą z odsyłaczem do pierwszego.

np. zespół archiwalny, zespół akt. Karta pomocnicza: zespół akt, por. zespół archiwalny.

klucz, konkordancja.

Karta pomocnicza: konkordancja, por. klucz.

Gdzie, zdaniem komisji, zachodzi przewaga jednego terminu nad innymi równoznacznymi, tam dostaje się on na czoło nagłówka, pozostały zaś termin, względnie pozostałe terminy zostają ujęte w nawias. Drugi i ewentualnie dalsze uzyskują odsyłacze.

np. archiwista (archiwariusz)

Karta pomocnicza: archiwariusz, por. archiwista.

zbiór (kolekcja).

Karta pomocnicza: kolekcja, por. zbiór.

Wreszcie, gdzie uważaliśmy, że dany termin kwalifikuje się do usunięcia z języka archiwalnego, tam obok poprawnego terminu umieszczaliśmy wadliwy w nawiasie ze skróconym dopiskiem — niewłaściwy.

np. brakowanie akt (niewł. szkart) Karta pomocnicza: szkart, por. brakowanie akt.

zasoby (niewł. objątek).

Karta pomocnicza: objątek, por. zasoby.

dyktycznego ujęcia tematu, tj. przygotowania materiału do urzędowego wydawnictwa.

Po przebrnięciu przez te wstępne decyzje znaleźliśmy się wobec innych trudności, niemniej zasadniczych. Charakterystykę miały one dwojaką: konstrukcyjną i językową.

Trudności konstrukcyjne. Od pierwszej chwili zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wobec ścisłego pokrewieństwa, zachodzącego między terminami jednej rodziny, a nawet i rodzin między sobą, nie można w pracy definicyjnej żadnego terminu ujmować w oderwaniu od innych pokrewnych mu bliżej czy dalej. Stąd postulat nieustannej czujności, by nie dopuścić do sprzeczności w definicjach, stąd wdzięczne, ale niezmiernie trudne, zadanie budowania pewnych zamkniętych cykliów logicznych, obejmujących całe konstelacje terminów. Przykładem takiej konstelacji jest schemat logiczny, ujmujący w jedną skoordynowaną całość podstawowe terminy dwóch rodzin: pierwszej i czwartej. Zważywszy na ciężar gatunkowy tych rodzin, należy stwierdzić, że jest to równocześnie fundament całej terminologii archiwalnej.

Schemat ten przedstawia się w sposób następujący:

KANCELARIA	tworzy	AKTA
organ, zajmujący się		bieżący wytwór kancelarii
a) rejestracją pism, odbieranych i wysyłanych,		pisma narastające bez przerwy dzień po dniu na własnym, czy odziedziczonym materiale
b) formalną stroną przygotowania i wysyłaniem pism,		aktowym, porządkowane i segregowane przez kancelarię.
c) segregacją, porządkowaniem i przechowywaniem akt, pozostających na miejscu,		
d) przejmowaniem lub przekazywaniem akt, dziedziczonych lub odstępowanych.		

SKŁADNICA AKT przechowuje REGISTRATURĘ

organ, przeznaczony do przechowywania registratury, czyli akt, wycofanych z bieżącego użytku, ale niekiedy jeszcze potrzebnych, a tym samym niedostatecznie jeszcze dojrzałych do przeniesienia do archiwum.

przechowywany w składnicy akt, nawpół zamknięty wytwór kancelarii, akta wycofane już, ale niekiedy potrzebne jeszcze w bieżącym użytku, uzupełniane przez dopływy akt z kancelarii, a uszczuplane przez odpływy akt dojrzałych do archiwum.

ARCHIWUM przechowuje ZESPÓŁ ARCHIWALNY

(definicja archiwum zostanie ustalona później).

wytwór kancelarii — organiczna całość, na którą składają się zarchiwalizowane w całości lub w części akta urzędu, instytucji lub osoby.

Zbytecznym byłoby dodawać, jak bardzo taki schemat ułatwiał nam i ułatwia orientację w gęstym lesie terminów.

Inną trudnością była ewolucja terminów. W toku prac komisji nieraz wypadło istniejącą już definicję przerobić pod kątem widzenia nowych decyzji, zapadłych w stosunku do pokrewnego terminu. Zmiany takie pociągały za sobą niekiedy konieczność przeredagowania szeregu terminów. Żeby zachować postulat czujności, o którym wyżej była mowa, wprowadziliśmy zasadę, że po zakończeniu grupy przeglądamy cały przerobiony do owej chwili materiał od początku, wyławiając każdą niezgodność, a tym bardziej sprzeczność.

Trudności językowe miały już o wiele mniej zasadniczy charakter.

Łaciny i nieuważaliśmy za język obcy. Terminy polskie i łacińskie traktowaliśmy na równi, z tym jedynie zastrzeżeniem, że w razie istnienia dwóch równoległych identycznych terminów w obu językach, decyzja co do wyboru języka szła po linii większego utarcia się danego brzmienia terminu.

Np. z terminów: *ad acta* i do akt, wybraliśmy jako tytułowy termin: *ad acta*, z terminów *extract* i wyciąg wybraliśmy jako tytułowy termin: wyciąg.

Terminy obce, tj. niemieckie, rosyjskie, francuskie, itd., traktowaliśmy dwójako. Jeżeli w języku polskim istnieje dla nich zupełnie ścisły odpowiednik, w takim razie obcy termin dostaje odsyłacz do owego odpowiednika, np. *Aktenausscheidung* niem. por. brakowanie akt.

Równocześnie przy nagłówku odnośnego polskiego terminu podajemy wszystkie uwzględnione w słowniku obce jego nazwy, np. brakowanie akt, *Aktenausscheidung* n., razborka diet r., *triage* fr. itd.

Jeśli wyraz obcy nie ma w języku polskim odpowiednika, w takim razie dawaliśmy proste tłumaczenie treści hasła. Staraliśmy się wszelako unikać takich rozwiązań i, gdzie się dało, próbowaliśmy konstruować nowe polskie odpowiedniki, np. macierzysta kancelaria zespołu dla rosyjskiego słowa „*fondoobrazowatel*”. Nie zawsze było to możliwe.

Niepisaną, ale niemniej obowiązującą dla komisji, regułą była powściągliwość w tworzeniu nowych terminów, a zwłaszcza w nadawaniu dawnym terminom nowych znaczeń. Nowe terminy ustalaliśmy tylko tam, gdzie już nie było innego wyjścia i gdzie potrzeba nowego hasła była bezwzględnie stwierdzona. Nie ma ich wiele. W dzisiejszym stadium prac, tj. po przerobieniu blisko połowy materiału terminologicznego, uzbierało się ich około dziesięciu. Większość ich, zresztą, to nie nowe terminy, ale kombinacje starych, zawierające nową treść. Np. macierzysta kancelaria zespołu (*fondoobrazowatel*), karta inwentarzowa dokumentu, księgi czy zespołu, zasada przynależności zespołowej (w miejsce dawnej formy — przynależności kancelaryjnej), metryka zespołu (dawna ankieta archiwalna, por. „*Archeion*” zesz. XII s. 227) itd. Termin archiwalizacja, archiwalizować, nie jest nowym, ale raczej wczorajszej doby, ukutym przed kilkunastu laty, nie najgorzej już przytartym i teraz tylko sankcjonowanym przez komisję.

Nowymi dosłownie są terminy: dojrzewanie akt, dojrzałe akta (odpowiednik niemieckiego *archivreif*) oraz dopływ akt (odcinki

dojrzewających akt, przekazywane w kolejnych odstępach czasu, z registratury do archiwum, poza tym parę drobnych technicznych terminów, jak opornik (listewka tylna w półkach, zapobiegająca przesuwaniu i wywracaniu się akt), kronika archiwalna (księga — raptularz, służąca do notowania ważniejszych wydarzeń z życia i pracy archiwum) itd.

Dość ważnym problemem było ustosunkowanie się do terminów regionalnych, zarówno w ścisłym sensie tego słowa, tj. terminów nieznanych poza danym regionem, jako też i w sensie regionalnego odmiennego nieco ujmowania powszechnie znanych i używanych terminów. Co się tyczy pierwszej kategorii, to przeważnie uwzględnialiśmy je, podając do wiadomości ogółu archiwistów owe kompaturki, filury i inne rektyfikaty z komentarzami, nadesłanymi nam przez odnośne archiwa. Trudniejsza była sprawa z regionalnymi odchyleniami istniejących, powszechnie przyjętych, terminów. Gotowego materiału porównawczego mieliśmy w ogóle niewiele, archiwa bowiem były na ogół powściągliwe w swych komentarzach i definicjach. Na ogół tam, gdzie mieliśmy po temu materiał, staraliśmy się lawirować tak, by uzgodnić rozbieżności lokalne przez wynalezienie jednoczącej je formuły, tam, gdzie sprawa komplikowała się lub była niejasna, przeprowadzaliśmy korespondencję z odnośnymi archiwami i w ten sposób próbowaliśmy owe rozbieżności doprowadzić do kompromisu.

Niejednokrotnie w czasie naszej pracy zastanawialiśmy się nad dalszym jej rozwojem i nad dalszymi jej losami. Od początku byliśmy zdani na własne siły; mieliśmy pełną swobodę ruchów, ale też i pełną świadomość ciężącej na nas odpowiedzialności. Instytucja, która powołała nasze gremium do pracy, tj. Sekcja Archiwalna nie mogła, jako większe kolektywne ciało, podjąć się kontroli ani kierownictwa nad prowadzoną przez nas robotą. Ogrom pracy, leżącej przed nami, uniemożliwił zgóry odwoływanie się w szczegółach do autorytetu; pominąwszy już technicznie związane z tym trudności, niepodobna było bardzo koronkowej, czasem cyzelerskiej, naszej pracy poddawać pod decyzję przypadkowego zupełnie quorum i jeszcze bardziej przypadkowych głosowań. Spotkaliśmy się tu z pełnym zrozu-

mieniem ze strony Sekcji, która nie narzucała nam swego kierownictwa. Drogą obustronnego porozumienia znaleźliśmy rozwiązanie proste, a jedynie dające gwarancję celowej realizacji.

Oto Sekcja stała się forum, przed które my przychodziliśmy z naszymi kluczowymi zagadnieniami. Omawiało się na tych posiedzeniach generalnie pewne grupy terminów i te dyskusje, choć nie ujęte w postaci wiążących formuł, albo stawały się potem dla nas wytycznymi, albo w każdym razie ułatwiały nam ogromnie sformułowanie sobie owych wytycznych.

Posiedzeń takich odbyło się już kilka. Tytuły referatów, to owe kluczowe nasze zagadnienia. Wstępny referat p. t. „Archiwum — Kancelaria — Registratura” miał dyr. A. Stebelski w grudniu 1947. W kwietniu r. b. podpisany miał referat na temat „Zespół archiwalny i terminy pokrewne”, w czerwcu mówił dr A. Wolff „O inwentarzu i skorowidzu”.

*

*

*

Rezultat naszej żmudnej pracy nie zostanie osiągnięty, jeśli pozostanie ona pracą trzech archiwistów. Postulat uczynienia z niej normatywu, regulatora życia archiwalnego w Polsce, można zrealizować tylko przez nadanie tej pracy prestige'u dokumentu urzędowego. Ale tu nasuwa mi się jedna trudność. Chcąc narzucić słownik archiwom, trzeba będzie poddać cały operat skrupulatnemu zbadaniu i kontroli. Trudność tedy widzę w tym, że słownik już jest, a będzie po skończeniu jeszcze bardziej całością tak jednolitą, splecioną z krzyżujących się w dziesiątkach kierunków nitek, że zakwestionowanie jednej z nich mogłoby naruszyć równowagę całości. Wydaje mi się, że można będzie naszą pracę w całości przyjąć lub w całości odrzucić. Możliwości dokonywania w niej przeróbek o większej skali nie przewiduję.

DYR. TADEUSZ KUPCZYŃSKI

ORGANIZACJA PRZEDWOJENNA PAŃSTWOWEGO ARCHIWUM W GDAŃSKU I DZISIEJSZE JEGO ZASOBY.

Kilkakrotne próby włączenia po rozbiorach Prus Królewskich, nazwanych Zachodnimi, w obręb Prus Książęcych, nazwanych Wschodnimi, celem jednolitego zarządzania nimi i szybszego zasymilowania pierwszych, wywoływały takie trudności, że po wielu wahaniach i zmianach załatwiono kłopotliwą sprawę połowicznie, łącząc w roku 1878 Prusy Królewskie z rejencją Kwidzyńską w Prowincję Prus Zachodnich. Na przeszkodzie do unifikacji stawały odrębne stosunki i tradycje społeczeństwa, wytworzone w wielowiekowym współżyciu z Polską i chwiejny czy też nieufny stosunek do Gdańska. Proces wyłączania poszczególnych resortów z administracji Prus Wschodnich i stopniowego przekazywania ich zarządowi Prus Zachodnich trwał długo i zakończył się dopiero w 1903 roku przez zorganizowanie w siedzibie władz prowincjonalnych w Gdańsku Wyższej Szkoły Technicznej i Królewskiego Archiwum Państwowego.

Początkowo rozważany był zamiar pomieszczenia powołanego do życia archiwum na zamku Malborskim i tylko uporczywe zabiegi miasta zdołały temu zapobiec. Postanowienie budowy archiwum zapadło w 1900 roku. Wstępne prace organizacyjne rozpoczęto niezwłocznie tak, że już następnego roku można było uruchomić archiwum w postaci tymczasowej, zaś w dwa lata później, w roku 1903, oddać je do użytku w nowym wykończonym dlań budynku. Trzeba było nadrobić czas stracony.

Zrębem archiwum Gdańskiego było zdeponowane przez Zarząd Miasta gdańskie archiwum miejskie, wprawdzie prze-

trzebione już przez administrację i sądownictwo pruskie, ale nadal jeszcze wyjątkowo zasobne w źródła do dziejów Gdańska, miast pomorskich, Hanzy, handlu bałtyckiego i polskiej polityki gospodarczej i morskiej¹⁾.

Uroczystego przejęcia dokonał specjalny komisarz rządowy, który poza tym objechał teren obydwu rejencji celem zbadania i spisania przewidzianych dla archiwum registratur. I oto z miejsca po rozpoznaniu zgromadzonych z objazdu materiałów spostrzeżono, że archiwum gdańskie przerośnie wielokrotnie wykreślone dlań zadania instytucji prowincjonalnej. Już sam depozyt gdański zapowiadał szczególną rolę archiwum w zakresie dziejów Polski i państw bałtyckich. Stwierdza to organizator i pierwszy dyrektor archiwum dr M. Baer, pisząc, że archiwalia gdańskie zawierają pierwszorzędnej wartości źródła do dziejów lokalnych, politycznych i handlowych wielu państw europejskich, przede wszystkim jednak do dziejów Polski wszystkich czasów i wszelkich zakresów. Za archiwum typu centralnego uważa je także trzeci i czwarty z kolei dyrektor J. Kaufman i W. Recke²⁾. Mają oni później wiele z tym kłopotu, kiedy wypadnie sprowadzać posiadane zasoby do służby sprawom polityki prowincjonalnej, względnie usuwać bardziej niewygodne z pola zainteresowań naukowych, albo wręcz z magazynów archiwalnych.

Za przykładem Gdańska i jego archiwum miejskiego, gdy archiwum państwowe zorganizowało już swe czynności, poszły naprzód miasta — Chełmno, Chojnice, Malborg, Nowy Staw i Skarszewy, a w ślad za nimi w pierwszym 10-leciu 40 prawie innych miast Prus Zachodnich. Wśród otrzymywanych z tego źródła przekazów czy depozytów zdarzały się między innymi ocalałe szczęśliwie księgi ławnicze, mające, jak wiadomo, szczególną wartość źródłową. Godzi się przypomnieć, że tre-

1) M. Baer w „Staatsarchiv zu Danzig”, S. 10 informuje, że władze pruskie administracyjne i sądowe wyłączały i zabierały dowolnie interesujące je akta miejskie, które normalnie już nie wracały i albo zaginęły, albo zostały „bedauerlichweise” zniszczone.

2) M. Baer I c. S. 10, oraz Das Staatsarchiv in Danzig, 1903 — 1928, Festschrift zur Feier des 25-jährigen Bestehens des Staatsarchivs, 1928, S. 13

ścią swą wybiegały one poza obręb terytoriów miejskich — w 16 wieku bowiem sporadycznie, a od 17-go w. już formalnie, w szerokim zakresie przyjmowały wpisy szlachty okolicznej w sprawach majątkowych, stanowych i rodzinnych na równi lub równolegle z sądami grodzkimi i ziemskimi i w ten sposób uzupełniały je, dublowały, bądź nawet zastępowały.

Z wiosną tegoż 1903 roku rozpoczęto sprowadzanie registrarur aktualnych władz administracyjnych i sądowych z terenu prowincji oraz dokonano przejęcia wydzielonych zespołów archiwalnych z Królewca. Równocześnie napływały depozyty klasztorów, kościołów parafialnych, gmin, większych właścicieli ziemskich, niejednokrotnie oddawna siedzących na Pomorzu, związków i korporacji lokalnych, inspekcji wodnej na Żuławach, szpitali i in.

W ten sposób znalazły się w archiwum, między innymi, przejęte po rozbiorach przez władze pruskie i w części ocalałe akta lustracyjne wojewódzkie i starościńskie, ułamki aktów i protokółów Stanów Pruskich oraz akta sądów ziemskich i grodzkich z Dzierzgonia (Kiszporka), Skarszew, Malborka i Sztumu, z których dwa pierwsze miały charakter sądów wojewódzkich o szerszym niżli w reszcie Polski zakresie działania, i wreszcie terytorialnie właściwa część archiwum Księstwa Warszawskiego.

Z archiwum Królewieckiego wyłączono i przekazano następujące grupy archiwaliów:

a) akta, wytworzone w czynnych ówczesnie lub w dawniejszych na terenie prowincji urzędach krzyżackich, polskich i pruskich,

b) zespoły akt prowincjonalnych, powstałych z działalności urzędów ogólnopruskich, ale dotyczących wyraźnie miejscowości i stosunków Prus Zachodnich, z których część była już w dyspozycji zorganizowanych instancji administracyjnych prowincji,

c) wszystkie dawniejsze dokumenty i akta, które stanowiły samodzielne archiwa, bądź należały do nich, np. zachowane szczątki archiwum książąt pomorskich, klasztorów, gmin, dóbr ziemskich czy korporacji.

Akta niepodzielne, dotyczące obydwu prowincji, pozostały w Królewcu i były udzielane jedynie w odpisach, — należało do nich między innymi centralne i polityczne archiwum W. Mistrza.

Ogólny plan organizacji archiwum, oparty na zaleconej od 1896 r. zasadzie pochodzenia kancelaryjnego, został sprezygowany we wstępnym studium ustroju administracyjnego miasta, Zakonu, Prus Królewskich i Zachodnich¹⁾. Plan ten daje pogląd na program i przybliżony stan ówczesny archiwum. Można go scharakteryzować w ogólnym zarysie w sposób następujący.

Całość ujęta została w jedenaście wielkich grup, do których w trakcie ostatniej wojny przybyły jeszcze dwie grupy, — wszystkie, wyjąwszy archiwum m. Gdańska, rozczłonkowane na działy (Abtheilungen).

Grupa I-sza objęła w 23 działach czasy krzyżackie i polskie, mianowicie: dokumenty i akta książąt pomorskich, Johannitów, krzyżackie centralne do Prus Zachodnich i komturskie, sądownictwa zakonnego, biskupie w sprawach świeckich od 13 do 16 wieku, polskie centralne, wojewódzkie i starościńskie od 15 do 18 w., Królewskiej Ekonomii Malborskiej od 15 do 18 w., sądów grodzkich, ziemskich, starościńskich, wójtowskich i soltysich od 17 w. do 18 w., Stanów Pruskich, z 18 w. oraz Księstwa Warszawskiego.

Grupa II-ga Prus Książęcych i Zachodnich liczyć miała w 18 działach (29 — 46), właściwe akta zarządu książęcego w Królewcu i centralnych urzędów administracyjnych prowincji Prus Wschodnich do 1878 r., zarządu wojskowego 1813/14 i 1816/19, Sądu Nadwornego i Trybunału 1657—1808, różnych kolegiów, urzędów i komisji sądowych 17 i 18 wieku, Kamery Królewieckiej 17 i 18 w., Specjalnej Komisji do spraw kościelnych i szkolnych od 18 wieku do 1804 r., kilku konsystoriów 18 i 19 wieku, Kolegiów Szkolnego i Medycznego 1832—1878 r.,

¹⁾ Por. Baer. Die Behoerdeverfassung in Westpreussen seit der Ordenszeit, Gdańsk 1912. Ustrój Ks. Warszawskiego opracował Dr Józef Paczkowski, późniejszy Dyrektor Archiwów Państwowych w Warszawie.

Krajowego Banku Rentowego, archiwum państwowego w Królewcu, inspekcji miar i wag oraz remontu końskiego.

Grupa III-cia katolickich władz kościelnych obejmuje 16 działów (51—66), a w nich dokumenty i akta biskupstw i diecezji od 14 do 19 wieku, gmin kościelnych i parafii od 14 w. do 19-go, gmin kościelnych i parafii od 14 w. do 1857 roku oraz towarzystw kościelnych z pominięciem fundacji i klasztorów.

Grupa IV-ta ewangelickich władz kościelnych w 10 działach (71—80), objęła dawniejsze akta kościoła luterańskiego i reformowanego, konsystorza i kolegium szkolnego 1816—1832 oraz dalsze od 1866 r., superintendentury, gmin kościelnych i parafii gdańskich od 16 do 19 wieku, seminarium kaznodziejskiego i towarzystw kościelnych.

Grupa V-ta zarządu sprawiedliwości w 33 działach (91—123) miała objąć akta poszczególnych instancji sądowych, sądów specjalnych, handlowych, spraw admiracji, prokuraturii, urzędu morskiego, więzień i komisarzy sądowych, adwokatów i rejentów z lat głównie 1772—1878.

Grupa VI-ta administracji Prus Zachodnich, powołanej przed 1815 rokiem, objęła w 31 działach (130—160) akta Kamery Kwidzyńskiej oraz wydzielone części Bydgoskiej, Poznańskiej, Piotrkowskiej i Płockiej, urzędów powiatowych, rad podatkowych, inspekcji wałów rzecznych, akcyzy i cel, dyrekcji solnych, faktorii torfowych, komisariatów dla wykonania traktatów pokojowych i zorganizowania obrony pogranicza z rozmaitych lat między 1772—1872, nadto akta urzędów dziedzicznych 16—18 wieku.

Grupa VII-ma administracji Prus Zachodnich 19 i 20 wieku w 89 działach (161—259) objęła akta Nadprezydentury w Królewcu i Gdańsku, kolegium szkolnego i medycznego, komisji regulacyjnej dla dóbr ziemskich i włościan, urzędów podatkowych, stemplowych i solnych, archiwum państwowego w Gdańsku, krajowej kamery rolniczej, komisji osiedleńczej, powiatowych urzędów policyjnych, urzędu rybackiego, zakładów karnych, lekarzy i weterynarzy, urzędów budowlanych, wodnych, korporacji kupieckich i rzemieślniczych, żeglugi, szkół i inspekcji szkolnej, urzędów katastralnych, kas powiatowych i komu-

nalnych, inspekcji leśnej, regulacji Wisły, izby lekarskiej i apte-karskiej, urzędu miar i wag, zarządu kolejowego i pocztowego oraz Szkoły Technicznej.

Grupa VIII-ma władz i zakładów stanowych w 20 działach (261—280) miała ułamkowe akta związku, sejmu i wydziału prowincjonalnego z lat 1823—1878 oraz po 1878 roku, zarządu trzynastu zakładów prowincjonalnych, dyrekcji ziemstw i ziem-skich kas pożyczkowych, ubezpieczeń od ognia i stanowych władz powiatowych.

Grupa IX-ta miasta Gdańska w jednym dziale pomieścić miała dokumenty i akta miejskie od najdawniejszych czasów, to zn. księgi i akta Rady miejskiej i organów Rady, wybitnie wartościowe i wyjątkowo obfite akta do stosunków zewnętrz-nych i zagranicznych miasta, nabytki archiwalne w postaci np. księgi komtura gdańskiego, czy archiwum Starego i Mło-dego miasta; korespondencja miasta do roku 1525 i osobno po tymże 1525 roku, liczne rękopisy na tematy przede wszyst-kim dziejów Gdańska, Polski i Prus; mapy, plany i rysunki z 16—18 wieku, zbiór pieczęci i tłoków, akta kolegium kości-ola gdańskiego i szkół 1800—1817, registraturę magistratu z lat 1793—1807 i 1814—1900, archiwa 50 cechów i wreszcie akta przejętego przez państwo sądownictwa miejskiego, w tym księgi ławnicze Starego Miasta, które w swoim czasie prowa-dziły dla okolicznej szlachty acta nobilitaria.

Grupa X-ta miast, wsi i dóbr ziemskich w 59 działach (301—359) obejmowała przeważnie ułamkowe akta 56 miast, wsi i osiedli, tudzież obszarów dworskich.

Grupa XI-ta instytucji kościelnych, klasztorów, związków religijnych, dobroczynnych i świeckich, cechów i depozytów prywatnego pochodzenia objęła w 61 działach (360—420) kroniki, dokumenty i kopiarusze rozmaite z okresu od 13 do 18 wieku; akta kapituł, kongregacji, bractw, kolegium je-zuickiego, 40 klasztorów i innych depozytów.

Do tej grupy w latach późniejszych włączono jeszcze kilka działów, obejmujących akta komisji do badań stosunków po-wojennych, odpisy z archiwum Wiedeńskiego, Królewieckiego i specjalne z Rzeszy Niemieckiej.

Po roku 1939 w związku z inkorporacją WM. Gdańska powstały dwie nowe grupy:

XII-ta polskiego okresu przejściowego (Polnische Zwischenzeit) 1919—1939 z podziałem na 10 działów (433—444), obejmujące akta towarzystw polskich, starostw, poczty polskiej, Gdyni, oraz akta organizacyjne WM. Gdańska, Komisji Konstytucyjnej, Zgromadzenia Ustawodawczego, Rady Państwa (Staatsrath) i urzędu kwaterunkowego dla załogi wojskowej, tudzież

XIII-ta Senatu Gdańskiego (działy 450—600) z aktami prezydialnymi, spraw wewnętrznych, finansów, handlu i przemysłu, sprawiedliwości, rolnictwa i lasów, robót publicznych, opieki społecznej i zdrowia, nauki, sztuki, szkolnictwa i spraw kościelnych, urzędów niespolonych i sejmu.

Naszkicowany powyżej układ otrzymało archiwum z projektu swego dyrektora Maxa Baera, czynnego w tym charakterze od 1903 do 1912 roku. W układzie tym uderza wtłoczenie archiwum m. Gdańska do jednego działu na ogólną liczbę 420 względnie 600 działów Archiwum Państwowego Prus Zachodnich. Zacierał się w ten sposób oficjalnie przez niego i przez jego następców uznawany fakt, że archiwum gdańskie z tytułu posiadanych zespołów miejskich urastało do kategorii archiwum centralnego — naturalnie polskiej polityki morskiej. Akcentowana przez nich doniosłość archiwaliów gdańskich dla dziejów handlu bałtyckiego i państw z nim związanych, nie znalazła wyrazu w organizacji archiwum, ani w późniejszych pracach technicznych, które poszły, jak zobaczymy, po linii potrzeb pruskiej polityki prowincjonalnej, ani wreszcie — w trosce o jego całość i niepodzielność.

Celem śpiesznego udostępnienia zbiorów napływające akta spisywano natychmiast na kartkach, oznaczano liczbą działu oraz równocześnie stałym kolejnym numerem miejsca. Z kartek poszczególnych działów tworzone dalszą szczegółową klasyfikację i na tej już podstawie układano repertoria, niezależne od rozmieszczenia akt w obrębie danego działu. Wyczerpujące w formie wstępów objaśnienia dostarczały danych o powstaniu i dziejach registratury, podziale władz i ich kompetencji oraz wskazówek do korzystania z wykazów.

Oznaczenie aktów wymagało uprzedniej selekcji w wypadkach rozbijania złączonych registratur na pierwotne ich składniki. Tak np. z pomocą przygotowanych zawczasu schematów organizacyjnych wydzielono z akt wschodnio-pruskich władz centralnych takie zespoły, które powstały z nawarstwień różnych następujących po sobie urzędów, często polskiego jeszcze pochodzenia. Podziałowi podległy między innymi ciężkie oprawne foliały zachodnio-pruskie, zawierające zbierane w ciągu dziesiątków lat akta państwowe, stanowe, miejskie, klasztorne, majątkowe, a wśród nich liczne polskie akta przedrozbiorowe. Właściwe miejsce dla siebie znalazły one w 58 różnych działach. Ten sam los spotkał różne foliały i kwarta czasów krzyżackich, rozdzielone pomiędzy 30 działów.

Archiwum m. Gdańska posiadało swoją dawną organizację, w którą zapuszczano się, jak w świat nieznany i niewielkie poczyniono w niej zmiany, przy tym dość rzadko trafne. Olbrzymi ten dział dawnych urzędowych i nowszych porozbiorowych ksiąg i akt dla większej przejrzystości i sprawnego włączania dojrzewającej registratury został w bardziej drobiazgowy sposób rozbity na 90 poddziałów i dostosowany do zmiennej w czasie organizacji Rady i złożonych nowoczesnych funkcji zarządu miejskiego.

Z pośród bardziej interesujących materiałów wyodrębniono wówczas pod 300/9 acta internuntiorum, pod 300/10/11/29 recesy Rady, ordynków miejskich i Stanów Pruskich, pod 300/18 militaria, pod 300/19 palowe, funtowe i konwojowe na Wiśle, pod 300/27 missiva, pod 300/24 i 28 Hanzę i specjalne handlowe, pod 300/34 supliki w liczbie powyżej 100.000, pod 300/43 księgi ławnicze, pod 300/52 korespondencję ze szlachtą, pod 300/53 korespondencję zagraniczną do Rady od 1525 roku, pod 300/54 sprawy celne, pod 300/60 księgi obywatelstwa i listy rodowe, pod 300/23/33/49/58 procesy i apelacje.

Swoiste trudności klasyfikacyjne i nieoczekiwane decyzje wywołał zbiór dokumentów i mandatów królewskich, ukrywający się pod tytułem 300/U i utrzymywany początkowo ściśle w ramach stosunków polsko gdańskich. Do zbioru tego o wyrażnej charakterystyce dołączono później liczne fragmenty

korrespondencji zagranicznej do Rady, tworząc trudną do rozpoznania gmatwaninę. Aby zaradzić złemu wystarczyło oczyścić pozycję 300/U z naleciałości, czyli przywrócić jej pierwotny charakter, całą zaś korespondencję zagraniczną skupić pod upatrzoną zawczasu w zasadniczym planie pozycję 300/53. Zamiast tego pod 300/U zebrano wszystkie bez względu na czas powstania oryginalne i z formy niewątpliwie dokumenty razem z korespondencją do 1525 r., resztę zaś korespondencji wraz z listami o treści dokumentów od roku 1525 zakwalifikowano pod 300/53. Ten niewczesny i mętny pomysł wyniknąć mógł tylko z niechęci do utrzymania w archiwum zamkniętego zespołu akt, wytworzonych w stosunkach Polski z Gdańskiem. Rezultat był taki, że liczebność 300/U spadła z 50 do 30 tysięcy, ale wzrosła w nim zato ilościowa przewaga dokumentu polskiego. Kilkuletni trud dra J. Kaufmanna, twórcy i wykonawcy tej nieudanej koncepcji, pogłębił jeno zamieszanie, panujące w obrębie tych ważnych historycznie zespołów.

Oryginalne starsze dokumenty z registratur urzędów państwowych były stosunkowo nieliczne, ale uzupełniały je odpisy w kopiariuszach, księgach hipotecznych i katastrach podatkowych. Dla grupy tych dokumentów opracowano wzorowe repertoria, zawierające zwięzły regest, nazwiska stron i miejsc wystawienia, przy czym pominięte drugoplanowe nazwiska podawano w dopisku w dawnej i nowej transkrypcji. Dokumenty drukowane były notowane skrótami z powołaniem się na wydawnictwa. Dla wszystkich dokumentów zarówno oryginalnych jak odpisów, rozmieszczonych w różnych działach archiwum, względnie nawet straconych na korzyść innych archiwów, założono księgę regestów z rubrykami na sygnaturę własną lub obcą, ewentualnie z odwołaniem się do wydawnictwa drukowanego. Na podstawie wreszcie repertoriów, regestów i z zapisek zaczęto sporządzać skorowidze kartkowe osób, miejscowości, spraw i specjalnych terminów czy zwrotów.

Wśród mnóstwa skorowidzów, zestawianych w trakcie opracowywania repertoriów, za najcenniejsze w kierownictwie archiwum uważano skorowidze do aktów sądowych polskich, miejskich, grodzkich i ziemskich czyli do historii osiedleńczej

i gospodarczej kraju (kolonizacji niemieckiej) oraz historyczno-geograficzny słownik miejscowości, informujący o dziejach osad, posiadaniu, sądownictwie, wyznaniu mieszkańców i o zmianach nazw. Prace nad tym słownikiem znajdowały poparcie i pomoc finansową rządu i samorządu prowincjonalnego. Dostęp do niego obwarowany był specjalnymi przepisami i ostrożnościami¹⁾.

W ciągu pierwszych sześciu lat działalności archiwum specjalny pracownik przejrzał księgi ławnicze kościerskie, chojnickie i gdańskie staromiejskie i zebrał w 16 tomach 80 tysięcy zapissek, pomnożonych w latach następnych zapiskami z ksiąg ławniczych chełmińskich, grodzkich dzierzgońskich (kiszporskich) oraz ziemskich sztumskich. Analogiczny skorowidz imienny i rzeczowy z registratury Księstwa Warszawskiego opracował w 3 tomach wzmiankowany już wyżej dyr. J. Paczkowski.

Akta Fryderycjańskie, a przede wszystkim jego katastry kontrybucyjne, księgi dóbr skarbowych i tabele prestacyjne,—dały cztery tomy indeksów miejscowości i dóbr, akta rejencji Kwidzyńskiej—dwa tomy, Sądu Nadwornego w Bydgoszczy—dwa tomy. Nawet fragment ksiąg czynszowych archidiakonu Pomorskiego biskupstwa Kujawskiego z lat 1402 — 1421 dostarczył materiału do indeksu miejscowości.

Opracowanie ksiąg hipotecznych, list lenniczych, hołdowniczych i aktów szlachectwa, wyjętych z zachodniopruskich foliałów, dały podstawy do sporządzenia czterech tomów indeksów imiennych, herbowych i rzeczowych, tudzież opublikowania pracy Baera „Der Adel und der adlige Grundbesitz in Polnisch Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung“, Lipsk 1911.

Przygotowany w ten sposób olbrzymi materiał indeksowy stawał się doskonałą podstawą do badań kolonizacji i penetracji niemieckiej na ziemiach Prus Zachodnich, pośrednio zaś do ułożenia słownika miejscowości, który w niepełnym na razie zakresie opracował i wydał wspólnie M. Baer oraz

¹⁾ Por. M. Baer, Das Staatsarchiv, S. 53 i Festschrift, S. 16.

W. Stephan p.t. „Die Ortsnamenänderungen in Westpreussen“, Gdańsk 1912.

Skorowidze do ksiąg obywatelstwa gdańskiego i list rodowych wypełniły 18 tomów, rękopisy—4 tomy, część missiwów tudzież korespondencji zagranicznej—4 tomy, index supplicationum—4 tomy. W sumie do 1912 roku opracowano 79 tomów skorowidzów różnego rodzaju.

Dodatkowo dr Baer zaprowadził pod znakiem WPA (Westpreussische Archive) i FA (Fremde Archive) dwa wykazy archiwów, z których pierwszy obejmował repertoria archiwów niepaństwowych, jakie istniały na terenie Prus Zachodnich i albo zachowały swe zasoby, albo je straciły w całości lub w części bezpowrotnie, ewentualnie na korzyść innych archiwów; drugi podawał repertoria archiwów, które posiadały archiwalia, odnoszące się do Prus Zachodnich, względnie registry urzędów Prus Zachodnich, w których akta zaginęły skutkiem pożarów i innych nieszczęśliwych zdarzeń. Dane obydwu wykazów były notowane w repertoriach odpowiednich działów archiwum gdańskiego. Uzyskane drogą ankiet sprawozdania parafii i sądów o dawnych księgach parafialnych lub ich duplikatach sądowych ze względu na ich znaczenie w badaniu spraw zaludnienia opracowane zostały przez M. Baera i ogłoszone p.t. „Die Kirchenbuecher der Provinz Westpreussen“, Gdańsk 1908.

Rozpoczęte w tych rozmiarach prace ewidencyjne kontynuował po roku 1912 następca Baera w kierownictwie archiwum dr Adolf Warschauer, wieloletni pracownik Archiwum Poznańskiego. Doprowadził on do końca opracowanie materiałów do słownika miejscowości i przez to ostatecznie udostępnił źródła do dziejów osadnictwa. Zamknięciem niejako tych prac było zestawienie tabelarycznego sumariusza skorowidzów, który w układzie alfabetycznym dawał przegląd całego materiału archiwalnego z osobna do każdej wsi, miasta, osady czy dóbr ziemskich w zakresie geograficznym, politycznym i gospodarczym.

Szczególną uwagę poświęcił Warschauer sprawie rozpoczętej przez Baera inwentaryzacji zachowanych na prowincji archiwów

parafii, klasztorów, gmin, związków, szkół i cechów, tudzież — założenia ewidencji gdańskich ksiąg wieczystych i obywatelskich. Inwentaryzacja drogą objazdów terenowych objęła naprzód Żuławy Gdańskie, Malborskie i Elbląskie, Archiwum Pelplińskie i Fromborskie, następnie powiatami — Suskie, Tczewskie i Lubawskie; z kolei planowane były objazdy Kwidzyńskiego, Chojnickiego i Sztumskiego. Dały one wydatne rezultaty w postaci akt, sięgających często 14 wieku i dostarczyły wiele materiału do monografii powiatowych, publikowanych w latach następnych¹⁾. Księgi gruntowe i wieczyste Gdańska wraz z licznymi załącznikami były skarbnicą wiadomości o stanie i zmianach posiadania posesjonatów miejskich od 15 wieku. W połączeniu z nową hipoteką miejską pozwoliły one wejrzeć głęboko w dzieje posiadłości miejskich, w historię gospodarki, budownictwa i życia mieszczan gdańskich i w ich uprawnienia majątkowe, często nieobojętne dla stosunków współczesnych. Opracowywano je w porządku wstecznym od stanów 1793—1814 kolejno ku czasom dawniejszym. Skorowidz, doprowadzony wstecz do 1700 r., liczył 12 dużych tomów i zajął dzisiejszej archiwistce gdańskiej p. Elżbiecie Klos dziesięć lat pracy.

Księgi obywatelstwa i blisko 70 tysięcy list rodowych (Geburtsbriefe) otrzymały nowe alfabetyczne indeksy, zaś dziesiątki tysięcy suplik do Rady — ścisły układ chronologiczny; posunęła się także naprzód sprawa ewidencji dokumentów pochodzenia polskiego i korespondencji zagranicznej do Rady (1200 paczek), miast głównie niemieckich i ośrodków krzyżackich — ale do końca nigdy nie była doprowadzona.

W ogóle cała ta systematyczna praca ewidencyjna, obejmująca setki skorowidzów, służyć miała wyświetleń podboju pruskiego i penetracji kontynentalnej, podczas gdy morska bałtycka rola emporium polsko-gdańskiego zagubiona została w wydawnictwach źródeł do dziejów Hanzy — zarówno niemieckich blisko 40-tu wielkich tomach dokumentów i recesów hanzeatyckich, jak również i w wydawnictwach szwedzkich

¹⁾ Por. Warschauer. Die Inventarisierung urkundlichen Quellen zur Landesgeschichte Westpreussen im nichtstaatlichen Besitze, 1914.

i holenderskich. Jeden inwentarz gdański (*Danziger Inventar*, 1913) Simsona dla stosunków Gdańska z Hanzą w latach 1530–1591, wydany w ramach wydawnictwa niemieckiego, ogłasza regesty 10000 aktów, ilustrujących, między innymi, wybitnie aktywny udział Polski w handlu Bałtyckim.

Znawca handlu gdańskiego dr J. Papritz użala się, że wytworzone przy Radzie gdańskiej akta handlowe przez wtłoczenie (*Einpressung*) w źle dopasowany schemat archiwalny uzyskały mało przydatne do badań ugrupowanie (wenig brauchbare Gliederung)¹⁾.

Wybuch wojny 1914 roku, szczególnie zaś zagrożenie Prus Wschodnich i obawa bombardowania Gdańska z morza, wywołały w kierownictwie archiwum popłoch i pośpieszne przygotowanie ucieczki. Ważniejsze akta zamierzono wywieźć do Niemiec, gdzie dla nich były już zapewnione pomieszczenia w Berlinie i Wiesbaden. I oto, jak informuje Warschauer, sprzeciwiły się temu czynniki miejskie, w których obudziła się godność dawnego patrycjatu gdańskiego. Ojcowie miasta postanowili, jak to za dawnych czasów bywało, bronić swego archiwum razem z miastem, część aktów zamurować w podziemnych sklepieniach jednego z niepozornych budynków miejskich, resztę zaś mniej wartościową zabezpieczyć w piwnicach archiwalnych²⁾.

Kłęska wojenna, układy pokojowe, odbudowa Polski i wydzielenie M. Gdańska wytworzyły pełną niepewności sytuację polityczną, która spowodowała złośliwe rozproszenie dopiero co zebranych zasobów archiwalnych, kierowników zaś archiwum pchnęła ostatecznie do antypolskiej akcji propagandowej, wydawania odpowiednio dobranych dokumentów np. „*Danzigs Deutschum*” czy „*Das Deutsche Westpreussen*” lub do wystawienia ich na pokaz dla cudzoziemców. Miało to służyć do zadokumentowania niemieckości Gdańska, odwiecznej jakoby niezależności Miasta od Polski, czy też jego politycznej roli

¹⁾ Por. *Festschrift*, S. 107.

²⁾ Por. Warschauer, *Deutsche Kulturarbeit in der Ostmark*, Berlin 1926, str. 266.

w koncercie państw europejskich bez Polski. Sprawy te, same w sobie drugorzędne, stanowią ciekawy przyczynek do nadużywania archiwum w walce o niemiecki Lebensraum¹⁾.

Zmiana suwerenności gdańskiej przesądzała o zmianie praw gdańskich do archiwum. Zachodziła ewentualność przejęcia go przez Polskę. Aby zapobiec skutkom takiej decyzji, wiosną 1919 roku odesłano do Królewca, przekazane niedawno archiwum gdańskiemu, jako właściwemu terytorialnie i proveniencyjnie, akta i dokumenty krzyżackie, latem tegoż roku wysłano do Berlina akta, które mogłyby mieć znaczenie przy rozrachunku terytorialnym i gospodarczym z Polską, z końcem zaś tego roku, a więc już po decyzjach wersalskich, ale przed ich uprawomocnieniem, w ostatnich niemal godzinach biegnących terminów, rozpoczęto pośpieszną ekspedycję 365 skrzyń z archiwaliami czasów administracji pruskiej na ziemiach Polskiego Pomorza. Wraz z archiwaliami odejść miały także repertoria, bez których niepodobna było ustalić rozmiaru ubytków archiwalnych ze względu na podjęte niebawem pertraktacje, ani też ze względu na wynikłe stąd straty naukowe²⁾.

Walka o archiwum, rozegrana na tle układów międzynarodowych, w której po polskiej stronie wybitną odegrali rolę ks. P. Czaplewski i dr J. Paczkowski, stanowi odrębne, bardzo zresztą interesujące, zagadnienie. Zakończyła się ona pozostawieniem archiwum w posiadaniu WM. Gdańska, z wyjątkiem akt, dotyczących ziem, przywróconych Polsce. Wydzielenie ich z braku repertoriów oraz ograniczonej i pilnie strzeżonej dostępności wykazów było wyraźnie jednostronne.

Ostatnia wojna światowa była dla archiwum gdańskiego bardzo dotkliwa. Ważniejsze partie materiałów zostały wywiezione do Niemiec, inne rozproszone po rozmaitych wojennych magazynach pomorskich, bądź złożone w podziemnych lub w parterowych kondygnacjach archiwum. W ruinach budynku archiwalnego pozostały z nich głównie złoże poczerniałych w żarze albo spopielałych szczątków.

¹⁾ Por. cytowany Festschrift, S. 36.

²⁾ Por. relację dra M. Dragana w Roczniku Gdańskim, 1928, str. 251.

Po obliczeniu odnalezionych dotąd w terenie i rewindykowanych z Goslar archiwaliów Gdańskich okaże się pełny brak dokumentów grupy I-szej z czasów pomorskich, krzyżackich i wczesnych polskich, grupy II-giej—Prus Książęcych i Wschodnich, grupy III-ciej—dawniejszych katolickich władz kościelnych, grupy IV-tej—dawniejszych ewangelickich władz kościelnych, grupy VI-tej—administracji Prus Zachodnich, czynnej przed 1815 rokiem oraz właściwie grupy XII i XIII-ej polskiego okresu 1919—1939 i Senatu Gdańskiego.

Odzyskano, zresztą we fragmentach tylko, z grupy V-ej zarządu sprawiedliwości—akta sądów wiejskich i ułamki hipoteki, a z grupy VII-ej administracji Prus Zachodnich—akta Nadjprezydenta prowincji, rejencji Gdańskiej i Kwidzyńskiej, niektórych powiatów i korporacji, z grupy VIII-ej władz i zakładów stanowych—akta samorządu stanowego po roku 1876, z grupy IX-ej połowę prawie archiwum m. Gdańska, mianowicie —powyżej 2000 ksiąg dawniejszych burmistrzów i burgrabiów gdańskich (300/I/3/5), z górą 1500 ksiąg administracji Mierzei, Szarpawy i Wyżyn (300/2/4), 208 ksiąg archiwum sądowego Rady (300/8), przeszło 800 tomów recesów ordynków miejskich (300/10/31/44/59), 86 fascykułów aktów finansowych (300/12/17), 100 tomów izby palowej (300/19), 120 tomów ksiąg fortyfikacji miejskich (33/20), 430 tomów recesów Stanów Zachodnio-pruskich (300/29), 99 tomów ksiąg wieczystych (300/32), 194 ksiąg staromiejskich (300/41), 220 tek aktów szkolnych (300/42), 217 ksiąg ławniczych (300/43), 875 tek korespondencji ze szlachtą (300/52), dokumentów i korespondencji zagranicznej z Radą do 1525 roku blisko 18000 pozycji (300/I) i po 1526 roku 1163 tek (300/53), dziewięć ksiąg obywatelstwa i 144 kartonów list rodowych (300/60), 180 teczek aktów kościołów protestanckich (300/78), księgę komtura gdańskiego z lat 1284 — 1453 (300/81), 63 tomy edyktów i rozporządzeń Rady (300/93), 1736 tomów i tek cechowych (300/G), blisko 1700 rękopisów (300/H); z grupy wreszcie X-ej odzyskano część dokumentów miast pomorskich oraz klasztornych, z grupy XI-ej szczątki akt Komisarjatu Generalnego, z grupy XII-ej otrzymano już po wojnie akta Inspektoratu

Gdyńskiego, z grupy zaś XIII-ej fragment akt prezydialnych i policyjnych Senatu. Poza tym — archiwum Elbląga, drugiego po Gdańsku portu Prus Zachodnich.

Z pośród bardziej cennych zespołów brakuje — akt internuntiorum, militariów, izby funtowej i konwojowej, procesów apelacyjnych, akt handlowych i celnych, walutowych i pocztowych, missiwów, korespondencji z Hanzą, suplik, akt nauki i sztuki oraz budownictwa, z górą 10000 map, szkiców i rysunków; zbioru pieczęci i całej 19 i 20-towiecznej registratury miejskiej.

Jeśli w obliczeniu końcowym uwzględnić samodzielne przed wojną miejskie archiwum elbląskie, to mimo poważnych strat wynik ostateczny nie będzie tak niekorzystny, jak z tego opisu wynikaćby mogło.

Wiele z zaginionych, bądź nie odzyskanych dotąd, źródeł odnaleźć można w formie odpisów, załączników lub konceptów w księgach burmistrzów, burgrabiów, recesach ordynków czy Stanów Pruskich, w protokołach sądów ławniczych i księgach izby pałowej, w korespondencji zagranicznej, a także w rękopisach, kopiańskich i rozmaitych tak w swoim czasie popularnych colectionach.

Niezależnie od dalszych poszukiwań i ewentualnych rewindykacji głównym dążeniem organizacyjnym archiwum gdańskiego będzie odbudowa na fundamencie zachowanych dokumentów gdańskich i elbląskich centralnego archiwum polskiej polityki morskiej oraz inwentaryzacja rozproszonych po różnych archiwach pomorskich i innych polskich lub obcych — akt przeszłości gdańskiej.

Z A Ł O Ż E N I E ARCHIWUM OGÓLNEGO KRAJOWEGO W WARSZAWIE W 1808 R.

Początki organizacji Archiwum Ogólnego Krajowego powstały już w czasach pruskich. W okresie obrad Komisji Trilateralnej w Warszawie, regulującej długi Rzeczypospolitej i króla Stanisława Augusta po trzecim rozbiore¹⁾, Prusy zażądały w r. 1798 od Rosji wydzielenia im z archiwów Rzeczypospolitej tych akt, które dotyczyły ziem polskich, będących pod ich panowaniem. Akta władz centralnych Rzplitej zostały bowiem w większości wywiezione przez Rosję po trzecim rozbiore do Petersburga.

Mimo wzajemnej nieufności, panującej wówczas między dworami petersburskim i berlińskim, Rosja zgodziła się i Prusy w 1799 r. przez radcę tajnego Jacksteina otrzymały żądane akta. Skutek rozdzwieków był jedynie taki, że Rosja odmówiła wydania niektórych akt politycznych, a podziału przy wydzielaniu akt dokonała niekorzystnie dla Prus. Mimo tego skutek akcji archiwalnej pruskiej był dość znaczny, zdołano bowiem wydostać z Petersburga wiele akt o dużej wartości²⁾.

¹⁾ Józef Siemieński i Józef Stojanowski. Aktualność długów Stanisława Augusta, Przegląd Historyczny, 1924 r. s. 51.

²⁾ AGW, II, z. 3. f. 41—Raport W. Majewskiego do Komisji Rządowej Sprawiedliwości z 4 stycznia 1817. Ib. III, z. 3, f. 20—wyciąg ogólny. Varla, IV, 7, 3, 10, f. 481—483 Sumariusz ad f).

ADW, akta Sekr. St. 1808, nr 48, f. 56 Majewski do Łubieńskiego 4/IX 1812. Ib. 1807, nr. 66, f. 82, J. K. Szaniawski do Brezy 19 marca 1808, akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych 14584, f. 41—44. Szaniawski do Łuszczewskiego 28 list. 1807 i ekstrakty z misji Jacksteina.

Wyjaśnienie skrótów: AGW—Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Akta Komisji Rządowej Sprawiedliwości (przy innych zespołach podano nazwę). ADW—Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. AD—Saechsisches Hauptstaatsarchiv w Dreźnie. BK—Biblioteka ord. Krasińskich w Warszawie.

Część akt o charakterze politycznym Prusy przewiozły do Berlina. Była to część t. zw. Metryki Koronnej Sekretnej czyli akta, pochodzące w większości z Archiwum Skarbcza Koronnego na Zamku Krakowskim i dotyczące stosunków politycznych między Polską i Zakonem krzyżackim, a później Brandenburgią i Prusami. Znajdowały się tam także oryginały, obejmujące Mazowsze, Pomorze i ziemie, które po rozbiorach dostały się Prusom, protokoły Departamentu Interesów Cudzoziemskich Rady Nieustającej od r. 1786 do 1788 i kopie protokołu potocznego oraz ekspedycje Rady Nieustającej z lat 1775 do 1785, poza tym cały szereg dokumentów, dotyczących życia politycznego Rzpltej od XIV do XVIII-go wieku. Znalazło się również w Berlinie dwadzieścia osiem tomów odpisów z Metryki Litewskiej z lat 1386 do 1551, pochodzących z r. 1778¹⁾.

Drugą część akt, uzyskanych z Petersburga, zostawiono w Warszawie. Były to—t. zw. Metryka Koronna Otwarta czyli Publiczna, Sigillata, Księgi Kancleńskie, Wyroki Sądów Assessor-skich sejmowych, relacyjnych, referendarskich, wyroki z apelacji ziemi Podlaskiej oraz rewizje i lustracje dóbr królewskich²⁾. W roku 1800 doszły jeszcze akta Nuncjatury w Warszawie z czasów Rzpltej, a później akta ziemskie i grodzkie Sochaczewskie i Mszczonowskie³⁾.

¹⁾ Jak wyż., akta Sekr. Stanu 1807, nr. 66, f.87—98. Sumariusz akt dawnych polskich, sprowadzonych przez Szaniawskiego J. K. z Berlina, sporządzony przez niego i przesłany ministrowi Brezie do Dreżna.

Wiadomość o Archiwum Krajowem Królestwa Polskiego, zebrana przez Adama Powstańskiego. W Krakowie, r. 1824, s. 44—80.

Tenże, Przedłużenie i ukończenie wiadomości o Archiwum Krajowem Królestwa Polskiego. Kraków, 1825, s. 32—33, 38.

Abdon Kłodziński. O Archiwum Skarbcza Koronnego na zamku krakowskim, Archiwum Komisji hist. Ak. Um. Seria 2, t. 1, Kraków 1923, s. 384, 405.

²⁾ Powstański. Przedłużenie., s. 37. Tenże, Wiadomość., s. 44—62, 80—113, 116.

Inwentarz Archiwum Głównego w Warszawie, wstęp T. Wierzbowskiego t. I. s. I.

³⁾ Powstański, Przedłużenie..., s. 43—44. Inwentarz..., s. I.

Akta, pozostawione w Warszawie, umieszczono w sklepieniach Zamku i dekretem króla Fryderyka Wilhelma III z 21 czerwca 1800 nadano im odrębną organizację, tworząc Główne Archiwum Krajowe (Koenigliches Suedpreussisches Haupt-Landes-Archiv)¹⁾.

Władzę zwierzchnią nad archiwum stanowiła komisja archiwalna, składająca się z prezesów Kamery ekonomiczno—wojennej i Regencji w Warszawie, zastępujących ministerium. Komisja ta jednak w wypadkach wątpliwych musiała odwoływać się do ministerstwa finansów i sprawiedliwości w Berlinie. Bezpośredni nadzór nad aktami oraz wszelkie związane z nimi czynności sprawował archiwista z przybranymi asystentami i pomocnikami²⁾. Ramy archiwum ograniczono ściśle do akt administracyjnych, gdyż akta o charakterze politycznym wywieziono do Berlina, w Warszawie zaś zostawiono te tylko, które mogły służyć obywatelom i rządowi w sprawach administracyjnych i majątkowych.

Część akt, mogących oddać jeszcze bliższe usługi administracji skarbowej, jako dotyczących dawnych ekonomii królewskich, porozdzielano w r. 1799 między poszczególne kamery ekonomiczno-wojenne w Warszawie, Kaliszu, Poznaniu, Białymstoku, Bydgoszczy, Kwidzynie i Płocku³⁾.

¹⁾ AGW. Varia, IV, 7, 3, 10, f. 515, Komisja archiwalna pruska do W. Majewskiego, 14 września 1800.

Adolf Warschauer. Die preussischen Registraturen in den polnischen Staatsarchiven, II, Heft 1, Warschau, 1918, s. 95.

J. Siemieński, Ze studiów nad Archiwum Koronnem, Przegl. Histor., 1924, s. 17.

A. Kłodziński, I, c. s. 400—402, mimo, że korzystał z prac, mówiących o założeniu archiwum w 1800 r., nie dowierzał im, sądząc, że klęski Prus nie pozwoliły wywieźć akt z Warszawy, gdzie złożono je tymczasowo. Sprawę tę sprostował J. Siemieński. (Przegl. Histor., 1924, s. 175).

²⁾ J. w., III, z. 3, f. 5 „Referat (O. Wyczechowskiego), tyczący się ustanowienia Archiwum Krajowego i połączenia go z Metryką koronną“, (kopia).

³⁾ J. Siemieński, Ze studiów..., Prz. Hist. 1924, s. 175.

ADW, akta K. Rz. Spr. Wewn. nr 14584, f. 45, 50, 54 — 60, spisy akt, przesłanych w 1799 r. przez Jacksteina poszczególnym kamerom.

Po uporządkowaniu archiwum było obowiązane przygotować szczegółowe sumariusze posiadanych akt dla departamentu spraw wewnętrznych oraz wydziałów sprawiedliwości i karnych¹⁾.

Obok nowoustanowionego archiwum pozostawały w sąsiedztwie, bo także w piwnicach zamku, akta grodzkie i ziemskie warszawskie pod osobnym nadzorem. Przyjmowały one jeszcze transakcje do oblaty²⁾.

Archiwistą „Głównokrajowym” został mianowany Walenty Skorochoń Majewski. Urodzony w 1764 r., pochodził on z drobnej szlachty zdawna osiadłej na Podlasiu. Dzięki opiece swych wujów Kajetana i Wincentego Skrzetuskich, nauczycieli, został oddany do szkół pijarskich w Warszawie. Ukończył je w 1785 z medalem od króla za dobrą naukę.

Zdolny, żądny wiedzy i pracowity, uczył się dalej sam prawa polskiego oraz języków, korzystając wydatnie z biblioteki pijarskiej i zbiorów Żałuskich w Warszawie, gdyż brak funduszków uniemożliwiał mu studia na akademii. Próbował potym różnych zawodów, był nauczycielem w szkole kadetów i pedagogiem prywatnym, później przerzucił się do adwokatury, a w czasie Sejmu Czteroletniego „przy Deputacji kurlandzkiej i różnym posłom krajowym służył”. W roku 1792 odrzucił, podobno, ofiarowane sobie stanowisko sekretarza konfederacji targowickiej.

Po wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie zaciągnął się do milicji cyrkułu I-go w stolicy, najpierw jako wolontariusz, szybko jednak awansował na dowódcę kompanii, wreszcie—batalionu w randze kapitana. Za męstwo, okazane latem 1794 przy obronie Warszawy przed Prusakami, otrzymał obok innych oficerów wyróżnienie od Naczelnika Kościuszki.

„Ze wszystkiego odarty, nago prawie i boso” wyszedł Majewski z Insurekcji i znów wrócił do wychowywania młodzieży

¹⁾ AGW, Varia, IV, 7, 3, 10, Reskrypt Wysokiego Min. Gabinetu Króla Imci Pruskiego z 10 września 1802, f. 525—526, 487. Uwiedomienie komisji do uporządkowania archiwów wyznaczanej z 17 paźdz. 1802, f. 526—7, 487—488.

²⁾ J. w. Varia, IV, 7, 3, 10, Reskrypt Gab. króla pruskiego z 11 września 1802, 522—3 ADW, akta Komisji Rządzącej, nr 6, f. 41, 177.

w charakterze prywatnego nauczyciela. W maju 1797 roku, dzięki poparciu de Caché'go, komisarza austriackiego w Komisji Trilateralnej, „dla biegłości w językach francuskim, niemieckim i innych, tudzież znajomości praw i interesów krajowych“, otrzymał stanowisko tłumacza w tej komisji, a później sekretarza. Z powierzonych sobie obowiązków wywiązywał się ku zadowoleniu zwierzchników. W 1798 r. dzięki wysuniętej podobno przez niego myśli, rząd pruski rozpoczął starania o wydanie przez Rosję akt polskich z Petersburga. Majewski brał udział w komisji archiwalnej, przygotowującej sprowadzenie akt do Warszawy, a po umieszczeniu ich na miejscu został mianowany głównokrajowym archiwistą¹⁾.

Pod jego opieką przetrwało Archiwum aż do wkroczenia wojsk napoleońskich do Warszawy w listopadzie 1806 r.

W początkach grudnia 1806 r. powstała w Warszawie na miejscu pruskiej regencji Izba Sprawiedliwości pod przewodnictwem starosty drohickiego Ossolińskiego²⁾. Z chwilą powstania władz polskich w grudniu 1806 r. dotychczasowe Królewsko-Pruskie Główne Archiwum Krajowe musiało uzyskać potwierdzenie nowych władz i podporządkować się ich zwierzchnictwu. Już 9 stycznia 1807 r. Izba Sprawiedliwości w War-

¹⁾ J. w., Varia, IV, 7, 3, 10, f. 476—511. Złożone i poświadczone 20 października 1829 przez Majewskiego „dowody stanu jego służby, po części z oryginałów do Archiwum Ogólnego należnych“.

Ib. Akta własne, 1807, f. 42 i n., 48, 50.

J. Siemieński, J. Stojanowski. Aktualność długów Stanisława Augusta, Przegl. Histor., 1924, s. 51.

Wielka Encyklopedia Ilustrowana, t. 45—46.

Warschauer (Die preussischen Registraturen..., H 1, s 95) mylnie nazywa go Wincentym Skorochoodem Majewskim.

Podobnie Kłodziński (O Archiwum Skarbca Kor..., s. 130, 384 przyp.), który przyjmuje także, (384 przyp.) że Majewski był w czasie Rzpltej metrykantem, o czym sam Majewski nie mówił, choć przy podkreślaniu swych zasług i stanowisk nie omieszkaby napewno podnieść tego.

²⁾ Moniteur nr 359, 25 décembre 1806, rozkaz Murata z 1 grudnia 1806 r., organizujący władze tymczasowe w Warszawie.

ADW, akta Komisji Rządzącej nr 4, f. 52. Murat zatwierdził 7 grudnia 1806 r. podanych przez Wybickiego kandydatów do władz tymczasowych.

szawie wydelegowała dwóch swoich członków Franciszka Kijewskiego i Walentego Lalewicza celem przeprowadzenia kontroli w archiwum. Odebrawszy od nich raport po sprawdzeniu wartości archiwum, Izba rozkazem z 19 stycznia 1807 r. postanowiła: „izby Archiwum to w miejscu swym do dalszego czasu pod zarządzeniem Urodzonego Majewskiego zostawało. Powtórę, izby wydawanie ekstraktów za rezolucją izby z podpisem JWPrezydującego i pieczęcią Izby dozwołonym temuż Ur. Majewskiemu było“¹⁾). Ostatni warunek był konieczny, gdyż pieczęcie pruskie Majewski oddał 11 stycznia r. 1807 r. Izbie Administracyjnej w Warszawie.

Organizacja uwolnionego z pod okupacji pruskiej kraju postępowała coraz dalej i w styczniu 1807 r. powstała w Warszawie Komisja Rządząca i Dyrektorium Generalne. Majewski 2 lutego zwrócił się do ówczesnego dyrektora sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego z prośbą „o utrzymanie go na dawnym miejscu z pensją i emolumentami do stopnia przywiązaniem, o pozwolenie mu w przyszłej organizacji Urzędów Aktowych przyjmowania do Akt Metryk Koronnych, w takimże jak za kanclerzów stosunku, przynajmniej przez oblatę transakcji“. Powołał się przytem na dawne dla Rzeczypospolitej zasługi i późniejsze przy sprowadzeniu akt i urządzeniu archiwum.

Jednak Łubieński, zajęty organizacją sądownictwa, ustnie tylko odpowiedział petentowi, że „jak czas przyjdzie, przywołanym będzie“, dlatego 25 marca 1807 r. zwrócił się Majewski do Warszawskiego Sądu Apelacyjnego, który zastąpił Izbę Sprawiedliwości, z prośbą o przeegzaminowanie. Ponowił jednocześnie prośbę do Łubieńskiego o utrzymanie go na dawnym miejscu²⁾). Tego samego dnia, 25 marca otrzymał

1) AGW, Varia, IV, 7, 3, 10, f. 531, 532, Reskrypt Izby Spr. z 19 stycznia 1807 r.

1b. Akta własne 1807, f. 40 Majewski do Izby Administracyjnej 13/I 1807, Ossoliński poleca przeprowadzić rewizję archiwum — 9 stycznia 1807.

2) J. w., akta własne, 1807, f. 42—43 Majewski do Łubieńskiego 2 lutego 1807 r. f. 45 Maj. do Sądu Ap. 25 marca 1807 r., f. 44 Maj. do Łub. 25 marca 1807 r.

Majewski wezwanie od Łubieńskiego, aby przedstawił swe prace w archiwum i podał „konieczną potrzebę zachowania Archiwu Metryki Koronnej“¹⁾.

Z zadania tego wywiązał się Majewski zadawalająco. „Metryka Koronna—pisał Majewski w piśmie z 4 kwietnia 1807 r.—zawiera w sobie jedyne, które mamy Archiwa Narodowe wszelkie czynności królów i całego Narodu, polityczne, publiczne i wewnętrzne przez blisko 800 lat w sobie obejmujące. Ze te archiwa prawa, majątki i honory blisko 12 milionów ludzi, granice i wszelkie dokumenta ziemi blisko dwadzieścia tysięcy mil kwadratowych powierzchni mającej w sobie zawierają“²⁾.

Zanim jeszcze przyszło rozstrzygnięcie Komisji Rządzącej, wpłynęły już do Archiwum pierwsze wnioski w związku z udowodnieniem prawa do starostw przez zainteresowanych posiadaczy³⁾.

Niespodziewanie w kwietniu 1807 r. Komisja postanowiła usunąć Archiwum z Zamku, i Łubieński, powiadomiony przez Majewskiego, natychmiast interweniował. „Znajduje się na Zamku—pisał Łubieński 29 kwietnia 1807 r. w obronie zagrożonych archiwaliów — 1152 ksiąg i protokołów, prócz wielu dokumentów i fascykułów dotąd nie ułożonych, jakby trudne przeniesienie tego było. Zwłaszcza, iż teraźniejszy Rząd, nie będąc wiecznym, na cóżby się zdało na czas jakiś przeprowadzać takie Archiwum, a jakaby trudność w tym pomieszczeniu znaleźli ci, którzy jakiego ekstraktu potrzebować mogą“. Prosił także Łubieński o utrzymanie Majewskiego na funkcji i wyznaczenie mu pensji. Interwencja ta przyspieszyła decyzję Komisji Rządzącej, która 30 kwietnia 1807 r. zostawiła Archiwum w Zamku i zatwierdziła Majewskiego na dotychczasowym

¹⁾ J. w., Varia, IV, 7, 3, 10, f. 534 Łubieński do Majewskiego 25 marca 1807 r.

²⁾ J. w., akta własne, f. 50 Majewski do K. Rz.cej 4 kwietnia 1807.

³⁾ Ib., f. 52 Majewski do Łubieńskiego 14 kwietnia 1806 r.:

stanowisku¹⁾. Na tej decyzji Komisji opierało się archiwum aż do kwietnia 1808 r. i pozostawało w tym czasie na etacie dyrekcji, a później ministerstwa sprawiedliwości²⁾. W lipcu 1807 r. z ramienia dyrekcji asesor Morawski przeprowadził rewizję archiwum³⁾.

Nowa organizacja wydziału sprawiedliwości, oparta na konstytucji z 22 lipca 1807 r., utrzymała Archiwum Metryki Koronnej, podobnie jak i 49 archiwów w całym Księstwie Warszawskim na etacie ministerstwa sprawiedliwości. Władzą bezpośrednią był sąd apelacyjny warszawski, wyższą — minister. 24 kwietnia 1808 r. Majewski otrzymał od Łubieńskiego nominację na urząd metrykanta Metryki Księstwa Warszawskiego. W ten sposób Archiwum wyszło ze stadium tymczasowości, stało się instytucją Księstwa Warszawskiego, zachowując jednak organizację pruską⁴⁾. Pod zwierzchnictwem Łubieńskiego pozostawały także akta grodzkie i ziemskie warszawskie, którymi opiekował się pisarz aktowy Aleksy Puchała⁵⁾.

1-o „Na dowiedzenie Aktami Metryki Koronnej, iż Najjaśniejszy śp. Król Stanisław August nad obnowę prawa 1778 r. i rezolucję Rady Nieustającej więcej nie wydał konsensów.

2-do Na wydanie ekstraktem dokumentu w księdze Metryki Koronnej nro 68 fol. 26 pod rokiem 1544 względem erekcji miasteczka Drzazgowa w powiecie radomskim teraźniejszej Galicji Zachodniej leżącego przez Zygmunta i wydanego”.

Wszystko to na polecenie członka Komisji Rządzącej W. Sobolewskiego w imieniu zainteresowanych.

¹⁾ ADW, akta K. Rz-cej, nr 6, f. 214 Łubieński do K. Rz-cej 29 kwietnia 1807 r., f. 213 Rezolucja K. Rz-cej z 30 kwietnia 1807 r.

²⁾ AD, 3520, Specification des sommes assignées aux diverses Magistratures de Justice... f. brak.

³⁾ Akta tej rewizji wykorzystano później w czasie misji do Królewca dla odzyskania wywiezionych przez Prusaków ksiąg niektórych Metryki Koronnej. Wyciąg z raportu Majewskiego przesłano 20 września 1807 r. komisarzowi Rembowskiemu do Królewca—AGW, XXIX f. 11, f. 22—23, BK, 3580, Feliksa Łubieńskiego „Różne wspomnienia moje”, f. 331—32.

⁴⁾ J. w., Varia, IV, 7, 3, 10, f. 533—539 Łubieński do Majewskiego 24/IV 1808 r.

⁵⁾ ADW, akta K. Rz-cej nr. 6, f. 177. Na liczne przypomnienia Łubieńskiego Komisja Rządząca mianowała 24 kwietnia 1807 r. Aleksego Puchałę pisarzem przy tych aktach, potwierdzając go w ten sposób na stanowisku, zajmowanym przezeń już dawniej. Akta Komisji Rz-cej nr 9, f. 19, 27.

Wkrótce jednak zawartość archiwum miała ulec wydatnemu zwiększeniu. Na mocy art. 26 traktatu Tylżyckiego Prusy były obowiązane zwrócić rządowi Księstwa Warszawskiego wszystkie akta, odnoszące się do terytorium Księstwa wraz z mapami i planami wojskowymi. Rząd pruski powołał w tym celu specjalną komisję wykonawczą w Berlinie, zaś Komisja Rządząca wysłała swych komisarzy do Berlina, Królewca, Kwidzyna, Wrocławia i Białegostoku¹⁾.

Szczególne znaczenie dla dalszego rozwoju archiwum miała misja do Berlina, gdzie była złożona druga część Metryki Koronnej, odpisy Metryki Litewskiej oraz akta władz centralnych pruskich, dotyczące Księstwa Warszawskiego. Komisarz polski w Berlinie Józef Kalasanty Szaniawski, asesor Dyrekcji Sprawiedliwości²⁾, już w pierwszych dniach pobytu w Berlinie przedłożył Komisji Rządzącej projekt zorganizowania Archiwum Administracyjnego, które objęłoby akta, pochodzące z czasów panowania pruskiego na ziemiach polskich.

Jednak rząd warszawski początkowo nie przejawiał w sprawie jego misji ani większego zainteresowania, ani też nie udzielał ściślejszych dyrektyw, zostawiając „mniemaniu” Szaniawskiego wszelkie wątpliwości w związku z odebraniem akt od Prusaków.

Mimo tego Szaniawski wystąpił z inicjatywą, aby zabrać z Berlina „bez wyłączenia wszystko, co tylko do interesów administracyjnych Księstwa Warszawskiego należy, chociażby tyczyło się najmniejszych szczegółów. Zapewne w tej wielości aktów znajdzie się wiele papierów, które w Archiwach Departamentowych są zachowanymi, z tem wszystkiem wyższe względy nakazują, aby w miejscu centralnym Rządu znajdowało się Archiwum kraju całego i aby tam władza centralno-administracyjna miała pod ręką każdy (gdyby najmniejszy) szczegół

¹⁾ Wincenty Gorzycki. Sprawa indemnizacji polskich w r. 1807, Przegląd Dyplomatyczny, 1919, s. 264—265, A. Warschauer. Die preussischen Registraturen..., H. 1, s. 4—10.

²⁾ Szczegółowo o czynnościach komisarzy pruskich i Szaniawskiego w Berlinie mówi Warschauer (l. c. 3—46 w rozdziale Entfuehrung der Berliner Zentral-Akten nach dem Frieden von Tilsit).

i nie była przymuszona dowiadywać się o nim po Departamentowych Archiwach¹⁾.

Szaniawski nie poprzestał na ogólnikowym planie i 24 października 1807 r. przedstawił Łubieńskiemu, już wówczas ministrowi sprawiedliwości, obszerny projekt utworzenia w Warszawie Archiwum Administracyjnego w ramach Ministerium Spraw Wewnętrznych. „Już w liście 13-o października do Komisji Rządzącej doniosłem, że (gdy wątpliwości moje odezwą moją z Poznania JW-u Ministrowi dzisiejszemu Spraw Wewnętrznych podane, zostawione zostały mojej opinii) jestem w chęci zabrania wszystkich papierów, jakiekolwiek bądź ważności, które znajdę jako należące Księstwu Warszawskiemu²⁾).

„To samo i dzisiaj powtarzam—ciągnie dalej,— bo już nawet rewizją moją i całe w Archiwum postępowanie uregulowałem stosownie do takowego zamiaru. Przyczyny i skutki są nadto widoczne, a nawet już przeze mnie były napomknionemi. Z samego porządku wypada naturalnie, aby Rząd w miejscu centralnem miał swoje Krajowe Archiwum, w któremby znajdowało się to wszystko, co po Archiwach Departamentowych znajduje się rozpiezchnione: bo jakżeby mogła centralna administracja krajowa kierować dobrze wszystkimi sprzężeniami, gdyby nie znajdowała pod ręką gotowej informacji o wszelkiej drobnostce oraz jej dawniejszych obrotach i była przymuszona wywiadywać się dopiero o każdej rzeczy po Archiwach Departamentowych. Trzeba więc mieć całe Archiwum Krajowe w komplecie zupełnym. Dlatego nietylko zabieram wszystko, ale jeszcze i kopiować każę wszelkie zapytania, raporty, objaśnienia, facta, daty etc., które tutaj ad Acta Generalia należą, a przez to oddaniu nie podpadają. Takowe kopiała wyniosą może do 1000 arkuszy i wyżej, chociaż nie dają jeszcze kopiować tego wszystkiego, co może w Departa-

¹⁾ J. w., Akta K. Rz-vej Spraw Wewn. nr. 14592, f. 22—23. Szaniawski do K. Rz-cej 13/X 1807 r.

²⁾ J. w. akta S. St. 1807, nr. 66, f. 22—23. List ten Szaniawski przesłał także Gutakowskiemu do Drezna. Akta K.Rz-vej S. W. nr 14584, f. 25—27.

mentowych znajdować się Archiwach i stamtąd później dla wielkiego Krajowego Archiwum przekopiowanem zostanie.

...Obmyślenie wczesne przyzwoitego miejsca na ten zbiór potrzebnem jest, równie jako i mianowanie dwóch zachowawców, z których jeden musi być wziętym z pomiędzy dawnych pruskich archiwistów, a drugi z rodaków nieposzlakowanego ciwizmu. Właśnie na te dwa miejsca zachowawców archiwalnych wysługują sobie bezsprzecznie prawo obadwaj pomocnicy moi—JPP. Zglinicki, aplikant w Dyrekcji, a teraz przy mnie funkcję sekretarza zastępujący i Briesemeister, registrator Izby Administracyjnej Warszawskiej¹⁾.

...Oprócz tych przygotowań potrzebnem jeszcze będzie założenie osobnego Wydziału z młodych pracowników przy tem Archiwum, którzyby (podług pewnego raz udecydowanego systemu) robili polskie dobrze rzecz objaśniające wyciągi z każdego seksterna. Te wyciągi służyć będą doręcznie Ministrowi Spraw Wewnętrznych i jego pomocnikom, bo niemieckie nieczytelne bazgraniny z czasem dla naszych urzędników tajemniczymi zostaną hieroglifami. Ogromna ta i przynajmniej trzechletnia praca wyciągów sumaryjnych Archiwum Krajowego, może być odbywaną przez dwie lub trzy godzin codziennie przez dodanych uczniów Lyceum oraz przyszłej Aka-

¹⁾ Briesemeister, Prusak z pochodzenia, dawny registrator Kamery wojenno-ekonomicznej w Warszawie, oddał Szaniawskiemu znaczne usługi w Berlinie, gdyż jako dawny urzędnik pruski był obeznany z registraturą akt pruskich. Po utworzeniu Archiwum Ogólnego w Warszawie we wrześniu 1808 r. Briesemeister został archiwistą, ale z powodu rywalizacji z Majewskim, który został kierownikiem archiwum, wycofał się ze służby archiwalnej i przeniósł do Kamery Dóbr Królewskich w kwietniu 1809 r. B. wydał Austriakom specyfikację akt z archiwum, gdzie jeszcze wówczas był nominalnie, co wywołało oburzenie ze strony władz Księstwa. Łubieński zwolnił go w czerwcu 1809 r., jednak w Kamerze B. pozostał aż do upadku Księstwa, kiedy wrócił do służby pruskiej. (Warschauer, I. c., H. 1, s. 17, 25, 94—98).

AGW, III, 3, z. 1, 3, 44 Łubieński do Serry 17 października 1808 r. f. 24—25 raport Majewskiego z 12 czerwca 1809 r. lb., XIII, 12, f. 28—29. Briesemeister do Łubieńskiego 15 kwietnia 1809 r. lb., f. 34 i n. BK, 3099. Korespond. Łubieńskiego z Brezą, f. 52, Łubieński do Brezy 12 czerwca 1809 r.

demii Warszawskiej, tudzież przez innych młodych aspirantów do posługi krajowej, którym to można podać za warunek do umieszczenia się na funkcji. Tym sposobem skarb nie będzie miał wydatku, jak tylko na papier, atrament i na jednego ciągle temi wyciągami dyrygującego urzędnika. Młodzi pracownicy znajdą w ciągu tej roboty wyborną szkołę praktyczną, która ich na dobrych ekspedientów, sekretarzów, i administratorów usposobi, rząd zaś przez tę operację założy drogi skarb materiałów, kierownikom administracyjnym potrzebny¹⁾.

W ten sposób pojęte przez Szaniawskiego Archiwum Administracyjne, pozostając pod ogólnym dozorem ministra spraw wewnętrznych, miało składać się wyłącznie z akt administracji pruskiej na ziemiach polskich i służyć celom praktycznym, jako źródło informacji dla rządu. Odtąd też Szaniawski spełniał swą misję w Berlinie pod kątem zarysowanego przez siebie projektu archiwalnego.

Kopie tego projektu przesłał także ministrowi spraw wewnętrznych Łuszczewskiemu i starał się, aby plany jego znane były w Dreźnie²⁾. Czynił również wysiłki, aby skoncentrować działania misji rewindykacyjnych w Berlinie, Królewcu i Białymstoku, a sam chciał możliwie najlepiej wykonać własną misję, zbierając wszystkie akta, dotyczące terytorium Księstwa Warszawskiego.

Szybkie postępy akcji rewindykacyjnej w Berlinie zawdzięczał Szaniawski poparciu przebywającego tam intendenta generalnego francuskiego Daru, który z tytułu należnej Napoleonowi kontrybucji okupował od 1 października 1807 r. Berlin. Prusy przeszły pod administrację francuską, a Daru uważał władze pruskie „tylko jako goszczące”. Dlatego Szaniawski

¹⁾ O projektach Szaniawskiego wspomina Warschauer (l c., s. 95 i n.), podkreślając raczej znaczenie akt pruskich dla administracji Księstwa oraz zasługi i zalety Briesemeistra jako archiwisty.

²⁾ Jak w., akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. 16 i n. 76, Łubieński 31 listopada 1807 r. przesłał Łuszczewskiemu korespondencję Szaniawskiego z 17, 24, 27 i 31 października 1807 r. Odtąd Łuszczewski bezpośrednio opiekował się misją berlińską. Jak w., akta Sekr. St. 1807 r., nr 66, f. 19 i n.

zajmował wobec pruskiej komisji wykonawczej stanowisko nieustępliwe, odwołując się we wszystkim do Francuzów¹⁾. Daru interesował się misją i udzielał Szaniawskiemu swej pomocy przy przełamywaniu oporu Prusaków, którzy początkowo nie chcieli wydać wszystkich żądanych akt. O tym, jaką rolę odgrywał Daru w rewindykacjach berlińskich, świadczył fakt, że kiedy wyjechał w styczniu 1808 r. na krótki pobyt do Kassel, prace stanęły, tak, że oczekiwano jego powrotu, aby dokończyć akcji rewindykacyjnej. Duże usługi oddał Szaniawskiemu także późniejszy rezydent francuski w Warszawie Edward Bignon, który brał bezpośredni w nich udział.

Nie szczędził on trudów w wywieraniu na Prusaków nacisku, a nawet groził im przymusową egzekucją i wyłączeniem władz pruskich z akcji rewindykacyjnej w razie dalszego oporu.

Pewne trudności wynikły z powodu akt, odnoszących się do rozdarowanych przez Napoleona marszałkom i generałom francuskim dóbr w Księstwie Warszawskim. Daru początkowo zgodził się na wydzielenie tych akt dopiero w Warszawie po ich rozpakowaniu i sprawdzeniu²⁾. Jednak donatariusze francuscy, rozdrażnieni na rząd Księstwa, zwłaszcza z powodu głośnej sprawy donacji siewierskiej dla marszałka Lannes, zażądali (Davout, Suchet, Victor) wydania im akt, dotyczących donacji już w Berlinie, a marszałek Massena zabrał od Prusaków akta darowanego mu Trębina jeszcze przed przybyciem Szaniawskiego. Na skutek tych zabiegów Daru zdecydował, aby akta donacji wydzielono na miejscu w Berlinie.

Szaniawski, który w myśl swoich projektów archiwalnych chciał zabrać z Berlina wszystkie wogóle akta, aby w Warszawie przekopiować najważniejsze, a dopiero wtedy wydać donatariuszom, wystąpił energicznie wobec intendenta Daru, nie chcąc dopuścić, aby nastąpiło „pojedyncze, wrywkowe, samowolne rozbieranie Archiwów Krajowych”. W tym celu interweniował

¹⁾ Gorzycki, I c., s. 264, 271—272.

Jak w., akta Rady Śt, nr 42, f. 1, Szaniawski do K. Rz. cej 2 paźdz. 1807 r.

²⁾ J. w., akta K. Rz. S. W., nr 14584, f. 6, Szaniawski do K. Rz. cej 6 paźdz. 1807 r.

u Stanisława Brezy, ministra sekretarza stanu w Dreźnie, a przede wszystkim starał się o zmianę decyzji u samego Daru. Ostatecznie Daru ustąpił i akta zdecydowano się dzielić na miejscu w Warszawie¹⁾.

Znalazłszy w papierach pruskich wiadomość o tym, że władze pruskie część dawnych akt polskich, sprowadzonych z Petersburga w 1799 r., rozesłały do kamer krajowych, Szaniawski przesłał Łuszczewskiemu spis tych akt, aby mogły je odzyskać inne misje rewindykacyjne²⁾. Dowiedziawszy się także o staraniach, czynionych wówczas przez Prusy, o odzyskanie części akt dyplomatycznych polskich, dotyczących Gdańska, stosunków Rzplitej z Prusami oraz traktatów rozbiorowych, których wydania rząd rosyjski wówczas odmówił, wysunął Szaniawski myśl, czyby nie można ich wydobyć „przez uboczne środki” czyli przez pośrednictwo dyplomatyczne Francji³⁾.

Inne misje, zwłaszcza w Królewcu i Białymstoku, znalazły się w położeniu znacznie trudniejszym, gdyż tam pomoc francuska nie była tak intensywna, zaś Prusacy stawiali większy opór w akcji rewindykacyjnej. W ciągu 6 miesięcy zdołano odzyskać zaledwie część akt sądowych, nie chcieli jednak Prusacy wydać ksiąg hipotecznych i depozytów sądowych, zasłaniając się najrozmaitszymi względami⁴⁾.

Szaniawski, uważając swą misję za centralną, starał się już w początkach swego pobytu w Berlinie nawiązać kontakt

¹⁾ Ib., f. 35—38, 45, 49. Ib. Akta Rady Stanu nr 42, f. 78. Ib. Akta Sekr. St. 1807 nr 66, f. 34, 3. Warschauer, I. c. s. 18—19. Gorzycki, I c., s. 267.

²⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. 45, 50, 54—59, 69. Łuszczewski rozesłał spisy komisarzom polskim w Kwidzynie i Białymstoku.

³⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. 41—44, Szaniawski do Łuszczewskiego 28 listopada 1807 r. Ekstrakt reskryptu Gabinetu Króla Pruskiego do Jacksteina z 28 sierpnia 1799 r., f. 44, wyjątek z raportu Jacksteina z 18 października 1799 r.

Kłodziński, I c., s. 410, 411, mylnie przypuszcza, że Szaniawski nie miał wykazu akt, zabranych przez Jacksteina z Petersburga. Sam Szaniawski mówi w listach do Łuszczewskiego, że miał ten wykaz, a Warschauer (s. 22) podaje nawet, że Sz. miał oryginał, który później oddał Prusakom.

⁴⁾ J. w., akta S. St. 1807 nr 66, f. 111—112, Lubieński do Fryderyka Augusta 2 maja 1808 r., f. 100—141.

z komisarzami w Królewcu, gdyż wszystkie starania „dla uformowania Archiwum Wielkiego Krajowego nie przyniosą zupełnych owoców, jeżeli misja do Królewca, Kwidzyny, Elbląga, a i Grudziądza nie weźmie skutku przyzwoitego”. Dlatego wysunął pomysł stworzenia pod kierunkiem Rady Stanu osobnego komitetu, który po zebraniu materiałów w poszczególnych ministerstwach i departamentach ustaliłby polskie żądania rewindykacyjne. Wtedy wszystkie misje mogłyby działać sprawniej i wysuwać stanowcze żądania, „aby administracyjne papiery naszego kraju nie tułały się po obcych archiwach”. Żądał również Szaniawski, aby inne misje wyszukiwały akta z równą jak on dokładnością, co byłoby z dużym pożytkiem dla skompletowania przysłego archiwum¹⁾.

Przejęty tą myślą, przygotował memoriał, który miał pomóc innym misjom. Uzasadniał tam na podstawie traktatu Tylżyckiego prawa Księstwa Warszawskiego do rewindykacji wszelkiej własności, stawiając akta na pierwszym miejscu. Przesłał swą pracę Łubieńskiemu, Łuszczewskiemu i ministrowi skarbu Dembowskiemu, jednak z powodu drażliwości króla saskiego i obaw, że akcja taka napotkałaby na trudności, zaniechano tej sprawy²⁾. Zresztą władze warszawskie, zajęte własną reorganizacją, przygotowaniami do przyjazdu króla do Warszawy, a później w listopadzie i grudniu 1807 r. organizacją organów prowincjonalnych, nie zwracały większej uwagi na starania i pomysły Szaniawskiego. Wiele spraw załatwiano w Warszawie, zwłaszcza związanych z misjami w Królewcu i Białymstoku, wprost z rezydentem francuskim lub ministrem spraw zagranicznych Saksonii, Bosem. Z ministrów warszawskich bliżej interesował się misjami Łuszczewski oraz Łubieński,

¹⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14592, f. 1—2, nr 14584, f. 17, 18, 19—20, 22—24, 31, 76, 85—korespondencja Szaniawskiego z Łuszczewskim i Łubieńskim od października 1807 r. do stycznia 1808 r. Akta Rady St. nr 42 f. 6, Gutakowski do Stan. Małachowskiego 7 października 1807 r. z Drezna,

²⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. 65, Szan. do Łuszczewskiego 12 grudnia f. 66—72. „Les stipulations du Traité de Tilsit, autorisent — elles S. M. le Roi de Prusse à refuser de faire droit aux différentes réclamations des Citoyens du Duché de Varsovie”. Por. Gorzycki, s. 274—7.

który zabiegał u króla, aby drogą dyplomatyczną zmusić Prusaków do wydania akt. Prusacy bowiem w miarę upływu czasu wykazywali coraz więcej złej woli w wykonaniu swych zobowiązań i misje polskie w Królewcu i Białymstoku ostatecznie nie zdołały odebrać wszystkich akt¹⁾.

Zainteresowany głównie aktami administracyjnymi pruskimi Szaniawski mniej troszczył się o dalszy los Metryki Koronnej i Litewskiej oraz o inne akta dawne polskie, które cdebrał z Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie. Uważając je za mniej ważne, przewidywał włączenie ich do Archiwum Administracyjnego. Choć rozpoczynał starania o ich wydobywanie nie tylko z Berlina, ale i z poszczególnych kamer pruskich, a nawet z Petersburga, sądził jednak, że „ważnemi są pod względem jedynie dyplomatycznym i historyjnym²⁾. Dopiero przed odjazdem z Berlina w marcu 1808 r. żywiej zajął się losem „Archiwum Metryki Obojga Narodów“. Sporządzony naprędce spis tych akt przesłał ministrowi Brezie do Drezna. Ze względu na dyplomatyczny charakter niektórych z tych papierów Szaniawski sądził, że część ich powinna być wejść raczej do archiwum Sekretariatu Stanu, jako wydziału najbliższej związku z sprawami zagranicznymi³⁾.

W myśl wskazań Szaniawskiego postępowali dwaj jego pomocnicy w Berlinie, Zglinicki i Briesemeister, zwłaszcza ten ostatni, przewidziany przez Szaniawskiego na kierownika przyszłego archiwum⁴⁾. 22 maja 1808 r. przybyły pod ich strażą do Warszawy akta berlińskie. Łuszczewski, który się

¹⁾ AGW. XVI, 1, 3, f. 16, Łub. do Serry 10 maja 1808 r. Ib. XXIX, 3, 11, f. 176 Rembowski do Łub. 3 lipca 1808 r. z Królewca, f. 180 Rembowski i Miduski do Łub. 13 sierpnia 1808 r., f. 18 (po f. 181), Łub. do króla 18 sierpnia 1808 r.

²⁾ ADW. akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. brak Szaniawski do Łuszczewskiego 14 listopada 1807 r, Ib. Akta Sekr. St. 1807 nr 66, f. 31, 61. Akta Rady St. nr 42. f. 83.

³⁾ J. w., akta S. St. 1807 r. nr 66, f. 82 — 83 Szaniawski do Brezy 19 marca 1808 r. f. 87—98, Summariusz prowizoryczny Szaniawskiego z 12 marca 1808 r.

⁴⁾ Ib. Akta K. Rz. S. W. nr 14584, f. 13, Szan. do Łuszczewskiego 10 października 1807 r.

nimi opiekował, chciał, aby po rozpakowaniu, podzieleniu i ułożeniu całości w odpowiednim miejscu, przystąpić dopiero do rozdzielania jej pomiędzy poszczególne ministerstwa¹⁾.

Ten plan spotkał się przecież odrazu ze sprzeciwem. Dyrektor poczt Ignacy Zajączek zażądał wydania akt generalnego urzędu poczt w Berlinie i mimo protestu Briesemeistra akta te wydano z polecenia króla w dekreście z 7 czerwca 1808 r.²⁾. O wydanie akt, dotyczących donacji francuskich w Księstwie, dopominał się także już w maju 1808 r. rezydent francuski w Warszawie Serra³⁾.

Akta berlińskie umieszczono narazie w wynajętym sklepionym pomieszczeniu przy ul. Świętojerskiej. Zglinicki i Briesemeister, którym zależało na objęciu funkcji archiwalnych, przypominali często Łuszczewskiemu o przyszłym losie akt i otrzymali od niego zapewnienie co do pierwszeństwa w otrzymaniu stanowisk w przyszłym Archiwum Administracyjnym⁴⁾.

Przynaglany tym Łuszczewski wystąpił 8 lipca 1808 r. na posiedzeniu Rady Stanu z wnioskiem o zaopiekowanie się aktami z Berlina, „które w 144 pakach i około 432 centnarów wynoszą, potrzebują osobnego dozoru i pilnowania“. Równocześnie zaproponował Zglinickiego na adjunkta, a Briesemeistra na archiwistę przyszłego archiwum.

Sprawę oddano do referatu referendarzowi Rady Stanu Onufremu Wyczechowskiemu. Dorzucił wtedy także swoje zdanie minister Łubieński, proponując dla oszczędności połączyć Archiwum Metryki z Archiwum Grodzkim⁵⁾.

¹⁾ Ib. 14537, f. brak. Łuszczewski do Łubieńskiego 3 czerwca 1808 r. Warschauer, 1 c., s. 95.

²⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14537, f. brak. Briesemeister do Łuszczewskiego 3 czerwca 1808 r. Warschauer, 1 c., s. 95.

³⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14537, f. brak. Warschauer, 1. c., s. 95.

⁴⁾ J. w., akta K. Rz. S. W. nr 14537, f. brak. Briesemeister i Zglinicki do Łuszczewskiego, bez daty, prawd. koniec czerwca 1808 r.

⁵⁾ ADW, akta K. Rz. S. W. nr 14537, f. brak. Łuszczewski do Rady Stanu 3 lipca 1808 r. Ib. akta Rady St. nr 84. Dziennik Rady Ministrów i Rady St.. f. 229, sesja 146—8 lipca 1808 r.

Oba te archiwa wymagały uporządkowania i staranniejszej opieki, dlatego 2 sierpnia 1808 r. Łubieński polecił Majewskiemu, aby „dla kontynuowania rozpoczętych repertoriów Metryki“, wezwał na stanowisko archiwisty Bogdana Jasnogórskiego, dotychczasowego archiwistę akt opiekuńczych sądu apelacyjnego w Warszawie¹⁾. Z początkiem czerwca 1808 r. zawałowało po śmierci Aleksego Puchały stanowisko pisarza aktowego i konserwatora przy Aktach Grodu i Ziemi Warszawskiej. Z pośród licznych kandydatów²⁾ Łubieński wybrał Walentego Potrykowskiego, jednak narazie wstrzymał decyzję do ostatecznego rozstrzygnięcia organizacji archiwum. Potrykowski od r. 1802 był asystentem Archiwum Krajowego, a przez długą praktykę jako dawny kancelista Ziemi i Grodu warszawskiego był dobrze obznajmiony z aktami, uzyskał też doskonałą opinię Majewskiego³⁾.

Tymczasem do archiwum napływały dalsze akta. Komisarze z Królewca 29 lipca 1808 r. zawiadomili Radę Stanu o wysłaniu do Warszawy traktatów i kart topograficznych z gabinetu króla pruskiego, a w tydzień później 5 sierpnia donieśli o odebraniu akt Collegium Wojennego pruskiego z Królewca, mających również ogólny charakter⁴⁾.

23 lipca 1808 r. Szaniawski złożył akta, dotyczące jego misji w Berlinie, które oddano do dyspozycji referenta spraw archiwum Wyczechowskiego, zaś złożone przez Sz. akta Trybunału Berlińskiego oddano do archiwum. J. w., akta R. St. 84 sz, f. 48 sesja z 29 lipca 1808 r.

1) AGW, akta własne 1808 r., f. 22. Łubieński do Majewskiego 2 sierpnia 1808 r. P. archiwum Łubieńskich (Warszawa), nr. 128 J. do Tekli Łubieńskiej 9 maja 1909 r. J. polecony był Łubieńskiemu przez Bielińskich, krewnych żony ministra, później był jego zaufanym archiwistą, przygotowując dla niego szereg kwerend.

2) Byli to—Sapalski notariusz, Majewski adwokat, Potrykowski, Nietyksa i Płoński. J. w., XIII, 12, f. 1 Łub. do Tryb. cyw. I-szej Instancji w W-wie, 11 czerw. 1800 r.

3) J. w., XIII, f. 11—12, Majewski do ministra 3 sierpnia 1808 r. i własnoręczna adnotacja przyjętego, f. 7 Potrykowski do Trybunału Cyw. w Warszawie 29 czerwca 1808 r.

Potrykowski został we wrześniu 1808 r. adjunktem Archiwum Ogólnego.

4) ADW, akta Rady St. 84 sz, f. 44, sesja 156 z 23 lipca i f. 48, sesja 158 z 29 lipca 1808 r., f. 54, sesja 162 z 5 sierpnia 1808 r.

Ogólną organizację tym wszystkim archiwaliom miał nadać dekret, którego projekt przygotował Onufry Wyczechowski. Czytany na posiedzeniu Rady Stanu dnia 9 sierpnia 1808 r., projekt Wyczechowskiego wychodził z tych samych założeń, co plan archiwalny Szaniawskiego. Wyczechowski za punkt wyjścia przyszłej organizacji archiwum wziął potrzebę uporządkowania i przygotowania dla celów administracji państwa akt popruskich, leżących dotychczas w nieładzie.

„Sądzę najprzód—dowodził Wyczechowski—aby archiwum to nowe, z papierów z Prus sprowadzonych składające się, połączonem było co do dyrekcji z Metryką Koronną. Przedstawiam zatem w projekcie moim, aby urządzone było Archiwum Ogólne Krajowe, dzielące się na Metrykę Krajową i Archiwum Administracyjne. Do każdego oddziału takowego Archiwum aby byli oddzielni archiwiści. Podział takowy koniecznie jest potrzebny, już to dla różności przedmiotu, dla różności manipulacji i dla różności języka¹⁾).

Ogółem Wyczechowski dzielił wszystkie akta między trzy archiwa:

1. Dawne akta polskie z czasów Rzplitej powinny należeć do Archiwum Metryki, tak samo „dawniejsze... dyplomatyczne dokumenta, które teraz już do historii należą, mogą się znajdować w Metryce“, a więc akta, sprowadzone z Berlina przez Szaniawskiego, a wywiezione tam przez Prusaków w 1799 r.
2. Nowsze akta dyplomatyczne, obowiązujące jeszcze, jak, np. Konwencja Bajońska, Traktat między Prusami i Austrią—dotyczący granic obydwóch zaborów po r. 1795, powinny znaleźć się w kancelarii Rady Stanu. Podobnie i motywy Trybunału Berlińskiego, przywiezione przez Szaniawskiego, gdyż Rada Stanu miała sprawować obowiązki Sądu Kasacyjnego.

¹⁾ J. w., akta R. St. nr 124, f. brak. „Referat, tyczący się ustanowienia Archiwum Krajowego i połączenia go z Metryką Koronną”—brulion własnoręczny Wyczechowskiego.

AGW, III, 3, z. 1, f. 5—6, kopia referatu Wyczechowskiego.

3. Akta i mapy z czasów administracji pruskiej, przywiezione z Berlina i Królewca, winny tworzyć nowe Archiwum Administracyjne. Było ono pomyślane, z uwagi na jego praktyczny charakter, jako część ważniejsza od Archiwum Metryki.

Ogólny zarząd nad archiwami, Metryki i Administracyjnym, miał spoczywać w rękach dwóch ministrów—spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, którzy mieli go wykonywać przez dwóch radców, po jednym z każdego ministerstwa. Radcy ci mieli tworzyć komisję do załatwiania wszelkich prośb do archiwum. Walenty Majewski jako metrykant w Metryce, zaś Briesemeister jako archiwista i Zglinicki jako adjunkt, mieli objąć nadzór nad aktami, zająć się ich uporządkowaniem i wydawaniem ekstraktów.

Plan archiwalny Wyczechowskiego był więc oparty na projektach Szaniawskiego, zaś organizacja archiwum — na dawnej organizacji pruskiego Haupt Landes-Archiv w Warszawie. Różnice były drobne, gdyż zamiast pruskich Departamentów Finansów i Sprawiedliwości w myśl projektu ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości mieli sprawować ogólny nadzór. Prezesów Kamery i Regencji w Warszawie zastąpił Wyczechowski przez dwóch radców ministerialnych.

Ta forma zarządu, ciężka i mało sprężysta, stwarzała dwie instancje dla osób, żądających odpisów, i utrudniała korzystanie z archiwum osobom prywatnym. W samej zaś organizacji wprowadzała dwutorowość przez podział na dwie części. Spotkał się też projekt Wyczechowskiego z krytyką na następnym posiedzeniu Rady Stanu dnia 16 sierpnia 1808 r. Rada wprowadziła cały szereg poprawek, które całkowicie zmieniły pierwotne brzmienie projektu. Najważniejsze z nich były dziełem Łubieńskiego.

„Nie widzę potrzeby—mówił Łubieński na posiedzeniu Rady z 16 sierpnia 1808 r.—zabierania z Metryki nic dla przeniesienia do Rady Stanu. Metryka jest rzeczą rządową i na roz-

kaz rządu zawsze, jak i dawniej, dostawionym być wszystko powinno¹⁾.

Dwóch ministrów nie może mieć dozoru nad jedną rzeczą, tylko jeden, minister wewnętrzny, jako mający lokalności do umieszczenia, niech ma ogólny dozór. Ja miałem dotąd tak jak nad wszystkimi w całym kraju archiwami; i chciałem podzielić Archiwum na Historyczne, Dyplomatyczne, Polityczne, Sądowe, Administracyjne, Wojskowe. Skarbowe, Policyjne.

Chciałem ze 40 archiwów dawnych pościagać pomалу to, co się tyczy ogółu kraju, żeby w generalnym archiwum umieszczonym było²⁾.

Toż samo wykonanym być może przez JW-o Ministra Wewnętrznego, gdyż lubo żadnego z tych archiwów w kraju pod dozorem nie ma i zostaną przy Wydziale Sądowym, jednakże dla dobra ogółu kraju Minister Sprawiedliwości powinien kwerendować to wszystko, co tylko do ogólnego archiwum kraju kwalifikować się może, żeby ten zbiór szacowny jak najbardziej wzbogacić tym wszystkim, co Polakom przypomina dawny byt Jego, związki, znaczenie, czynności i ułatwić uczonym czerpać w tych źródłach światło³⁾.

1) Protestując przeciw utworzeniu oddzielnego archiwum w Radzie Stanu, wykazał Łubiński wiele przeczności, gdyż późniejszy stan archiwum Rady, spowodowany nieumiejętnym doбором pracowników, wykazał dowodnie, że myśl Łubińskiego była trafna. W r. 1815 znajdowało się ono w opłakanym stanie, bardzo źle prowadzone i nie porządkowane od r. 1810. Por. Janusz Iwaszkiewicz. Z dziejów Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Archelon, 1927, s. 83—84.

2) Por. raport Łubińskiego za r. 1808 (Gazeta Sądowa Warszawska, 1908, s. 304). „Pragnę zgromadzić wszystkie starodawne Narodu naszego pamiątki do Warszawy, zostawiając tylko w każdym powlecie akta od 100 lat dla wygody obywateli, ażeby w potrzebie ekstraktów z takowych do Warszawy zjeżdżać nie byli przymuszeni”.

3) J. w., III, 3, z. 1, f. 4. Własnoręczne uwagi Łubińskiego, przygotowane na posiedzenie Rady Stanu.

Kłodziński, l. c., s. 402 mylnie sądzi, że Łubiński już 3 stycznia 1808 r. złożył królowi raport, który stał się wytyczną w prowadzeniu młsi i później założeniu archiwum. Raport powyższy odnosi się do roku 1809 i nosi datę 3 stycznia 1810 r. (J. w., III 2, 3, 1, f. 172 i n.). Raport ten ogłosił Powstański (Wiadomość... s. 11—35) z mylną datą 3 stycznia 1808 r. (s. 35) i stąd wynikł błąd Kłodzińskiego,

W myśl tych założeń Łubieński oświadczył się przeciw podziałowi archiwum na trzy oddzielne części i zaproponował, aby w artykule 2-gim projektu umieszczone tylko ogólne określenie zawartości archiwum—wszelkie akta, mogące „rzecz publiczną interesować”. Na wniosek Łubieńskiego Rada powiększyła także fachowy personel do 5 osób —metrykanta, dwóch archiwistów i dwóch adjunktów, a budżet archiwum podwyższyła z 13.200 zł na 21.000 zł. Prezes Rady Gutakowski sprzeciwił się ograniczaniu dostępu do akt, i za jego sprawą skreślono art. 5-ty projektu Wyczechowskiego, zastępując go nowym, pozwalającym na swobodny dostęp do akt sądowych i repertoriów dla wszystkich zgłaszających się. Usunięto także proponowaną przez Wyczechowskiego komisję, jedynie art. 6-tym zastrzeżono dostęp do akt Metryki Sekretnej tylko za zezwoleniem króla. Poza tym Rada, „zważając, iż dotąd dozór archiwów należał do samego ministra sprawiedliwości”, powierzyła zwierzchność nad archiwum nadal Łubieńskiemu. Z tymi poprawkami przesłano projekt do Drezna do zatwierdzenia królowi¹⁾.

Zasadniczych poprawek w projekcie Wyczechowskiego dokonał Łubieński. Z jego dotychczasowych wypowiedzi i zaprojektowanych poprawek jasno rysowała się koncepcja stworzenia archiwum, grupującego te wszystkie archiwalia, które

Podobnie Teodor Wierzbowski w Pomnikach prawa, wydanych w 1917 r., podaje, że Łub., już 17 lipca 1808 r. wysłał wezwania do trybunałów i sądów pokoju, aby nadsyłały sprawozdania w sprawie znajdujących się w poszczególnych powiatach archiwów. Okólnik wyszedł dopiero 17 września 1808 r. J. w., III, f., —1, 2 — 4. Minister Sprawiedliwości do wszystkich Sądów (Trybunałów) Cywilnych i Pokoju 17,7-bris 1808 r.

1) ADW, akta Rady Stanu 84 sz, f. 168.

lb., nr 124, f. brak. Rada Stanu do króla 16 sierpnia 1808 r.

J. Siemieński. Ze studjów nad Archiwum Koronnem, Przegl. Hist., 1924, s. 17.

Na następnym posiedzeniu Rady St. 17 sierpnia Łuszczewski, nieobecny poprzedniego dnia z powodu konferencji z rezydentem francuskim Serrą, zażądał zmiany art. 3 i powierzenia nadzoru ogólnego nad archiwum dwom ministrom z uwagi na to, że akta dotyczyły nie tylko sądów, ale także administracji, ekonomii, statystyki, projekt dekretu został już jednak wysłany do Drezna, więc Rada zapisała tylko jego protest do protokołu swoich posiedzeń. J. w., akta Rady St. nr 84 sz. f. 169.

dotyczyły nie tylko terytorium Księstwa Warszawskiego, ale wszystkich ziem Rzeczypospolitej. Archiwa departamentowe miały mieć znaczenie wyłącznie praktyczne, obejmując akta ściśle związane z własnym terytorium w okresie ostatnich stu lat. Myśl ta niewątpliwie szersza, niż plany Szaniawskiego i projekt Wyczechowskiego, uwydatniała jednocześnie w nowym archiwum przewagę archiwaliów dawnej Polski nad registraturami z czasów pruskich, które tak wysoko cenił Szaniawski. Dlatego Łubieński wysunął na czoło archiwum metrykanta, którego Wyczechowski umieścił w swym projekcie na trzecim dopiero miejscu, po archiwiscie i adjunkcie.

Pojmował również szerzej Łubieński cele Archiwum Ogólnego Krajowego, które miało służyć nie tylko rządowi jako źródło informacji w sprawach politycznych i administracyjnych, ale i obywatelom dla ochrony ich praw i majątków, badaczom zaś do studiów historycznych. Uzupełniała doskonale myśl Łubieńskiego poprawka Gutakowskiego, aby akta sądowe były dostępne dla wszystkich zgłaszających się, co było niejako nawiązaniem do dawnych stosunków za Rzeczypospolitą.

Dekret króla z 2 września 1808 r. potwierdził projekt, wysłany przez Radę Stanu według poprawek z dnia 18 sierpnia 1808 r.¹⁾

W ten sposób na czele archiwów Księstwa stanął człowiek, który miał dotychczas niewiele doświadczenia w dziedzinie archiwalnej. Wprawdzie w młodości pracował w kancelarii kanclerza Czartoryskiego, a później w okresie sejmu czteroletniego w Deputacji Spraw Zagranicznych, ale to nie mogło dać mu odpowiednich podstaw praktycznych. Nie zajmował za Rzeczypospolitą żadnego urzędu. Był jednak wychowany przez znakomitego uczonego Jana Albertrandiego, od którego przejął zamiłowania archiwalne. Sam odziedziczył po dziadku stryjecznym, prymasie Łubieńskim olbrzymią bibliotekę i zbiór rękopisów, których wartość wysoko cenił. Przede wszystkim zaś miał jasny pogląd na rzeczy, duże zdolności organizacyjne

¹⁾ AGW, III, 3, z. 1, f. 9a, Łubieński do króla 15 września 1808, f. 2—3 ADW, akta Rady Stanu nr 84 sz, f. 182, sesja z 9 sierpnia 1808 r.

i umiejętność korzystania z doświadczenia innych. Częściowo zdołał zapoznać się z zawartością archiwum w okresie opieki nad Metryką i aktami Grodu i Ziemstwa warszawskiego, oraz w czasie misji rewindykacyjnych, którymi opiekował się wydatnie. Wiele skorzystał od Majewskiego, z którym zastanawiał się nad organizacją archiwum jeszcze przed powstaniem projektu Wyczachowskiego, Majewskiemu też zawdzięczał Łubieński napewno wiele myśli, które znalazły swój wyraz w dekrete. Jako zwierzchnik wydziału sprawiedliwości, zaprowadził w Księstwie sądownictwo, wzorowane na francuskim kodeksie Napoleona, starał się więc poznać jak najdokładniej organizację władz we Francji. Zainicjowane tam przez Zgromadzenie Narodowe zasady nowej organizacji archiwów zdołano zaledwie częściowo wprowadzić w życie i ustalano je jeszcze w toku praktycznego wykonywania¹). Wykorzystał te doświadczenia Łubieński przy ustalaniu nowej organizacji archiwum, przystosowując je do warunków polskich.

Otrzymawszy dekret królewski, Łubieński energicznie zabrał się do pracy. Z powodu braku odpowiedniego funduszu na urządzenie archiwum sam objął funkcję metrykanta, przeznaczając jego pensję na niezbędne wydatki przy zakupie szaf, regałów, oprawie ksiąg i t. p. Majewski został wprowadzicielem metrykantem, ale tylko tytularnym, bo z pensją archiwisty. Drugim archiwistą został Briesemeister, adiunktami — Bogdan Jasnogórski i Walenty Potrykowski²). Mimo tego właściwym kierownikiem dalszych prac archiwalnych stał się Majewski, którego doświadczenie, pilność i dbałość o losy archiwum Łubieński w pełni doceniał.

Archiwum znajdowało się w Zamku, gdzie obok własnych kilku izb miało jeszcze do dyspozycji leżący obok lokal Grodu i Ziemi warszawskiej. Akta te stanowiły nadal osobną jednostkę, choć pod ogólnym zwierzchnictwem Łubieńskiego

1) Grande Encyclopédie, t. III, Archives przez Giry.

Tadeusz Manteuffel, Organizacja archiwów francuskich, Archeion, 1927, s. 99. Teodor Wierzbowski, Wstęp do Inwentarza... Pomniki Prawa, t. 4, s. VI.

2) AGW, III, 3, z. 1, f. 9a Łub., do króla 15 września 1808 r.

i szczególnym Majewskiego¹⁾. Wobec szerokich planów powiększenia archiwum aktami z całego Księstwa, uważano, że lokal w Zamku okaże się w przyszłości za szczupły. Rozpoczął więc Łubieński już w początkach września 1808 r. starania o nowy obszerniejszy²⁾.

We wrześniu 1808 r. wspólnie z Majewskim sformułował Łubieński zasadnicze punkty przyszłej działalności archiwalnej, a mianowicie—uporządkowanie wszystkiego, co Archiwum posiadało, zebranie archiwaliów, porozrzucanych w różnych miejscach Warszawy i całego kraju, oraz włączenie ich do Archiwum Ogólnego. Na końcu przewidywał organizację archiwów prowincjonalnych.

A N E K S Y.

I. Projekt Wyczechowskiego³⁾

Fryderyk August, z Bożej Łaski, Król Saski, Xiążę Warszawski etc. etc.

Na przełożenie Naszej Rady Stanu postanowiliśmy i stano-
wiamy, co następuje:

Art. 1.

Archiwum Ogólne Krajowe dla Xięstwa Warszawskiego uchwalamy.

Art. 2.

Archiwum to dzielić się będzie na Metrykę Krajową i Archiwum Administracyjne.

Art. 3.

Do pierwszego wydziału należeć będą akta dawnej Metryki Koronnej, które się dotąd w niej znajdują lub znajdować mogą, do Archiwum zaś Administracyjnego należeć będą Akta, Dokumenta i Karty od Rządu Pruskiego zwrócone, ogółu Xięstwa dotyczące się, a z natury lub przeznaczenia swego do archiwów szczególnych nie należące.

¹⁾ Ib. t. 17—18, Majewski do ministra 14 września 1808 r.

Ib. XXIX, 11, 21 Woźnicki do ministra 2 września 1808 r.

²⁾ J. w., III, 3, z. 1, f. 13, Łub. do Łuszczewskiego 17 września 1808 r.

³⁾ J. w., III, 3, 2, 1, f. 2—3. Projekt do prawa własnoręczny Onufrego Wyczechowskiego.

Art. 4.

Dokumenta Dyplomatyczne, lub inne Akta Sekretne, zachowane będą w Archiwum Rady Stanu pod kluczem Sekretarza Rady, z wyjątkiem Dokumentów jakowych dawnych, któreby się w Metryce znajdować miały. Dokumenta takowe w zachowaniu tem nadal się zostawiają.

Art. 5.

Dozór naczelny nad Archiwum Ogólnem Krajowem mieć będą Ministrowie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, wykonywać go będą przez Komissją do tego wyznaczoną z Konsyliarza jednego Ministerii Sprawiedliwości, i z Konsyliarza Ministerii Spraw Wewnętrznych składającą się, do czego Konsyliarzy nominujemy.

Art. 6.

Do szczególnego i bezpośredniego dozoru nominujemy do Metryki Krajowej Ur. Walentego Majewskiego Metrykantem Krajowym, do Archiwum Administracyjnego JP-a Briesemeister Archiwistą, a JP-a Zglinickiego adjunktem.

Art. 7.

Osoby, żądające ekstraktu z Metryki lub Archiwum Administracyjnego, podawać będą żądanie swoje do Komissii Artykułem 5 wymienionej. Komissja zapisuje decyzją na podaniu takowem, i odsyła je do Wydziału tego, gdzie się żądany dokument znajduje.

Ekstrakty, wydane z Metryki, zaświadcza Metrykant, a z Archiwum Administracyjnego archiwista.

Art. 8.

Etat na utrzymanie Archiwum Krajowego wyznaczamy następujący.

Dla Metrykanta rocznie zł 3000, dla Archiwisty zł 5000, dla Adjunkta zł 4000, dla posługacza rocznie zł 600. Na opał, potrzeby kancelarii rocznie zł 600. Razem rocznie zł 13200.

Asystentom zaś wyznaczamy opłaty zwyczajne od pieczęci i za przepisne, które nawet od ekstraktów dla Rządu Skarb wypłacać będzie.

Art. 9.

Archiwum to Krajowe umieszczone zostanie w Pałacu Naszym w Warszawie, gdzie zawsze dotąd Metryka pozostaje.

Minister Spraw Wewnętrznych wyznaczy zatem w tymże Pałacu Naszym miejsce dla Archiwum Administracyjnego i poda Takse kosztów, potrzebnych na założenie repozytoriów i innych utensyliów do potwierdzenia Naszego i wydania asygnacji do Skarbu.

Art. 10.

Porządek, jaki dotąd jest w Metryce, nadal potwierdzamy.

Dla zaprowadzenia zaś porządku w Archiwum Administracyjnym zalecamy, aby Komissja, artykułem 5 wyznaczona, rewizją akt i dokumentów przedsięwzięła, sporządzenie repertorium zaleciła i po egzemplarzu jednym każdemu z ministrów naszych dla ich dyrekcji komunikowała.

Wykonanie niniejszej Woli Naszej Ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych zalecamy ¹⁾.

II, Wypis z protokołu Sekretariatu Stanu ²⁾.

W Pałacu Naszym w Pilnie dnia 2 o Miesiąca Września 1808 R-u. Fryderyk August, z Bożej Łaski Król Saski, Xiążę Warszawski etc etc...

Na przełożenie Naszej Rady Stanu postanowiliśmy i stano-
wimy, co następuje:

●
Artykuł 1. (Łubieński)

Archiwum Ogólne w Mieście Naszem Warszawie założone mieć chcemy.

Artykuł 2. (Łubieński)

Archiwum to składać się ma z tego, co dotąd zachowaniem było w zbiorze zwanym Metryka Koronna i Litewska, z przydaniem tego wszystkiego, co tylko w Zbiorach Aktów dawnych

1) Na odwrocie własnoręczny dopisek Łubieńskiego—„Stosownie do dekrety naszego pod dniem N. wyznaczamy Etat jak następuje“. W dalszym ciągu art. 8 dekretu z 2 września 1808 r.

2) AGW. III, 2, z. 1, f. 2—3. Nazwy w nawiasach oznaczają autorów poprawek do projektu Wyczehowskiego.

Sądowych, Administracyjnych, Wojennych, Skarbowych, Policyjnych, Dyplomatycznych, znajduje się ważnego, rzecz Publiczną interesować mogącego.

Artykuł 3. (Rada Stanu)

Dozór naczelný nad Archiwum Ogólnym Krajowym mieć będzie Minister Sprawiedliwości¹⁾.

Artykuł 4. (Łubieński)

Dozór szczególnie powierzony zostanie Metrykantowi, pod którym będą dwaj archiwiści, dwaj adjunkci i posługacz.

Artykuł 5. (Gutakowski)

Repertoria wszelkie i księgi, tyżące się rzeczy sądowych, każdemu otwarte być powinny.

Artykuł 6. (Gutakowski)

Do aktów, złożonych w Archiwum Sekretne, klucz jeden ma się znajdować u Ministra Sprawiedliwości, a drugi u Metrykanta. Akta takowe pokazywane ani wydawane nikomu byż nie mogą bez Naszego wyraźnego dozwolenia.

Artykuł 7.

Ma być sporządzone dokładne repertorium Ogólnego Archiwum Krajowego podług rozkładu w Artykule 2-gim wskazanego.

Artykuł 8 (Łubieński)

Etat roczny na utrzymanie Archiwum Ogólnego Krajowego wyznaczamy następujący.

Dla Metrykanta 6000 złp., dla dwóch Archiwistów po 4000 złp., dla dwóch Adjunktów po 3000 złp., dla jednego posługacza 600 złp., na opał, światło i potrzeby kancelarii 1200 złp., ogólnie 21800 złp.

Wykonanie niniejszej Naszej woli Ministrowi Naszemu Sprawiedliwości zalecamy.

podpisano: *Fryderyk August*

Minister Sekretarz Stanu *Stanisław Breza*
zgodno z oryginałem

Ig. Sobolewski

1) Nieprzyjęta poprawka Łubieńskiego: „Dozór naczelný Ministrowi Naszemu Wewnętrzne poruczamy“.

MGR. ANDRZEJ DEREŃ

ARCHIWA NA DOLNYM ŚLĄSKU PRZED DRUGĄ WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

I. Archiwa wrocławskie.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej cały Dolny Śląsk pokryty był gęstą siecią wszelkiego rodzaju archiwów. Punktem centralnym tej sieci był Wrocław. W samym Wrocławiu siedzibie niemieckich władz prowincjonalnych, powstało z biegiem czasu kilka archiwów. Wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy b. Archiwum Państwowe (Staatsarchiv), które mieściło się przy ul. Thiergarten Nr 13 (obecnie ul. Curie-Skłodowskiej). Powstało ono w roku 1811, równocześnie z założoną w tym roku biblioteką uniwersytecką¹⁾. Było ono początkowo niejako działem rękopisów tej biblioteki. Wkrótce jednak nastąpiło jego wyodrębnienie.

Kiedy 30 października 1810 r. ukazał się edykt o zniesieniu klasztorów i konfiskacie majątków klasztornych, Państwo Pruskie, oprócz olbrzymich obszarów ziemi, budynków i ruchomości, zagarnęło wszystkie dobra kulturalne poklasztorne, jak archiwa, biblioteki i zbiory sztuki. Od tego czasu Archiwum Prowincji Śląskiej stało się centralną zbiornicą akt poklasztornych i zamieniło się, pod kierownictwem profesorów uniwersytetu Wrocławskiego, w pomocniczy instytut uniwersytecki o charakterze czysto naukowym²⁾.

Utworzenie zeń osobnej instytucji nastąpiło w związku z ogólną reformą administracji pruskiej, jaką przeprowadził kanclerz ks. Hardenberg. Od roku 1822 rozpoczęto, zakrojona

¹⁾ Dr Viktor Loeve. Das deutsche Archivwesen. Breslau, 1921, str. 41.

²⁾ Jak wyżej. Str. 42.

na wielką skalę, akcję koncentrowania w Archiwum Prowincjonalnym rozproszonych po całej prowincji archiwaliów. W roku 1867 dotychczasowe Archiwum Prowincjonalne otrzymuje nazwę „Archiwum Państwowe“ (Staatsarchiv) i zostaje włączone do pruskiej administracji archiwalnej. W ciągu swego istnienia archiwum to zgromadziło w swoich magazynach najważniejsze archiwalia urzędowe Prowincji Śląskiej. Oprócz tego przejęło ono w depozyt archiwa przeszło 100 miast i gmin wiejskich śląskich¹⁾, instytucyj naukowych i rodów magnackich. Zespoły archiwum zostały spisane w 242 repertoriach. Każde dawne repertorium dzieli się na dział ogólny i na alfabetycznie ułożony dział miejscowości i osób. Dział ogólny jest ugrupowany według 10-ciu następujących grup rzeczowych: 1) władca i jego stosunek do kraju, 2) stany, 3) administracja kraju, 4) ustawodawstwo i sądownictwo, 5) policja, 6) skarbowość, 7) wojskowość, 8) kultura, 9) obyczaje i twórczość naukowa, 10) kościoły i zakłady dobroczynne. Późniejsze repertoria są ułożone w porządku chronologiczno-rzeczowym.

Repertoria od 1—12 zawierają dokumenty różnej proveniencji²⁾, a mianowicie:

Rep. 1-a. Archiwum ogólne.

- „ 1-b. Księstwo Wrocławskie z miejscowościami.
- „ 2. Miasto Wrocław.
- „ 3. Księstwo Legnicko-Brzesko-Wołowskie z miejscowościami.
- „ 4-a. Hrabstwo Kłodzkie z miejscowościami.
- „ 4-b. Księstwo Głogowskie „
- „ 4-c. „ Ziębickie „
- „ 4-d. „ Nyskie „
- „ 4-e. „ Oleśnickie „
- „ 4-f. „ Opolsko-Raciborskie z miejscowościami
- „ 5. „ Żagańskie „ „

¹⁾ Wilh. Dersch: Schlesische Archivpflege (Schl. Geschichtsblätter, Nr 1/1933, str. 6).

²⁾ Klemens Lorenz: Wege zur Ortsgeschichte (Schlesische Geschichtsblätter Nr 1/1931).

- „ 6-a. „ Świdnicko-Jaworskie z miejscowościami
 - „ 6-b. „ Cieszyńskie „ „
 - „ 6-c. „ Opawskie „ „
 - „ 6-d. „ Jaegerndorf „ „
 - „ 6-e. Ziemstwo Stanowe Bytomsko-Bogumińskie z miejscowościami.
 - „ 6-f. Ziemstwo Stanowe Siedlisko-Bytomskie z miejscowościami.
 - „ 6-g. Niższe Ziemstwo Stanowe Wodzisławskie z miejscowościami.
 - „ 6-h. Ziemstwo Stanowe Milickie z miejscowościami.
 - „ 6-i. Niższe Ziemstwo Stanowe Roztocznickie z miejscowościami.
 - „ 6-k. Niższe Ziemstwo Stanowe Pszczyńskie, tylko miejscowości.
 - „ 6 l. Ziemstwo Stanowe Sułowskie tylko miejscowości.
 - „ 6-m. „ „ Żmigrodzkie „ „
 - „ 6-n. „ „ Sycowskie z miejscowościami.
 - „ 7. Margrabstwo Górno-Łużyckie z miastem Zgorzelcem i ziemstwami Wojrowice i Mużaków.
 - „ 8 i 9. Nobilitacyjne dokumenty oryginalne i personalia.
 - „ 10 i 11. Wykazy dokumentów książęcych, cesarskich i papieskich.
 - „ 12. Archiwum elżbietańskie (dokumenty i druki).
- Repertoria od 13—51 zawierają akta różnej proveniencji, a mianowicie:
- Rep. 13. Ogólne archiwum austriackie.
 - „ 14. Archiwum pruskie, odnoszące się do całego Śląska.
 - „ 15. Biskupstwo Wrocławskie.
 - „ 16. Księstwo Wrocławskie i miejscowości.
 - „ 17. Miasto Wrocław.
 - „ 18. Wrocławskie klasztory.

1) Akta, podobnie jak dokumenty, są ułożone w grupach rzeczowych. Akta z okresu panowania austriackiego i pruskiego zostały w ten sposób zaznaczone, że austriackie otrzymały sygnatury wypisane czarnym atramentem, a pruskie-czerwonym.

- „ 19. Miasta: Uraz, Namysłów, Środa Śląska, Rychtal.
- „ 20. Księstwo Legnicko-Brzesko-Wołoskie.
- „ 21. „ Brzeskie i miejscowości.
- „ 22. Miasta: Brzeg, Wołczyn, Kluczbork, Oława, Byczyna, Strzelin.
- „ 23. Hrabstwo Kłodzkie.
- „ 24. Księstwo Głogowskie.
- „ 25. Miasta: Kozuchów, Głogów, Zielona Góra.
- „ 26. Księstwo Jaegerndorf.
- „ 27. Margrabstwo Górno-Łużyckie.
- „ 28. Księstwo Legnickie.
- „ 29. Miasto Legnica.
- „ 30. Księstwo Ziębickie.
- „ 31. „ Nyskie.
- „ 32. Miasta: Nysa, Grodków, Odmuchów i Paczków.
- „ 33. Księstwo Oleśnickie.
- „ 34. Miasta: Bierutów, Dobroszyce, Międzybórz, Oleśnica i Trzebnica.
- „ 35. Księstwo Opolsko-Raciborskie.
- „ 36. Miasto Raciborz.
- „ 37. Księstwo Żagańskie.
- „ 38. Nowogród Bobrzański.
- „ 39. Księstwo Świdnicko-Jaworskie.
- „ 40. Miasta: Świebodzice, Frydland, Boguszów, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Lwówek Śląski, Dzierżonów, Kromolin, Świdnica, Strzegom i Klasztor Krzeszów (Gruessau).
- „ 41. Księstwo Cieszyńskie.
- „ 42. „ Opawskie.
- „ 43. „ Wołoskie.
- „ 44. Miasta Rudna i Ścinawa.
- „ 45. Ziemstwa Stanowe i niższe Ziemstwa Stanowe (ogólnie i według miejscowości).
- „ 46. Wykaz archiwaliów, które odnoszą się do innych prowincji pruskich, krajów niemieckich i innych państw.

- „ 47. Sprawy osobowe, podniesienia do wyższych stanów, indygenaty.
 - „ 48. Wykaz śląskich uczonych.
 - „ 49. „ „ artystów.
 - „ 50. Konsygnacje (wykazy majątków, podatków). Rejestr do ksiąg ziemskich.
 - „ 51. Testamenty.
 - „ 52. Wyciągi z wrocławskich ksiąg testamentowych.
- Repertoria 53—129 obejmują dokumenty sekularyzowanych w 1810 roku klasztorów i fundacji.
- Repertoria 132 — 142 zawierają różne oddzielne grupy, w szczególności:
- Rep. 132. Depozyty (od właścicieli z zastrzeżeniem prawa, własności do zdeponowanych archiwaliów).
- „ 132-a. Miasta: Bierutów, Bolków, Odolanów, Kozuchów, Głogów, Złotoryja, Grodków, Zielona Góra, Górze, Chojnów, Wąsosz, Jelenia Góra, Chobienia, Kluczbork, Miedziana Góra, Łądek-Zdrój, Kamienna Góra, Lwówek Śląski, Lubin Legnicki, Ziębice, Namysłów, Nowogród Bobrzański, Środa Śląska, Prudnik, Nowe Miasteczko, Mikołajów, Niemcza, Głogówek, Oława, Opole, Paczków, Byczyna, Pszczyna, Rudna, Dzierżoniów, Złoty Stok, Rychtal, Czerwieńsk, Rybnik, Zabór (Saabor), Kromolin, Żory, Ścinawa, Strzelin, Strzegom, Tarnowskie Góry, Więzów, Otyń, Wińsko i Głucholazy.
 - „ 132-b. Gminy wiejskie i kościelne.
 - „ 132-c. Archiwa książęce i stanowe.
 - „ 132-d. Rody.
 - „ 132-e. Korporacje, instytucje, uniwersytet.
 - „ 133. Mniejsze nabytki (śląskie i pozaśląskie) nieurzędowego pochodzenia.
 - „ 134. Spuścizna (po badaczach naukowych i archiwistach).
 - „ 135. Dział rękopisów: A, B, C. Repertoria archiwów miejskich Śląska. Śląsk w obcych archiwach. D. Kopiały, wykazy majątków, protokoły, statuty, E. Opracowania, edykty.

- „ 136. Zbiór pieczęci.
- „ 137. Zbiory kartograficzne.
- „ 138. Zbiór fotografii, dokumentów, pieczęci, podpisów itp.
- „ 139. Rękopiśmienne materiały pomocnicze (glossarium, rejestry, indeksy, odpisy dokumentów).
- „ 140. Starsza registratura.
- „ 141. Kłódzka Komisja Alienacyjna, z lat 1684—1686.
- „ 142. Akta Kłódzkiego Wydziału Samorządowego.

Repertoria od 199—242 zawierają registry następujących poszczególnych władz i urzędów:

- Rep. 199. Tajna Registratura Śląskiego Ministerialnego Departamentu Prowincjonalnego z l. 1742 — 1806. Uzupełnienia: Komisariat Cywilny z l. 1807—1808. Nadprezydium z l. 1809 — 1810. Dyrektor Samorządu Prowincjonalnego z l. 1811 — 1812. Wojсковy i Cywilny Zarząd i Biuro Policji z l. 1813—1814. Prowincjonalna Komisja Wojenna z l. 1815—1816. Miscelanea z l. 1800 — 1814. 10 tomów Dziennika Zarządzeń Gabinetowych z l. 1742—1806.
- „ 200. Nadprezydium z r. 1816.
 - „ 200-a. Akta regulacji Odry¹⁾.
 - „ 200-b. Kuratorium Uniwersyteckie.
 - „ 200-c. Akta Komisarza Sejmiku Prowincjonalnego.
 - „ 201. Kamery wojenne i domenowe.
 - „ 201-a. Rejencja Wrocławska.
 - „ 201-b. „ Legnicka.
 - „ 201-c. „ Opolska.
 - „ 201-d. Wojenny Komisariat Polowy z l. 1740—1741.
 - „ 202. Zarządy zmediatyzowanych księstw: Ziębickiego, Nyskiego, Oleśnickiego (do r. 1808).
 - „ 203. Zarządy stanowe (Archiwum książąt Pszczyńskich w Książnie).
 - „ 204. Fundacje i klasztory do sekularyzacji 1800 r.

¹⁾ Akta, dotyczące regulacji Odry, zostały przekazane do Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie.

- „ 205. Nadkonsystoriat we Wrocławiu, Głogowie, Opolu, Brzegu. Ewangelickie Konsystorium na Śląsku.
- „ 206. Prowincjonalne Kolegia Szkolne we Wrocławiu i Opolu.
- „ 207. Starostwa: Bytom, Wrocław, Bolesławiec, Niemodlin, Ząbkowice, Koźuchów, Gliwice, Zgorzelec, Złotoryja, Strzelce Wielkie, Syców, Grodków, Zielona Góra, Zabrze, Jelenia Góra, Wojrowice, Jawor, Kamienna Góra, Lubań, Legnica, Lwówek Śląski, Lubliniec, Lubin Legnicki, Milicz, Ziębice, Środa Śląska, Prudnik, Oława, Opole, Pszczyna, Raciborz, Dzierżoniów, Czerwieński, Rybnik, Żagań, Kromolin, Szprotawa, Ścinawa, Tarnowskie Góry, Wałbrzych, i Wołów.
- „ 207-a. Domenowe urzędy skarbowe.
- „ 208. Wyższy Urząd Leśny i Urzędy leśne. Nadleśnictwa.
- „ 209. Inspektoraty budowlane i Inspektoraty wodno-budowlane.
- „ 210. Dyrekcje policji, Prezydium policji (Wrocław), Policja Ochronna.
- „ 211. Władze skarbowe i celne.
- „ 211-a. Podatek dochodowy. Komisje wymiarowe.
- „ 211-b. Kasy Powiatowe.
- „ 211-c. Urzędy katastralne.
- „ 213. Powiatowe Inspektoraty Szkolne. Radcowie szkolni.
- „ 214. Superintendentury (Oleśnica, Trzebnica, Wołów).
- „ 216. Wyższy Urząd Górniczy. Urzędy górnicze i hutnicze.
- „ 217. Komisarze graniczni.
- „ 219. Główna Komisja Sekularyzacyjna. Komisje specjalne 1810—1814.
- „ 220. Władze lekarskie (Lekarze powiatowi i obwodowi).
- „ 221. Komisja Generalna i Komisje specjalne. Krajowy Urząd Kultury, Urzędy Kultury.
- „ 222. Minister Sprawiedliwości dla Śląska i Wyższy Sąd Krajowy.
- „ 222-a. Wyższy Sąd Krajowy we Wrocławiu.
- „ 222-b. „ „ „ w Głogowie.

- „ 222-c. Wyższy Sąd Krajowy w Opolu, Brzegu i Raciborzu.
- „ 222-d. Registratury Ministra Sprawiedliwości Carmera i Danckelmanna 1768.
- „ 222-e. Nadprokuratura we Wrocławiu.
- „ 223-a. Sądy Krajowe (Sądy Powiatowe) i Prokuratury: Bytom, Wrocław, Brzeg, Bolesławiec, Gliwice, Głogów, Zgorzelec, Syców, Jelenia Góra, Legnica, Nowogród Bobrzański, Nysa, Prudnik, Oleśnica, Opole, Raciborz, Świdnica.
- „ 223-b. Urzędy Sądowe (księgi gruntowe, księgi hipoteczne i księgi ławnicze).
- „ 223-c. Sądy Miejskie i Patrymonialne.
- „ 226. Więzienia (Zgorzelec, Jawor i Żagań).
- „ 228. Ziemstwo Generalne i Ziemstwa Księstw Legnickiego, Wołowskiego i Opolskiego.
- „ 229. Archiwa gminne (miejskie, wiejskie i kościelne).
- „ 230. Dyrekcja Kolei (Wrocław, Opole).
- „ 231. Uniwersytet.
- „ 232. Związki Groblowe (Zielona Góra, Środa Śląska).
- „ 234. Zakłady kontroli tkanin (Międzylesie, Nowa Ruda, Duszniki-Zdrój).
- „ 237. Konwikt w Brzegu.
- „ 238. Dyrekcja Poczty we Wrocławiu.
- „ 239. Archiwa cechów.
- „ 240. Bank Pruski w Berlinie.
- „ 241. Śląski Zakład Ubezpieczeń.
- „ 242. Główny Śląski Urząd Zaopatrzenia.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu posiadało w swoich zasobach archiwalia państwowe Prowincji Dolnośląskiej i Górnośląskiej, poza tym depozyty miast śląskich, korporacji, rodzin itp.¹⁾.

Ogółem na olbrzymie zasoby Wrocławskiego Archiwum Państwowego składały się następujące pozycje: około 50.000

¹⁾ Akta wojskowe twierdzy w Kłodzku i Śląskiego Korpusu kadetów w Dobrym Polu zostały przekazane do Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie.

dokumentów, 250.000 woluminów akt i 30.000 różnych ksiąg¹⁾.

Poza Archiwum Państwowym istniały we Wrocławiu dwa archiwa urzędów państwowych, mianowicie archiwum Wyższego Urzędu Górniczego, którego zasoby znalazły się z czasem częściowo w Archiwum Państwowym, oraz Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, którego akta z okresu frankfurckiego znalazły się częściowo we Frankfurcie, częściowo w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (Rep. 132-e, 200-b i 213²⁾,

Archiwum Miejskie we Wrocławiu³⁾.

Drugim z kolei, i to zarówno pod względem ilości, jak i wartości zasobów archiwalnych, było Archiwum miasta Wrocławia (Stadtarchiv). Mieściło się ono w budynku przy ówczesnej ulicy Rossmarkt Nr 7/9. Zgromadziło ono tam z biegiem lat najcenniejsze akta miejskie. Główne zręby archiwum tworzyły następujące działy: akta Rady Miejskiej (od roku 1741 Magistratu) i poszczególnych organów Zarządu Miejskiego, Sądu Miejskiego, kościołów ewangelickich, szpitali, zakładów opiekuńczych, domów dla sierot, szkół miejskich, korporacji kupieckich, cechów rzemieślniczych, prywatnych towarzystw i związków, dokumenty (przeważnie pergaminy), pochodzące z 13—17 wieku⁴⁾, księgi Rady Miejskiej, księgi ławnicze i sądowe, Libri Magni, księgi zarządzeń, księgi gruntowe, księgi rachunkowe, akta z 14—17 w. Poza wymienionymi archiwaliami Archiwum Miejskie posiadało także akta ogólne, odnoszące się do powiatów: wrocławskiego, średzkiego i namysłowskiego.

¹⁾ Minerva Handbücher, Die Archive, Band 1, str. 47, oraz O. Meinradus i R. Martiny. Das neue Dienstgebäude des Staatsarchivs zu Breslau und die Gliederung seiner Bestände.

²⁾ Wilh. Dersch: Schlesische Archivpflege (Schlesische Geschichtsblätter Nr 1, 1933). Dr Wilhelm Dersch był w latach 1928—1935 dyrektorem archiwum państwowego we Wrocławiu; od 1936 do końca wojny był nim dr Randt.

³⁾ Minerva Handbücher. Die Archive. Band 1, str. 49.

⁴⁾ Dr Markgraf. Geschichte des staedtischen Urkundenarchivs zu Breslau. Separat Abdruck der Archivalischen Zeitschrift. Band 111, str. 1.

Akta, odnoszące się do prowincji, pochodzą z okresu, kiedy Rada Miejska m. Wrocławia sprawowała władzę zwierzchnią w Księstwie Wrocławskim.

Ogółem Archiwum Miejskie we Wrocławiu liczyło w swoich zasobach ponad 30 tys. dokumentów, korespondencji i akt luźnych, 12.000 rękopisów, 6.000 wiązek akt, około 250 repertoriów, indeksów i katalogów kartkowych¹⁾.

Najstarszy dokument pergaminowy miejski pochodził z 1214 roku i odnosił się do założenia Szpitala św. Ducha we Wrocławiu. Pierwsze repertorium, tzw. Liber buculatus, powstało w roku 1469²⁾.

Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu.

Archiwum Diecezjalne zostało założone w 1896 r. i mieściło się wraz z biblioteką kapitulną i muzeum diecezjalnym przy dawnej Göppertstrasse 12—14. Zasoby tego archiwum odnoszą się głównie do kwestyj kościelnych Diecezji Śląskiej. Szczególną wartość przedstawiają protokoły z wizytacji kościołów i szkół oraz sprawozdania dostojników kościoła z podróży wizytacyjnych.

Ogółem Archiwum Diecezjalne przechowywało około 7.000 dokumentów (najstarszy z 1154 r.) i ponad 3.000 rękopisów i ksiąg. Układ dla dokumentów chronologiczno-rzeczowy, dla akt rzeczowy.

Archiwum Wyższego Kolegium Kościelnego Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego w Prusach³⁾.

Zasoby archiwum: akta od dnia 25 czerwca 1830 r., listy od członków Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego w Prusach (1260 wiązek, 50 skrzynek z listami). Archiwum zawierało poza tym przeważnie akta Wyższego Kolegium.

¹⁾ Dr Markgraf: op. cit. str. 27.

²⁾ " " " " " 7.

³⁾ Minerva Handbücher, Die Archive, Band I, str. 51. O zasobach archiwum konsystorialnego we Wrocławiu brak bliższych informacji w literaturze przedmiotu.

Archiwum Żydowskich Gmin Wyznaniowych we Wrocławiu, założone w 1924 roku¹⁾.

Zasoby archiwum: na zbiory archiwum tego składały się następujące akta: registratury Centralnego Zarządu Synagog, szkolnictwa, akta cmentarzy, fundacyj, legaty oraz wszelkie materiały, odnoszące się do historii Żydów na Śląsku, depozyty gmin żydowskich Górnego i Dolnego Śląska (Brzeg, Bierutów, Twarda-Góra, Wołczyn, Wielowieś, Jawor, Głogów, Międzybórz, Środa Śląska, Oleśnica, Oleśno, Syców i Prusice). Ogółem zasoby archiwum wynosiły około 3.000 jednostek archiwalnych. Najstarsze akta pochodziły z pierwszej połowy 18 wieku.

Archiwa powiatowe²⁾.

Głównym zadaniem archiwów powiatowych miało być gromadzenie registratur, wydzielanie z nich akt większej wagi i przekazywanie ich do Archiwum Państwowego. Instrukcje w tych sprawach otrzymywały one z Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Archiwa takie istniały: w Zgorzelcu, Jeleniej Górze, Lubaniu, Dzierżoniowie i Oleśnie.

1. Archiwum Powiatowe w Zgorzelcu:

Archiwum Powiatowe Zgorzeleckie było oddziałem Archiwum Państwowego we Wrocławiu. (Staatsarchiv Breslau—Zweigstelle Görlitz). Były tam cenne archiwalia, odnoszące się do historii Łużyc.

2. Archiwum Powiatowe w Jeleniej Górze.

Archiwum to mieściło się w Archiwum Miejskim. Oba archiwa pozostawały pod jednym kierownictwem.

3. Archiwum Powiatowe w Lubaniu³⁾.

Zasoby archiwum: księgi ławnicze wszystkich gmin powiatu (około 70 sztuk) z l. 1500—1850, akta szkolne, kościelne i zakładów dobroczynnych, registratury starostwa i innych urzędów.

¹⁾ Minerva Handbücher. Archive, Band 1, str. 52.

²⁾ Dr R. Nitschke: Schlesische Archivpflege (Schlesische Schulzeitung, 1932, Nr 45, str. 2).

³⁾ Minerva Handbücher, Archive, 1931, str. 200.

4. Archiwum Powiatowe w Dzierżoniowie. Bliższych szczegółów o aktach brak.

5. Archiwum Powiatowe w Oleśnie. Brak bliższych szczegółów o zasobach.

Archiwa miejskie.

1. Archiwum miejskie w Bierutowie (Bernstadt), powiat oleśnicki¹⁾.

Zasoby: zbiór ustaw i zarządzeń, akta ogólne, dotyczące spraw miejskich, przywileje z lat 1618—1811, akta, dotyczące wyborów, 4 wol. z lat 1755—1811, akta sądowe, policyjne, szkolne, kościelne, akta, dotyczące zakładów dobroczynnych. Razem około 250 woluminów, ksiąg i akt luźnych.

2. Archiwum Miejskie w Boguszowie (Gottesberg), powiat wałbrzyski²⁾.

Zasoby: przywileje miejskie, akta gruntowe i inne.

3. Archiwum Miejskie w Bolkowie (Bolkenhain), powiat jaworski.

Zasoby: starsze akta zostały zdeponowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, nowsze zaś mieściły się w archiwum w ratuszu.

4. Archiwum Miejskie w Brzegu (Brieg)³⁾.

Zasoby: akta miejskie i okolicznych gmin wiejskich, dokumenty z r. 1250, księgi rachunkowe, księgi ławnicze.

5. Archiwum Miejskie w Bytomiu Odrzańskim (Beuthen a. O.), pow. głogowski⁴⁾.

Zasoby: 47 sztuk dokumentów (najstarszy z r. 1337), akta cechów z 16, 17 i 18 w., kronika miejska z lat 1817—1857, akta budowlane z lat 1799—1817, wiadomości o mieście Bytomiu O. i o majoracie w Siedlisku z r. 1470, (notatki kronikarskie) materiały, odnoszące się do historii miasta z l. 1470—1549.

6. Archiwum Miejskie w Bystrzycy Kłodzkiej⁵⁾ (Habelschweidl).

1) Odpis repertorium — w archiwum Państw. we Wrocławiu.

2) Minerva, jak wyż.

3) Jak wyżej str. 52.

4) Codex Diplomaticus Silesiae t. 24, str. 101.

5) „ „ „ „ 34 „ 27—43.

Zasoby: 35 dokumentów z l. 1319—1801, księga przywilejów miasta z lat 1629—1789, księga przywilejów rzemiosła z lat 1598—1686, księgi miejskie m. Bystrzycy z lat 1398—1497, 1571—1580, 1665—1668, 1680—1681, akta kupna i sprzedaży 1650—1671, czarna księga (sądowa) z l. 1617—1705, księga opiekuńcza z l. 1746—1750, urbaria bystrzyckie z l. 1614—1750, wyciąg z kroniki m. Bystrzycy, odnoszący się do wojny 30-letniej, opis parafii bystrzyckiej z l. 1497—1803, uchwała Sejmu 12.9.1656 r., księgi metrykalne z l. 1820—1909, kronika miasta, napisana przez dr Volkmera z r. 1881, akta, dotyczące daniny i kwaterunków z l. 1644—1720, akta nowsze: akta ogólnych spraw administracyjnych z 18 i 19 w., kupna, dzierżaw, czynszów z 18 i 19 w., spraw gospodarczych, akta personalne z 19 w., kasowe i rachunkowe z 19 w., akta obywatelstwa, akta szkolne, kościelne i wojskowe z 19 w., akta, dotyczące budownictwa i pożarów, sądownictwa i policji z 18 i 19 w. oraz akta cechów z 16—19 w.

7. Archiwum Miejskie w Dzierżoniowie (Reichenbach).

Zasoby: starsze archiwalia przekazano do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

8. Archiwum Miejskie w Głogowie (Glogau)¹⁾.

Zasoby: 1.388 dokumentów (najstarszy z r. 1240), przywileje księstwa Głogowskiego z lat 1290—1665, kronika miasta Głogowa, materiały statystyczne głogowskie z l. 1442—1895, akta, dotyczące spraw polskich z l. 1773—1800, spisy ludności z lat 1871, 1880, 1885, 1898, 1899, księgi miejskie, księgi kameralne, księga przywilejów, tzw. Liber cum Cruce z l. 1263—1469, 4 tomy Libri Nigri, kopiały przywilejów miejskich z 17 w., księga praw (zawiera między innymi prawo średzkie z r. 1181) rachunki kameralne (kilkaset tomów) z 17 w., księgi ławnicze

¹⁾ Cod. Dipl. Sil. 28, str. 8 — 232 i Minerva H. B. str. 127. Zasoby archiwum zostały ułożone na podstawie instrukcji, otrzymanej z archiwum państw. we Wrocławiu w r. 1915. Według udzielonych mi na wiosnę 1947 r. informacji od miejscowych księży niemieckich archiwum Głogowskie znajdowało się do ostatniej chwili w wieży ratusza. W czasie bombardowania miasta wieża runęła, zasypując archiwum grubą warstwą gruzów.

i protokoły Rady Miejskiej ponad 200 tomów z 16–19 w. Ogółem Archiwum Głogowskie posiadało 14.288 jednostek archiwalnych¹⁾. Dokumenty — w układzie chronologiczno-rzeczowym, akta — według numerów bieżących.

9. Archiwum miejskie w Jaworze (Jauer)²⁾.

Zasoby: 671 dokumentów, księgi miejskie z r. 1326, księgi sądowe z r. 1365–1374, kontraktów i transakcyj z l. 1381–1413, rejestr zarządzeń z l. 1326–1620, 1547–1573, 1554–1561, 1573–1590, 1598–1608, 1609–1615, 1615–1623, 1635–1641, 1651–1656, razem 29 ksiąg, roczniki z l. 1532–1542 i 1542–1685, księgi protokołów z l. 1502–1686, (47 ksiąg), księga ławnicza z l. 1532–1543, księgi sądowe z l. 1543–1740, (26 ksiąg), księgi podatkowe i rachunkowe z l. 1537–1584, akta dostaw wojskowych z l. 1664–1688, księga przywilejów miasta, testamenty z l. 1626–1740, acta publica i akta zjazdów książąt z l. 1520–1739, (72 księgi) diariusze z lat 1728–1740 (5 tomów), akta klasztoru Franciszkanów w Jaworze z lat 1545–1705, umowy między stanami wiejskimi a miastami Księstwa Świdnickiego i Jaworskiego w sprawie płacenia podatków z r. 1703, akta, dotyczące króla pruskiego Wilhelma i królowej Augusty i uroczystości z powodu ich koronacji w r. 1861, akta sporu między Księstwem Świdnicko-Jaworskim a miastem Wrocławiem na tle handlu tkaninami z r. 1664, akta budowlane z lat 1843–1863, akta rzemiosł i cechów z lat 1864–1895, akta spraw kościelnych i szkolnych z 19 w. i Arcybiskupiego Komisariatu z lat 1844–1883.

10. Archiwum Miejskie w Jeleniej Górze. (Hirschberg)³⁾.

Zasoby: akta miejskie i akta majątków, stanowiących własność m. Jeleniej Góry, (Jezów, Majewo, Czarne, Grabary i Krogulec), księgi przywilejów, spisy radnych, księgi metrykalne, akta cechów z 16 i 17 w., akta kościołów ewangel., akta żydowskiej gminy wyznaniowej, akta związków kupieckich

¹⁾ Codex j. w. 28, str. 7–232. Minerva H. B. str. 27.

²⁾ Codex j. w. T. 35, str. 31–230. Minerva H. B., str. 165.

³⁾ j. w. w tomach: 24, 28, 31, 32, 33, 34 i 35 podaje inwentarze archiwów niepaństwowych, nie podaje jednak układów akt, przyjętych w poszczególnych archiwach.

z r. 1658, razem około 4.000 jednostek archiwalnych. Starsze akta zostały przekazane do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

11. Archiwum Miejskie w Kłodzku (Glatz), założone w r. 1921¹⁾

Zasoby: 346 dokumentów, księgi miejskie z r. 1324, akta budowlane z r. 1690, przywileje miejskie z r. 1652, akta, dotyczące sądownictwa, opieki zdrowotnej, wojskowości i akta 27 cechów z 17 wieku.

12. Archiwum Miejskie w Kozuchowie. (Freystadt²⁾).

Zasoby: 62 dokumenty (z tego 7 zdeponowano w Archiwum Państw. we Wrocławiu), przywileje miejskie z lat 1403 — 1819, zarządzenia władz miejskich z 19 w., materiały statystyczne i historyczne z lat 1737—1860, akta, dotyczące spraw archiwalnych, umów kupna i sprzedaży z 18 i 19 w., dzierżaw majątków miejskich z 19 w., handlu, rzemiosła, przemysłu z lat 1673 — 1853, spraw wojskowych z lat 1752 — 1807, policji z lat 1799—1850, budowy dróg i mostów z lat 1736 — 1850, spraw szkolnych i kościelnych z lat 1742—1840, sądownictwa z lat 1577—1610, opieki zdrowotnej z lat 1742—1813, spraw powiatowych miejskich i państwowych z lat 1838—1841, spraw żydowskich z 19 w.

13. Archiwum Miejskie w Łądku Zdroju (Landeck Bad)³⁾.

Zasoby: najcenniejsze akta spłonęły w czasie pożaru w 1739 roku. Pozostałe dokumenty i akta zostały częściowo zdeponowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (rep. 132—Acc. 38/17). Reszta mieściła się w archiwum w ratuszu, a mianowicie: 24 dokumenty (najstarszy z r. 1497), księgi protokółów z 17—18 w., księgi rachunkowe i księgi podatkowe z 19 w., listy kuracjuszków i akta cechów z 19 w.

14. Archiwum Miejskie w Międzyzlesiu (Mittelwalde) pow. bystrzycki⁴⁾.

¹⁾ Minerva H. B. str. 124 i odpis repertorium akt w archiwum państw. we Wrocławiu.

²⁾ Codex Dipl. Sil. T. 24, str. 130—141.

³⁾ " " " " 34, " 43—72.

⁴⁾ " " " " 34, " 74, 77.

Zasoby: 3 dokumenty z l. 1529, 1603, 1706, księga grunтова miejska z l. 1735—1766, kronika miejska z l. 1277—1834, inwentarz ruchomości gminy miejskiej, akta administracyjne do roku 1850, akta sejmiku powiatowego z l. 1845—1873, księgi kasowe i rachunkowe z l. 1845—1873, księgi kasowe i rachunkowe z l. 1809—1846, akta, dotyczące spraw szkolnych, kościelnych i wojskowych z 19 w., akta celne i finansowe.

15. Archiwum Miejskie w Legnicy. (Liegnitz¹⁾).

Archiwum Miejskie mieściło się wraz z biblioteką w budynku Miejskiego Gimnazjum w Legnicy.

Zasoby: akta z lat 1252—1740, registratury z okresu późniejszego, małe depozyty wiejskie, kościelne i prywatne. Ogólna ilość dokumentów — półtora tysiąca. Akta z okresu przed Fryderycjańskim 1890 szt., akta miejskie 1386 szt., akta registratur miejskich 9.933 szt. Ogólna liczba jednostek archiwalnych wynosiła 13.209.

16. Archiwum Miejskie w Nowej Soli (Neusalz), pow. kożuchowski²⁾.

Zasoby: przywileje miejskie z l. 1743—1897, statuty, umowy dzierżawne miasta, akta, dotyczące przedsiębiorstw miejskich, spraw podatkowych, spraw gospodarczych, danin wojennych, wszystko z 19 wieku. (Część akt zdeponowano w Archiwum Państwowym we Wrocławiu).

17. Archiwum Miejskie w Nowym Miasteczku (Neustaedel), pow. kożuchowski³⁾. Zasoby: 2 dokumenty z początku 18-go wieku. (Akta zdeponowano w Archiwum Państwowym we Wrocławiu).

18. Archiwum Miejskie w Nowogrodzie Bobrzańskim (Naumburg a. O.), pow. żagański⁴⁾.

Zasoby: dokumenty — 8 sztuk (najstarszy 1547 r.), księgi miejskie, kroniki i rejestry z l. 1544—1812 („Silesia regio halt in sich XV. Fuerstentumber“ — zawiera dane statystyczne), registratury Zarządu Miejskiego, akta cechów z 19 wieku. Akta starsze zostały przekazane do Archiwum Państw.

¹⁾ Minerva, H.-B. Die Archive 1931, Band I, str. 200.

²⁾ Cod. Dipl. Sil. T. 24, str. 150.

³⁾ „ „ „ „ „ „ 151.

⁴⁾ „ „ „ „ 32 „ 12.

19. Archiwum Miejskie w Oławie (Ohlau)¹⁾.

Zasoby: dokumenty i starsze akta zostały zdeponowane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, nowsze znajdowały się w Archiwum na ratuszu.

20. Archiwum Miejskie w Przewozie (Priebus)²⁾.

Zasoby: Akta wojskowe nr 600—649, z 15 wieku, akta policyjne nr 650—749, 1500—1699, 2300—2397, akta budowlane i gruntowe nr 7500—9799, 2400—2419, akta, dotyczące spraw kościelnych i szkolnych nr 600—649, 1700—1750, akta finansowe i celne nr 650—899, 2200—2220, Zarządu Miejskiego nr 900—949, 1200—1399, 2115—2199, 2450—2500, Towarzystwa ubezpieczeń (straty wskutek pożarów), akta, dotyczące przemysłu, handlu i rzemiosła nr 1000—39, 1110—61, kroniki, księgi miejskie. Ogółem 2500.

21. Archiwum Miejskie w Sławie (Schlawe), pow. głogowski³⁾.

Starszych akt archiwum nie posiadało, mimo, że miasto istnieje od roku 1312. Na całość zasobów składały się akta kościoła ewangelickiego 19 w., akta podatkowe, sądowe i cechów oraz kronika miasta z lat 1312—1901, opracowana przez Karola Hollera.

22. Archiwum Miejskie w Szprotawie (Sprottau)⁴⁾.

Data powstania archiwum nie jest znana; istniało już w czasie wojny 30 letniej. Zasoby: dokumenty—przeważnie pergaminy—333 szt. (najstarszy z roku 1289). Wśród pergaminów znajdował się dokument, dotyczący założenia Głogowskiego Związku Miast z 1310. Akta 188 jednostek akt różnych z lat od 16 w., akta miejskie od 17 w., (około tysiąca), miejskie księgi protokółów, księgi rachunkowe od 14 w., (677 tomów), akta pięciu cechów od 16 w. z lat 1829—1883 (w tym 18 listów do Fryderyka Hebbła.

23. Archiwum Miejskie w Świdnicy⁵⁾ (Schweidnitz).

¹⁾ Minerva H. B., str. 271.

²⁾ Minerva H. B. Nr 287 i Cod. Dipl. Sil. T. 32 str. 24 i nast.

³⁾ Cod. Dipl. Sil. t. 24 str. 157.

⁴⁾ „ „ „ t. 31 str. 14 i Minerva H. B. Archive, 1931, str. 326.

⁵⁾ Minerva H. B. str. 310.

Powstało w 1830 r. i mieściło się w ratuszu. Zasoby: 3800 dokumentów, umowy kupna i sprzedaży, księgi radzieckie, księgi rachunkowe, księgi przywilejów, akta zjazdów książąt księstwa Świdnicko-Jaworskiego, odpisy dokumentów, akta wojskowe, akta bractw i cechów, akta, dotyczące spraw kupieckich.

24. Archiwum Miejskie w Wałbrzychu (Waldenburg)¹⁾.

Zasoby: 6 dokumentów z lat 1707 — 1843, akta miejskie 1659—1920, akta cechowe z lat 1599—1853, odpisy dokumentów z archiwum książąt Pszczyńskich w Książnie. Razem 3.562 jednostki archiwalne.

25. Archiwum Miejskie w Zgorzelcu (Goerlitz)¹⁾.

Zasoby: księgi miejskie, księgi rachunkowe, księgi podatkowe, (prawie bez luk), listy, spisy radnych i burmistrzów, statuty, kroniki miejskie, akta Związku 6-ciu miast, dzienniki Zarządu Miejskiego, akta sejmowe, akta cechów oraz wiele pojedynczych dokumentów, inwentarz akt, wszystko od początków 15-go stulecia.

26. Archiwum Miejskie w Żaganiu (Sagan)²⁾.

Zasoby: 156 dokumentów (najstarszy z r. 1303), księgi miejskie (32 tomy), protokoły Rady Miejskiej (44 tomy), księgi ławnicze i sądowe (10 ksiąg), akta rachunkowe (15 ksiąg), registratury urzędów, akta parafii ewang., akta specjalne, akta budowlane, rachunki, akta spraw szkolnych, akta 19 cechów, wszystkie w granicach 16—19 stuleci.

A r c h i w a r o d o w e .

Każdy niemal większy majątek posiadał własne archiwum. W niektórych z nich przechowywano akta wyłącznie gospodarcze, w innych oprócz akt gospodarczych znajdowały się również akta rodowe właścicieli. Nieliczne tylko archiwa rodowe posiadały uporządkowane zasoby, większość ich leżała w nieodpowiednich pomieszczeniach, ledwie zabezpie-

¹⁾ Minerwa H. B., str. 356.

²⁾ " " " " 128.

³⁾ Cod. Dipl. Sil. t. 32, str. 43—91.

czona przed możliwościami zniszczenia. Zdarzały się często wypadki, że członkowie rodów magnackich na Śląsku cenniejsze dokumenty i akta swoich archiwów wystawiali na sprzedaż w antykwariatach większych miast. Transakcje te odbijały się głośniejszym echem w czasopismach naukowych i powodowały dyskusje, w których zewsząd domagano się wydania ustawy o zabezpieczeniu archiwaliów¹⁾. Ostatnio w związku z podjętą akcją zabezpieczania i porządkowania archiwów, majątki angażowały archiwistów lub przekazywały swoje zasoby towarzystwom naukowym za obietnice napisania historii rodu. Poniżej podaję ważniejsze archiwa rodowe:

1. Archiwum rodowe hr. Althannów w Międzyzlesiu²⁾.

Zasoby: 8 dokumentów (najstarszy z 1551 r.), akta poszczególnych członków rodu, księgi ławnicze Międzyzlesia, księgi gruntowe, potwierdzenie praw miejskich dla Międzyzlesia przez cesarza Rudolfa II, zatwierdzenie kupna i sprzedaży majątków Międzyzlesia, edykty cesarskie, prowincjonalne zarządzenia, sprawozdania z inspekcji, postanowienia stanów, dotyczące spraw właścicieli ziemskich, akta gospodarcze, podatkowe (akcyzy), kontrybucje, stany liczbowe ludności, księgi stanu cywilnego, akta wojskowe i sądowe, wszystko, poczynając od 16 w. i aż do 19-go stulecia.

2. Archiwum rodowe Hatzfeldtów w Żmigródku, pow. mielecki i akta Urzędu Kameralnego³⁾.

Zasoby: 238 dokumentów (najstarszy z r. 1252), 310 wiązek akt, tablice genealogiczne rodów magnackich na Śląsku, zbiór dawnych map Śląska. Archiwum uporządkowano w r. 1870. Mieściło się ono do końca wojny w wieży zamkowej w Żmigródku.

3. Archiwum rodowe hr. Herbersteinów w Gorzaniowie (Grafenort), pow. bystrzycki⁴⁾.

Zasoby: 81 dokumentów oryg. (najstarszy z r. 1361) i 64 odpisów dokumentów, akta poszczególnych członków rodu,

1) M. Stols. Das Recht des Staates an privaten Archivalien (Archival. Zeitschrift 3. Folge, Muenchen 1932, str. 195).

2) Cod. Dipl. Sil. t. 34, str. 1261—37.

3) Minerva H. B. str. 342.

4) Cod. Dipl. t. 24, str. 155—157.

(Johann Hieronim, pierwszy właściciel Gorzanowa), korespondencja Fryderyka Erdmanna v. Herberstein z przeorem klasztoru w Krzeszowie (Gruessau), korespondencja tego samego z komendantem Kłodzka, korespondencja hr. Johanna Gundacker v. Herberstein z królem pruskim Fryderykiem II i z ministrem we Wrocławiu hr. v. Hoym, księgi gruntowe i hipoteczne z 19-go w.

4. Archiwum rodowe v. Niebelschuetzów w Glinicy (Gleititz), pow. Głogowski²⁾.

Zasoby: 40 dokumentów (najstarszy z r. 1447), rejestr przywilejów, księga podatkowa majątku Psary (Huenern), księga kontrybucji, księgi rachunkowe majątku, akta, odnoszące się do wojny 30-letniej, materiały do historii rodu v. Niebelschuetzów uchwały rycerstwa księstwa Głogowskiego z 17—18 stuleci.

5. Archiwum rodowe i gospodarcze ks. Pszczyńskich w Książnie (Fuerstein); pow. wałbrzyski.

Zasoby: akta rodowe v. Hochbergów, akta rodowe ks. pszczyńskich, akta gospodarcze. Ogółem archiwum zawierało w Książnie ponad 10.000 jednostek archiwalnych z 17—20 wieku.

6. Archiwum rodowe v. Richthofenów w Targoszynie (Bersdorf), pow. jaworski³⁾.

Zasoby: 2 pergaminy (z l. 1662 i 1726), akta rachunkowe, księgi podatkowe, umowy kupna i sprzedaży. Razem 19 tomów z 17—18 stuleci.

7. Archiwum rodowe hr. Schaffgotschów w Sobieszowie (Hermsdorf), pow. jeleniogórski⁴⁾.

Archiwum w Sobieszowie obejmowało wszystkie majątki Schaffgotschów na Śląsku. Istniało ono od roku 1736. Zasoby: dokumenty dawne cieplickie, akta zamkowe, akta Zarządu Kameralnego w Sobieszowie, administracyjne Gryfowa Śląskiego, akta administracyjne dawnych majątków, parafii cieplickiej, akta innych posiadłości Schaffgotschów,

1) Cod. Dipl. Sil. t., 34, str. 100—126.

2) " " " " 28, " 3—7.

3) " " " " 35, " 3.

4) Minerva H. B. 1931, str. 162.

materiały genealogiczne całego rodu Schaffgotschów, akta gospodarcze z połowy 17 w. Ogółem archiwum posiadało 2.000 dokumentów i 10.000 poszytów i tomów.

8. Archiwum rodowe v. Rechenbergów w Sławie (Schlawe), pow. głogowski¹⁾.

Zasoby: archiwum majątkowe zawiera akta rodowe rodziny v. Rechenbergów 1667—1888, a od tej daty rodziny v. Haugwitz.

9. Archiwum rodowe hr. Schweinitz w Sułowie (Sulau), pow. milicki²⁾.

Zasoby: 41 pergaminów (najstarszy z r. 1467³⁾), dotyczy zatwierdzenia przez ks. Wołowskiego Konrada Białego sprzedaży majątku i wsi Tribusch (Trebisch), w pow. mileckim, akta rodowe rodziny v. Dohnau (testamenty), akta celne między Polską a Niemcami z 17 — 18 wieku, akta, dotyczące chorób zakaźnych na pograniczu polsko-niemieckim, zarządzenia na wypadek wojny w Polsce, akta, odnoszące się do najazdów turecko-tatarskich. Ogółem archiwum posiadało około 1.000 jednostek archiwalnych od 15 do 18 wieku.

10. Archiwum rodowe bar. Tschammerów (Meschkau) — majorat w Gaworzycach (Quaritz, późniejsze Oberquell³⁾).

Zasoby: 30 dokumentów (najstarszy z r. 1482), rejestr kościelny, akta, dotyczące majątku w Gaworzycach, akta budowlane, akta dzierżawy, wykaz poddanych, akta, dotyczące szkód wojennych, danin w zbożu i pieniądzach, ekscesów i powstania chłopów przeciwko właścicielom, procesy chłopów, patenty, akta dotyczące stosunków sanitarnych, wszystko z 16—19 stuleci.

11. Archiwum rodowe hr. Wolkensteinów (przedtem v. Notstitzów⁴⁾) w Luboradzie (Lobris), pow. jaworski.

Zasoby: 86 dokumentów (najstarszy z r. 1311), kronika rodowa, akta, odnoszące się do dziejów Rzeszy, Austrii, Węgier i Czech, akta, dotyczące księstw śląskich i powiatu świebodzińskiego (Schwiebus), śląskich miast, spraw kościelnych, akta genealogiczne, księgi gruntowe 7 majątków, księgi hipoteczne pow.

¹⁾ Odpis repert. w Archiwum Państwowym we Wrocławiu.

²⁾ Cod Dipl. Sil. t. 28 str. 249—252.

³⁾ „ „ „ „ 35 „ 248, 268.

⁴⁾ Minerva. H. 290

Dzierżeniowskiego, księgi ławnicze, mapy, (jak np. mapa majątku Luboradz, księgi rachunkowe majątku luboradzkiego—3 te czki, zawierające akta rodziny Nostitz (metryki, nobilitacje, życiorysy), akta, dotyczące spraw lennych, podniesienia do wyższych stanów, umowy małżeńskie rodziny Nostitzów, listy cesarza Leopolda I (własnoręczne) i Józefa I do hr. Krzysztofa Wacława v. Nostitz, legaty na rzecz klasztoru Kapucynów w Świdnicy, akta, dotyczące hr. Johanna v. Nostitz w publicznej służbie pruskiej i w służbie Francji, nominacja z własnoręcznymi podpisami Fryderyka Wielkiego, korespondencja Johanna v. Nostitz z hr. Hoymem z Wrocławia, akta, odnoszące się do majątku w Lubinie Brzeskim (Loewen), testamenty, dotyczące majątku w Lubinie Brzeskim — wszystko w granicach 17-go—19 stuleci.

12. Archiwum Księstwa Żagańskiego¹⁾.

Zasoby: archiwum książęce dzieli się na dwie części:

Część pierwsza zawierała ściśle akta, dotyczące rodu książęcego, część druga obejmowała akta, odnoszące się do historii księstwa Żagańskiego. Część archiwaliów ks. Żagańskiego znajduje się w archiwach zagranicznych, w Dreźnie i Berlinie. Dokumentów—trzy, a z nich najstarszy z r. 1450. Część pierwsza akt mieściła się w zamku, część druga archiwum została przekazana do Archiwum Państwowego we Wrocławiu.

13. Archiwum zamkowe w Otyniu (Deutsch Wartenberg), pow. zielonogórski²⁾,

Kolejni właściciele: v. Sprinzenstein, Piotr v. Curland-Sagan, ks. Dorota Talleyrand Perigord, Aleksander v. Dino, minister Friedenthal, baronowa Renata Lancken-Wacknitz.

Zasoby archiwum: dokumentów — 150, z nich najstarszy z 1305 r., (większość pergaminy), umowy kupna i sprzedaży, między innymi polsko-śląska granica 16 i 17 w., akta procesów między Rachenbergami a Schprinzensteinami z 1638 r., akta gospodarcze i administracyjne.

¹⁾ Codex Dipl. Sil. t. 32, str. 95—121.

²⁾ „ „ „ „ 24, „ 70—100.

14. Archiwum rodowe rodziny v. Schoenaich w Siedlisku (Carolat), pow. głogowski¹⁾.

Zasoby: około 90 dokumentów z najstarszym z r. 1367, umowy rodzinne przed wprowadzeniem majoratu (senioratu), stare umowy — *documenta circa constitutionem Maioratus*, *Testamentum fundatoris*, umowy między członkami rodu po wprowadzeniu majoratu, *documenta dismembrationem maioratus concernantia*, *dignitates possessorum maioratus*, akta spraw leśnych i granicznych majątków 15, 16, 17 i 18 w., akta spraw kościelnych i szkolnych z lat 1223—1687, testamenty, metryki chrztu, małżeństwa i sprawy dziedziczenia (życiorysy członków rodu z lat 1556—1867), *urbaria* i opłaty z lat 1593—1771, sprawy gospodarcze, akta i uchwały zjazdów, książąt, akta dotyczące układów granicznych Śląska z Polską.

Archiwa klasztorne i kościelne.

Z archiwów kościelnych prowincji dolnośląskiej tylko trzy archiwa kościołów ewangelickich zdeponowały swoje zasoby w archiwum państwowym we Wrocławiu, a mianowicie: archiwum kościoła ewang. w Psarach (Huenern), pow. trzebnicki, archiwum kościoła ewangelickiego w Lubinie Brzeskim (Loewen), pow. brzeski i archiwum kościoła ewang. w Trzebnicy.

Z archiwów kościelnych katolickich poza Wrocławiem najbogatsze w zasoby było archiwum Generalnego Wikariatu Kłodzkiego w Międzyzlesiu, które posiadało ponad dwa tysiące jednostek archiwalnych²⁾.

Z innych archiwów kościelnych wymienić należy:

1. Archiwum kościelne w Bytomiu Odrzańskim (katolickie).

Zasoby: Księgi rachunkowe, księgi kościelne z 17—18 stulecia.

2. Archiwum kościelne ewangelickie w Bytomiu Odrzańskim.

Zasoby: *Restauratio cultus divini apud Beuthenenses evangelicos* z 18 wieku, protokoły kościelne 18 i 19 w., spis księży,

¹⁾ Cod. dipl. 105—129.

²⁾ Minerva H. B. 1931, str. 234.

rejestr grobów i księgi kościelne od założenia gminy, z 18 stulecia.

3. Archiwum klasztoru Cystersów i Benedyktynów w Krzeszowie (Guessau), pow. kamiennogórski¹⁾.

Zasoby: Dokumenty z 15—17 w., akta gospodarcze, korespondencja, rejestr danin, księgi sądowe, roczniki z 15-go — 18-go stuleci.

Część akt spłonęła w czasie pożaru klasztoru w roku 1633. W zasobach archiwum znajdowały się materiały do historii trzech miast: Lubawki, Szomrycha i Bołkowa oraz 42 wsi, położonych na obszarach klasztornych. Po roku 1810 część dokumentów i archiwaliów znalazła się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Duża jednak część pozostała na miejscu i znajdowała się do roku 1924 pod opieką miejscowych proboszczów. Po wznowieniu klasztoru 1924 r. zakon Benedyktynów, który przejął dziedzictwo Cystersów, zabrał z powrotem archiwum klasztorne.

Archiwa Towarzystw Historycznych.²⁾

1. Śląskie Towarzystwo do Badania Ojczyźnej Kultury we Wrocławiu. Archiwalia były złożone w Archiwum Państwowym i Bibliotece Uniwersyteckiej.

2. Śląskie Towarzystwo Historyczne we Wrocławiu. Archiwalia były w Archiwum Państwowym.

3. Kłodzkie Towarzystwo Historyczne. Archiwum mieściło się w dawnym klasztorze Franciszkanów w Kłodzku.

4. Kłodzkie Towarzystwo Krajoznawcze. Archiwalia były w klasztorze Minorytów, później w twierdzy.

5. Górnośląskie Towarzystwo Naukowe w Zgorzelcu. Archiwum mieści się we własnym budynku od 18-go wieku. Zasoby archiwum: materiały do historii szlachty górnośląskiej od 17-go wieku i około 800 luźnych dokumentów. Biblioteka podręczna zawierała również archiwalia.

6. Muzeum Towarzystwa Krajoznawczego w Jeleniej Górze. Akta znajdowały się w Muzeum.

¹⁾ Minerva H. B. str. 136.

²⁾ Minerva H. B. str. 129 i Wilhelm Dersch: Schlesische Archivpflege. (Schlesische Geschichtsblätter Nr 1/1933, str. 23).

DYR. LEON BIAŁKOWSKI

AKT LUBELSKICH ŚREDNIOWIECZNE FRAGMENTY

Do roku 1887 Lubelskie archiwum akt grodzkich i ziemskich przechowywało obfity zasób ksiąg z 15–18 w., a nadto 76 dyplomów pergaminowych dziesięciu miast dzisiejszego województwa Lubelskiego. We wspomnianym wszakże roku, skutkiem fatalnego w następstwa postanowienia władz carskich, całe to archiwum przewieziono do Wilna, wcielając księgi do centralnego archiwum, dyplomy zaś do działu rękopisów biblioteki publicznej. Nieomal niedostępne nauce polskiej, przetrwały tam owe zbiory aż do r. 1915, gdy władze carskie dokonały nowego przemieszczenia, wywożąc z Wilna w głąb imperium najstarsze archiwalia, aby, jak zapewniano, zabezpieczyć je przed pożogą wojenną.

W Polsce Odrodzonej po powołaniu do życia archiwum państwowego w Lublinie, w końcu 1919 r. odzyskało ono z Wilna swe nie wywiezione archiwalia staropolskie. Po dłuższej nieobecności, trwającej kilka dziesiątków lat, znalazły się one znowu na starych półkach. Do Lublina wróciło 3518 ksiąg. Olbrzymia większość tych ocalałych materiałów archiwalnych pochodzi z 17-go i 18-go wieku¹⁾.

Wyjątek stanowią zaledwie następujące: księga podkomorska lubelska z lat 1443–1601, także łukowska z lat 1504–1545, (napoły zbutwiała) grodzka lubelska z lat 1542–1546, poza tym także z 16 wieku — kilkanaście ksiąg ziemskich urzędowskich, więcej niż dwadzieścia ksiąg grodzkich grabowieckich, nadto pierwsza w szeregu ksiąg wójtowsko-ławni-

¹⁾ Jan Riablinin. Archiwum Państwowe w Lublinie. Wydawnictwo Archiwów Państwowych II. Warszawa 1926, s. 16–19. Archiwum Państwowe w Lublinie. Inwentarz ksiąg dawnych. Wydawnictwo Archiwów Państwowych XIII. Warszawa 1931 s. IV.

czych m. Lublina z lat 1465—1475 i jeszcze dwie z 16 w. oraz jedna radziecka z tegoż w., w innych wreszcie działach ksiąg miejskich tegoż miasta pojedyncze tomy pochodzą całkowicie lub częściowo z 16 w. Z okrucich tych ogłoszono dotychczas drukiem księgę podkomorską lubelską i wilkierze m. Lublina¹⁾). Z ksiąg pomniejszych miast i miasteczek dzisiejszego województwa Lubelskiego fragmenty 15 w. są tylko w księdze Kamionki. Poza tym po kilka ksiąg albo po jednej z 16 wieku mają: Bełżyce, Czemierniki, Markuszów, Łęczna, Kraśnik, Opole, Baranów, Turobin, Kazimierz n. Wisłą, Krasnystaw, Zamość, Międzyrzec Podlaski.

Miła niespodzianka i to wśród przygnębień okupacji przysłała z innej strony. Archiwum Lubelskie ma paręset pudeł tekturowych, t. zw. dissolutów. Są to przeważnie luźne i bezładne pliki odpisów z akt najrozmaitszych grodów i ziemstw Rzplitej z 16—18 w. Domyślać się wolno, że są to pozostałości urzędowania trybunału koronnego w Lublinie (dowody procesowe, przedkładane przez strony). W jednym z tych pudeł znajdował się gruby plik seksternów luźnych lub pozszywanych, formatu ćwierćarkusowego o wymiarze kartki 12x34 cm. Gdyby je razem oprawić, utworzyłyby grubą „dutkę“. Są one teraz przechowane w mocnej tece tekturowo-płóciennnej, związanej tasiemkami, wprawdzie bowiem—zanim się je oprawi—należy dokładnie uporządkować luźne kartki i seksterny, ustalić ich porządek, następstwo i chronologię. Tekę ma sygnaturę: *Acta terrestria Lublinensia* N. 1 aa. 1409-ad fin. saec. XVI. Jest zbyt gruba, aby nie podzielić jej na dwie księgi. Część najstarszą z zapiskami od 1408 r. do pocz. 16-go w. już z całości wybrano. Obejmuje ona około trzystu kartek (czyli ok. 600 stron). Druga—też objętości. Część jej pochodzi z 16 wieku.

Dopiero po starannym skopiowaniu (do ewentualnych celów wydawniczych), które jest w toku, da się ustalić zasięg cza-

¹⁾ Lubelska księga podkomorska piętnastego wieku. Wydał L. Białkowski. Tow. Nauk. KUL, Lublin, 1934, XI i 160.

Materiały do monografii Lublina. Wilkierze 15-16 w. Wydał L. Białkowski. Magistrat m. Lublina, 1928, s. VIII i 40.

sowy i rozwój organiczny manuskryptu. Tymczasowo ustalono, że część najstarsza zabytku obejmuje zapiski z lat 1409, 1414, 1441—1449, 1464, 1477, 1492. Są tu duże luki, z których jedną wprawdzie drobną, można i trzeba wypełnić. W zbiorach rękopisów Ossolineum był przed wojną jeden, oznaczony sygnaturą: „Manuscr. Instituti Ossoliniani II. 3399“, który powinien wrócić do Lublina. Rękopis ten składa się z ośmiu kart formatu dutki; karty 7 verso i 8 recto są niezapisane. Jest to urywek zapisek ziemskich Lubelskich z r. 1416, pisany pismem trzech rąk. Na karcie pierwszej u dołu notatka: „wziąłem go pod bytność moją w Lublinie R^u 1832^o Julii 15*, z boku tejże karty (na sklejeniu): „Urywek akt dawnych województwa lubelskiego pisany R^u 1400^o“. Na k. k. 5 i 7 znak wodny (głowa wołu). Tę garść zapisek wydrukowano w Lubelskiej księdze podkomorskiej na str. 138 — 151 jako „Fragmenta inscriptionum terrestrium Lublinensium anni 1416“, wydanej w roku 1934, gdy jeszcze nie był znany omawiany tu zabytek, do którego sekstern ów należy, jako częśćka całości organicznej.

Wobec wyżej opisanej zatruty średniowiecznych zasobów archiwalnych lubelskich „znalezione“ fragmenty nabierają szczególnej wagi i konieczność wydrukowania ich jest aktualna i zgodna z postulatami, wyrażonymi na konferencji towarzystw, uprawiających historię, odbytej w październiku r. 1947 pod egidą PAU.

Treść zaginionych ksiąg przepadła na zawsze, w pewnej mierze odtworzą ją omawiane fragmenty z 15 (i 16) wieku.

Dodać tu należy, że z zaginionych ksiąg lubelskich nie było nigdy żadnych publikacyj. Zamknięcie ich do r. 1915 w Wilnie sprawiło swoje. Ówczesni badacze rosyjscy nimi się nie interesowali i nie znali paleografii łacińskiej średniowiecznej, będąc zresztą dobrymi paleografami ruskimi!).

*) Podobnie się działo i w Kijowie, gdzie byli wzorowi paleografowie ruscy (Kamanin, wydawca albumu reprodukcji tekstów), ale brakowało ksiąg z 15 w., były tylko podolskie od r. 1320, do których personel archiwalny nie zaglądał, nie obeznany ze średniowieczną paleografią łacińsko-polską. (Wyjątek: M. Hruszewskij, ale z poza archiwum).

Z archiwaliów lubelskich, przed ich wywiezieniem do Wilna, jedynie Bol. Ulanowski wydrukował był „Wyjątki z najdawniejszej księgi miejskiej lubelskiej“ z lat 1405—1504¹⁾.

W Wilnie zaglądał do nich usilnie ks. dr. Zygmunt Dunin-Kozicki, głównie do ksiąg ziemskich 15 w., jako badacz heraldyczny i pewne drobiazgi z nich wydrukował w *Miesięczniku Heraldycznym*²⁾.

Niepomyślność losów starych archiwaliów lubelskich znalazła jeszcze jeden dotkliwy wyraz.

Najstarsza księga oficjała lubelskiego z pierwszej połowy 15-go w. zaginęła jesienią 1939 roku, gdy kurię biskupią w Lublinie splądrowały i usadowiły się w niej bandy policyjne niemieckie.

Ocalałe seksterny lubelskie 15 w., nacechowane wobec powyższego wyjątkowym znaczeniem, mają charakter typowo brulionowy: pismo różnych rąk nieraz tak pośpiesznie niedbałe, że prawie nie do odczytania, mnóstwo zapisek współcześnie przekreślonych. Próbką przykładową treści byłaby garść zapisek z r. 1416 (z rękop. Ossol.), wydrukowanych w *Lubelskiej Księdze Podkomorskiej*, o czym wzmianka wyżej.

Skoro już same terminy roczków, wyznaczanych stronom, są ważne z uwagi na bogate imiennictwo osobowe i miejscowe, na nazwy ludzi i miejsc ich pobytu, to oczywiście jeszcze potęgują je liczne kolizje prawno-majątkowe, zobowiązania, ewikcje, rzadki wywód szlachectwa, spór o prawo łowieckie, częste glosy i inne wtępy językowe w polszczyźnie czternastego wieku. Ludzi bowiem, ich słowa i czynności w zaraniu piętnastego stulecia w pełnej mierze można i trzeba uważać za kontynuację wieku poprzedniego. Gdy w sprawie o stawiane w borze sieci strona w r. 1409 twierdzi, że czyni tak już od lat pięćdziesięciu, to dochodzą nas echa czasów kazimierzowskich. „Personel“ doby Kazimierza Wielkiego nie był wtedy jeszcze zbyt stary!

¹⁾ Archiwum Komisji Histor. Akad. Um. T. 3, Kraków, 1886, s. 45—60.

²⁾ Ks. Zygm. Dunin-Kozicki. *Inscriptiones clenodiales. Najdawniejszy wywód szlachectwa lubelski z r. 1348. Zawołanie „Wali uszy“.* *Mies. Herald.* 1909, s. 33—35 (z zapisek lubel. z l. 1417, 1420) oraz Wywód szlachectwa Gościradowskich z r. 1477.

DR PIOTR BAŃKOWSKI.

DWA TEKSTY „BOGARODZICY“ W DWÓCH RĘKOPIŚMIENNYCH STATUTACH LITEWSKICH z I-ej POŁOWY XVI W.

Podane niżej dwa teksty „Bogarodzicy” znajdują się w dwóch rękopiśmiennych egzemplarzach Statutu Litewskiego, którymi od stu prawie lat nie interesowała się bliżej nauka polska.

Obydwa te pomniki starego prawa litewskiego pochodzą z 16-go stulecia i należą do tak zwanej „pierwszej redakcji” statutu. Jeden z nich, w przekładzie łacińskim z roku 1530, znany jest pod nazwą „porycko-puławskiego” i znajduje się od lat kilkudziesięciu w zbiorach Kórnickich pod Poznaniem. Drugi — z tekstem ruskim — był przed ostatnią wojną własnością Biblioteki Ordynacji Zamoyskich, a dziś spoczywa na półkach działu rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Nie ma on żadnej ustalonej przez historyków nazwy.

Rękopis porycko-puławski posiada swoją długą historię i wcale poważną literaturę naukową, sięgającą początkami schyłku 18-go stulecia. Dokument ten, z zachowaną ozdobną pierwszą stroną, oglądał w roku 1784 król Stanisław August. Znał go dobrze historyk Adam Naruszewicz. Badali go szczegółowo, lub pisali o nim, m. inn., Tadeusz Czacki, Samuel Bogum. Linde, Joachim Lelewel i Ignacy Daniłowicz. Wreszcie w roku 1841 wydał go drukiem Tytus Działyński. Od tej daty późniejsze i dzisiejsze pokolenie historyków prawa, zadawałając się tekstem drukowanym, mniej okazuje zainteresowania dla tego pomnika w jego rękopiśmiennej postaci. Niektórzy z badaczy naukowych, jak np. Kutrzeba, nie wiedząc dobrze, gdzie się znajduje, błędnie kazali go szukać w Bibliotece ks. ks. Czartoryskich w Krakowie.

Pierwsze, znane nam, wiadomości o statucie porycko-puławskim przekazał nauce Naruszewicz w 6-ym tomie swych „Tek”, ocalałym po ostatniej wojnie i przechowywanym obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie.¹⁾ W tym to osiemnastowiecznym zbiorze odpisów z akt historycznych, na kartach 3-4, pod rokiem 1530 skopiowany został dokument, zatytułowany „Statuta Magni Ducatus Lithuaniae in Comitibus Vilnen. A. 1530”. Dokument ten, wbrew tytułowi, będący tylko Wstępem do powyższych statutów, zawiera w nagłówku dwie ciekawe notatki proveniencyjne, a w zakończeniu — nieznaną historykom literatury 20-go stulecia tekst „Bogarodzicy”, mający poprzedzać ustawy statutowe.

Dzięki powyższym bezimiennym notatkom, których autorstwo przypisać niewątpliwie należy — późniejszej Tad. Czackiemu, a starszej — twórcy „Historii Narodu Polskiego”, wiemy dziś, że sam statut, „hic perelegans codex, unicus in Polonia”, był w wieku 18-ym własnością pisarza polnego koronnego, Kazimierza Rzewuskiego, który w lipcu 1784 roku złożył go w darze Stanisławowi Augustowi. W kilkanaście lat później, jak się z kolei dowiadujemy z innego świadectwa Tadeusza Czackiego, z roku 1797, „łaska królewska pomnożyć raczyła... tą rzadką i drogą dziejów prawa, obyczajów i ekonomiki politycznej pamiątką” bogatą jego bibliotekę w Porycku.²⁾ Tu dostał się on w godne ręce historyka. Dzięki temu właśnie egzemplarzowi statutu ujrzała światło dzienne znana rozprawa Czackiego „O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach, zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym”, rozprawa, w której autor nie tylko poddał rozbirowi artykuły statutu, ale i treść jego w obszernym opublikował ujęciu.³⁾

Nie uszła uwagi jego i „Bogarodzica”, umieszczona między Wstępem a właściwym tekstem, określona w tym Wstępie, jako twór św Wojciecha, „vetus et devotum in honorem Gloriosis-

¹⁾ Rps Bibl. Nar. Akta historyczne. Rok 1530—1544. Tom 6.

²⁾ T. Czacki. O litewskich i polskich prawach.. Kraków. 1861. Wyd. 2. T. 1 str. 9.

³⁾ T. Czacki. Jak wyż. Warszawa. Wyd. pierwsze. 1800—1801. Tomów 2.

simae Virginis Mariae Canticum a s. Adalberto compositum.“ Słowom tym, wyszłym jak i cały Wstęp z pod pióra kancle-rza litewskiego Gasztolda, nie bardzo jednak wierzył Czacki, który pieśni tej kilka uwag we wspomnianej rozprawie poświęcił. Prawdopodobniejszymi i godniejszymi wiary wydali mu się pod tym względem różnowiercy czasów Zygmunto-wskich, odmawiający autorstwa apostołowi Polski i Czech. Wydała mu się też bliższą prawdy fałszywa z gruntu informacja członka Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, biskupa Kossakowskiego, który go zapewniał o śpiewaniu przez lud w czeskich kościołach „Bogarodzicy“ po czesku. Miało to świadczyć o jej czeskim pochodzeniu, czemu, — dodajmy nawiasem — uwierzył za Czackim i co za nim powtórzył w druku w r. 1840 Wiszniewski, nie odmawiając zresztą, wbrew wątpliwościom Czackiego, św. Wojciechowi autorstwa.

W kilkanaście lat po Czackim zainteresował się statutem Linde, który w roku 1816 wydał „O statucie litewskim ruskim językiem i drukiem wydany wiadomość“. Nie mało cennych uwag poświęcił tu autor „Słownika języka polskiego“ porycy-kiemu egzemplarzowi statutu. Co mu jednak za trwałą poli-czyć należy zasługę to to, że przedrukował w swej pracy in extenso wspomniany wyżej Wstęp, odczytując z oryginału do-kładnie jego treść, przez co usunął błędy, których nie brak w kopii, sporządzonej przez Naruszewicza. Nie zwróciła nato-miast bliższej jego uwagi pominięta też przy przedruku przez niego Wstępu „Bogarodzica“, jak nie zainteresowała i Lelewela, którego obszerny sąd o proweniencji statutu wpłótł Linde do swej rozprawy. Nie mniej jednak, pośrednio coprawda, wy-po-wiedzieli się oni obaj o czasie, w którym mógł być wpisany tekst „Bogarodzicy“ do statutu, tekst, współczesny całemu rękopisowi tego pomnika. Zdaniem Lindego rękopis ten mógł być sporządzony najwcześniej po roku 1538. Podstawę do tej opinii podsunęła mu data, umieszczona na okładce, należącej jednak, jak to udowodnił Lelewel, do innego statutu. Dokładniej nieco sprecyzował swój pogląd Lelewel, twierdząc, że „Statut Litewski Zygmunta I ze złożonym imieniem Zygmunta, jako z papieru i napisania okazuje się, jest bliskim czasu ogło-

szenia samego statutu (1529) i bez wątpienia nie przeciąga czasu ustanowienia statutu wtórego za Zygmunta Augusta r. 1564¹⁾. Przypuszczenie to jest, niewątpliwie, bliskie prawdy, a popiera je m. inn. i bardzo staranne pismo statutu, do złudzenia przypominające charakter pisma powstałych w owej epoce Tomicianów. Być więc może, że i nasz egzemplarz wyszedł z kancelarii biskupa Tomickiego, wobec czego i proveniencja jego wiąże się z pierwszą połową 16-go stulecia.

W ślad za Lindem i Lelewelem pomnożyli literaturę naukową o statucie poryckim Ołdakowski, Daniłowicz, Jaroszewicz i Tytus Działyński. Ten ostatni, jak zaznaczono już wyżej, ogłosił nawet drukiem tekst statutu w znanym „Zbiorze praw litewskich od 1389 do 1529,” wydanym w Poznaniu w r. 1841. Udostępniając go w ten sposób szerokim kołom uczonych, Działyński opuścił Wstęp i pominął uzupełniającą go „Bogarodzicę”. Tej niedokładności wydawniczej nikt ze współczesnych nie wytknął Działyńskiemu, a późniejsi braku tego już nie dostrzegli. Z czasem zapomniano nawet, jak wyglądał rękopis statutu, choć pamięć o „Bogarodzicy” tułała się jeszcze, jak głucha i mętna wieść, przez lat parę dziesiątków. Wspomina o tej pieśni M. Wiszniewski w swej „Historii literatury polskiej” w roku 1840 (T. I. Str. 387), powtarza jego słowa J. I. Kraszewski w „Nowych studiach literackich” w r. 1842 (T. I. Str. 78/9). Ale gdy w roku 1869 Aleksander Przeździecki, pisząc swój szkic o „Bogarodzicy” i zbierając do niego znane do owego czasu jej redakcje, zwrócił się po tekst porycki już tylko do statutu w edycji Działyńskiego, to, rzecz jasna, znaleźć go tam nie mógł. Nie znalazłszy, na tym poprzestał i zaniechał dalszych poszukiwań. Zasłużonemu zbieraczowi zabytków przeszłości polskiej nie przyszło do głowy, że edycja ta może nie być pełna.²⁾ Nieudana próba, podjęta przez Przeździeckiego,

¹⁾ S. B. Linde. O statucie litewskim... str. 185.

²⁾ „Czacki pisze, iż Gasztołd, kanclerz litewski, idąc za przykładem Łaskiego, umieszcza na początku księgi praw „pieśń, którą w przygodach i bitwach nasze chrześcijańskie naddziady śpiewali”... W żadnym z rękopisów tego pierwszego statutu litewskiego (z r. 1529), przechowanych w bibliotece K. Świdzińskiego, ani w drukowanym przez Działyńskiego teks-

wystarczyła tak sumiennemu historykowi literatury, jak Roman Pilat, który w 13 lat później w roku 1879 przystąpił do nowych badań nad „Bogarodzicą”. Opierając się na bezskutecznym wyniku poszukiwań swego poprzednika, Pilat przyszedł do wniosku, że „wiadomość ta (o „Bogarodzicy”), powtórzona przez Wiszniewskiego, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa mylną”.¹⁾ Przypuszczenie to musiało się przeistoczyć w pewnik u późniejszych historyków literatury, ponieważ żaden z nich nie uważał za celowe zajrzeć do egzemplarza rękopiśmiennego statutu.

Co prawda, skonfrontowanie publikacji Działyńskiego z rękopisem poryckim nie było już w tym czasie rzeczą łatwą. Od roku 1819 napróżno byłoby szukać zabytku tego w Porycku. Po śmierci Czackiego, jak wiadomo badaczom tej epoki, zbiory jego, a wraz z nimi — dodajmy — i nasz statut dostały się do Puław. W roku 1830, gdy wybuchło powstanie, część Biblioteki Puławskiej, a w tym i rękopis statutu wywieźli Czartoryscy najpierw do Sieniawy, potem — do Paryża. W ostatecznym rezultacie tych wędrówek pomnik ten znalazł się w Kórniku, zapisany w jego inwentarzu pod Nr. 898, jako „Statut litewski Pierwszy od Zygmunta I, 1529.” Kolejne jego tułaczki tak się zatarły, że nawet prawi jego właściciele, Czartoryscy, nie mieli całkowitej pewności, że tam właśnie szukać go należy. Świadczy o tym i katalog drukowany i dzisiejszy inwentarz rękopiśmienny Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. W pierwszym, sporządzonym w latach 1908 — 1913 przez Kutrzebę, widnieje przy opisie jego pod Nr. 1419 adnotacja: „Volumen hoc desideratur”. W inwentarzu zaś pod tym samym numerem zaznaczono: „Rękopisu brak. Prawdopodobnie jest to rękopis, znajdujący się obecnie w bibliotece Kórnickiej na sygn. 898”. Przypuszczenie to, jak się przekonałem na miejscu, okazało się zgodne z prawdą, 150 letnia zgórą wędrówka tej „rzadkiej i drogiej, — jak go

cie nie zdołaliśmy pieśni o Bogarodzicy odszukać”. (Aleks. Przeździecki. Pieśń Bogarodzica wraz z nutą z rękopisu częstochowskiego z końca 15-go w. wydana w podobiznie i porównana z dawniejszymi odpisami i z drukowanymi tekstami. P. Biblioteka Warszawska, 1860. I, str. 312.)

¹⁾ Pieśń Bogarodzica. I. Restytucja tekstu pieśni. Kraków. 1879, str. 6.

nazwał Czacki, — pamiątki" po różnych bibliotekach nie przyczyniła jej prawie żadnej krzywdy. Rękopis, jakim go widział i opisał Czacki, takim i pozostał do dziś. Zachował się w nim Wstęp, zachowało się wklejonych przed Wstępem „15 arkuszy pocztowego papieru“, na których w latach 1797 — 9 Czacki skreślił pierwszy rzut i szkic swej późniejszej rozprawy „O litewskich i polskich prawach“.¹⁾ Pozostał też nieuszkodzony tekst zapomnianej dzięki Działyńskiemu, „Bogarodzicy“.

Jeszcze trudniej było doszukać się 18-towiecznego jej odpisu w 6-ej „Tece“ Naruszewicza. Teka ta, stanowiąca fragment olbrzymiego, liczącego paręset tomów zbioru, przeszła wraz z całym tym zbiorem, — podobnie jak opisany wyżej statut, — z biblioteki Stanisława Augusta w posiadanie T. Czackiego, a następnie znalazła się po roku 1819 w Puławach. Wybuch powstania Listopadowego spowodował rozbitcie „Tek“. Znaczną, przeważającą, ich liczbę uratowano dla kraju, wywożąc razem z innymi zbiorami poza granice Królestwa. Część mniejsza, licząca 18 tomów, pozostawiona zapewne w pośpiechu w Puławach, dostała się w ręce operującego tam oddziału wojsk rosyjskich. Wśród tych 18-tu ksiąg znalazł się i omawiany tu tom 6-y. Przewiezione do Petersburga, przeleżały one dokładnie sto lat w bibliotece Sztabu Generalnego, prawie niedostępne nauce polskiej. Dopiero w roku 1930 rewindykowano je na podstawie traktatu Ryskiego i przekazano Bibliotece Narodowej, pozostawiając na później sprawę połączenia ich z pozostałą partią „Tek“, przechowywanych i naówczas i dziś w Bibliotece ks. ks. Czartoryskich w Krakowie.

Wojna i powstanie Warszawskie przypisały część warszawską tego zbioru o bardzo dotkliwe straty. Z ogólnej liczby 18-tu tomów ocalało tylko 9, a wśród nich „Teka“ 6 a.²⁾ Tylko przypadkowi zawdzięczać należy, że obecnie wykryto w niej w toku innych nad nią studiów omawiany tu tekst „Bogarodzicy“. Dzięki podjętym później w związku z tym tekstem poszukiwaniom udało się stwierdzić, że jest to nieco zmodernizowany pod

¹⁾ Szkic ten ma w rękopisie tytuł: „Statut litewski od Zygmunta I, 1529 Roku“.

²⁾ Ponadto ocalały Teki: 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13

względem ortografii odpis, dokonany w wieku 18-ym na polecenie Naruszewicza z rękopisu porycko-puławskiego. Odsyłając interesujących się tą niezbadaną dotychczas kopią do „Tek”, podajemy niżej przedruk „Bogarodzicy” i reprodukcję fotograficzną z przechowywanego w Kórniku statutowego oryginału z 16-go stulecia.

CANTICUM SCTI ADALBERTI.

(1)¹⁾ Boga rodzicza dzewicza bogiem sławiona
maria. V twego sina gospodzina, mathko
zwolona maria, Ziszci nam spust winam. Kierie-
leyson, (2) Twego sina szcziciela zboszni czass, Vslysz
glossi napelni miśli człowiecze, słysz modlithwą
yensze cie prosimi, O dacz raczi yegosz prosimy
Dai na swiecie Zboszni pobith, po Ziwo cie raiski
przebith kyrie leyson, (3) Narodził sie nas dla
sin boszi, w to wierzi człowiecze zboszny ysz przez
trud, bog swoi lyud odyal diablu stroza. (4) przy-
dal nam zdrowia wiecznego, starosta skowal
piekielnego, smiercz podyal wspomional człowieka
pierwego (5) jensze trudy cierpial bezsmierne, yeszcze
byl nyepzispial za wiernie alyesz sam bog zmartwy-
wstal, (6) Adamye thi bozi kmieczu, thi siedzisz w boga
w wieczu, domieszc nas swe dzieci, gdzie kroluyą
angeli, (7) Tam radoszcz tam miłoszcz, tam widze-
nie thworcza angelskie bez koncza, tu sie nam
wziawilo diable potampienie, (8) Ni szrebre m ny zlo-
tem nas diablu odkupil, swą moczą zastampil
(9) ciebie dla człowieka, dal bog przeklocz sobie
bok ręce nodze obie, krew swienta sła z boku
na zbawienie tobie, (11) O duschi o grzesznei, sam bog
pieczą yma. dyablu yą odeyma, gdziesz tho sam
kroluye, to yą ksobie przyma. (10) Wyerz ze wto czło-
wiecze, ysz Jezu kryst prawi, cierpial za nas rany

1) Liczby przed każdą zwrotką, wprowadzone obecnie, oznaczają kolejność tych samych zwrotek w tekście „Bogarodzicy” w statucie Łaskiego z r. 1506.

swą swiętą krew przelał za nas chrzesciany
 (12) Yusz nam czas godzina, grzechom sie kaiaczi, panu
 bogu czeszcz chwałę dacz, ze wsistkimi silami pana
 boga milowaczi. (15) Tegosz nas domiesci Jezu kriste mi-
 li, bismi stobą bili gdziesz sie nam raduya wsistki
 niebieskie szili, (13) Maria dzewicze, prosi sina thwego
 króla niebieskiego, abi nas uchowal, odewssego
 slego. (14) Wsisczi swienczi proscie, nas grzesne spomoscie
 bismi zwami bidlili, Jezu christa chwalili, (16) Amen
 amen amen, amen amen amen, Amen tako bog dai
 bismi posli wsistczy wrai, gdziesz kroluya Angeli
 O dacz raczi yegosz prosimi etc. ut s.

* * *

Drugi, niezbadany dotychczas dokładnie, tekst „Bogarodzicy” — ruski (białoruski) — kryje się w innym, ruskim, ale również z 16-go wieku, rękopiśmiennym egzemplarzu statutu litewskiego. Jak zaznaczyłem już wyżej, egzemplarz ten był przed wojną własnością Biblioteki Zamoyskich w Warszawie, dziś zaś znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Jest to rękopis formatu in 4^o, zawierający 229 kart, oprawiony w wieku 16-ym w deski, obcignięte brunatną skórą. Dające się jeszcze dziś dostrzec dokładnie na górnej okładce dwie tarcze, jedna z Orłem, druga z herbem Litwy — Pogonią, świadczą, że egzemplarz ten musiał być własnością osobistości, zajmującej wysokie stanowisko w ówczesnej hierarchii państwowej na Litwie, a jeszcze prawdopodobniej, że należał do kancelarii wielkksiążęcej. Również wyraźnie występujące na dolnej okładce zarysy trzeciej tarczy z herbem Habdank („W”) zdają się wskazywać na Alberta Gasztołda, kanclerza Litewskiego z czasów Zygmunta Starego, jako właściciela tej księgi. Jeśli przypuszczenie to jest słuszne, to rok śmierci Gasztołda — 1539 — byłby końcową datą, określającą termin ad quem sporządzenia tego egzemplarza, a więc i wpisania do niego „Bogarodzicy”. A że sporządzenie to nie mogło nastąpić wcześniej, jak w roku 1529 — 30, w których to latach statut litewski został przyjęty i wszedł w życie, więc i czas utrwalenia tej „Bogarodzicy” na piśmie przypadłby dokładnie na dziesięciolecie 1529 — 1539.

mu quo salubris res ipsa auspicetur vetus et denotum
in honorem glor^{ie} virginis Marie Canticum a sancto
Adalberto compositum et precipue in conferenda cum
hoste manu decantandi necnon omnium gerendorum
mucis merito preponendi prestatum ne vetustate et
varietate temporum obsoleat. sed adminiculo opis
huius et exemplo perpetuo hereat memorie et velut
ex prescripto legi celebret a populo ipso frequentius

Canticum sancti Adalberti.

Boga rodzica dzewicza bogiem slawiona
maria. V twego sina gospodzina. matko
z wolona maria. Ziszi nam. spust winam. Kyrie:
leyson. Twego sina szcziela zbeżmi zass. V slyß
glossi napelni nysli słowiecze. slyß mo. tlyß wa
nenße cie prosim. O dag razi nęgoß prosim
Dai na swiecie zborni pobith. po zimocie nyski
przebiß kyrieleyson. Narodzil sie nas dla
sin bożi. wto wiezi słowiecze zbożni yß przeß
trud. bog swoi lyna odtyal. tiablu stroza. pře
dal nam zdrowia wiecznego. starosta Kowal

piekudnego smiechu podiyl wspomonal. Do wieka
pierwego lenke trudy cierpial bezmierne. ychze
byl mjeprzispial za wierne alych sam bog. Smartwy
wstal. Adamie thi boze kmiessiv, thi sie dził w boga
w wieczu domieśz nas swie dzezi. gde krolwya
angeli. Tszam radość tam miłość. tam widze-
nie thworga angelkie beś kongra. Ty sie nam
wziawilo diabolic potampienie. Ni szebrem ni glo-
tem nas diablu odkupil. swa moza zastampil
ciebie dla glowiege. dal bog przekloz sobie
bok reze noże obie. krew swienta sła gboku
na zbawienie tobie. O duszki o grzeszici. sam bog
piega yma. dyablu ya odcyma. gdzieś tho sam
krolwye. ty ya kselbie przyima. Wierz ze wto glo-
wiege. yś seju kriet prawu. cierpial za nas rany
swa swienta krew przelal za nas chryscianij
Jus nam zas godzina. grzechom sie karaçi. panu
bogu dzieś chwale daçi. ze w sstkim siłam pana
boga miłowaci. Tegofz nas domieśi seju knie mi-
li. byśmi toba bili gdzieś sie nam ratwya w sstki
mebiekie fili. Maria dziewice. prosi sina thwego
krola mebiekiego. aby nas ochowal. o demsszego

lego. Wsisci swienczi profcie. nas grzesne spomoscie
bisni zwami bi dli. jezū chrysta chwalili. Amen
amen amen. amen amen amen. Amen tako bog dai
bisni posli wsistezi wrai. galsz kroluŃa Angeli
o dag razi jegosi profimi. Et ut s.

Registrum Sūmarum.

Capitula Rubrice prime de his principi que
propius accedere videntur. 2c

Capitulum primum.

Princeps promittit sub iuramento iura Magnitudi-
tus illibate observare et confirmat eadem. Xii

Capitulum secundū.

Animarum transiōem pretere debet iudicium et infir-
mator in probatione deficiens. pena talionis fit obno-
xius. Xii.

Capitulum tercium.

Deficien a principe rediuntur infames et bona eorum
confiscantur. Xiii.

Capitulum qrtum.

Dispositio bonorum profugi ante commissū crimen facta
quatenus fit rata. Xiii.

I tym egzemplarzem bliżej i dokładniej nie interesowała się nauka polska. Wszystko, co o nim dotychczas wiemy, sprowadza się bodajże do kilku drobnych wzmianek, z których najwięcej mówi rękopiśmienna notatka, podana na kartce, wklejonej na wewnętrznej stronie górnej okładki statutu. Notatka ta, zaopatrzona późniejszym, zdaje się, podpisem „F. M. Sobieszczański“, bez daty, pochodzi prawdopodobnie z połowy 19-go wieku. „Rękopis nader ważny — pisze w niej Sobieszczański — Statut Litewski pierwszej redakcji z r. 1529, zawierający. Jest pisany w ćwiartce, na papierze z 16-go wieku. Napisy i pierwsze litery ustępów ma czerwonym atramentem, reszta — czarnym. Rękopis ten, pisany po rusku, zawiera: 1. spis rozdziałów i artykułów, a po każdym jest kilka kart, próżnych niby dla dopisania czegoś. 2. Pochwała Korola Żikhimonta, podobnie co u Działyńskiego w Zbiorze Praw Litewskich w Poznaniu 1841 wydanych (porównaj u Działyń. 92). 3. Priwilei Kazimira Korola Polskoho (u Działyń. 28). 4. Prawa pisanyje dany Państwu Welikomu Kniaźstwu Litowskiemu. Porównałem cały rozdział pierwszy i znalazłem go być zupełnie podobnym do przedruku u Działyń. 143 i następ. Przepisywacz spodziewał się snadź, iż statut ten ulegnie zmianie, dlatego po każdym rozdziale poumieszczał ćwiartki czystego papieru. Rozdziału drugiego i dalszych nie porównywałem z przedrukiem u Działyńskiego, mając już na tym dosyć, iż rękopis ten zawiera Statut Litewski pierwszej redakcji rzeczywiście“.

Jak wynika z powyższej notatki, przytoczonej tu w całości, Sobieszczański dokonał porównania części początkowej tekstu omawianego tu egzemplarza z przedrukiem tekstu ruskiego, ogłoszonym również przez Działyńskiego obok tekstu łacińskiego. Ze słów jego mogłoby się nasunąć przypuszczenie i pytanie, czy czasem Działyński nie dokonał swej edycji tekstu ruskiego na podstawie tego właśnie rękopisu. Tak jednak nie jest. Z własnego zapewnienia wydawcy wiemy, że za podstawę redakcji ruskiej wziął on trzy inne egzemplarze: tzw. Działyńskiego, Firlejowski i Słucki.

Skąpe informacje Sobieszczańskiego prawie dosłownie powtórzył W. Al. Maciejowski w r. 1856 w swej „Historii prawo-

dawstw słowiańskich“¹⁾, dodając od siebie jedynie tylko wskazówkę, że rękopis ten „w katalogu rękopisów prawnych (biblioteki Zamoyskich) jest pod nr 1055 zapisany“.

Gdy się do powyższych szczegółów doda rzuconą mimochodem uwagę Ehrenkreutza w jego studium o statutach litewskich²⁾, odsyłającą czytelnika do dzieła Maciejowskiego, to będzie chyba już wszystko, czego możemy się dowiedzieć z naszej literatury naukowej o pochodzeniu, chronologii, wartości i znaczeniu tego dokumentu.

Brak jakiegokolwiek wzmianki o „Bogarodzicy“ zarówno u Sobieszczańskiego, jak i u Maciejowskiego, nie mówiąc o Ehrenkreutzu, który statutu Zamoyskich nie miał w ręku, świadczy, że dwaj pierwsi widocznie nie natrafili na jej tekst w sygnalizowanym przez siebie zabytku. Nie byłoby w tym nic dziwnego, bo „Pieśń o wielebnej dziewicy pannie Marii“, taki bowiem tytuł nosi „Bogarodzica“, zapisana cyrylicą, jak i cały rękopis Zamoyskich, nie stoi na czele statutu. Znajdujemy ją dopiero na stronach 93—95, po spisie rozdziałów i artykułów, przeplatanych czystymi kartami papieru. Łatwo więc było ją przeoczyć.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną do księgi tej zajął prof. Julian Krzyżanowski i bliżej zainteresował się ukrytą w niej pieśnią. On też podał podobiznę pierwszej jej strony w swej „Historii literatury polskiej“³⁾, uzupełnioną tylko krótkim podpisem.

Trudności typograficzne nie pozwalają na przedruk tego zabytku w cyrylickiej pisowni oryginału. Trzeba było zastąpić druk odbitką fotograficzną, która dzięki wyraźnemu pismu równie dobrze może spełnić swe zadanie.

* * *

¹⁾ Tom I, str. 509 § III. Słowno o rękopisach statutu litewskiego i przekładach jego, dotąd nie wspomnianych.

²⁾ Stef. Ehrenkreutz. Stan badań nad statutami litewskimi. (Ateneum Wileńskie. Wilno. 1924. Rocznik 2. Zeszyt 7—8. Str. 301—2).

³⁾ Warszawa. 1939. T. I. Str. 50.

Пѣснь ѿблѣноу рѣцѣ слави прѣ

Ինքնուրույն հեղինակության պարտա

Душѣна Благословѣна и Царѣна мѣстѣ

3. *bestandengemeinschaft*

¶ *Impresso da stampa Bartholomae*

47 ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ⁴⁶⁷ ⁴⁶⁸ ⁴⁶⁹ ⁴⁷⁰ ⁴⁷¹ ⁴⁷² ⁴⁷³ ⁴⁷⁴

[illegible]

H ʾṣḥānā ḡwānā bōkū ʿmōt fā' xōn nōf ḡwī t nābō ḡf
 ʿmōt ḡf wānā ḡwānā ʿmōt fā'

II ¹ ² ³ ⁴ ⁵ ⁶ ⁷ ⁸ ⁹ ¹⁰ ¹¹ ¹² ¹³ ¹⁴ ¹⁵ ¹⁶ ¹⁷ ¹⁸ ¹⁹ ²⁰ ²¹ ²² ²³ ²⁴ ²⁵ ²⁶ ²⁷ ²⁸ ²⁹ ³⁰ ³¹ ³² ³³ ³⁴ ³⁵ ³⁶ ³⁷ ³⁸ ³⁹ ⁴⁰ ⁴¹ ⁴² ⁴³ ⁴⁴ ⁴⁵ ⁴⁶ ⁴⁷ ⁴⁸ ⁴⁹ ⁵⁰ ⁵¹ ⁵² ⁵³ ⁵⁴ ⁵⁵ ⁵⁶ ⁵⁷ ⁵⁸ ⁵⁹ ⁶⁰ ⁶¹ ⁶² ⁶³ ⁶⁴ ⁶⁵ ⁶⁶ ⁶⁷ ⁶⁸ ⁶⁹ ⁷⁰ ⁷¹ ⁷² ⁷³ ⁷⁴ ⁷⁵ ⁷⁶ ⁷⁷ ⁷⁸ ⁷⁹ ⁸⁰ ⁸¹ ⁸² ⁸³ ⁸⁴ ⁸⁵ ⁸⁶ ⁸⁷ ⁸⁸ ⁸⁹ ⁹⁰ ⁹¹ ⁹² ⁹³ ⁹⁴ ⁹⁵ ⁹⁶ ⁹⁷ ⁹⁸ ⁹⁹ ¹⁰⁰ ¹⁰¹ ¹⁰² ¹⁰³ ¹⁰⁴ ¹⁰⁵ ¹⁰⁶ ¹⁰⁷ ¹⁰⁸ ¹⁰⁹ ¹¹⁰ ¹¹¹ ¹¹² ¹¹³ ¹¹⁴ ¹¹⁵ ¹¹⁶ ¹¹⁷ ¹¹⁸ ¹¹⁹ ¹²⁰ ¹²¹ ¹²² ¹²³ ¹²⁴ ¹²⁵ ¹²⁶ ¹²⁷ ¹²⁸ ¹²⁹ ¹³⁰ ¹³¹ ¹³² ¹³³ ¹³⁴ ¹³⁵ ¹³⁶ ¹³⁷ ¹³⁸ ¹³⁹ ¹⁴⁰ ¹⁴¹ ¹⁴² ¹⁴³ ¹⁴⁴ ¹⁴⁵ ¹⁴⁶ ¹⁴⁷ ¹⁴⁸ ¹⁴⁹ ¹⁵⁰ ¹⁵¹ ¹⁵² ¹⁵³ ¹⁵⁴ ¹⁵⁵ ¹⁵⁶ ¹⁵⁷ ¹⁵⁸ ¹⁵⁹ ¹⁶⁰ ¹⁶¹ ¹⁶² ¹⁶³ ¹⁶⁴ ¹⁶⁵ ¹⁶⁶ ¹⁶⁷ ¹⁶⁸ ¹⁶⁹ ¹⁷⁰ ¹⁷¹ ¹⁷² ¹⁷³ ¹⁷⁴ ¹⁷⁵ ¹⁷⁶ ¹⁷⁷ ¹⁷⁸ ¹⁷⁹ ¹⁸⁰ ¹⁸¹ ¹⁸² ¹⁸³ ¹⁸⁴ ¹⁸⁵ ¹⁸⁶ ¹⁸⁷ ¹⁸⁸ ¹⁸⁹ ¹⁹⁰ ¹⁹¹ ¹⁹² ¹⁹³ ¹⁹⁴ ¹⁹⁵ ¹⁹⁶ ¹⁹⁷ ¹⁹⁸ ¹⁹⁹ ²⁰⁰ ²⁰¹ ²⁰² ²⁰³ ²⁰⁴ ²⁰⁵ ²⁰⁶ ²⁰⁷ ²⁰⁸ ²⁰⁹ ²¹⁰ ²¹¹ ²¹² ²¹³ ²¹⁴ ²¹⁵ ²¹⁶ ²¹⁷ ²¹⁸ ²¹⁹ ²²⁰ ²²¹ ²²² ²²³ ²²⁴ ²²⁵ ²²⁶ ²²⁷ ²²⁸ ²²⁹ ²³⁰ ²³¹ ²³² ²³³ ²³⁴ ²³⁵ ²³⁶ ²³⁷ ²³⁸ ²³⁹ ²⁴⁰ ²⁴¹ ²⁴² ²⁴³ ²⁴⁴ ²⁴⁵ ²⁴⁶ ²⁴⁷ ²⁴⁸ ²⁴⁹ ²⁵⁰ ²⁵¹ ²⁵² ²⁵³ ²⁵⁴ ²⁵⁵ ²⁵⁶ ²⁵⁷ ²⁵⁸ ²⁵⁹ ²⁶⁰ ²⁶¹ ²⁶² ²⁶³ ²⁶⁴ ²⁶⁵ ²⁶⁶ ²⁶⁷ ²⁶⁸ ²⁶⁹ ²⁷⁰ ²⁷¹ ²⁷² ²⁷³ ²⁷⁴ ²⁷⁵ ²⁷⁶ ²⁷⁷ ²⁷⁸ ²⁷⁹ ²⁸⁰ ²⁸¹ ²⁸² ²⁸³ ²⁸⁴ ²⁸⁵ ²⁸⁶ ²⁸⁷ ²⁸⁸ ²⁸⁹ ²⁹⁰ ²⁹¹ ²⁹² ²⁹³ ²⁹⁴ ²⁹⁵ ²⁹⁶ ²⁹⁷ ²⁹⁸ ²⁹⁹ ³⁰⁰ ³⁰¹ ³⁰² ³⁰³ ³⁰⁴ ³⁰⁵ ³⁰⁶ ³⁰⁷ ³⁰⁸ ³⁰⁹ ³¹⁰ ³¹¹ ³¹² ³¹³ ³¹⁴ ³¹⁵ ³¹⁶ ³¹⁷ ³¹⁸ ³¹⁹ ³²⁰ ³²¹ ³²² ³²³ ³²⁴ ³²⁵ ³²⁶ ³²⁷ ³²⁸ ³²⁹ ³³⁰ ³³¹ ³³² ³³³ ³³⁴ ³³⁵ ³³⁶ ³³⁷ ³³⁸ ³³⁹ ³⁴⁰ ³⁴¹ ³⁴² ³⁴³ ³⁴⁴ ³⁴⁵ ³⁴⁶ ³⁴⁷ ³⁴⁸ ³⁴⁹ ³⁵⁰ ³⁵¹ ³⁵² ³⁵³ ³⁵⁴ ³⁵⁵ ³⁵⁶ ³⁵⁷ ³⁵⁸ ³⁵⁹ ³⁶⁰ ³⁶¹ ³⁶² ³⁶³ ³⁶⁴ ³⁶⁵ ³⁶⁶ ³⁶⁷ ³⁶⁸ ³⁶⁹ ³⁷⁰ ³⁷¹ ³⁷² ³⁷³ ³⁷⁴ ³⁷⁵ ³⁷⁶ ³⁷⁷ ³⁷⁸ ³⁷⁹ ³⁸⁰ ³⁸¹ ³⁸² ³⁸³ ³⁸⁴ ³⁸⁵ ³⁸⁶ ³⁸⁷ ³⁸⁸ ³⁸⁹ ³⁹⁰ ³⁹¹ ³⁹² ³⁹³ ³⁹⁴ ³⁹⁵ ³⁹⁶ ³⁹⁷ ³⁹⁸ ³⁹⁹ ⁴⁰⁰ ⁴⁰¹ ⁴⁰² ⁴⁰³ ⁴⁰⁴ ⁴⁰⁵ ⁴⁰⁶ ⁴⁰⁷ ⁴⁰⁸ ⁴⁰⁹ ⁴¹⁰ ⁴¹¹ ⁴¹² ⁴¹³ ⁴¹⁴ ⁴¹⁵ ⁴¹⁶ ⁴¹⁷ ⁴¹⁸ ⁴¹⁹ ⁴²⁰ ⁴²¹ ⁴²² ⁴²³ ⁴²⁴ ⁴²⁵ ⁴²⁶ ⁴²⁷ ⁴²⁸ ⁴²⁹ ⁴³⁰ ⁴³¹ ⁴³² ⁴³³ ⁴³⁴ ⁴³⁵ ⁴³⁶ ⁴³⁷ ⁴³⁸ ⁴³⁹ ⁴⁴⁰ ⁴⁴¹ ⁴⁴² ⁴⁴³ ⁴⁴⁴ ⁴⁴⁵ ⁴⁴⁶ ⁴⁴⁷ ⁴⁴⁸ ⁴⁴⁹ ⁴⁵⁰ ⁴⁵¹ ⁴⁵² ⁴⁵³ ⁴⁵⁴ ⁴⁵⁵ ⁴⁵⁶ ⁴⁵⁷ ⁴⁵⁸ ⁴⁵⁹ ⁴⁶⁰ ⁴⁶¹ ⁴⁶² ⁴⁶³ ⁴⁶⁴ ⁴⁶⁵ ⁴⁶⁶ ^{467</}

[illegible]

Handwritten: Якоже въсхити мѣсяцъ рѣкъ и вѣтъ и дождь на всѣхъ
рѣкахъ и на всѣхъ горахъ

БѢЖИТЕ СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

ТѢБѢ СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

НѢ СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

БѢЖИТЕ СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

О СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

БѢЖИТЕ СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

А СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

А СЯ ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ И ОТЪ СЕБѢ

ѿ шитиѣ стѣ прѣстѣ лѣ рѣшнѣ стѣ нѣ стѣ вѣ хѣ рѣ шнѣ вѣ
шнѣ ѿ рѣ шнѣ стѣ хѣ шнѣ

ѿ шитиѣ стѣ прѣстѣ лѣ рѣшнѣ стѣ нѣ стѣ вѣ хѣ рѣ шнѣ вѣ
шнѣ ѿ рѣ шнѣ стѣ хѣ шнѣ

ѿ шитиѣ стѣ прѣстѣ лѣ рѣшнѣ стѣ нѣ стѣ вѣ хѣ рѣ шнѣ вѣ
шнѣ ѿ рѣ шнѣ стѣ хѣ шнѣ

Czy teksty te, oba pochodzące z I-ej połowy 16-go wieku, przynoszą co nowego? Czy zasługiwały na publikację wobec faktu, że znamy już conajmniej, przyjmując za granicę rok 1550, dziesięć „najstarszych” redakcji, w tym trzy drukowane z lat 1506, 1532 i 1543 i nie mniej, niż trzy rękopiśmienne i to jeszcze z wieku 15-go? ¹⁾).

Sądzymy, że tak. Już choćby pobieżne zestawienie treści ich wszystkich pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że dwa obecnie opublikowane teksty, różniąc się znacznie między sobą, nie pokrywają się z żadnym z powyższych dziesięciu i nie są dokładnym żadnego z nich odpisem. Są to dwa nowe warianty „Bogarodzicy”. Coprawda, w zachodzących różnicach niema ani rewelacyjnych, daleko posuniętych, odchyłeń, ani nieznanych dotychczas, ważnych odmian tekstu. Nie mniej jednak znajdziemy i tu pewne odchylenia całkiem nowe, nie mówiąc o tym, że całość niezależnie od jej części składowych i szczegółów pomnaża a więc i wzbogaca dotychczasowy materiał porównawczy o dwie pozycje, z których jedna w języku obcym, białoruskim.

Niewątpliwa pewna odmienność tych tekstów zyskuje jeszcze bardziej na znaczeniu, gdy się pamięta, że mimo wielu poświęconych tej pieśni studiów „Bogarodzica”, jak się pięknie wyraził przed laty czterdziestu ks. Fijałek, a co równie słusznie określa i dzisiejszy stan badań nad nią, dotychczas wciąż jeszcze „nie odsłoniła swego oblicza”. Jej problemy, jak np. autor, czas powstania, geneza, język, pierwotny kształt, — żeby wymienić tylko najważniejsze, — wciąż pozostają zawikłane i peł-

¹⁾ 1. Tak zwany tekst krakowski I z pierwszych lat 15-go w., zawierający tylko 2 pierwsze zwrotki. 2) Krakowski II, nieco późniejszy, obejmujący poza dwiema powyższymi zwrotkami jeszcze dalszych 12. 3) Warszawski — z II połowy 15-go wieku — zwrotek 20. 4) Częstochowski — z końca 15-go lub początku 16-go w., zwrotek — 19. 5) Cieszyński z tegoż, co i częstochowski czasu, zwrotek — 20. 6) Sandomierski z pierwszej połowy 16-go w., zwrotek — 16. 7) Krakowski III z I połowy 16-go w., najdłuższy, bo liczący 23 strofy.

Najstarsze teksty drukowane; 1) W statucie Łaskiego z r. 1505. 2. W statutach Taszyckiego z r. 1532. 3) U Mateusza z Kościana w dziełku: „Corotatio Sarmaticarum Ecclesiarum” z r. 1543.

ne tajemniczości. Każdemu, kto się zetknął z tymi zagadnieniami, musi się rzucić w oczy, jak obszerna jest ich literatura, ile w pracach, poświęconych tej pieśni i w autorytatywnie rzuconych uogólnieniach nagromadziło się hipotez, zmieniających jedna drugą, ile wysunięto twierdzeń sprzecznych, ile poglądów, zarzucających sobie wzajemnie dowolność i bezzasadność. W tych okolicznościach każdy nieznany dotychczas tekst, nawet stosunkowo późny, jak dwa ostatnie, może okazać się materiałem pożądanym i cennym dla badacza naukowego.

Szczegółowe zbadanie tych tekstów, — przede wszystkim językowe i literackie, — oświetlenie występujących w nich właściwości, wyjaśnienie dokładne ich stosunku do redakcji już znanych, wreszcie ustalenie ich istotnej wartości nie jest zadaniem archiwisty, tak jak „Archeion“ nie jest polem, właściwym do tego rodzaju badań naukowych. Nie mniej jednak nie będzie może nie na miejscu dodanie tu najogólniej ujętych pewnych spostrzeżeń, jakie się muszą nasunąć każdemu wydawcy tekstu „Bogarodzicy“, i dorzucenie kilku uwag, będących jednocześnie choćby częściowym tylko uzasadnieniem i ilustracją celowości dokonanej pracy. Są to rzeczy, sędzę, nieobojętne i dla archiwisty-historyka, tym bardziej, że problem „Bogarodzicy“ nie jest zagadnieniem wyłącznie tylko historyczno-literackim, czy językowym.

Materiału do tych narzucających się spostrzeżeń i uwag nie trzeba długo i daleko szukać. Daje go już chociażby tytuł pieśni, pierwsza kwestja z tym związana, sprawa rodzaju, charakteru i roli dziejowej „Bogarodzicy“. Każdego, nawet nie historyka literatury, przy zetknięciu się z odnośną literaturą musi tu uderzyć nieprawdopodobna mozaika najsprzeczniejszych poglądów. Dla przykładu niech starczą choćby najwybitniejsze wypowiedzi z ostatnich lat kilkunastu przed wojną. Dla tak zasłużonego badacza tej pieśni, jakim był prof. Łoś, „Bogarodzica“ „była hymnem, przeznaczonym do śpiewania podczas uroczystości Bożego Narodzenia“. Tenże Łoś jednocześnie zapewnia, że „nie jest to pieśń Maryjna“, za jaką byli i są skłonni uważać ją niektórzy historycy literatury, „ale prośba do Chrystusa, zanoszona do niego w dniu pamiątki

Jego narodzenia“¹⁾). Drugi niepospolity znawca literatury średniowiecznej, Wilh. Bruchnalski widzi w tej samej „Bogarodzicy“ — „litanie do Wszystkich Świętych, odpowiadającą najidealniej“ potrzebom Kościoła polskiego w średniowieczu. „Litanię tę — dodaje ten sam badacz — uważano niepodzielnie za pieśń Maryjną“²⁾). Zdaniem znowu Al. Brücknera jest całkiem przeciwnie: „Bogurodzica nie jest bynajmniej pieśnią Maryjną... nigdy też w w. 15-ym i 16-ym za Maryjną nie uchodziła, uważano ją raczej jakby za katechizm, zbiór nauki chrześcijańskiej“. W jego też mniemaniu „z krótkiej modlitwy-pieśni powstał jakiś miniaturowy śpiewnik, nieskładna mieszanina pieśni dawnych i nowych, całych i urywków... zlepek, uchodzący od lat trzydziestych 15-go w. za pieśń jednolitą“³⁾). Za tę ostatnią opinię, wygłoszoną w roku 1923, a będącą, mówiąc nawiasem, zaprzeczeniem tego, co Brückner na ten sam temat pisał przed laty, w roku 1902, doczekał się od Józefa Birkenmajera w roku 1935 tytułu „rozdrabniacza i atomisty“, który niewłaściwie widzi w „Bogarodzicy“ czysto mechaniczny zlepek kilku utworów, jakiejś pieśni wielkanocnej, pasyjnej itp.“ Sam zaś Birkenmajer jest zdania, że „nie jest rzeczą przypadku, że strofy „Bogarodzicy“ idą po sobie w tym porządku, w jakim widzimy je w wielu najstarszych rękopisach... Ma rację prof. Bruchnalski, gdy uważa „Bogarodzicę“ za coś w rodzaju litanii“. Sam on zaś stara się udowodnić, że pierwsza zwrotka „Bogarodzicy“ jest parafrazą greckiego tekstu Zdrowaś Maria⁴⁾).

W tej rozbieżności sądów nie brak i takich szczegółów, że gdy Brückner zapewnia, że w w. 15-ym „Bogurodzica“ nigdy za pieśń Maryjną nie uchodziła, to np. St. Kossowski, opierając się na tych samych świadectwach, przychodzi do wniosku, że „Bogarodzicę uważano wówczas za pieśń Maryjną“⁵⁾).

¹⁾ Początki piśmiennictwa polskiego. Lwów—Warszawa, 1922, str. 378—9.

²⁾ Dzieje literatury pięknej. Kraków. 1935, T. I, str. 38.

³⁾ Średniowieczna pieśń religijna polska. Kraków 1923, str. 61, 63, 64 i Prawda o Bogarodzicy (Ruch Literacki, 1936, nr 3, str. 69.)

⁴⁾ Bogurodzica wobec hymnografii łacińskiej. Warszawa, 1935, str. 14, 15, 20.

⁵⁾ R. Pilat. Historia literatury polskiej w wiekach średnich..., opracował Stan. Kossowski. Warszawa, 1926. T. I, str. 275.

Cytując te krańcowo odmienne opinie, pomijam tu poglądy badaczy dawniejszych, które bynajmniej nie są ze sobą zgodne.

Te sprzeczne i wykluczające się wzajemnie sądy nie są jednak wyrazem jakichś apodyktycznych i gołosłownych twierdzeń. Każdy z tych uczonych doszedł do swego wniosku po mniej lub więcej żmudnych dociekaniach naukowych. W tej gmatwaniu opinii, nie pozbawionych nieraz mocnych akcentów polemicznych, ostatnie statutowe redakcje „Bogarodzicy” zdają się przechylać szalę na rzecz tych, którzy uważają ją za pieśń do Matki Boskiej. Taką bowiem jest ona dla kanclerza Gasztolda, który we Wstępie do łacińskiego przekładu statutu wyraźnie zaznacza, że kładzie na czele „vetus et devotum in Honorem Gloriosissimae virginis Mariae Canticum”¹⁾. Czym by ten utwór w pojęciach 16-go wieku, przynajmniej w pewnych dzielnicach Polski, zdaje się jeszcze wyraźniej mówić tytuł „Bogarodzicy” w redakcji statutu w języku ruskim: „Pieśń o wielebnoj dziewicy pannie Marii”. Tytułu tak sformułowanego nie posiada żaden ze znanych tekstów 15-go w.

Podobnie, jak dla ustalenia charakteru „Bogarodzicy”, tak samo i dla wyświeatlenia roli tej pieśni w okresie jej największej popularności egzemplarz łaciński statutu przynosi pewne niewyzyskane dotychczas sformułowania. Prof. Łoś w pięknej swej książeczce, wydanej w r. 1922 p. t. „Bogurodzica...” nazwał ją pierwszym polskim hymnem narodowym. Na uzasadnienie tego twierdzenia powołał się on na to, że „od niepamiętnych czasów śpiewa ją chórem duchowieństwo u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, w stolicy prymasów polskich i przez to samo nabiera ona niezwyklego znaczenia, bo ten śpiew, uprawiany za czasów dawnej Rzplitej Polskiej, przetrwał jej upadek... i dziś po wskrzeszeniu Polski trwa niezmiennie dalej”. Obok powyższego momentu wysuwa on jeszcze na poparcie swej tezy i drugi, przypominając, że istnieje tradycja, iż przy-

¹⁾ Dodajmy, że podobnie jak Gasztold w r. 1529, napisze w r. 1532 Tazzycki przy swej Bogarodzicy, poprzedzającej wydane przez niego „Statuta... Regni Poloniae”; Canticum ad honorem divinae Virginis Mariae.

najmniej od bitwy pod Grunwaldem rycerstwo polskie, idąc do boju, pieśń tę śpiewało, oddając przez to siebie i losy Polski pod obronę Bożej Rodzicielki... pieśń więc wtedy spełniała to zadanie, które dziś spełnia melodia hymnu narodowego¹⁾.

Przypominając tę tradycję, zasłużony ten sławista wiązał ją prawdopodobnie ze świadectwem Długosza, który opisując w swej Historii pod rokiem 1410 bitwę pod Grunwaldem, przekazuje nam dwukrotnie wiadomość o „Bogarodzicy“, nazwanej przez niego „patrium carmen“, z którą na ustach rycerstwo polskie ruszyło do boju z Krzyżakami. Czyż nie więcej mówią, a przynajmniej, czyż nie są potwierdzeniem i uzupełnieniem tego świadectwa historyka—słowa, wypowiedziane w kilkadziesiąt lat później przez polityka i kanclerza Gasztołda, który w wymienionym już kilka razy Wstępie pisze, że wprowadzona przez niego do statutu z roku 1529 „Bogarodzica“ jest śpiewana nie tylko w starciach zbrojnych z wrogiem, ale i że poprzedza każde godziwe poczynanie. Czyż dalej, nie o roli „Bogarodzicy“, jako hymnu państwowego myśli, gdy dodaje, że umieszcza ją na czele statutu, aby tym częściej była śpiewana przez naród, jakby z przepisów prawa²⁾.

A gdyby Łosiowi był znany tekst „Bogarodzicy“ nie tylko ze statutu Łaskiego z r. 1506, do której to redakcji nie przywiązuje on wielkiej wagi, ale i teksty w dwóch litewskich statutach, łacińskim i ruskim, to czy sam fakt umieszczenia tej pieśni na czele pomnika praw, przeznaczonego dla Korony i wprowadzenie jej wkrótce potem do pierwszego zbioru praw litewskich, nie wydałby mu się, jeśli nie więcej, to równie

1) Bogurodzica pierwszy polski hymn narodowy, wydał i objaśnił J. Łoś, Lublin, 1922.

2) Et primum quo salubrius res ipsa auspicetur, vetus et devotum in Honorem gloriosissimae Virginis Mariae Canticum a sancto Adalberto compositum et precipue in conserenda cum hoste manu decantans nec non omnium gerendorum initijs merito preponendis prefertur ne vetustate et varietate temporum obsoleat, sed adminiculo operis huius et exemplo perpetue hereat memorie et velut ex prescripto legis celebretur a populo ipso frequentius“.

wymowny, jak historyczna relacja Długosza i odwieczny śpiew „Bogarodzicy” w Gnieźnie, zresztą, niezbyt odwieczny, bo jak zapewnia Nehring, „w Gnieźnie zaprowadzono regularne śpiewanie w r. 1737, a czy dawniej śpiewano, nie wiadomo”¹⁾.

¹⁾ Wł. Nehring. Studia literackie. Poznań 1884.

Gdy już mowa o tradycji, to kto wie, czy nie możnaby jej cofnąć znacznie bardziej wstecz poza rok 1410, co, oczywiście, miałoby znaczenie i dla chronologii powstania pieśni. Już w roku 1874 cytowany parokrotnie prof. Nehring zwrócił uwagę, że tenże Długosz w tejże Historii Polski o kilkaset stron wcześniej, pod rokiem 1208 (a naprawdę — to pod 1209) pisze, że Polacy, wracając z bitwy pod Haliczem, śpiewali *carmen patrium*. Do świadectwa tego zbyt mało może przywiązuje się wagi na tej podstawie, że nie mamy dziś pewności, że była to rzeczywiście „Bogarodzica”. Nie miał jednak np. żadnych wątpliwości pod tym względem kronikarz Chwalczewski w w. 16, który wyrażenie *carmen patrium* nie inaczej rozumiał, jak pieśń „Bogarodzica”. Czy domysł jego nie był trafny i czy ten sam wniosek nie narzuca się i dziś, gdy się odnośne teksty postawi bez pośrednio obok siebie:

Długosz pod rokiem 1209: „Redeunt interim Poloni ex coede et persecutione Vladimiri et ducentes secum spolia et maximum captivorum numerum *carmen patrium* ignari cladis quae Hungaris acciderat et Haliczlensibus, canebant... tymczasem wracają Polacy z krwawej za Włodzimierzem pogoni, prowadząc z sobą zdobycze i wielki gmin jeńców i wyśpiewując pieśń ojczystą; nic bowiem nie wiedzieli o klęsce Węgrzynów i Haliczan i mniemali, że zupełne odnieśli zwycięstwo”. (J. Długossii Historiae Polonicae... libri 12, Kraków, 1873, t. 2. str. 186, polski przekład z r. 1868, t. 2, str. 177—8).

Długosz pod rokiem 1410: „Quibus dissolutis et extensis universus exercitus *patrium carmen Bogarodzyca* coepit vociferari... a gdy zewsząd wzniesione i rozciągnięte wionęły proporce, wszystko wojsko zaśpiewało głośno ojczystą pieśń Bogarodzyce...” (Jak wyż., t. 4, str. 22 i t. 4, str. 21).

Długosz pod tym samym 1410 rokiem, o kilkanaście stron dalej: „Signis canere incipientibus, regius universus exercitus *patrium carmen Bogarodzyca* sonori voce vociferatus est... gdy wytrąbiono hasło bojowe, wszystko wojsko królewskie zabrzmiało głośno pieśń ojczystą Bogarodzyce (Jak wyż., t. 4, str. 53 i t. 4, str. 48).

Chwalczewski pod rokiem 1209: „... z bythwy wraczały, wyodącz s sobą yentze bogarodzyedzyecze (tak!) spiewayącz, gdy nyemyeli kędy uscz pobyto ye”. (Kronika polska, wyd. przez Gałęzowskiego, Zbiór pisarzy... 1829, X, str. 101.

Prymas Łaski tradycję tę przesuwają jeszcze bardziej wstecz, bo do czasów Bolesława Chrobrego. Jeśli, idąc za Birkenmajerem, da się pełną

O wartości opublikowanych obecnie tekstów mówi również analiza porównawcza poszczególnych zwrotek, wyrażeń i pojedynczych wyrazów. A więc np. choćby pierwsze słowo w pierwszej strofie, które w dwóch najstarszych tekstach (w I i II krakowskim) i w jednym z późniejszych (Cieszyńskim) ma brzmienie *Bogurodzica*, a we wszystkich zaś pozostałych, jak również i w innych współczesnych źródłach historycznych — *Bogarodzica*. Ta druga, częstsza, uważana jest za prawidłową przez Bruchnalskiego: „*Bogarodzica*, przez długi czas zwykle nieścisłe *Bogurodzicą* nazywana“, — dodajmy dla ścisłości, że bynajmniej nie przez wszystkich badaczy. Pilat np. pisze studium o *Bogarodzicy* i „oddaje pierwszeństwo formie *Bogarodzica*“. Kalina daje „*Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica*“, a Nehring w swej pracy o niej jest z nimi pod tym względem jednomyślny. Formy tej nie uważał natomiast za prawidłową Brueckner i pogładowi temu hołdował niezmiennie do końca życia: „*Bogurodzica*, nie *Bogarodzica*... ani *Bogarodzica*, jak już od drugiej połowy 15^l wieku odmieniono“, — pisze w roku 1923 i tak samo w roku 1937: „*Bogarodzica*, poprawniej — *Bogurodzica*“. Ostrożny Łoś jest jakby echem Bruecknera, którego autorytetu nie uznaje Józef Birkenmajer: „Wcale nikt nie musi nazywać pieśni naszej“ *Bogurodzicą*, równie dopuszczalna jest *Bogarodzica*, która nawet występuje w większej ilości starych tekstów. Jak napisał, czy mówił sam autor pieśni (*Bogurodzica*, *Bogarodzica*, czy *Bogorodzica*), tego nie wiemy, bo nikt z nas go nie słyszał“.¹⁾ Formę „*Bogarodzica*“ popierają oba nasze teksty statutowe, mające właśnie formę dopełniacza — *Bogarodzica* —

wiarę Łaskiemu, którego w tym wypadku Brueckner posądza o świadomy fałsz historyczny to „*Bogarodzica*“ była pieśnią praopców naszych jeszcze o parę set lat dawniej. Takby bowiem wynikało z zapewnienia prymasa we wstępie do Statutu z r. 1506, że w archiwach zamku krakowskiego znalazł on „najdawniejszą ustawę“ z czasów Bolesława Chrobrego „zdanem całej Polski pochwaloną, która nakazywała rycerstwu, aby przy zaczynaniu każdej bitwy śpiewało pieśń „*Bogarodzicę*“.

¹⁾ Odpowiedź na recenzję. Pamiętnik Literacki, 1935, Z. 3 — 4, str. 643).

a nie celownika z tym jednak dodatkiem, że tekst ruski przynosi ponadto wyraz ten w 2-ej jego części w formie wołacza: „Bogarodico dziewice“.

Narzucającą się uwadze odmianę przynosi trzeci wiersz tejże pierwszej zwrotki w tekście poryckim: „Zisczy nam *spust winam* kerie leyson“. Większość tekstów ma w tym wierszu wariant: „Zisczy nam *spuszczy nam* kerie leyson“. Jest to jeden z najbardziej tajemniczych punktów „Bogarodzicy“. Forma pierwsza ma według Łosia występować tylko w dwóch tekstach: krakowskim III i w druku u Mateusza z Kościana z r. 1543. Jest to o tyle nie ściśle, — jeśli uwzględnić teksty i z początku następnego, 17go stulecia, — że u Nowodworskiego z r. 1621 i u Birkowskiego z r. 1623 znajdujemy również „*spust winam*“ (odpuszczenie win). Do tych czterech przykładów przybywa obecnie piąty z pierwszej połowy 16 wieku. Wersję tę z dawniejszych badaczy Pilat i Nehring uważają za pierwotną i jedynie prawidłową. Spośród dzisiejszych uczonych ku lekcji tej przychylił się prof. J. Krzyżanowski. Nie uznaje jej natomiast prof. T. Lehr-Spławiński, a nie uznawał też prof. Brueckner, który ją zakwalifikował jako „jawny nonsens szesnastowieczny“¹⁾ Na tym samym stanowisku stał w roku 1922. Łoś, dowodzący, że „lekcja ta musi być wymysłem 16-go wieku, gdyż nigdzie więcej nie spotykamy wyrazów *spust* w znaczeniu „odpust“, „odpuszczenie“, ani *spuścić* w znaczeniu „odpuścić“, „przebaczyć“.²⁾

Również rzuca się w oczy pierwszy wiersz trzeciej strofy w obu tekstach. Zwrotka ta w tekście krakowskim II, warszawskim i częstochowskim brzmi: „Nasz dla *wstał zmartwich sin boży/wierzisz wtho czlowiecz zboszny/ysz* przez trud bog swoy lud/ odyal dyabley strozey“. Natomiast w krakowskim III i IV, sandomierskim, u Łaskiego i u Mateusza z Kościana czytamy: „*Narodził sie nasz dla sin boży...* Tę drugą wersję znajdujemy też w obu naszych redakcjach: „*Narodził sie nas dla sin boży...* (ręk. por), „*Narodił sia nas dla syn boży...* (ręk. rus.)

²⁾ Na „Głoszę“ głos „Prawdy“ (Ruch Literacki. 1937. nr I, str. 20)

³⁾ Bogurodzica..... jak wyż. str. 15

Gdyby tę wersję przyjąć — wbrew dość powszechnemu mniemaniu — za pierwotną i jedynie autentyczną, odpadłaby wtedy dość nienaturalna kolejność zasadniczych części składowych „Bogarodzicy” (najpierw pieśń wielkanocna, a po niej pasyjna!), a zwrotki 3, 4, 5 dawałyby logicznie i konsekwentnie rozwijającą się treść, najpierw o narodzeniu Chrystusa, potem — o pasji i w zwrotce 5 — o zmartwychwstaniu. Już Józ. Birkenmajer, powołując się na argumenty, zaczerpnięte z hymnografii, zwracał uwagę, że ciesząca się większym uznaniem redakcja pierwsza, dająca pierwszeństwo wielkiejnocy, po której idzie „wbrew wszelkiej chronologii”, pasja, — musi razić.

Zupełną nowością dla dotychczas znanych tekstów są dwie zwrotki w redakcji ruskiej, odpowiadające 13-ej, następującej, zwrotce tekstów staropolskich.

„Maria dzyewyczyna proszy szyna thwego krola nyebyeskego aby nasz wchowal odewschego szlego... (z tekstu Łaskiego). Zwrotka ta uległa w tekście ruskim jak gdyby rozszczepieniu na dwie, nieznane żadnemu tekstowi staropolskiemu:

13^a) „Maria dziewice gresznym utiesznicze

Daj nam w niebie widietii swiente syna lice.

13^b) Maria panno boża prosiz syna swego

Oby(?) nam domiestil krolestwa niebieskiego”.

Inną osobliwością, tym razem tekstu poryckiego, jest refren, kończący „Bogarodzącę”: „O dacz raczy yegosz prosimy etc ut s (upra)”. Refren ten jest, jak łatwo stwierdzić, częścią składową drugiej zwrotki wszystkich tekstów:

„Thwego szyna krczyziela zboszny czas/ Uslysch glossy napelny misly czlowieczne/ slysch modlithwa yenschecze prosimy/ (D)odacz raczy yegosch proszimy/day na szwyecze zboschny pobith/ po zywoctyze rayski przebith Kirie leyson”. (ze stat. Łask). Refren ten spotykamy poza tem tylko w tekście krakowskim IV (odpis z drukowanego tekstu Herburta z r. 1570) i w zbiorze pieśni religijnych z 16-go w. pt.: „Pieśni postne, starożytnie, człowiekowi krześcijańskiemu należące..” Przyspiew ten, poza krótką uwagą Pilata w studium o „Bogarodzicy”, że nie należy go uważać za prostą pomyłkę przepisywaczy, ale „raczej za rodzaj okolicznościowej amplifikacji”, nie doczekał się do-

tychczas szczegółowszej analizy krytycznej. Może on jednak nasunąć pytanie, czy subtelnie skonstruowana przez Łosia hipoteza o dwuzwrotkowości początkowej części „Bogarodzicy“, uważanej za najstarszą, nie musi ustąpić miejsca staremu pogładowi Pilata z r. 1879, że wyżej przytoczona zwrotka druga jest nie jedną strofką, jak to później w r. 1922 starał się uzasadnić Łoś, ale zawiera w sobie dwie, z których — dodajmy — drugiej używano jako przyśpiewu, może zresztą tylko w pewnych okolicach kraju i w pewnym okresie czasu.¹⁾ Pogład o tryzwrotkowości najstarszej części „Bogarodzicy“ nie pozostał odosobnioną opinią samego tylko Pilata. Zdaje się, że jak gdyby ku niej skłaniał się w ostatnich swych latach i Brueckner w swej próbie rekonstrukcji tej najstarożytniejszej części,²⁾ a może i St. Kossowski, który dyskretnie podkreśla „zupełną wyjątkowość“ formy w zwrotce drugiej.³⁾

Nie mnożąc dalej przykładów, chciałbym na zakończenie zwrócić jeszcze uwagę, że zwiększenie liczby najstarszych tekstów „Bogarodzicy“ o dwa nowe, kto wie, czy nie dorzuci nieco światła na problem, który też wisi w powietrzu i czeka na rozwiązanie. Chodzi tu o zagmatwaną sprawę liczby zwrotek w pierwotnym, ale rozszerzonym poza dwie — trzy strofki, tekście i o jeszcze bardziej zaplątaną kwestię ich właściwej, pierwotnej, kolejności. Badaczom, interesującym się bliżej tą

¹⁾ R. Pilat. Pieśń Bogarodzica... j. w. str. 55-58, 84

²⁾ „Brzmienie pierwotne — pisze Brueckner — może było takie:

„Boga rodzica, dziewica, Bogiem sławiena Maryja!

Twego syna gospodzina, maci zwolena, Maryja!

Zyszczy nam, spuści nam! Kirie elejson!

Twego dzieła krziciela, bożycel!

Słyszysz głosy, pełni myśli człowieczel! Kirie elejson!“

Dalszej, przypuszczalnie trzeciej zwrotki—refrenu (O dać raczy...) Brueckner nie rekonstruuje, wysuwając przypuszczenie, że na dwie pierwsze zwrotki składało się tylko pierwsze 5 wierszy (Śred. pieśń rel., str. 65)

W jakiej atmosferze odbywały się w ostatnich latach przed wojną badania i dyskusje nad „Bogarodzią“, dość wskazać, że rekonstrukcję tę wyśmiał w gorączce polemicznej zaatakowany przez Bruecknera J. Birkenmajer. Patrz: „Odpowiedź na recenzję“, (Pamiętnik Literacki, 1935, str. 640 i w odcie).

³⁾ R. Pilat. Historia literatury polskiej i t. d. jak wyż. str. 275.

pieśnią, wiadomo, że zarówno rozmiary „Bogarodzicy“, jak i kolejność jej strof są różne w różnych rękopisach, od dwóch czy trzech w tekście krakowskim I do 23 w krakowskim III przy jednoczesnym zmiennym umiejscawianiu kilku zwrotek. Zagadnieniem tym interesowano się dawno. Najwybitniejsi znawcy tej pieśni poświęcili mu bardzo drobiazgowo i wnikliwe opracowania. Między innymi, obszernie sprawę tę omawia Pilat. Znakomity ten uczony wziął za punkt wyjścia tekst krakowski II, pochodzący z pierwszej poł. 15-go wieku, zawierający 14 zwrotek i uznał go za „najważniejszy“ i „najpierwotniejszy“. Podjęta przez niego na podstawie tego tekstu próba rekonstrukcji kolejności strofek pierwotnego tekstu nasunęła mu jednak wątpliwości, czy zwrotka 7 („Thegosz nasz domiescisz iezu xpe mili/bichom stobą bili...) znajduje się na właściwym miejscu i czy nie należałoby jej przenieść na miejsce przedostatnie. Następnie nasunęło mu się pytanie, czy do tego tekstu II krakowskiego nie należałoby wprowadzić z innych tekstów dwu zwrotek w nim nieobecnych („Yusz nam czas godzina grzechow sye kayaci..“ i „Wschythczy szwyaczy proschcze nasz grzeschnye zwpomoschcze..“)

Nową, równie gruntowną, próbę rekonstrukcji przeprowadził w roku 1922 Łoś, jeśli pominąć równie poważne usiłowania wcześniejsze, choćby Nehringa, Hecka, Bobowskiego i Bruecknera. Idąc za przykładem Pilata i Bruecknera, który, mówiąc nawiasem, pogląd swój, wypowiedziany w związku z tym w roku 1902, zasadniczo zmienił w roku 1904 i w tej zmienionej formie powtórzył w roku 1923¹⁾. Łoś też uznał tekst krakowski II, choć z pewnymi ograniczeniami, za „najwiarygodniejszy“ „najpoprawniejszy“ i za „miarodajny“. Przyjął on układ Pilata, zgodził się na jego wątpliwości i uwagi, a ponadto dodał od siebie jeszcze jedno zastrzeżenie, a mianowicie wytknął temu „najwiarygodniejszemu“ tekstowi zniekształcenie ostatniej

¹⁾ „Dwanaście zwrotek tekstu krakowskiego tworzy dla nas całość, która w tej formie spod pióra jednego autora wyszła“ pisze w roku 1902 (Literatura religijna w Polsce średniowiecznej, str. 171).

„Całkiem więc przypadkowo powstał ten zlepek...” — zapewnia w roku 1923 (Średn. pieśń relig. pol., str. 64)

zwrotki: „Amen tako bog day bichom szli swyczczy wray..“
 Formy jej prawidłowej kazał szukać w redakcjach innych, późniejszych.

Każdemu czytelnikowi, nie zasugerowanemu niewątpliwą powagą tych uczonych, mogą wszystkie powyższe obiekcje nasunąć pytanie, czy wobec tego tekst krakowski II, obstawiony powyższymi zastrzeżeniami, posiada uzasadnione prawo do pierwszeństwa i czy może być uważany za prototyp i wzór w zakresie układu stroficznego „Bogarodzicy”? Czy nie należałoby wzoru dla kolejności zwrotek szukać gdzieś indziej, tak, jak to np. zrobił prof. Bruchnalski, choć nie wydaje się, aby ten ostatni wszedł na właściwą drogę, przyjmując jako pierwotną całość tekst krakowski III z 23-ma zwrotkami.

Sądźmy, że należy.

Wzbogacony obecnie materiał o dwa nowe warianty pieśni rozszerza w tym względzie pole badań porównawczych. Rozszerzając je, kieruje jednocześnie uwagę na teksty „Bogarodzicy”, wprowadzone do drukowanych i rękopiśmiennych statutów, polskich i litewskich. W ich chronologicznym szeregu na pierwszym miejscu co do czasu stoi statut Łaskiego, wydany drukiem, jak wiadomo, w roku 1506. Umieszczony w nim tekst „Bogarodzicy”, uważany ogólnie za dość późny, z 16-go wieku, nie był brany przy badaniach nad problemem kolejności strof w rachubę tak, jak wydaje się na to zasługiwać. Dość jednak rzucić na niego okiem pod kątem układu jego strof, żeby zauważyć, że ten właśnie tekst nie nasuwa żadnej z tych wątpliwości i zastrzeżeń które tyle kłopotu sprawiły Pilatowi i Łosiowi. Tekst Łaskiego jest właśnie takim w układzie zwrotek, jakim chcieliby ci dwaj uczeni widzieć tekst krakowski II. A więc zwrotka 7 z tego tekstu znajduje się na miejscu właściwym, przedostatnim, między zwrotkami „Wschytczy szwyaczy proschcze... i „Amen, amen, amen...” Zwrotki „Yusz nam czas godzina...” i „Wschytczy szwyaczy proschcze...”, nieobecne w tekście krakowskim, a mające do niego należeć, figurują w tekście Łaskiego na miejscu 12 i 14, to znaczy tam, gdzie pragnęliby je wprowadzić Pilat i Łos w swym tekście prototypie. Zwrotka ostatnia, zniekształcona

w tym ostatnim, posiada pełną, prawidłową formę w statucie Łaskiego: „Amen, amen, amen, amen, amen, amen, amen, thako bog day/byszmy poschli wschythczy w ray/gdzyesch kroluya Angely“. Czyż z tego nie zdaje się wynikać, że tekst krakowski II, który językowo pozostaje i nadal ważniejszy, a chronologicznie starszy od tekstu Łaskiego, musi ustąpić pierwszeństwa temu ostatniemu, gdy chodzi o prototyp i wzór kolejności zwrotek? Związany jako druk z rokiem 1506, z zaraniem 16 wieku, tekst Łaskiego został do statutu wprowadzony, oczywiście, z redakcji rękopiśmiennej. Redakcję tę śmiało można uważać za tekst 15-go wieku i to napewno nie późniejszy np. od częstochowskiego, cieszyńskiego i sandomierskiego, które mają pochodzić nie wcześniej jak z przełomu wieku 15-go na 16-ty. Z jakiej redakcji dokonano przedruku w statucie, pozostaje to tajemnicą Łaskiego. Nie ulega jednak chyba żadnej wątpliwości, że zaszczytna rola, jaką „Bogarodzicy“ przeznaczono, rola hymnu narodowego, poprzedzającego treść pierwszego drukowanego zbioru praw „Królestwa Polskiego“, nakazywała prymasowi użytkowanie tekstu najbardziej poprawnego, najbardziej autorytatywnego, będącego w użyciu w najbardziej kulturalnym ośrodku Polski ówczesnej. Napewno nie sięgnięto do wersji przypadkowej, przygodnie zapisanej przez nieznanego kopistę na kartach klasztornej rękopisu, albo tej czy innej wersji, noszącej piętno dzielnicowych przeróbek lub amplifikacji. Mógł Łaski zmodernizować niezrozumiałe dla jego współczesnych wyrażenia i pojedyncze wyrazy, ale czyżby i w jakim celu zmieniał kolejność zwrotek? Mogli to robić tylko ci, którym pieśń ta znana była z ustnych przekazów otaczającego ich środowiska.

Ażeby wyraźniej uwydatnić zasadniczy, pierwotny, układ zwrotek, ich wędrowki i zmiany właściwego ich miejsca, jak również i stopniowy rozrost pierwotnego tekstu przez wprowadzenie do niego nowych zwrotek, podaję na końcu porównawczy schemat układu w ośmiu redakcjach.

Na zamknięcie tych kilku pobieżnych spostrzeżeń — jeszcze jedna marginesowa refleksja, dotycząca kwestji św. Wojciecha, jako mniemanego autora „Bogarodzicy“. W trakcie gorącej

polemiki, jaka się rozwinęła w ostatnich latach przed wojną na temat autorstwa „Bogarodzicy“ i czasu jej powstania, usiłował jeden z uczestników i właściwy sprawca tej polemiki, Józ. Birkenmajer nawrócić do ubiegłych stuleci, które powstanie tej pieśni przypisywały św. Wojciechowi. Kwestję tę podjął on, zresztą, ostrożnie, z omówieniami i zastrzeżeniami co do samej osoby tego świętego. Argumentacja Birkenmajera, oparta o bogaty materiał dowodowy, zaczerpnięty ze średniowiecznej liturgiki i hymnologii greckiej, spotkała się z ostrą krytyką kilku bardzo wybitnych naszych mediewistów—historyków literatury. Mimo kilkakrotnych wystąpień obu stron, każda w końcu pozostała przy swoim.

W literaturze, jaka powstała na tej drodze, wyróżnił się głos prof. T. Lehra-Splawińskiego, który w dyskusji tej bezpośrednio nie brał udziału¹⁾. Wystąpienie jego wprowadziło nie wyjaśniło sprawy autorstwa tajemniczej pieśni, nie mniej jednak bodajże on całe zagadnienie na najwłaściwszą przesunął płaszczyznę. Przeprowadzona przez niego jeszcze raz wyczerpująca analiza językowa całego zabytku, posługująca się rozległym materiałem porównawczym z innych języków słowiańskich, doprowadziła go do wniosku, że „Bogurodzica okazuje się bezsprzecznie najstarszym zabytkiem naszej twórczości literackiej, który, gdyby się był zachował w formie współczesnej czasowi swego powstania, stanąłby zapewne co najmniej w jednym rzędzie z najstarszym zabytkiem językowym, bullą gnieźnieńską z 1136 roku“. Z opinią tą, przesuwającą możliwość powstania „Bogarodzicy“ conajmniej o sto lat wstecz poza ogólnie przyjęty wiek 13-ty, będzie się musiał liczyć każdy przyszły badacz tej pieśni²⁾.

¹⁾ Tad. Lehr-Splawiński. Uwagi o języku Bogurodzicy. (Księga zbiorowa ku czci Ign. Chrzanowskiego, Kraków, 1936, str. 85—107 i—w osobnej odbitce).

²⁾ Warto może zaznaczyć, że już przed stu laty podobnie, choć we wnioskach bynajmniej nie identycznie, ujmował to zagadnienie M. Wiszniewski, pisząc w roku 1840 w swej „Historii literatury polskiej“: „Pieśni Bogarodzicy, jaką dziś mamy... za pomnik języka polskiego z 10 w. pożytywać nie można; bo wówczas język polski zapewne bardziej do starosłowiańskiego się zbliżał, bo jej wystowienie w każdym wieku odświeżano; pieśń więc jest z 10 wieku, a wystowienie z 14-go“. (T. I, str. 386—7).

W kwestji tej nic pozytywnego, a tym bardziej—rozstrzygającego, nie przyniosły nowe dwa odpisy. Tekst ruski, wogóle, milczy o św. Wojciechu. Tekst zaś porycki, który powtarza, zapewne, za kanclerzem Łaskim, za jego zapewnieniem w przedmowie do statutu, że canticum „Bogarodzica” jest a sancto Adalberto compositum, jak już wiemy, ma wyraźny tytuł: „Canticum scti Adalberti”. Otóż w związku z tym tytułem nasuwa się pewien szczegół, który może warto zanotować. Ten tekst porycki miał, jak również wiemy, w rękę Ad. Naruszewicz, który osobiście dobierał materiały historyczne do swych „Tek”. Rzecz charakterystyczna, że krytyczny ten historyk, kopiując autentyczne i najcenniejsze źródła do dziejów Polski, uznał za właściwe przekazać potomności w odpisie wśród ważnych dokumentów nie tylko Wstęp do statutu litewskiego, ale i jego dodatek *Canticum sancti Adalberti*. Czyżby bystry jego zmysł historyczno-krytyczny, sięgający tak trafnie w najodleglejszą przeszłość narodu i burzący w niej w imię prawdy dziejowej piękne legendy, aprobował „legendę” o św. Wojciechu, jako autorze poleconej do skopiowania pieśni? Czyżby ten znakomity dziejopis był mniej spostrzegawczym i mniej intuicyjnym badaczem od Al. Bruecknera, najbardziej nieustępliwego przeciwnika tego autorstwa? Czyżby Naruszewicz żywił pełne zaufanie do przytoczonego wyżej świadectwa prymasa Łaskiego¹⁾, które Brueckner apodyktycznie nazwał „bajką”, którą „dopiero Łaski w r. 1506 urbi et orbi ogłosił, powołując się wzorem wszystkich fałszerzy średnio-wiecznych na źródła, których ani on, ani nikt inny nie widział na oczy”²⁾.

Jeśli historyk Stanisławowski okazał się mniej przenikliwy od badacza następnego wieku, to jednak znalazł się w niebyle jakim gronie: stanął w jednym szeregu ze swym zna-

¹⁾ P. odsyłacz do strony 174/5.

²⁾ Replika (na odpowiedź J. Birkenmajera.) (Pamiętnik Literacki. 1935. Z 3—4, str. 643).

komitym poprzednikiem w dziejach odrodzenia naszej kultury historycznej, ze Stanisławem Konarskim, który we wstępie do *Voluminów Legum* w roku 1732 i „Bogarodzącę” przedrukował i świadectwo Łaskiego o św. Wojciechu, jako jej autorze, bez wahania przytoczył¹⁾.

¹⁾ *Leges, statuta, constitutiones...* 1732—9, Str. 1². *Testimonium Ioannis Łaski Cancellarij Regni deinde Archiep. Gnesn. et Primatis de Lege super Cantico Bogarodzica.*

Tekst ze statutu Łaskiego, wydrukowany w roku 1506	Kolejność zwrotek	Tekst krakowski II z XV w., uważany za „miarodajny” i „najważniejszy”	Tekst warszawski, z drugiej połowy XV w.	Tekst częstochowski, z końca XV lub początku XVI w.	Tekst sandomierski, z końca XV lub raczej z początku XVI w.	Tekst krakowski III, z pierwszej połowy XVI w.
			Zwrotki luźne, doczepione do pierwotnego tekstu:	Zwrotki luźne, doczepione do pierwotnego tekstu:		Zwrotki luźne, doczepione do pierwotnego tekstu:
Boga rodzycza dzyewy- cza Bogeem slawyona. ...	1	1	1	1	1	1
Thwego szyna krczyczle- lya zbosznyczasz....	2	2	2	2	2	2
Narodził ssya nasz dla szyn boży....	3	3	3	3	3	3
Przydał nam zdrowya wyecznego... szmyercz podyał....	4	4	4	4	4	4
Yensche trudy czyrpyal bezmyernye.... szam bog smarthwychwstał...	5	5	5	5	5	5
Adamye thyboszy kmye- czu thy szedzysch w bo- ga wleczu...	6	6	6	6	6	6
		15				
Tam Radoscz tam my- loscz, tham vidzenye....	7	7	7	7	7	7
Ni szrzebrem ni slothem nasz dyablu odkupyl...	8	8	8	8	8	8
Czyebye dla czlowyecz dał bog przeklocz sobie...	9	9	9	9	9	9
Wyerzzye wtho czlowye- cze isch iesu cristh....	10	10	10	10	11 } przesta- wione	11 } przesta- wione
O duschy o grzeschney szam bog pyeczä yma....	11	11	11	11	10 }	10 }
Yusch nam czas godzy- na grzechow sya kaya- czy...	12	— Brak	12	12	12	12
Maria dzyewyca proszy szyna thwego....	13	13	13	13	13	13
			„O swyathy voczyeszé... „Swyantha Katharzyno....	„Maria dziewice... „Oszwyathy voczyeszé... „SzwathyStanislawye...		„Święty Stanisławie.... „Biskup s. Voiczech.... „Święti Florianie... „Zakonnikus.Franciszku. „Matko Klaro S.... „Vssythki ś. pani pros. s. Anni....
Wschythczy szwyaczy proschczye nasz grze- schnye wspomoschcze...	14	— Brak	14	14	14	14
Thegosch nasch domye- sczy iesu chryste myly....	15	— przeniesiona miedzy 6—7	15	15	— Przeniesio- na miedzy 12—13	15
Amen amen amen amen amen amen amen thako bog day....	16	Znieksztalcona	16	16	16	16
			„Swanthy Stanislawye thysz w boga szlawye....			„Poprosmych yusz boga sza krola polskiego...

owski II v. „mia- najwa- y”	Tekst warszawski, z drugiej połowy XV w.	Tekst częstochowski, z końca XV lub początku XVI w.	Tekst sandomier- ski, z końca XV lub raczej z po- czątku XVI w.	Tekst krakowski III, z pierw- szej połowy XVI w.	Tekst ze statutu lit., z egzempla- rza poryckiego z pierwszej poł. XVI w.	Tekst ze statutu lit. (w jęz. białoruskim) z egzemplarza bibliot. Zamoyskich z l. 1529 — 1539
	Zwrotki luźne, doczepio- ne do pierwotnego tek- stu:	Zwrotki luźne, doczepio- ne do pierwotnego tek- stu:		Zwrotki luźne, doczepio- ne do pierwotnego tek- stu:		Zwrotki luźne, doczepio- ne do pierwotnego tek- stu:
	1	1	1	1	1	1
	2	2	2	2	2	2
	3	3	3	3	3	3
	4	4	4	4	4	4
	5	5	5	5	5	5
	6	6	6	6	6	6
	7	7	7	7	7	7
	8	8	8	8	8	8
	9	9	9	9	9	9
	10	10	11	11	11	10
	11	11	10	10	10	11
	12	12	12	12	12	12
	13	13	13	13	13	13
	„O swyathy voczyeszé... „Swyantha Katharzyno....	„Maria dziewice.. „Oszwyathy voczyesze.... „SzwyathyStanislawye ...	11 } przesta- 10 } wione	11 } przesta- 10 } wione	11 } przesta- 10 } wione	„Maria dievice gresznym utiesznicze.... „Maria panno boża
	14	14	14	14	14	14
	„Poprosmych yusz boga sza krola polskiego...		15		15	
	15	15	—	15	—	15
	16	16	16	16	16	16
	„Swanthy Stanislawye thysz w boga szlawye....		— Przeniesio- na między 12—13	„Poprosmych yusz boga sza krola polskiego..	Przeniesio- na między 12—13 Refren.	

PAPIERNIA W PODCHELMIU.

Wsi, zwanej się Podchelmie, w okolicy Krakowa próżno szukać na mapie. Spis poborowy z r. 1564 i dużo późniejszy z r. 1581 miejscowości tej nie wymieniają¹⁾. Przynależy ona do folwarku Aleksandrowice. W jego ramach jest to locus dictus Pod Chelmem (1556 r.), względnie Podchelmie (1570 r.), leżący nad Rudawą i graniczący z Balicami²⁾. Dopiero rejestr poboru z r. 1594 wymienia Podchelmie jako oddzielny folwark. W latach 1625-ch nazwę Podchelmie wypiera inna — Chrósty, świadcząca o cofaniu się kultury rolnej w dobrach Aleksandrowice, wówczas należących do Gołuchowskich. Po roku 1748 powstaje nowa nomenklatura, mianowicie Kochanów. Wywodzi się ona niewątpliwie od ówczesnego właściciela tego obszaru Franciszka Ksawerego Kochanowskiego, kasztelana radomskiego³⁾. Od początku 16-go stulecia⁴⁾ przez sto lat zgórą Podchelmie, Kleszczów i Aleksandrowice (wówczas Leksandrowice) należały do rodziny Karnińskich Iwanów herbu Wieniawa⁵⁾.

Papiernia w Podchelmie powstała jeszcze za życia Stanisława Karnińskiego Iwana (zmarł w 1603 r.), długoletniego seniora

¹⁾ Herold Polski, Kraków, 1906, s. 20—21. A. Pawiński, Źródła dziejowe XIV, s. 37.

²⁾ Castr. Crac. 73, s. 357; Castr. Crac. 101, s. 62.

³⁾ Castr. Crac. 388, s. 1807. Por. nadto: Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego, Kraków, 1939, zeszyt I, s. 98. Al. Boniecki, Herbarz Polski, X, s. 286.

⁴⁾ Terr. Crac. 153, s. 207.

⁵⁾ Herold Polski, Kraków, 1906, s. 163; W. Włtyg, Nieznana szlachta polska, Kraków, 1908, s. 130; A. Boniecki, Herbarz Polski VI, s. 223 i IX, s. 264—5. Por. K. Niesiecki, Herbarz. Lipsk, 1840, V, s. 37.

świeckiego krakowskiego zboru, a od r. 1591 patrona zboru w Aleksandrowicach. Datę założenia tej papierni podaje rejestr poborowy z r. 1588 w tych słowach: Papiernia nowo zbudowana jeszcze nie robi, przeto z niej (poboru) nie płacono jeszcze¹⁾. Następnego roku młyn papierny jest już czynny i dlatego poborca ściągnął od papiernika 2 zł podatku²⁾.

Ponieważ w tym samym okresie czasu Stanisław Karniński poślubił Agnieszkę Gosławską, przypuszczać należy, że właśnie jej inicjatywie przypisać wypadnie zbudowanie młyna papiernego w Podchełmiu. Młyn był poruszany jednym kołem wodnym, mały, skoro pracował w nim tylko papiernik bez towarzyszy (czeladników³⁾). Pierwszym papiernikiem pochełmskim był niewątpliwie Grzegorz Cygan⁴⁾. Jego żonę latem 1595 r. poranił ekonom z Rudawy Jakób Przyłuski czy też Przyłęcki⁵⁾. Bezpośrednim następcą Cygana był zapewne Adam Miarka. Nocą w lutym 1600 roku chyłkiem wyniósł się do papierni Jana Firleja, podskarbiego koronnego, w Balicach, zabierając ze sobą naczynie papiernicze, urządzenie domowe i sprzęty gospodarskie. Stanisław Karniński w pozwie, wniesionym przed sąd ziemski krakowski, zgłosił z tego powodu pretensje do wynagrodzenia: za zerwaną umowę, zniszczenie papierni i ogołocenie jej z wszelkich ruchomości. Część ruchomości wywiózł

¹⁾ Archiwum Główne w Warszawie, księga poborowa 126 k. 84. Tej informacji, jak i następnej, udzieliło mi łaskawie Archiwum Główne.

²⁾ Archiwum Główne w Warszawie, księga poborowa 127, k. 75.

³⁾ Rkps Bibl. Jag. 5043, k. 75; *Silva Rerum*, Kraków, 1930, s. 147.

⁴⁾ Dzięki uprzejmości ks. kanonika Jana Danko latem 1947 r. miałem sposobność przejrzeć w parafii Morawica tamtejsze najstarsze księgi metrykalne: poślubionych (1640—1746), urodzonych (1641—1693) i zmarłych (1670—1737). Na ich podstawie stwierdziłem występowanie nazwisk: Cygan dopiero od r. 1656, zaś Cyganik od r. 1652 tylko we wsi Morawica. Od r. 1714 oba występują również we wsi Chrosna. Aleksandrowice wraz z Podchełmiem należały do parafii morawickiej. Jan Niklaszowicz, papiernik mogiński (1618 r.) miał szwagra papiernika Kaspra Grabowskiego alias Cyganka. Czy zachodzi pokrewieństwo pomiędzy Kasprem a naszym Grzegorzem — nie wiem. Zob. Stan. Tomkowicz. *Przyczynki do historii Krakowa*. Lwów. 1912. Str. 262.

⁵⁾ Zob. niżej Dodatek I oraz Terr. Crac. 100, s. 310 i Terr. Crac. 102, s. 500.

Miarka do Balic. Tam Karniński nie śmiał sięgnąć. Druga część, umieszczona w Zabierzowie u karczmarza, została zabrana z rozkazu Karnińskiego przez jego czeladź do Aleksandrowic. Był to: kocioł do gotowania kleju, trzy płyty (łaty) do gładzenia papieru, trzy postawy białego sukna pilśniowego (filcu), którego w papierni używa się przy prasowaniu papieru, dwie bele surowca do wyrobu papieru (cajgu); nadto wóz okowany, sanie, wielka szafa i cztery wozy siana. W Bali-cach, według pozwu Karnińskiego, miały się znajdować: kocioł wartości rzekomo 48 złotych, żelazny łańcuch do kotła, formy do czerpania papieru w dobrym stanie, jakieś części do prasy 30 sznurów (włosianych) do suszenia papieru. Poza tym sprzętami papierniczymi 20 wrzeciądzów i 6 zamków, wyjętych z budynku papierni, 4 stoły i tyleż zydłów¹⁾.

Z przytoczonego spisu rzeczy widać jak na dłoni, że Adam Miarka nieledwie gwóźdź własny, wbity w ściany papierni, ze sobą zabrał. O ile doczytać się można w księgach ziemskich krakowskich, musiał Miarka mieć za sobą słuszość. Sąd ziemski nakazał sędziwemu Karnińskiemu zwrócić papiernikowi rzeczy, zabrane z Zabierzowa²⁾. Ponieważ Karniński umarł przed tym wyrokiem, sąd nakazem zwrotu obciążył jego sukcesorów, mianowicie syna Jana i córkę Zofię³⁾.

W maju 1604 r. w grodzie krakowskim równocześnie oświadczyli pozwani małoletni Karnińscy przez swego opiekuna, że papiernik przysądzonych mu rzeczy nie chciał odebrać; papiernik zaś zeznał, że uczynił tak dlatego, ponieważ przeznaczone do odbioru rzeczy nie odpowiadały zabranym w roku 1600 ani co do ilości, ani co do jakości⁴⁾.

¹⁾ Zob. Dodatki 2 i 3

²⁾ Terr. Crac. 110 s. 723-5. Nazwisko Miarka i Miarecka na terenie parafii Morawica, do której należą Balice, występuje dopiero od r. 1651, mimo, że księgi metrykalne są o dziesięć lat wcześniejsze. Oba te rody zamieszkują Szczeglice i Cholerzyn. Wyjątkowo z Balic pochodzi Wojciech Miarka, poślubiający 25.I.1660 Annę Brzoskwiniankę. Może to wnuk papiernika Adama.

³⁾ Rel. Castr. Crac. 30 s. 1065-6.

⁴⁾ " " " 31 s. 263-4.

Mimo ucieczki Miarki z papierni, była ona zapewne wydzierżawiona komuś innemu i przedstawiała nadal jakąś wartość. Inaczej by jej nie wymieniał akt sprzedaży dóbr Aleksandrowice, Kleszczów i Podchelmie, zdziałany 28 stycznia 1614 r. przez Agnieszkę 1 v. Stanisławową Karnińską, 2 v. Mikołajową Frydrychowską na rzecz Piotra Gołuchowskiego, herbu Leliwa, sekretarza J. K. Mci¹⁾. W posiadaniu jego sukcesorów były te dobra do roku 1680²⁾. Papiernia przestała istnieć dużo wcześniej, bo już w roku 1643³⁾.

D o d a t k i⁴⁾

1. Kraków, 31.VIII.1595 w grodzie.

(Jadwiga, żona Grzegorza Cygana papiernika, okazuje rany).
Vulnera Hedvigis Cziganowa.

...Honesta Hedvigis, consors honesti Gregori papirificis dicti Czigan, protunc arendatoris bonorum ad plebaniam Rudawiensem pertinentium, ostendit... officio praesenti vulnera sua... protestatque est sibi vulnera praefata a nobili Jacobo Przyłeczki, famulo reverendi Joannis Zamoiski canonici Cracoviensis et factore bonorum Rudawa, feria tertia post festum sancti Bartholomaei proxime praeterito proxima in fundo villae praefatae Rudawa in horeo plebanatus praedicti per praedictum Gregorium arendati illata... quae vulnera officium praesens vidit et pro vulneribus suscepit.

Rel. Castr. Crac. 21 s. 1779.

¹⁾ Zob. Dodatek 4. Wwiązanie Gołuchowskiego do nowo nabytych dóbr nastąpiło 31.I.1614. (Rel. Castr. Crac. 40 s. 279). Na jakieś pół roku przed swą śmiercią (3.VII.1602). Stanisław Iwan swej żonie Agnieszce darował Aleksandrowice, Kleszczów i Podchelmie. Patrz Rel. Castr. Crac. 29 s. 2369.

²⁾ Varia 23 s. 60. Właścicielami tych dóbr w latach 1680—1700 są Korycińscy, 1700—1728 Teofil Pawłowski, 1728—1746 Krystyna, kasztelanowa wojnicka i Jan, łowczy krakowski, Dembińscy, 1748—1762 Franciszek Ksawery Kochanowski, kasztelan czchowski, 1762—1789 Antoni Potocki, wojewoda bełzki i sukcesorowie, 1789—1830 Franciszek Zeleński, kasztelan biecki i sukcesorowie. Por. Rel. Castr. Crac. 127 s. 2072; 369 s. 225; s. 388 s. 1807; 402 s. 1703; 221 s. 1539; 440 s. 63; 222 s. 820; Inscr. Castr. Crac. 409 s. 68.

³⁾ Zob. Dodatek 5.

⁴⁾ Wszystkie pochodzą z ksiąg sądowych, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Krakowie.

2. Kraków, 21.II.1600, na roczkach ziemskich.

(Stan. Karniński pozwany o zabranie papiernikowi Adamowi Miarce urządzenia papierni w Podchelmie).

Stanisław Karniński Iwan contumax.

Honestus Adamus Miarka papirificus in villa Balicze magnifici Joannis Fierlej de Dambrowicza thesaurarii regni.. haereditaria... actor generosum Stanislaus Karniński Iwan in Alexandrowicze haeredem... citatum ideo, quia dum et quando idem actor papirificium ipsi in villa Podchelmie ex certo contractu ab ipso tenuisset artificiumque papirificii exercuisset ac post modum dum tenuta ipsius papirificii expirasset idemque actor res suas proprias infrascriptas ad villam Zabierzow .. ad laboriosum Mathiam Dym, tabernatorem eiusdem villae Zabierzow, ex eodem papirificio evexisset, extunc ipse nullo iure ad eas res habito, immo vero vi et violenter tempore certo, nuper praeterito in anno praesenti millessimo sexcentesimo supermittentes ad eandem villam Zabierzow dictumque Mathiam Dym famulos subditosque suos de villis Alexandrowicze, Kleszczow, Podchelmie ipsius haereditariis cum carpentis easdem res propriae dicti actoris videlicet kociel miedziany wielki dla warzenia kliju valoris fl. 24, item czajgu tj. materiey na papier dwie beli valoris 40 fl., item trzy blaty do gładzenia papieru valoris fl. 3, item trzy postawy szukna pilśniowego białego valoris fl. 18, item szafę wielką valoris fl. 2 item cztery wozy siana valoris quilibet currus marcae unius pecuniae, item woz ze wszystkimi potrzebami, okowanemi kołami, także i sanie valoris fl. 11... per eosdem famulos et subditos suos recepit receptasque ad curiam suam villae praefatae Alexandrowicze devexit in usumque suum convertit...

Terr. Crac. 106 s. 600—601.

3. Kraków, 21.II.1600, na roczkach ziemskich.

(Stan. Karniński pozywa papiernika Ad. Miarke o zrujnowanie papierni w Podchelmie).

Data dilatio thesaurario regni pro maiori.

Ex decreto iudicii praesentis terrestris Cracoviensis tum ex repositione termini praesentis actione pro maiori per nobilem Martinum Laskowski plenipotentem pro parte citati infra-

scripti iuridice facta, [data... est iuridica dilatio pro maiori]... magnifico Joanni Fierlej de Dambrovicza thesaurario regni in Balicze...m haeredi... ad instantiam generosi Stanislai Karninsk. Iwan in Alexandrowicze haeredis actoris citatione litterali terrestri Cracoviensi citato pro eo, quia ipse sibi non vult... administrare iustitiam cum honesto Adamo papirifico alias z papiernikiem super e papirificio actoris desolato et pene devastato eodem ad bona sua papiroficii in fundo villae Balicze constructi profugo et ad praesens ibidem commoranti Quiquidem papirificus praefatus non contentus eco, quod papirificum praefati actoris in fundo et haereditate villae Podchelmie exstructum et consistentem tum et structuram omnes ipsius atque aedificia desolavit alias popustoszeł et putrefecit vulgo pognojeł et his non reparatis, nec restauratis ex eodem papirificio actoris proprio et haereditario locato eodem et conducto iuxta certum contractum cum actore initum apud actorem praefatum tempore certo nuper praeterito irrequisito inscio et absque consensu eiusdem actoris, tempore nocturno clandestine discessit (ratione cuius iniuriae salvam idem actor cum eodem seu cum quo competierit in foro fori actionem sibi reservat et excipit) verum res infrascriptas ipsius actoris proprias sumptu proprio ad hoc idem papirificum actoris comparatas ex eodem papirificio vi et violenter videlicet achenum magnum vulgariter kocziel valoris 30 marcarum pecuniae polonialis ad haec catenam ferream, qua cadus cinctus erat valoris florenorum 6, item formas ad conficiendum papirum aptas in numero viginti valoris fl. 10, item stap blachy valoris 5 fl., item repagula a foribus eiusdem papirificii in numero viginti vulgo wrzeciadze valoris 6 fl., neci non mensas quatuor valoris fl. 8, sedilia alias zedliow quatuor valoris fl. 3, item claustra vulgariter zamki etiam a foribus papirificii in numero sex valoris 3 fl., item funes in quibus papirum exsicatur in numero triginta valoris fl. 10, item a torcularibus vulgariter od pras instrumenta ad valorem 10 fl. recepit et pro usu suo contulit atque cum his omnibus rebus superscriptis a papirificio actoris ad suum proprium et haere-

ditarium sese contulit... et obidem ad praesens cum his omnibus commoratur...

Terr. Crac. 106 s. 655-7.

4. Kraków, 28.I. 1614, w grodzie.

(Agnieszka Frydrychowska sprzedaje Piotrowi Gołuchowskiemu. dobra Aleksandrowice, Kleszczów i Podchelmie z papiernią).

Agnes Fridrichowska eidem Petro Goluchowski donat.

Comparens personaliter... generosa Agnes de Bebelno, primarum nuptiarum olim generosi Stanislai Karniński Iwan in Alexandrowicze haeredis, adpraesens vero secundi matrimonii generosi Nicolai Fridrichowski tribuni Oswieczimensis consors legitima, bonorum Alexandrowicze aliorumque eo pertinentium heredita... cum consensu praesentaneo et assistentia personali eiusdem mariti sui, nec non generosorum Adami Gosławski fratris sui patruelis et Petri Smolik amici sui de linea paterna descendentes... ad latus ipsius personaliter... consentientium... recognovit, quia generoso Petro Gołuchowski de Gołuchow, in Zrzeczicze haeredi, secretario Sacre Regie Maiestatis et ipsius successoribus bona sua haereditaria infrascripta videlicet totas et integras villas Alexandrowicze cum predio atque cum bonis eo pertinentibus antiquitus desolatis, nuno vero non ita pridem restauratis, dictis ab antiquo Borra cum praedio noviter ibidem fundato, necnon villa eo pertinenti nuncupata Zimna et certa fundi particula Podgrabie appellata in eodem fundo villae Alexandrowicze consistenti, tum et villam dictam Kleszczow cum praedio et villam Podchelmie ibidem cum predio et papirificio in terra et districtu Cracoviensi iacentia et consistentia, cum toto eorundem bonorum iure, dominio proprietate, haereditate, tituloque haereditario ac cum iure patronatus praesentandi plebani ad ecclesiam parochialem in villa Morawicza sitam... iam ex nunc dedit et resignavit perpetuo.

Castr. Crac. Inscript. 199 s. 1363-8.

5. Kraków, 16.VII. 1650, w grodzie.

(Zeznanie poddanych wsi Podchelmie o zniszczenie tamtejszej papierni).

Relatio ministerialis super desolationem officinae papireae in villa Podchelmie cum praestatione iuramenti eorundem subditorum.

Ministerialis generalis Regni providus Thomas Jadamczyk de Balice cum nobili Alexandro Turski ad officium et acta praesentia castrensia capitanealia Cracoviensia personaliter venientes recognoverunt, quia die hodierna, ad requisitionem generosi Petri de Gołuchow Gołuchowski, villarum Alexandrowice, Podchelmie et Kleszczow tenutarii et possessoris, in fundo villae eiusdem Podchelmie interfuerunt ibidemque officinam papiream in fluvio Rudawa antea situatam, penitus desolatam et annihilatam viderunt. De quo hanc suam relationem idem ministerialis cum suprascripto nobili ad acta praesentia fecerunt. Et in continenti coram eodem officio et actis praesentibus comparentes laboriosi Laurentius moleninator et Christophorus Trinka hortulanus, subditi de eadem villa Podchelmie, in verificationem praemissorum praestiterunt corporale iuramentum... in eam rotham: quod in praefata villa Podchelmie a septem annis¹⁾ officina papiracea desolata est et nullus fructus ex eadem in hucusque praecipiebatur...

Rel. Castr. Crac. 78, s. 333-4.

¹⁾ W r. 1683, gdy Podchelmie należało do Franciszka Korycińskiego, stolnika krakowskiego, jego poddani przysięgają w grodzie krakowskim: „papiernia zaś jako we wsi Podchelmie od roku 1643 spustoszała tak jej do tego czasu nie masz” Varia 23 s. 100.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

DR TADEUSZ MANTEUFFEL.

THE AMERICAN ARCHIVIST.

(Volume XI, Number 1, January, 1948, str. 96).

Wydawane pod powyższym tytułem przez Towarzystwo Archiwistów Amerykańskich czasopismo jest znane czytelnikom Archeionu z okresu przedwojennego. Nie było ono jednak dotąd omawiane na jego łamach. W przeciwieństwie do analogicznych czasopism europejskich „The American Archivist” jest przede wszystkim czasopismem informacyjno-sprawozdawczym i chociaż interesuje się również zagadnieniami pozamerykańskimi główny nacisk kładzie na sprawy archiwalne Stanów Zjednoczonych. Omawiany obecnie zeszyt zawiera więc artykuł Fred Shelley’a, omawiający dzieje oddziału rękopisów Biblioteki Kongresu w latach 1800—1900 (Manuscripts in the Library of Congress, 1800—1900). Następną pozycją jest przedruk artykułu Joan Wake, umieszczonego w „The Sunday Times”, a dotyczącego konieczności roztoczenia opieki nad archiwaliami (The Materials of History). Z kolei mamy krótkie sprawozdanie Eugene C. Grayland’a, dotyczące działalności Archiwum Wojskowego w Nowej Zelandii i Australii (The Work of the War Archives Sections in New Zealand and Australia). Henry Howard Eddy analizuje w następnym artykule odpowiedzialność urzędową archiwistów, państwowych w Stanach Zjednoczonych (The Responsibility of the State Archivist to the Other Officers of His State Government). Pod tytułem „Czyś widział” (Have you seen) znajdujemy szereg zapisek bibliograficznych z nowszej literatury archiwalnej. Czytelnika polskiego w zapiskach tych zainteresuje ze względu na analogiczne badania, prowadzone przed wojną w Bibliotece Narodowej przez prof. Lenartą,

wzmianka o artykule S. Köhler'a p.t. „The Protection of Paper from the Destructive Action of Sunlight by Differently Coloured Window Glass”. (Zabezpieczenie papieru przed szkodliwym wpływem słonecznego światła za pomocą różnokolorowych szyb), drukowanym w „Library Communication No 218, Great Britain, Department of Scientific and Industrial Research, Building Research Station (London 1947). W dalszym ciągu Leon de Valinger, Jr. omawia pozycję archiwów hrabstw w organizacji archiwów państwowych amerykańskich (The Place of County Records in the State Archival System). Richard G. Wood analizuje dotychczasowe amerykańskie przepisy katalogowania rękopisów, wreszcie William J. Van Schreeven opisuje magazyn rękopisów w Bibliotece Państwowej w Virginii i jego urządzenie. Zeszyt kończą — statut Towarzystwa Archiwistów Amerykańskich, sprawozdanie tegoż Towarzystwa za rok 1946-1947, dział recenzji oraz kronika archiwalna w znacznej mierze amerykańska.

KSIENIA KOSTENICZ.

ALFONSO GALLO. DAS INSTITUT FÜR DIE PATHOLOGIE
DES BUCHES. ISTITUTO NAZIONALE PER LE RELAZIONI
CULTURALI CON L'ESTERO. ROMA.

(Italienische Schriften, 7 Reihe. S. 30. ok. 1939 r.)

Założony w 1938 r. w Rzymie Instytut Patologii Książki od początku swego istnienia rozwinął działalność, sięgającą znacznie szerzej, niż to określała jego nazwa. W sferze jego zainteresowań znalazły się bowiem nie tylko badawcze i stosowane prace w zakresie konserwatorstwa, lecz i historia książki i problemy współczesnej techniki poligraficznej. Obok najbardziej nowoczesnie urządzonych laboratoriów — uruchomiono średniowieczny młyn papierniczy w muzeum; w fototece w równej mierze uwzględniono patologię książki i jej życie w ogóle.

Fototeka (archiwum pozytywów i negatywów) objęła: fotografie znajdujących się w bibliotekach włoskich kodeksów 11 w., zdjęcia tekstu, iluminacyj, opraw i t.d., obliczone na to, by przynajmniej przy niektórych pracach mogły zastąpić badaczom oryginały; fotografie budynków bibliotecznych lub poszczególnych ich części, interesujących pod względem artystycznym czy technicznym; fotografie mebli bibliotecznych i urządzeń do oświetlania, ogrzewania, wentylacji; fotografie nowoczesnych księgozbiorów, dokumentów archiwalnych, obiektów odrestaurowanych w Instytucie; mikrofotografie, utrwalające doświadczenia Instytutu — badane włókna papieru lub papirusu, owady-szkodniki, wyprodukowane preparaty. Zdjęcia dla Instytutu i dla innych włoskich i zagranicznych zakładów naukowych wykonywane są w laboratorium fotograficznym, którego praca idzie równolegle z pracą laboratorium optyki fizycznej. W laboratorium tym odczytywanie i fotogra-

fowanie palimpsestów i wyblakłych, zatartych, pokrytych plamami tekstów, badanie okładzin, ustalanie ewentualnych zmian i przerobek w rysunkach i drzeworytach umożliwiają aparaty rentgenowskie i aparaty do promieni ultra fioletowych i do promieni infra czerwonych.

Dział muzeum, poświęcony zniszczeniom książki, zawarł w swych zbiorach około 700 eksponatów, przedstawiających różne rodzaje jej uszkodzeń i chorób: zwęglone woluminy z Herculanium, księgi, noszące ślady trzęsienia ziemi, powodzi, pożaru, wojny, spleśniałe, zbutwiałe, zjedzone przez robactwo, spalone słońcem. Częściowo skamieniałe po setkach lat leżenia w gruzach narzędzia pisarskie. Kolekcje owadów, niszczących książki; mapy, obrazujące ich rozprzestrzenienie w świecie. Fotografie ruin, rekonstrukcji i planów bibliotek starożytnych (Timgad, Pergamon, Ateny, Rzym, Tivoli) i zdjęcia zniszczeń, którymi dotknięte zostały gmachy nowe na skutek wojen, inwazyj i rewolucyj.

W innym dziale znalazły się zbiory, ilustrujące historię papieru, druku i techniki kartograficznej (wystawa map włoskich w ich rozwoju dziejowym), rękopisy (m. i. cenne wschodnie na liściach palmowych i na pergaminie), modele przyrządów pisarskich, sporządzone na podstawie starożytnych malowideł, farby, używane do malarstwa miniaturowego, filigrany, imitacje starych inkaustów etc., etc. Współczesne życie książki zademonstrowały liczne wykresy statystyczne i stała wystawa mebli, aparatów i urządzeń, wykonanych według wymagań ostatniego słowa techniki bibliotecznej.

Osobne pawilony zajęły odtworzone z całą dokładnością średniowieczna papiernia i drukarnia 15 w. W pierwszej zaprowadzono stały wyrób papieru — ręcznie, ściśle według zachowanych w tradycji zasad rzemiosła. W drukarni uruchomiono doskonale funkcjonujący model prasy gutenbergowskiej, używając czcionek, imitujących stare typy. Prócz tego wykonuje się drzeworyty i teksty, tłoczone drewnianymi czcionkami, odtworza odbitki szrotkowe.

Prace, związane z naczelnymi zadaniami Instytutu, a więc „lecnictwem“ książki, wyszukiwaniem środków obrony przed

szkodliwymi dla niej wpływami, badaniem struktury, powstania i zmian materiałów, na nią się składających — zostały podzielone między pracownią restauracyjną i laboratoriami chemicznym i biologicznym.

Pracownia restauracyjna przeprowadza oczyszczanie, wygładzanie, łatanie i wzmacnianie ksiąg drukowanych i rękopiśmiennych, dokumentów, map, banknotów itp. Z zabiegów tych bodajże największej ostrożności wymaga oczyszczanie, największej skrupulatności — łatanie: należy dobrać identyczny co do grubości, koloru, struktury papier, w pergaminie — zalewać mniejsze rozdarcia klejem, większe sztukować odpowiednio dobranymi łatkami, zawsze tak, aby nie został naruszony tekst i nie powstały żadne zgrubienia. Dla rękopisów, zniszczonych przez atrament, zawierający żrące substancje, stosuje się nieraz powłokę z przezroczystego jedwabiu.

Bezpośredni nadzór nad pracownią sprawuje laboratorium chemiczne, które też decyduje o wyborze właściwego środka dla danej książki, podlegającej odnawianiu. Chemicy przeprowadzają ponadto specjalne badania starych atramentów (zwłaszcza zmian, w nich zachodzących i przez nie wywoływanych w materiale pisarskim). Z tymże laboratorium związane są studia nad fabrykacją pergaminu, papieru i skór do opraw oraz farb w poszczególnych epokach.

Zagadnieniami współczesnego papiernictwa, jak również w ogóle sprawami produkcji książki zajmuje się laboratorium technologiczne, wyposażone w szereg precyzyjnych aparatów i dysponujące do eksperymentów z jednej strony wspomnianą papiernią i drukarnią, z drugiej — doświadczalną plantacją roślin, obfitujących w celulozę. Plantacja dostarcza także włókien (bawełnianych, konopnych, lnianych) do fabrykacji papieru, zbliżonego do dawnych gatunków i używanego przy restauracji.

Do zadań laboratorium biologicznego (z sekcjami mikrobiologii i entomologii) należy stwierdzenie ewentualnej obecności grzybków, pleśni, bakterij, owadów w książkach i urzędzeniach bibliotecznych, wyszukiwanie i wyznaczanie stosownych środków zaradczych, np. trujących domieszek do pa-

pieru, kleju introligatorskiego, farby drukarskiej, lakierów do regałów itp.). Często badany obiekt wędruje do komór izolacyjnych i dezynfekcyjnych. Odkazanie przeprowadza się kwasami, chlorem i siarką.

Nakreślony przez R. Gallo obraz Instytutu Patologii Książki należy uzupełnić wiadomościami o powojennych jego losach. Według danych Państwowego Instytutu Książki w Łodzi (który świeżo nawiązał z włoskim Instytutem żywy kontakt, gdyż zainteresowania obu placówek w dużej mierze są zbliżone), Instytut wznowił swą działalność. Do zanotowania są nowe wydawnictwa: włoska broszura informacyjna p.t. Istituto di Patologia del Libro. Roma (1948) s. 32 (obficie ilustrowana niż omawiane wydanie niemieckie) ponadto periodyczne wydawnictwo: Bollettino dell Istituto... za lata 1946 i 1947. Obecny adres Instytutu: via Milano 72, Roma.

KSENIA KOSTENICZ.

N. A. SPASSKIJ, E. A. FIRSANOWA i Z. T. WASILJEWA.
RASTITIELNYJ KLEJ DLA PIEREPLOTNYCH RABOT. — KLEJ
ROŚLINNY DO PRAC INTROLIGATORSKICH.

(Gosudarstwiennoe izdatielstwo Legkoj Promyszlennosti, s. 130.
Trudy Nauczno-izdatielskogo Instituta Poligraficzeskoj i Izda-
telskoj Techniki NKMP. Moskwa. 1939.)

Książka podaje wyniki badań, przeprowadzonych nad szeregiem klejów roślinnych. Zawiera: opis eksperymentów, dokonanych w radzieckim Naukowo-Badawczym Instytucie Poligraficznej i Wydawniczej Techniki, dane o jakości poszczególnych klejów oraz instrukcje co do przyrządzania klajstru ze skrobi.

Celem pracy było ustalenie, jakim klejem da się zastąpić w pracach introligatorskich drogi i niezbędny dla innych gałęzi przemysłu klej kostny. Badania dotyczyły klejów pektynowego, sulfitowego, mącznych i wreszcie skrobiowego. Najbardziej odpowiednim okazał się klej, sporządzany ze skrobi kartoflanej lub kukurydzanej, uprzednio poddanej pewnym procesom chemicznym. Autorzy cytują 22 sposoby otrzymywania takiej modyfikowanej skrobi, m. i. następujące.

Sposób Lintnera: zmieszać skrobię z 7,5% kwasem solnym, wziętym w takiej ilości, by kwas w naczyniu zalał całą powierzchnię skrobi. Po 7 dniach stania w temperaturze pokojowej i 3 dniach przy 40°C, skrobię przepłukać wodą aż do zupełnego usunięcia kwasu i wysuszyć na powietrzu.

Sposób L. Blumera (niem. patent 201436): do 10% roztworu skrobi z wodą (w kotle z mechanicznym mieszadłem) dodać 1% (w stos. do wagi skrobi) kwasu mrówkowego lub octowego;

mieszać 4 godz.¹⁾. Otrzymana skrobia daje z wodą 60—70° przezroczysty żółtawy roztwór.

Niem. patent 119265 z 1901 r.: mieszać w obracających się bębnach 100 kg skrobi kartoflanej z 500 gr kwasu szczawowego w proszku. Otrzymaną mieszanę podgrzać w miedzianych puszkach parą do 80°. Zamiast kwasu szczawowego można użyć kwasu bornego (5 kg) lub kwasu winnego (3 kg).

Amerykański patent 1554699: mieszać 1000 części skrobi, 300 cz. wody, $4\frac{1}{3}$ cz. kwasu solnego o ciężarze gat. 1, 19. Mieszanę rozpylić na ogrzaną powierzchnię obracającego się metalowego walca. Po 1—1,5 min. zdejmuje się z walca skrobię, pozbawioną cukru i dekstryny i łatwo rozpuszczalną w wodzie.

Sposób Wulkana (niem. patent 223301, 1912 r.) polega na roztarciu skrobi z wodą z domieszką 2% amoniaku.

Sposób Siemens-Halske (patent 103399, 1896 r.): 1000 kg skrobi mieszać, podgrzewając, z roztworem, składającym się z 180 ltr wody, 1,5 kg kwasu solnego i 300 gr. chloru. Reakcja trwa 1—1,5 godz. po czym suszy się skrobię w temperaturze 75—80°.

Sposób Hersteina (amer. pat. 982678): mieszać skrobię z wodnym roztworem 5—10% formaldehydu i 6—11% salmiaku (NH_4Cl) — aż do otrzymania rzadkiego mleczka (przy 20—30°). Po zakończeniu reakcji skrobia tworzy osad, który należy przefiltrować, przemyć wodą i wysuszyć.

Sposób Stelle i Kopke (niem. pat. 109753, 1908 r. i 20229, 1903 r.): gotować z wodą 100 kg skrobi z dodaniem 1 kg perboratu sodu ($\text{NaBO}_3 \cdot 4\text{H}_2\text{O}$).

W porównaniu do kostnego, klej ze skrobi ma nieco mniejszą siłę — nie chwyta np. materiałów zbyt prężnych (jak dermatoid itp.). Ponadto duża zawartość wody powoduje niepożądane przemakanie sklejonego materiału. Jednakże pod wpływem alkaliów i kwasów wady te w znacznym stopniu dają się zredukować.

Zwykły kłajster kartoflany otrzymujemy przez zmieszanie 5 części wagi skrobi z 20 cz. wody o temperaturze pokojowej

¹⁾ Przy temp. do 115°.

i 75 cz. wody 100^o, co w sumie daje optymalną dla przyrządzania tego kleju temperaturę 75–80^o. Proporcje dla skrobi kukurydzanej wynoszą 5 : 10 : 85.

Kleje alkaliczne, t.zw. przemysłowe, przyrządza się przede wszystkim z wodorotlenkiem sodowym (NaOH), w ogrzewanym parą kotle z mechanicznym mieszadłem (najlepiej — w postaci prętów, przesuwających się między prętami, umocowanymi nieruchomo).

Do kotła z 75 ltr wody (dla innych rodzajów kleju — 81 lub 90 ltr) wysypuje się 20 (15 lub 8–10) kg skrobi, dolewając 4–5 (4–4,3) ltr NaOH o ciężarze gat. 1,33. Stale mieszając, ogrzewać do 90–100^o w ciągu 1,5–2 godzin, — do momentu, kiedy płyn zacznie ściekać z łyżki cienką strugą. Dolać roztworu kwasu azotowego lub solnego — 4–5 (3–4,3) ltr względnie nieco więcej, aby próba z metyloranzem (kropla kleju na białym papierze) dała zabarwienie czerwone. Klej podgrzewać i mieszać ponownie przez 20 minut, po czym (nie przerywając mieszania) dodawać w małych ilościach sodę [w oryg.: "sodę 20^oBé, ok. 15%"] — aż do lekko różowego zabarwienia przy próbie z fenoftaleiną. Jeśli otrzymamy zbyt gęstą masę, można rozwodzić ją gorącą 30% dekstryną.

Inny, nieco prostszy, zabieg: roztwór 0,8–1 kg skrobi i 1,5 ltr wody 50^o mieszać, dolewając stopniowo 7 ltr wrzącej wody i 0,8 ltr roztworu żrącego ługu sodowego (0,3 ltr ługu na 0,5 ltr wrzącej wody). Mieszanie trwa ok. 30 min., dopóki nie otrzymamy przezroczystej, jednolitej substancji, którą należy neutralizować kwasem solnym i sodą — jak wyżej. Sposób ten nadaje się zwłaszcza dla skrobi kukurydzanej.

Przyrządzanie kleju z kwasami:

Do drewnianego z drewnianym mieszadłem naczynia wlać 65,5 (76,5) ltr wody 50–55^o, dodać 1,5 ltr kwasu azotowego ["34^oBé"] względnie 3 ltr kwasu solnego ["20^oBé"] (azotowy daje lepsze wyniki), wmieszać 33(22) kgr skrobi kartoflanej lub kukurydzanej. Stale mieszając, podgrzewać do 80^o. Masa początkowo gęsta, powoli rzednie; w chwili, kiedy zrobi się zupełnie przezroczysta i przy rozsmarowaniu na papierze da cienką jednolitą warstwę — grzanie należy przerwać i klej neu-

tralizować ługiem sodowym aż do obojętnej reakcji na fenoftaleinę i metylrot.

Klej ten, stygnąc, gestnieje, wobec czego używa się go tylko na gorąco (50—60°). Ewentualne rozrzedzenie skutecznie się za pomocą gorącej 30% dekstryny.

Mniej skoncentrowany klej można otrzymać bez podgrzewania (w drewnianej beczce z ręcznym mieszadłem) w sposób następujący: masę, składającą się z: 1,5 ltr wody 60°, 200 mltr kwasu azotowego ["36°Bé"] 1 kg skrobi i 7,5 ltr wody 100°—mieszać do odpowiedniego rozrzedzenia (klej ścieka z mieszadła cienką strugą i rozsmarowuje się na papierze cienką, równą warstwą), po czym dolać 350 mltr żrącego ługu sodowego ["20Bé"]. Jeżeli reakcja z fenoftaleiną nie da różowego zabarwienia—dolewać stopniowo 10% roztworu sody, do lekko alkalicznej reakcji.

Klej ten znacznie przewyższa jakością zwykły kłajster kartoflany. W celu zmniejszenia zwilżania materiałów klejowych można dodać 1 kg 50% roztworu dekstryny.

Instrukcja o przygotowywaniu kleju, utlenionego wapnem chlorowym, podaje wymaganą ilość aktywnego chloru dla skrobi kartoflanej na ok. 4%, dla kukurydzanej — ok. 4,5% (większa ilość czyni klej bardziej rzadkim). Oszczędniejsze jest utlenienie przy niższej temperaturze — 25—45°. Dla przyspieszenia procesu i dla usunięcia zapachu chloru konieczne jest wprowadzenie dodatków alkalicznych np.: 1) 1% wodorotlenku sodowego, 2) 1,5% tlenku magnezu, 3) 0,7% wodorotlenku i 0,5% kredy i 4) 1,5% kredy—w stosunku do wagi suchej skrobi. Przebieg jest następujący: do 200 litrowego kotła wlać potrzebną ilość wapna chlorowego, dolać wody do 100 ltr, uruchomić mieszadło, wsypać 50 kg skrobi i 0,75 kg tlenku magnezu w proszku; kocioł zamknąć pokrywą, mieszać, ogrzewać do 40° w ciągu 30 min.; podnieść temperaturę do 80 — 85° i przerwać nagrzewanie, stale mieszając, dopóki nie uzyska się pożądaną konsystencji.

Zależnie od rodzaju materiału introligatorskiego, zawartość skrobi w kleju można normować w granicach od 20—do 35%, zwiększając ilość wody w trakcie przygotowywania, lub roz-

wadniając gotowy gorący klej gorącą wodą. Do sklejania grzbietów, np. nadaje się klej 25%, do materiałów cięższych czy sztywniejszych — bardziej skoncentrowany.

Jeżeli podczas przyrządzania klej nie robi się rzadszy mimo długiego mieszania, należy dać więcej wapna chlorowego. Klej zbyt rzadki na nadmiar wapna.

Dobre wyniki daje utlenianie skrobi za pomocą dwuchromianu ($K_2Cr_2O_7$), które można przeprowadzić w 150—200litrowej beczce: 1,25 kg rozdrobnionego dwuchromianu zalać 50 ltr wody 40°, po rozmieszaniu dodać 50 kg skrobi i 1,7 ltr (3 kg) kwasu siarczanego o ciężarze gat. 1,82. Do obliczania ilości kwasu siarczanego należy posługiwać się formułą: $a \times 1,4 + 2,5 = \frac{x}{y}$ kwasu o cięż. gat. 1,82 przy czym „a” oznacza % ilości dwuchromianu w stos. do wagi skrobi. Po 30 minutach masę wymieszać jeszcze raz i zostawić na 1,5—2 godz. do czasu, kiedy roztwór, początkowo żółty, nabierze zielonego koloru. Nalać zimnej wody, wymieszać: po 1—2 godzinnym staniu skrobia osiadzie na dnie. Odać za pomocą szlauchu zieloną wodę, wymieszać osad z 5—10 ltr wody, dolać nieco roztworu świeżo gaszonego wapna lub kredy—do żółtej (nie czerwonej) reakcji z metylorazem. Następnie, mieszając, dodawać w niedużych ilościach roztwór wodorotlenku sodowego z sylikatem ($K_2Si_4O_9$ lub $Na_2Si_4O_9$)—do lekko różowego zabarwienia z fenofaleiną.

W celu przygotowania kleju, otrzymaną zneutralizowaną pastę skrobiową należy, mieszając, podgrzać na wodzie lub parze do 75—80°, regulując gęstość gorącą wodą. Jeżeli w miarę podgrzewania klej gęstnieje—dodać niedużą ilość wodorotlenku z sylikatem (próbę z fenofaleiną powinna dać lekko różowe zabarwienie).

Dalsze zabiegi uzależnione są od wymagań materiału, przy czym jeżeli potrzebny jest klej gęstszy (np. do oklejania okładzin płótnem)—wystarczy dać mu ostygnąć, jeżeli rzadszy (np. do falców)—podgrzać lub rozpuścić gorącą wodą.

MGR JAN REYCHMAN.

Z WĘGERSKIEJ LITERATURY ARCHIWALNEJ.

Wydawany przed wojną jedyny węgierski periodyk, poświęcony zagadnieniom archiwalnym, „Levéltari Közlemények” (Wiadomości Archiwalne) przestał wychodzić w ciągu wojny, zamykając się na roczniku 19 (1941) Przygotowany rocznik 20–23, złożony jeszcze u schyłku wojny, szczęśliwie przetrwał oblężenie i ukazał się po wyzwoleniu w 1945 roku, a w r. 1946 ukazał się pierwszy całkowicie powojenny rocznik czasopisma — 24. Oba te roczniki zapoznają nas tak z zagadnieniami, interesującymi ostatnio archiwistykę węgierską, jak i z losami archiwów węgierskich podczas wojny.

Jeśli chodzi o los archiwów państwowych w Budapeszcie podczas wojny, to informują nas o tym dwa artykuły: S[inkovics] I[stvan] „Archiwum Państwowe w latach 1940–1946” oraz nowego dyrektora archiwów Jánosiego „Archiwum Państwowe a oblężenie Budapesztu”, (oba w roczniku 24).

Od chwili wybuchu wojny głównym staraniem dyrekcji Archiwum Państwowego w Budapeszcie było uchronienie zbiorów przed ewentualnym zniszczeniem. Zabezpieczono je z jednej strony przez fotografowanie akt, które osiągnęło znaczne rozmiary, przy czym odfotografowane zostały przede wszystkim wszystkie dokumenty średniowieczne, główny zespół akt z czasów Arpadów, zbiory rodzinne (dokonano już nawet szeregu powiększeń, które zabezpieczono na innym miejscu—w sumie liczba fotografii wynosi około 200.000), z drugiej zaś strony przez zabezpieczenie ich w samym budynku archiwów. Budynek ten był uznany za dość bezpieczny i dyrekcja archiwów skutecznie oparła się jakimkolwiek próbom przeniesienia archiwum, które to próby osiągnęły szczególne nasilenie za czasów krótkiego

panowania reżimu faszystowskiego Szalasiego, kiedy chciano zbiory ewakuować do Niemiec. Przeniesiono je tylko z bardziej zagrożonych górnych pięter do piwnic, które odpowiednio na ten cel przygotowano. Magazyny te zaopatrzone zostały w urządzenia przeciw pożarowe, a gdy widmo wojny zbliżyło się do Budapesztu, niektórzy pracownicy archiwum sprowadzili się do gmachu, aby stale czuwać nad bezpieczeństwem cennych zbiorów.

W ciągu wojny praca archiwum bardzo wzrosła. Po uchwaleniu ustaw rasistowskich, archiwum zasypywane było kwerendami w sprawie tak zwanego wyvodu aryjskości. Cbck tego archiwum wykonało szereg ważnych prac, ściagnęło sporo archiwaliów z porzuconych zbiorów na prowincji, dokonywało zdjęć dokumentów, znajdujących się w innych archiwach itd.

Prace te przerwało pod koniec 1944 roku oblężenie Budapesztu. Pierwszą zwiastunką nadciągającej burzy było polecenie dyktatora faszystowskiego Węgier Szalasiego 4 grudnia 1944 r., aby zbiory zapakować i odesłać do Niemiec. Kierownictwo archiwum obliczyło, że na przesłanie archiwum trzeba 175 wagonów, 400 samochodów ciężarowych i 13.000 skrzyń, przyczym, oczywiście, posiadanie tych skrzyń było pierwszym warunkiem jakichkolwiek prac. Ponieważ w tym czasie Armia Czerwona przerwała obronę niemiecko-węgierską i zagroziła Budapesztowi od południa, rząd Szalasiego zajął się innymi ważniejszymi kłopotami, niż sporządzanie pak drewnianych dla transportu archiwaliów, które uratowane zostały od zbędnej ewakuacji.

Gdy 27 grudnia oddziały Armii Czerwonej, znalazły się niespodziewanie na placu Széla Kalmana w Budzie pod samym archiwum, sądzono, że Budapeszt rychło padnie i do oblężenia nie dojdzie. Ale Niemcy, pragnąc opóźnić upadek Wiednia, przekształcili Budapeszt w twierdzę, której główną częścią stała się góra zamkowa, na której właśnie jest położony gmach archiwum państwowego. Archiwum też wystawione było na dwuniesięczne ciężkie oblężenie. Sprawozdanie dra Jánosiego przyznaje, że samoloty radzieckie i anglo-amerykańskie starały się oszczędzać gmach archiwum, ale za to od

połowy stycznia coraz trudniej było opędzić się od rozmaitych oddziałów węgierskich, niemieckich, SS, nyilasów (faszystów węg.) i in., które wobec zaciskającej się obrożi oblężenia, coraz mniej miały miejsca i szukały kwater w budynku archiwum. Wobec panującego rozprężenia, walka z nimi była coraz trudniejsza. Jeszcze trudniej było z oddziałami obrony przeciw lotniczej niemieckiej, które ustawiły obok budynku swe stanowiska artyleryjskie. Wreszcie 17 stycznia 1945 roku Niemcy włamali się do budynku archiwum i dr Ackmann, Obersturmführer SS, zażądał natychmiastowego opróżnienia jednego z magazynów na schron wojskowy dla celów szpitalnych. Napróżno kierownictwo archiwum wskazywało, że nawet niema personelu, aby przenieść te zbiory gdzieindziej—Niemcy pozostali nieugięci i wprowadzili do magazynu cały swój szpital wojskowy, który w braku jakichkolwiek urządzeń złożony został na aktach z 16 i 17 wieku. Ponieważ koło budynku Niemcy urządzili park samochodów wojskowych, na budynek skierowany został teraz ogień tak z samolotów jak i artylerii z sąsiedniej góry Rózsadomb. 25 stycznia pocisk zapalający wpadł na trzecie piętro gmachu od strony Bramy Wiedeńskiej i zapalił budynek, którego wobec braku wody nie można było ratować; ogień doszedł w dół do drugiego piętra, nim go ugaszono. Na domiar złego wśród Niemców zaczęły się szerzyć paniczne wiadomości co do ich beznadziejnej sytuacji. Chcąc uzyskać cywilne ubrania, rozbijali oni skrzynie sądząc, że schowane są tam—ubrania...

Wreszcie nadszedł najtragiczniejszy dzień 11 lutego. Resztką Niemców próbowała w tym dniu przebić się do wojsk, mających rzekomo nadejść na pomoc ze strony zachodniej. Wraz z nimi przebić się miała i obsługa szpitala, pozostawiając tylko rannych na łasce personelu archiwalnego. Próba ta nie powiodła się i większość przebijających się powróciła do archiwum, zupełnie rozbita i zdemoralizowana. Pierzchła też obsługa policyjna i archiwum wystawione było na rabunek. Ale były to już ostatnie chwile panowania niemieckiego na Bdzie. 12 lutego zaczął się ostatni atak na górę zamkową. „Wstrząsanie budynku, huk pocisków, krzyki żołdactwa, jęki

ranych—wszystko to tworzyło jakąś oprawę dla tej piekielnej symfonii”—pisze dr Jánossy. O świcie tego dnia bomba lotnicza trafiła w skrzydło gmachu koło wieży, znosząc je całkowicie do fundamentów. Wreszcie w południe 12 lutego pierwszy oddziałek Armii Czerwonej pojawił się przy ulicy Verbőczego. Oblężenie skończyło się. Sporo jeszcze było kłopotów z resztkami szpitala, z oczyszczeniem budynku i okolicy od skutków wojny, ale już wszystko nie przysparzało takich kłopotów, już odbyło się w innej atmosferze. Częściowe zniszczenie budynku spowodowało wiele szkód, unieruchomienie ogrzewania, wind etc. W spalonych czy zbombardowanych częściach budynku zniszczonych zostało wiele akt administracyjnych, sądowych, archiwów rodzinnych. Szczegółów bliższych sprawozdania nie podają, najważniejsze jednak archiwalia ocalały, zresztą całe Archivum Regni było najlepiej zabezpieczone w piwnicach.

Poza archiwum państwowym, czasopismo nie podaje wiadomości o losie innych archiwów i zbiorów archiwalnych na Węgrzech. Z ubocznych notatek w artykułach dowiadujemy się tylko np. o zniszczeniu prawie całkowitym archiwum Vayów w Berkesz czy Telekich w Gyömrő, o częściowych stratach w archiwum Festeticsów w Keszthely¹⁾.

¹⁾ Możemy nieco dowiedzieć się o losie archiwów węgierskich z notatki w czasopiśmie „Szazadok“, rocz. 1945—1946, str. 314—316. Dowiadujemy się, że archiwum miasta Budapesztu w lwiej części ewakuowane w r. 1943 do Veszpremu i tam, umieszczone w dobrym schronie, ocalało. Z archiwów prowincjonalnych prywatnych jedno z największych archiwów, archiwum Batthyányów-Strattmannów w Kőrmend ocalało prawie w całości, ale znajduje się w nieporządku. Tak samo i archiwum Festeticsów w Keszthely, skąd jednak rząd faszystowski wysłać kazał średniowieczne dokumenty na zachód, i ślad po nich zaginął. Archiwum Hedervárych w Hedervarze złożone podczas wojny w Győr ocalało. Za to w całości lub w większej części zniszczone zostały archiwa Erdődych w Vöröskő, Hunyádych w Kéthely, Zichych w Horcsogu, Festeticsów w Dégu, Szaparych w Bück, Somsichów w Babocsa, małe straty poniosło archiwum Eszterházych w Tata. Tyle, jeśli chodzi o archiwa w części zadunajskiej. O części przeddunajskiej lub między Dunajem a Cisą czasopismo daje mniej informacji. Szereg archiwów, jak Prónayów w Acsa, Berczelych w Nógrádbercel zostało zniszczonych, inne, jak Radwanszkych w Sajókaza, ocalały. Resztki zniszczonych archiwów Telekich w Gyömrő i Vayów w Berkesz dostały się do Archiwum Państwowego.

Zagadnień publikacji akt średniowiecznych dotyka artykuł I. Borsy „Wydawanie dokumentów średniowiecznych”. Autor stwierdza, że zagadnienie wydawnictwa źródeł średniowiecznych było problematem, którym zajmowano się od początków węgierskiego dziejopisarstwa. Jeśli chodzi o sposób wydania, to pierwsi wydawcy (Féjer, Hazai, Okmánytár) wydawali możliwie wszystkie dokumenty i to w całości. „Punktem wyjścia dla nich było opublikowanie drukiem jaknajwięcej dokumentów, możliwie w pełnym tekście”. Z kolei rozpoczęto ogłaszanie dokumentów średniowiecznych tylko pod pewnym kątem widzenia, i tak „Arpadkori uj Okmánytár” Wenzla i „Anjoukori Okmánytár” obejmują tylko dokumenty z czasów dynastji Arpadów i andegaweńskiej, przyczem pierwsze wydawnictwo objęło wszystkie możliwe dokumenty, a drugie — już tylko wybrane. Inni znów wydawali zbiory dokumentów tylko odnoszących się do danego komitatu, miasta czy diecezji (np. *Monumenta Ecclesiae Strigoniensis*, *Urkundebuch zur Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen*). „Dla celów ściśle naukowych służył Szentpeterego „Az Árpád-házi királyok oklevéleinek kritikái jégyzéke”, które jest czymś więcej niż prostym wydawnictwem źródeł, stoimy tu bowiem przed krytycznym opracowaniem. Szentpetery w swym wykazie przy staraniu się o całość, usegregowawszy dokumenty według wystawców, zebrał je wszystkie i uczynił przedmiotem krytyki naukowej. Inny znów był rodzaj opublikowania całości zasobu pewnego archiwum (np. Archiwum miasta Sopron, Archiwum rodziny Kallay). „Zaletą tego systemu jest, że przez to opublikowane archiwum bądź też jego część stają się znane i badacz uwolniony jest od trudów przeglądania całego archiwum”.

Z kolei autor omawia poszczególne metody wydawania dokumentów średniowiecznych. Pierwotnie wydawano dokumenty w całości, to jest pełny ich tekst. Ostatnio przyjęto raczej metodę wydawania tylko regestów, bądź też łączono jedną metodę z drugą, to jest między regestami umieszczano pewne „ważniejsze dokumenty w pełnym tekście.

Wydawanie dokumentów było pierwotnie motywowane tylko celami naukowymi. Dopiero w nowszych czasach motywem publi-

kacji zaczęła być chęć zachowania pewnych źródeł choćby w odpisie, gdyż oryginał mógłby się zniszczyć skutkiem działań wojennych. Oczywiście, najlepszym sposobem zabezpieczenia choćby kopii dokumentu jest ich fotografowanie. I tak np. w fotografiach zachowane zostały dokumenty średniowieczne archiwum Vayów w Berkeszu. Archiwum uległo całkowitemu zniszczeniu podczas minionej wojny, ale ocalały zdjęcia fotograficzne wszystkich dokumentów średniowiecznych, sporządzone jeszcze w r. 1938 przez Archiwum Państwowe. Ale fotografia jest tylko techniczną reprodukcją, która służy konserwacji dokumentu. Z negatywu sporządza się parę reprodukcji, które nie mogą służyć dla udostępnienia dokumentu dla szerszych kół. Można to tylko osiągnąć przez ogłaszanie dokumentów drukiem. Ogłaszanie dokumentów dosłownie zdaje się być bardziej celowe od zdjęć facsimile, gdyż badacz otrzymuje już tekst gotowy, zaopatrzony w interpunkcję, rozwiązany, łatwo czytelny. Najidealniejszym sposobem byłoby publikowanie dosłowne dokumentów (na zasadzie instrukcji ogłoszonej w czasopiśmie „Szazadok“ 1920), a następnie w formie dodatku zaopatrywanie ich w zdjęcia facsimile. Ale przeciw tej metodzie podnoszona jest zasadnicza obiekcja, że tego rodzaju publikacje pociągałyby za sobą olbrzymie koszty. Pozostaje w takim razie dylemat, czy za te same koszty ogłaszać mniej dokumentów ale w pełnym tekście, czy też więcej dokumentów, ale w formie regestów. Dla względów naukowych bezsprzecznie najodpowiedniejszym byłoby publikowanie w pełnym tekście, „ale jeśli zda się sprawę, że nasze dokumenty średniowieczne, szczególnie od drugiej połowy XIV wieku w tak małej mierze zostały dotychczas opublikowane, trzeba dojść do wniosku, że praktycznie większą pomocą byłoby dla historiografii, gdyby zostało ogłoszone więcej dokumentów w formie wyciągów, niż mniej w pełnym tekście“. Większość historyków zadawała się zresztą formą regestów. Mimo, że przeciw ogłaszaniu regestów czynione są zastrzeżenia, że nie zaspakajają one dezyderatu „konserwacji“ dokumentu, należy zaznaczyć, że i na tym polu mogą spełniać nieocenione przysługi; i tak archiwum Telekich w Gyömrő w czasie ostatniej wojny padło ofiarą zniszczenia

i przepadła prawdopodobnie większość dokumentów średnio-wiecznych; atoli ponieważ regista dokumentów ogłoszone zostały przez B. Ivanyiego w wydawnictwie „A romai szent birodalmi széki grof Teleki család győmői léveltára“, możemy się posługiwać tymi registami w braku dokumentów. Oczywiście, należy brać pod uwagę jedynie regista ściśle czyniczne według określonych reguł, a nie krótkie streszczenia czy wyciągi. Niestety, dotychczas wydawane regista nie zawsze czyniły zadość wymaganiom naukowym i nie zawsze przeto zastąpić mogły publikowanie pełnego tekstu. Ponieważ, o ile zasady publikacji tekstów (całość) zostały już uregulowane, a brak jest ścisłych reguł wydawania registów, autor podjął się wypracowania jednolitych przepisów i jako przykład dał szereg w tej formie udostępnionych dokumentów z Archiwum Państwowego, odnoszących się do rodziny Kölcseyów. Wyciąg powinien zawierać „poza opisem faktu o prawnym charakterze“ wszelkie w dokumencie wymienione imiona osobiste i nazwy, słowa w języku węgierskim i innym mówionym (nie łacińskim), tytuły osób i szczególne wyrażenia np. zasługi otrzymującego donację, klauzule itd. Imiona należy włączyć do wyciągu, ale o ile jest ich bardzo dużo, lepiej jest je umieścić w załączniku. Należy zaznaczyć, w jakim charakterze dana osoba występuje, należy też objaśnić nazwy miejscowe, ewentualnie słowa w języku starowęgierskim. Imiona i słowa, wtrącone w języku nielacińskim (wulgarne), należy możliwie przytaczać dosłownie. O ile z nazwy miejscowej urobiona jest nazwa przymiotnikowa (np. rodzinne), należy oddzielić jej rdzeń od końcówki przymiotnikowej kreską-tiré np. „Thwocz-i“. Występujące obok imienia nazwiska (nazwy rodowe), bądź szczególne określenia pisane mają być dosłownie; o ile to określenie występuje w łacinie, to dajemy albo całe imię z tym określeniem w cudzysłowie np. „Johannes parvus“ albo, o ile to jest niemożliwe, tłumaczymy, ale w nawiasach zostaje określenie np. „mały (parvus) Johannes“. Imiona tłumaczy się na obecny język węgierski, chyba, że nie ma odpowiednika, i wtedy pozostaje w brzmieniu łacińskim. O ile nazwa miejscowa albo osobowa występuje w kilku postaciach, dajemy

te, która występuje najczęściej a w nawiasach inne np. Kallou- (Kallow, Kallov). Specjalnie charakterystyczne usterki można w całości dać przełożone w cudzysłowach. Daty podaje się w tłumaczeniu, poczem w nawiasie jej rozwiązanie, to jest brzmienie według dzisiejszej praktyki. Z kolei podać należy datę wystawienia dokumentu, miejsce wystawienia, przy czym, o ile nazwa miejscowości jest w języku niełacińskim, to podana winna być dosłownie w tym samym brzmieniu, o ile zaś jest łacińska, winna być podana w dzisiejszym brzmieniu, ale łacińskie brzmienie należy ewentualnie dać w nawiasie np. Visegrad (in alto castro). Po wyciągu, od nowego wiersza należy podać dalsze zapiski, uwagi etc., nie wchodzące do tekstu (przy czym tych samych nazwisk, rzecz oczywista, nie należy jeszcze raz pisać). Wreszcie od nowego wiersza następuje opis dokumentu.

Dla przykładu autor podał w tej formie regesty kilkunastu dokumentów, odnoszących się do rodziny Kölcsey, a znajdujących się w Muzeum Narodowym.

Najogólniejszych zagadnień archiwalnych dotyka artykuł V. Bélaja „Zastosowanie mikrofilmu w archiwum“ (autor wykazuje jego plusy, jakimi są taniść, wytrwałość i małe rozmiary, co spowodowało olbrzymie zastosowanie w czasie obecnej wojny) oraz szkic L. Magyariego „Sporządzanie kopii z pieczęci“. W tym drugim autor stwierdza, że pieczęcie przy dokumentach specjalnie narażone są na działanie czasu i szybko ulegają starciu i zniszczeniu, co wyrządza niepowetowane szkody nie tylko archiwistyce ale i heraldyce, sfragistyce itd. Archiwa chroniły pieczęcie przez wkładanie ich do kopert, woreczków płóciennych, ale to tylko przyspieszało ich zniszczenie. Tak samo nieodpowiednie jest sporządzenie kopii z plasteliny czy też odrysowywanie przez zakreslenie ołówkiem. Jedno i drugie niszczy pieczęcie. Aby zapobiec dalszemu ich niszczeniu, należy sporządzić kopie z pieczęci i tylko posługiwać się tymi kopiami, oryginały zaś zamknąć, aby nie uległy one niszczącemu działaniu powietrza.

Sporządzenie kopii z pieczęci nie jest rzeczą trudną. Autor podaje szczegółowy przepis. Należy najpierw ostrzejszym pę-

dzelkiem oczyścić pieczęć od kurzu tak, aby nigdzie w żadnych załomach nie pozostało żadne obce ciało, a następnie zanurzonym w łożku sproszkowanym (Federweiss) pendzlem należy całą pieczęć starannie pendzlować. Z kolei rozrobić należy w ręce nieco plasteliny i ułożyć na kartoniku papieru wzór z niej tej wielkości co pieczęć. Pieczęć kładziemy na drugi kartonik i ostrożnie przykładamy jeden kartonik do drugiego, poczem ostrożnie oddzielamy znów plastelinę od pieczęci. Z kolei wodą mydłą zmywamy negatyw tak, aby woda mydła dostała się do wszystkich załomów. Z kolei kładziemy negatyw na stół, okładając go naokoło wstążką papieru i zlepiając dwa jej końce. Pasek papieru winien być większy od negatywu tak, aby mógł objąć i pozytyw. Sporządzamy potem mieszaninę z rzadkiego gipsu, lejemy nieco na negatyw i cienkim pędzelkiem poprawiamy tak, żeby i wszelkie wgłębienia zapęłniły się gipsem, poczem powoli całą przestrzeń zawartą wewnątrz paska papieru wypełniamy gipsem. Gdy gips wyschnie, zdejmujemy obramowanie z papieru, a następnie powoli oddzielamy od siebie negatyw od pozytywu. Odbitka jest gotowa, należy tylko z lekka jeszcze pędzelkiem zanurzonym w roztworze z farby brązowej popędzlować, aby nabrała nieco koloru, co potrzebne jest np. do zdjęcia fotograficznego. Bardzo dobry kolor można osiągnąć, jeśli odbitkę gipsową umieścimy np. pod odwróconą szklanką, którą napelnimy silnym dymem nikotynowym z papierosa. Aby odbitka była trwała należy jeszcze rozrzedzonym w spirytusie szellakiem pokryć jej powierzchnię.

Pamiętać jednak należy, że metodę tę wolno stosować jedynie względem pieczęci zupełnie nieuszkodzonych. Przy najmniejszym pęknięciu obrazu pieczęci jest niedopuszczalna.

Zagadnienia historyczne i organizacyjne węgierskiej archiwistyki są przedmiotem szeregu artykułów. Trzy artykuły G. Kleina „Przepisy archiwalne“, A. Gardonyiego „Komitatowe i miejskie nasze archiwa w 18 wieku“ oraz A. Fogleina „Pierwsze stałe miejsca na przechowywanie archiwaliów“ dotyczą zagadnienia początków tworzenia się archiwów prowincjonalnych w 18 wieku, gdy wydane zostały

pierwsze przepisy o przechowywaniu akt. W końcu tego wieku i na początku 19 go większość archiwów żupnych posiadało już swe własne lokale bądź nawet budynki. I. Baraczka w artykule „Poszukiwania archiwalne” analizuje, pod jakim kątem widzenia prowadzone są poszukiwania w archiwach komitatowych i miejskich i jakie względy: interes samych archiwów, publiczny czy prywatny osoby korzystającej z archiwów, wpływają na to, że zbiory mogą być udostępnione, względnie odwrotnie, dostęp do nich może być odmówiony. I. J. Bakacs w artykule „Ochrona archiwów rodzinnych” omawia zagadnienia licznych archiwów w dworach na prowincji. Szereg ich przeszedł do archiwów państwowych, ale wiele jeszcze jest zupełnie zaniedbanych, często w skrzyniach po strychach itd. Są tam materiały nie tylko do dziejów miejscowej rodziny, ale i do sytuacji chłopów, stosunków ekonomicznych, stanu rolnictwa etc. G. Ember omawia archiwum „Węgierskiej Dyrekcji Budownictwa” w 19 wieku. A. Gardonyi rozważa, kiedy powstało archiwum kapituły w Starej Budzie („Archiwum własne kapituły w Starej Budzie”). B. Ivanyi w artykule „A. Iam Batthyany, organizator archiwów”, przypomina postać tego magnata z 17 wieku, któremu zawdzięczać należy uporządkowanie archiwów w Nemet-Ujvarze i Kőrmendzie. L. Kovács w artykule „Brakowanie akt w archiwum miejskim w Budapeszcie” opisuje dzieje starań o przeprowadzenie brakowania akt w tym archiwum, zaczęte na początku 20 wieku. Jako datę prekluzyjną wsteczną przyjęto rok 1873, kiedy połączyły się gminy w jedno miasto Budapeszt. Długo trwała dyskusja, nim ustalono zasady brakowania, które dało już wyniki poważne. L. Papp w artykule „Działalność kancelarii palatyna Pawła Eszterhazego” opisuje działanie kancelarii tego wybitnego administratora i męża stanu w bardzo krytycznych dla narodu węgierskiego momentach; kancelaria jego daje przegląd całej jego działalności. D. Sümeghy w artykule „Urządzenie archiwów komitatowych” nawiązuje do wyżej omówionych przepisów o organizacji archiwum żupnego w 18 wieku i śledzi dalej rozwój tych archiwów, których skład był odpowiednikiem wielorakich funkcji instytucji komitatowych, będących — w pew-

nej analogii do naszych instytucji powiatowych w tym okresie — „universitas nobilium“, „congregatio“ (tj. sejmik), „sedes iudicaria“ itd. Z biegiem czasu w wyniku przerw administracyjnych, będących rezultatem przemian politycznych, wyodrębniły się akta do r. 1849, akta z okresu między 1849 a 1867 oraz akta z okresu dualizmu po 1867 r. B. Ila w artykule „Rola pisma w gospodarczym zarządzie w 17 wieku“ omawia działalność Jana Hottmara, zarządcy dóbr palatyna F. Wesselényiego, który całą administrację prowadził na piśmie, dzięki czemu mamy dziś wyjątkowo przejrzysty obraz całej tej administracji gospodarczej, rozciągającej się na duży obszar Górnych Węgier. B. Ivanyi w artykule „Archiwum Festeticsów w Keszthely“ omawia skład tego wielkiego archiwum rodzinnego, do którego weszły poza zbiorami samej rodziny i zbiory innych rodów, jak Petho z Gerse i inne. Archiwum to uległo częściowemu rabunkowi na Wielkanoc 1945 roku. I. Felhő w artykule „Wolne miasta królewkie i kamera węgierska w 17 wieku“ omawia wpływ administracji królewskiej na miasta wolne w tym okresie. Wreszcie G. Ember podaje garść wiadomości o urzędnikach kameralnych spiskich w 17 w.

Szereg sprawozdań poświęconych jest archiwaliom czy zagadnieniom archiwalnym obcym, z których niektóre i nas mogą interesować. W. Jankowicz podaje „Uwagi do problemów archiwistyki słowackiej“. W Słowacji były odziedziczone po czasach węgierskich archiwa miejskie i żupne. W r. 1928 powstało „Archiwum Krajowe“, ale faktycznie archiwa prowincjonalne, zależne od nowego archiwum, pozostały na dawnych miejscach. Poza tym są w Słowacji archiwa prywatne, np. Muzeum Narodowego, Maticy Slovenskej, kościelne. Z. Tanodi podaje artykuł o „Rozwoju historycznym chorwackiego archiwum państwowego w Zagrzebiu“. Powstało ono z archiwum bana chorwackiego i sejmu w połowie 17 wieku. W połowie 18 wieku jest ustanowiony już archiwariusz, w r. 1840 statut tego archiwum zabezpieczony został odpowiednią ustawą.

Znany historyk kościelny węgierski L. Pasztor omawia w dłuższym artykule „Archiwum Watykańskie“, podając jego

skład, poszczególne osobne zbiory i zaopatrując to w cenne informacje bibliograficzne dla orientacji w poszczególnych częściach tego archiwum, informacje przeznaczone przede wszystkim dla węgierskich badaczy, ale nie bez wartości i dla innych. Drugi historyk kościelny węgierski F. Galla podaje dwa duże wyciągi z archiwum watykańskiego i innych archiwów: „Protokoły procesów kanonicznych nominatów biskupich w archiwum watykańskim” (przy okazji podana jest wiadomość o zapiskach, dotyczących nominacji, prezentacji i procesów kanonicznych biskupów bakowskich, Polaków, w 17 i 18 wieku) oraz „Odnoszące się do Węgier papieskie pełnomocnictwa, zwolnienia i przywileje z okresu rekatolizacji Węgier”. Ostatni artykuł zawiera też cenne polonica. Przytoczymy tu cytowane przez autora te dokumenty, które odnoszą się do spraw polskich.

1624. 16 marca. Sacra Congregatio Rituum na interwencję Remigiusza Koniecpolskiego, posła polskiego, zezwala, żeby zakon Paulinów mógł każdego pierwszego miesiąca odprawiać mszę do patrona zakonu św Pawła Pustelnika. Arch. Państw. Acta Paul. facs. 405, 407.

1632. 12 lipca. Nuncjusz upoważnia przełożonego Paulinów Marcina Gruszkowicza, aby dla kościołów zakonu święcił szaty i naczynia liturgiczne (Por. Galla, „Tomkó J. bosznái püspök”, Budapest 1940).

1663. 7 sierpnia. Piotr Parcewicz, arcybiskup marcjano-poliński i administrator misyj moldawskich, prosi o upoważnienie „consecrandi olea cum a sacerdotibus qui poterunt haberi”. Arch. Propagan. Fide Act. vol. 37 f. 153.

1669. 5 grudnia, Kongregacja Propagandy informuje kardynała Spinole, że polskiego zakonnika „Oszuczky Kapistran” (Osiecki ?) wyznaczono misjonarzem apostolskim na Spiszu, gdzie otrzyma pełnomocnictwa za pośrednictwem nuncjusza w Wiedniu. Arch. Propagan. tom 53 f. 290.

1639. 18 czerwca. Marek Bandini (Bandulović), franciszkanin bośniacki, misjonarz na południowych Węgrzech (zajętych przez Turcję), prosi o złagodzenie postu. Arch. Propagandy Let. rif. tom 81 f. 241.

5 grudzień 1592. Warmiensis. Pro card. Battoreo Prorogatio capiendi Sacros Ordines ad comitia (sejm polski). Secr. Brev. vol. 198 f. 116. Kardynał Batory jeszcze w r. 1584 otrzymał kapelusz kardynalski, który był przywiązany do bazyliki św. Adriana, otrzymał też administrację biskupstwa warmińskiego. W 1592 r. otrzymał pełnomocnictwo na uzupełnienie trzech stalli kanonicznych. Ind. Bull. a. 1572 — 1643 Lib. II Ind. Bullarum Sxti V a. 1586—87 vol. VI t. f. 299.

1607. Agriens. Pro Episcopo Proemisliens. (Matthias Pstrokoński vagy Stanislaus Sieciński) facultas promoviendi extra tempora in dioeces. Agren. Secr. brev. vol. 601 f. 122. (O jurysdykcji biskupów przemyskich na Węgrzech zob. Hodinka „A munkacsi gorog-katolikus puspokseg tortenete“, Budapesztt 1910 str. 191).

24.XI.1642 Grzegorz Świdnicki. polskiego pochodzenia minoryta, jako brat świecki wstąpił do zakonu, a ponieważ umiał po słowacku wysłany został do klasztoru w Štropkowie (w Słowacji), gdzie od r. 1639 działał na polu misyjnym, ale bez zezwolenia Rzymu przeszedł do kleryków, więc sprawa ta rozpatrywana była przez kongregację. Arch. Kongreg. Mem. vol. 403 f. 330 vol. 404 f. 41, act. vol. 15 f. 220.

W dziale recenzji zamieszczone jest duże omówienie rumuńskiej literatury archiwalnej. Z niego dowiadujemy się m. in., że czasopismo „Revista Arhivelor“ wychodziło tam w dalszym ciągu, że w r. 1944 umieszczony był w nim dłuższy artykuł Gh. Petra o rozwoju archiwów rumuńskich. Archiwa rumuńskie wydały w r. 1939 „Inwentarz archiwów państwowych“ przez Sacerdoteanu. Poza tym wydane zostały do użytku praktycznego, przede wszystkim do nauczania, próbki pism i facsimile dokumentów z przykładami pism, cerkiewno-słowiańskiego, greckiego, łacińskiego, tureckiego. Działła szkoła wyższa archiwistyki, która od r. 1941 wydaje specjalne czasopismo, poświęcone wyłącznie dokumentowi p. t. „Hrisovul“.

Dział recenzji obejmuje poza tym szereg sprawozdań z nowszych wydawnictw amerykańskich, dotyczących zagadnień archiwalnych. Jeśli chodzi o ciekawsze węgierskie wydawnictwa archiwalne, to warto zaznaczyć, że wydane zostały regista

średniowiecznych dokumentów z epoki Arpadów przez Szent-peteriego, tom II. Archiwa państwowe wydały świeżo G. Ember'a gruby tom „Dzieje nowoczesnej administracji węgierskiej od Mohacza do wygnania Turków“ (Budapeszt 1946); przygotowany jest też przez Archiwum Państwowe „Hungaria Latina“, słownik miejscowych nazw na Węgrzech średniowiecznych w brzmieniu łacińskim.

„Levéltári Közlemények“ zawierają też nadesłany i przełożony z języka niemieckiego artykuł nieżyjącego L. Bittnera „Historia a archiwistyka“.

K R O N I K A

DR ANTONI RYBARSKI.

DZIAŁALNOŚĆ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W LATACH 1945 — 1947.

Sprawozdania z działalności poszczególnych archiwów państwowych, podane w zeszycie niniejszym „Archeionu”, obejmują okres czasu od zakończenia okupacji w danym archiwum do dnia 31. XII. 1947 r. włącznie. Układ tych sprawozdań jest tym razem odmienny od stosowanego w ostatnich zeszytach przedwojennych naszego czasopisma. Sprawozdanie każdego archiwum ujęte zostało jako całość, wyniki zaś prac poszczególnych archiwów nie są obecnie zgrupowane według zagadnień, łączących prace wszystkich archiwów w warstwach poziomych. Zaniechano więc utartego podziału, objętego tytułami: a) Porządkowanie i inwentaryzacja zawartości poszczególnych archiwów. b) Zmiany w zawartości archiwów. c) Korzystanie z archiwów. d) Działalność naukowa personelu archiwów. Zaznaczyć jednak należy, że działy te pozostały nadal obowiązujące dla każdego oddzielnego archiwum przy opracowaniu przez nie sprawozdań. Zastosowana obecnie zmiana w układzie sprawozdań wywołana i uzasadniona jest szeregiem ważnych okoliczności. Dość wskazać choćby na następujące:

Archiwa przechodziły pod zarząd polski w różnych terminach Ich łączność z Wydziałem A. P. w pierwszych miesiącach po obaleniu okupacji niemieckiej była dość trudna i nieregularna. Pracę w archiwach wówczas w wielu wypadkach prowadzono nie tak, jak należało, lecz jak w danych warunkach można było ją prowadzić. Nowe archiwa polskie na Ziemiach Odzyskanych schematu dawnych sprawozdań wogóle nie знаły, a zatem sprawozdania układały w sposób kronikarski. Ponadto do sprawozdania musiało wejść sporo wiadomości, które ze względu

na czasy, w jakich się opisywane zdarzenia rozgrywały, do schematu przedwojennego nie pasują. Wiadomości zaś tych opuszczać nie należało jako, że uzupełniają one istotnie obraz działań archiwalnych w początkowym okresie odradzającej się ponownie państwowej służby archiwalnej. Wreszcie za ułożeniem sprawozdań kolejno według archiwów przemawia fakt, iż obejmują one okres trzech lat pracy.

* * *

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

Wznowienie działalności Archiwum Głównego Akt Dawnych po wojnie przypada na początek 1945 r. Dnia 29 stycznia tego roku powrócił na stałe do Warszawy dyr. Adam Stebelski w towarzystwie starszego wóznego Władysława Stefaniaka i następnego dnia rozpoczął akcję zabezpieczania akt, pozostałych w Warszawie, udając się przede wszystkim do fortu Sokolnickiego na Żoliborzu, gdzie złożone były akta, wywiezione dla zabezpieczenia z Archiwum Głównego. Zastano tam przedwojennego lokatora J. Małeckiego, który wraz z synem gasił pożar w dolnych kazamatach. Dnia 2 lutego dyr. Stebelski zgłosił się w Wydziale Szkolnictwa Rady Narodowej m. st. Warszawy i zawiadomił o podjęciu prac nad zabezpieczeniem archiwaliów stolicy. Tam też otrzymał zaświadczenie dla siebie i przyszłych pracowników archiwalnych, uprawniające do działania, pewną liczbę obwieszczeń, zakazujących naruszania archiwaliów zabezpieczanych, oraz uzyskał 10.000 zł, tytułem pożyczki czasowej na akcję zabezpieczeniową. Dn. 7 lutego przybyła na fort pierwsza grupa pracowników, do-raznie zebrana. Dnia 8 lutego przystąpiono do zaopatrzenia pracowników w niezbędne sprzęty i węgiel, do oczyszczania kazamat, naprawy okien, drzwi i półek oraz do gromadzenia akt, rozproszonych i przemieszanych po wszystkich kazamatach. Równocześnie Archiwum Główne zajęło się zabezpieczaniem innych archiwaliów, pozostawionych bez opieki w zburzonej stolicy. Jako pierwsze 12 lutego zabezpieczono archiwum zboru Ewang.-Augsb. na placu Małachowskiego.

Dnia 16 lutego dyrektor Archiwów Państwowych W. Suchodolski razem z dyr. Stebelskim zgłosili się do delegata Min. Oświaty ob. Zb. Pomianowskiego w celu ustalenia pozycji Archiwum Głównego w organizacji odradzających się władz polskich. Delegat zlecił pracownikom Archiwum Głównego kontynuowanie prac zaczętych. Ostatecznie Archiwum zorganizowano 15 kwietnia 1945 r.

Nie przerywając prac na fercie, które pochłaniały gros wyśilków personelu Archiwum, w ostatniej dekadzie lutego i pierwszej marca przeprowadzono próbné rozkopywanie gruzów w piwnicach Archiwum Głównego (Długa 24) i Archiwum Akt Dawnych (Jezuicka 1). Skonstatowano przy tym, że akta w piwnicach Archiwum Głównego zostały spalone przez Niemców. Uniknęła pożaru jedna tylko piwnica, w której znaleziono 6 skrzyń z aktami, przewiezionymi następnie 18 kwietnia do fortu. Podobnie wypalone zostały piwnice w Archiwum Akt Dawnych. Jedynie z pod gruzów na narożniku ul. Jezuickiej i Rynku Staromiejskiego wydobyto nieco akt Sekretariatu Stanu. W związku z tym przeprowadzono w czasie od marca do lipca odrzucenie w tym miejscu gruzów przy pomocy specjalnej grupy robotników i wydobyto jeszcze około dwóch ton akt.

Dnia 30 czerwca dyr. Stebelski podjął starania o przyznanie Pałacu pod Blachą na siedzibę Archiwum Głównego. Przy poparciu Dyrektora Archiwów Państwowych p. Suchodolskiego, Konserwator Zabytków R. P. prof. Zachwatowicz oraz kierownik Biura Odbudowy Stolicy inż. Piotrowski wyrazili zgodę i Archiwum otrzymało odpowiedni dokument dnia 18 lipca 1945 r. W okresie od czerwca do grudnia przeprowadzono remont prawego skrzydła pałacu i adaptację Biblioteki Królewskiej na główny magazyn Archiwum. W grudniu przewieziono część akt z fortu do Pałacu i zainstalowano tam prowizorycznie biuro oraz pracownię naukową, do której już przed Bożym Narodzeniem zgłosili się pierwsi pracownicy. W marcu a następnie w czerwcu podjęto starania w Muzeum Narodowym o oddanie w Wilanowie kordegardy albo prawego skrzydła pałacu na archiwum, a jednocześnie przenie-

siono akta Archiwum Wilanowskiego do pomieszczeń w prawej wieży oraz do dawnego lokalu w kordegardzie. Przy okazji sprowadzono do Wilanowa i złożono w wieży archiwum Potulickich z Obór.

Na forcie porządkowanie kazamat górnych i segregacja akt trwały przez cały okres sprawozdawczy, w którego czasie uporządkowano i zaopatrzono w sumaryczne inwentarze zespoły: 1) Dyrekcji Ubezpieczeń, 2) Dyrekcji Kolejowych Warsz.-Wied. i Nadwiśl., 3) Tajnej Kancelarii W. ks. Konstantego, 4) Płockiej Izby Skarbowej, 5) Księgi Deputacji—mazowieckie, augustowskie i kaliskie, 6) akta Komisji Rząd. Przychodów i Skarbu, 7) Zarządu Pałaców Cesarskich, 8) Zboru Ewang.-Augs., 9) Rządu Gub. Suwalskiego—fragment, 10) drobnych urzędów wojskowych, 11) szkoły im. Reya, 12) Centralnego Tow. Rolniczego, 13) Urzędu Stanu Cywilnego, 14) Rządu Gub. Płockiego, 15) Centralnego Komitetu Obywatelskiego, 16) Rządu Gub. Łomżyńskiego. Prace te wykonali pp. Konarski, Kupść, Markiewicz, Milewski i Walawender. Poza tym zgromadzono przygotowane do szczegółowej segregacji następujące zespoły: 1) Komisji Rząd. Wojny—fragment, 2) Kancelarii Gen. Gub. Warszawskiego, 3) Wydziału Pasportowego Kancelarii Namiestnika, 4) Komisji Województwa Mazowieckiego. Jednocześnie na forcie podjęto prace nad segregacją książek dla zorganizowania biblioteki podręcznej Archiwum. Uzupełniano ją nabytkami z napływających zbiorów książkowych i w drodze kupna.

W okresie sprawozdawczym zabezpieczono i przewieziono na Żoliborz następujące zespoły akt, pozostające bez opieki: 1) Archiwum Zboru Ewang.-Augsb.—1 samochód, 2) Archiwum Ostrowskich z Maluszyna, 3) Księgi Stanu Cywilnego, złożone w grudniu 1944 r. w Pruszkowie—5 samochodów, 4) Akta Centralnego Tow. Rolniczego, 5) Akta Wojew. Konserwatora Sztuki, 6) Akta Niemieckiej Dyrekcji Szkolnej wraz z polskimi aktami szkolnictwa zawodowego—2 samochody, 7) Archiwa Małachowskich i Platerów z Białaczowa, 8) Akta Archiwum Głównego, złożone w Częstochowie—1 wagon.

W połowie września tegoż roku zorganizowana została przez Archiwum Główne wyprawa na Śląsk Dolny, w której wyniku przewieziono do magazynów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu znaczną partię dokumentów pergaminowych. W początkach listopada przywieziono do Warszawy akta i książki, pochodzące z Archiwum Szczecińskiego, ocalone w Pęsinie. Ponadto w okresie sprawozdawczym zabezpieczono przejściowo na forcie książki, pochodzące z bibliotek dra P. Bańkowskiego, prof. B. Nawroczyńskiego i dra A. Wolffa.

W roku 1946 Archiwum Główne kontynuowało akcję gromadzenia i komasowania ocalonych archiwaliów, należących przed powstaniem do jego zespołów i archiwaliów na nowo doń wcielanych. Najważniejsze transporty akt, jakie przewieziono do Archiwum Głównego w tym roku, były następujące: 1) archiwalia, wywiezione w 5 wagonach w grudniu 1944 r. dla zabezpieczenia do Częstochowy na Jasną Górę, 2) akta grodzkie i ziemskie województw wielkopolskich, wywiezione w czasie okupacji przez Niemców do Poznania. Akta te ocalały w ilości 22 ton, 3) akta przemyskiej diecezji gr.-kat. z Przemyśla—około 12 ton, 4) część biblioteki i fragmenty akt Archiwum Szczecińskiego—około 3 ton, 5) akta Tow. Przesiedleńczego — Deutsche Umsiedlungs- Treuhandsgesellschaft m. b. H. — około 5 ton, 6) akta Związku Spółdzielni Rolniczych i Spółek Zarobkowo-Gospodarczych ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni w Warszawie—około 5 ton, 7) akta szkół różnego poziomu z lat 1918 — 1939 z Kuratorium O. S. Warszawskiego — około 5 ton, 8) akta Radziwiłłowskie, które w 1943 były wywiezione z Warszawy do Ursynowa, następnie do Rzeszy, gdzie ocalały. Akta wymienione pod pozycjami 1—5 przewieziono do Pałacu pod Blachą, wyliczone pod pozycjami 6—8 przewieziono do Fortu Sokołnickiego, akta Radziwiłłowskie — do Wilanowa.

Niezależnie od zwykłych prac archiwalnych Archiwum Główne wzięło udział w wystawie w Wilanowie, poświęconej pamięci króla Jana III, otwartej 16 czerwca 1946 r. Dobrano i umieszczono na wystawie szereg eksponatów, związanych z osobą Króla. Ponadto urządzono pokaz zawartości Archiwum Wila-

nowskiego, które w tym właśnie czasie było organizowane na nowych zasadach.

W 1947 r. przejęto do Archiwum Głównego: 1) fragmenty archiwum Radziwiłłów z Połonki i Popielów z Turny, 2) dwie księgi grodzkie ostrołęckie, odnalezione w okolicy Morąga, a pochodzące z zespołów Archiwum Głównego, 3) kilka ksiąg t. zw. normaliów austriackich z 19 w., 4) dalsze dwie skrzynie akt Archiwum Radziwiłłowskiego z Warszawy, 5) 4 wagony akt, rewidykowanych przez dyr. Stebelskiego z brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Były to: a) 104 skrzynie i 149 worków ksiąg grodzkich i ziemskich mazowieckich, b) 46 skrzyń t. zw. Ermlaendische und Westpreussische Folianten, c) 241 paczek akt Kamery Białostockiej, d) 16 skrzyń akt śląskich z Katowic i Opola, przeznaczonych dla Katowic, e) 22 skrzynie i 183 paczki akt Archiwum Diecezjalnego w Płocku, f) 826 paczek z aktami Rejencji Olsztyńskiej, g) 418 paczek z aktami różnych urzędów niemieckich z Prus Zachodnich, 6) grupę inwentarzy, dotyczących archiwaliów, wywiezionych w czasie wojny do Niemiec. Inwentarze te w liczbie 29 przekazał Polsce dr. Randt, 7) resztę akt wielkopolskich sprowadzonych z Poznania — 1 samochód, 8) osiem skrzyń akt Straży Kresowej, 9) szczątki różnych akt, wykopane z gruzów Archiwum Głównego — 1 teczka, 10) grupa akt rodziny Zabiellów — 2 teczki.

Archiwum otrzymało kilka pozycji darów od pp. Czekalińskiego, Fajgenbauma, Gołaszewskiego — Rusieckiego i Gulbina oraz nabyło rękopis, zawierający kopję „Inwentarza Kromerowskiego” z 16 w. i „Inwentarza Łubieńskich” z 17 w.

Spalenie archiwum Głównego po powstaniu pozbawiło akta ocalone niemal wszystkich inwentarzy, skorowidzów, kartotek, słowem całego prawie aparatu rejestracyjnego. W tym stanie rzeczy personel Archiwum stanął wobec zadania jaknajrychlejszego sporządzenia chociażby prowizorycznych inwentarzy sumarycznych. Praca była bardzo utrudniona nie tylko przez ogrom zasobów, ale także przez brak dostatecznej liczby półek, ciasnotę w magazynach i niską temperaturę w pomieszczeniach archiwalnych w zimie, wreszcie przez konieczność

bardzo dużej pracy fizycznej przy przenoszeniu i przekładaniu akt. Mimo tych trudności w latach 1946 i 47 sporządzono inwentarze do 42 najważniejszych zespołów, oraz rozpoczęto inwentaryzację kilkunastu innych. Inwentarze te pozwoliły już w okresie sprawozdawczym na korzystanie z Archiwum.

Archiwum Główne 1) wydało sądom w Warszawie dla Archiwum Akt Stanu Cywilnego i dla Archiwum Hipotecznego około 3000 ksiąg stanu cywilnego, przywiezionych z Pruszkowa, 2) Ministerstwu Sprawiedliwości przekazało do użytku służbowego akta osobowe tegoż Ministerstwa z przed 1939 r., ocalone w czasie powstania, 3) Wydziałowi Architektury Zabytkowej B.O.S. wypożyczyło 59 planów z zespołu Ministerstwa Robót Publicznych, 4) Archiwum Katowickiemu odesłało 8 skrzyń akt, rewindykowanych z Goslaru, 5) sporządziło dla Ministerstwa Oświaty spisy wszystkich ocalonych akt osobowych urzędników Ministerstwa i profesorów szkół akademickich. Akta te w miarę potrzeby przekazuje się Wydziałowi Personalnemu do użytku służbowego.

W 1947 r. w okresie od 17.III do 7.VI. dyr. Stebelski przeprowadził w brytyjskiej strefie okupacyjnej Rzeszy rewindykację części archiwów, wywiezionych z Polski przez Niemców. Akcja ta dała bardzo poważne rezultaty. Dyr. Stebelski odebrał i wysłał do kraju 19 wagonów akt, stanowiących w ogromnej swojej większości bezcenne materiały historyczne. Dość wymienić wśród nich akta sądów grodzkich i ziemskich dawnej Rzplitej z terytorium Mazowsza Płockiego, Archiwum m. Elbląga, części Archiwum Gdańskiego i t. p.

Wiosną 1947 r. personel Archiwum zajęty był ratowaniem i zabezpieczaniem akt przed zamoknięciem w magazynach archiwalnych, w których uległ uszkodzeniu strop, na nowo zbudowany.

Pod koniec okresu sprawozdawczego Archiwum przystąpiło do prac nad ocalonym zbiorem kartograficznym. Teki podzielono na serie, w każdej serii układano plany w kolejności liczbowej. Ponadto zbierano materiały do opracowania wzoru karty inwentaryzacyjnej tego zbioru.

Biblioteka archiwalna stale pomnażała swoją zawartość. W dniu 31.XII. 1947 r. liczyła już 1180 pozycji inwentarzowych.

W 1947 r. Archiwum Główne było już w takim stanie zorganizowania, iż, mimo ogromnych trudności w obsłudze interesantów, mogło załatwiać kwerendy naukowe, służbowe i prywatne. Najważniejsze z nich były: 1) dla prof. Pocięchy z Krakowa, któremu przepisano i skollacjonowano 296 stron odpisów z ksiąg Metryki Koronnej i z Rachunków Królewskich do wydawnictwa „Acta Tomiciana“, 2) dla prof. Skórewicza poszukiwano fragmentów rachunków przebudowy Zamku Warszawskiego, 3) dla dyr. Kaczmarczyka przepisano dokument, dotyczący Gdańska, 4) skollacjonowano odpisy do wydawnictwa „Archiwum Jana Zamoyskiego“, 5) skontrolowano wyciągi z akt do dziejów rodu Firlejów dla redakcji „Polskiego Słownika Biograficznego“, 6) dla różnych petentów przeprowadzono kilkaset kwerend w aktach stanu cywilnego i sporządzono ponad 100 odpisów i wyciągów. Trzeba zaznaczyć, że załatwienie znacznego procentu żądań było negatywne, bo petenci zgłaszali się o odpisy i informacje z akt, których Archiwum wcale nie posiada, albo które z powodów technicznych były jeszcze zupełnie niedostępne.

Mimo trudnych warunków lokalowych pracownia naukowa była czynna przez cały rok 1947. Korzystało z niej na miejscu 45 osób, którym wydano do zbadania 650 jednostek archiwalnych. Poza Archiwum do celów naukowych wypożyczano akta Instytutowi Historycznemu U. W., Archiwom Państwowym w Krakowie i Lublinie, Archiwum Miejskiemu w Łodzi, Muzeum Narodowemu w Warszawie. O wydawaniu i wypożyczaniu akt do użytku służbowego powiedziano już wyżej.

Prace naukowe personelu Archiwum Głównego:

- A. Stebelski: „Czego archiwa polskie żądają od Niemiec i Austrii?“ (Przegląd Historyczny t. 36).
- „ „Archiwa warszawskie po wojnie“ — jak wyżej, t. 37
- „ „Przez wielkomiejskość do stołeczności“ — rozdział w przygotowywanym wydawnictwie „Nasza Stolica“.

A. Stebelski: artykuły w „Nowej Encyklopedii” Trzaski w dziale:
„Historia Ustroju Polski”.

- „Archiwa Warszawskie w chwili obecnej” — referat na inauguracyjnym posiedzeniu T.M.H. dnia 29 X. 1946 r.

Ponadto dyr. Stebelski prowadził wykłady archiwistyki na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego,

J. Karwasińska: „Z dziejów Archiwum Koronnego”. (Przegląd Historyczny t. 37).

- „Proces polsko-krzyżacki w Warszawie przed 600 laty”. (Seria historyczna wydawnictw P.Z.W.S.

- „Warszawa Książąt Mazowieckich” — artykuł w „Skarpie Warszawskiej”, Nr 23 z 16 VI. 1946 r. To samo rozszerzone, jako rozdział w wydawnictwie „Nasza Stolica”.

- „Wspomnienie pośmiertne o ś. p. prof. Józefie Siemieńskim”, napisane wspólnie z prof. S. Kutrzebą. (Kwartalnik Historyczny.

- Biografia Filipa, kanclerza wielkopolskiego (1314 — 1320). (Polski Słownik Biograficzny).

- koreferat o wydawnictwie źródeł do historii Polski Średniowiecznej, wygłoszony na Konferencji Krakowskiej, zwołanej w dn. 26 i 27 X. 1947 r.

Dr J. Karwasińska habilitowała się na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w latach 1945/46 i 1947 wykładała dzieje Polski Średniowiecznej.

K. Konarski: „Rezurekcja i Insurekcja” — rozdział do wydawnictwa „Nasza Stolica”.

- biografie emisariusza Szymona Konarskiego i Konrada Prószyńskiego (Promyka) — w wydawnictwach P.Z.W.S.

- nekrologi Gustawa Kaleńskiego i Stefana Pomarańskiego. (Kwartalnik Historyczny t. 54).

- „Kronika Archiwum Głównego z r. 1946” — tamże.

- „Akta Zarządu Pałaców Cesarskich w Warszawie”

K. Konarski: (1796—1923) — referat, reprodukowany na powielacz przez Państwowy Instytut Historii Sztuki w Warszawie.

- „ „Projekt podręcznika archiwistyki“ i „Zagadnienia terminologii archiwalnej“ — referaty w Sekcji Archiwalnej Z. B. i A. P.

A. Walawender przygotował do druku szkic historyczny p. t. „Obrona przed zarazami na przełomie wieków średnich“.

A. Wolff: „Kompetencje urzędników mazowieckich z końca wieków średnich“. (Przegląd Historyczny t. 37).

- „ „Inwentaryzacja ksiąg i akt w archiwach“ oraz „Inwentaryzacja zespołów archiwalnych“ — referaty w Sekcji Archiwalnej Z. B. i A. P.
- „ referat, dotyczący wydawnictwa polskich rot przyśiąg z ksiąg ziemskich — wygłoszony w Komisji Językowej Pol. Akad. Um.

Poza tym dr Wolff prowadził na Uniwersytecie Warszawskim ćwiczenia z paleografii na stopniu wyższym.

Ponadto personel naukowy Archiwum Głównego brał udział w opracowaniu projektu karty inwentaryzacyjnej dla dokumentów, akt i zespołów archiwalnych.

Archiwum państwowe w Bydgoszczy.

Po wyparciu Niemców z Bydgoszczy dn. 27.I.1945 r. opiekę nad gmachem i zbiorami archiwalnymi przejął „Komitet ochrony mienia państwowego i kulturalnego w Bydgoszczy“, który później przelał swoją kompetencję na „Biuro wojewódzkie do spraw archiwalnych i bibliotecznych“. Z ramienia Komitetu mgr. Kaczanowski przeprowadził w czasie od 30.I. do 5.II. 1945 r. wstępną lustrację zawartości Archiwum Bydgoskiego.

Archiwum było mocno zdewastowane. Znaczne partie były wywiezione i rozproszone po kraju, inne były zabrane do Rzeszy. Część zespołów leżała na podłogach w nieładzie. Przypuszczalnie były to akta także przeznaczone do ewakuacji, których jednak nie zdążono wywieźć. Stelaży do rozłożenia stosów brakowało, Niemcy bowiem zniszczyli około 1180 mtr. bież. półek.

Archiwum przystąpiło odrazu do 1) porządkowania zespołów, jakie były na miejscu, 2) wyszukiwania i zabezpieczania archiwaliów, rozproszonych w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej w jej nowych granicach, 3) przygotowywania materiałów rewindykacyjnych. Łącznie z porządkowaniem i rozkładaniem akt na półkach prowadzono scontrum akt i starano się z niemieckiej registratury, zachowanej w archiwum, stwierdzić, co i dokąd wywieziono. Braki można było ustalać tylko prowizorycznie, ponieważ a) część akt leżała w stosach nieuporządkowana; zbadanie ich nie było łatwe, gdyż brakowało miejsca do rozkładania akt na półkach, b) znaczne partie akt wywiezionych stopniowo odnajdywano w kraju, c) nie wiedziano dokładnie, co i dokąd wywieziono do Rzeszy.

Przy wszystkich tych pracach zwracano baczną uwagę na wszelkie dane, dotyczące wywożenia akt do Niemc. Dane te w miarę ich systematyzowania przekazywało Archiwum Wydziałowi Archiwów Państwowych, który w ten sposób gromadził i gromadzi ze wszystkich archiwów materiały w zakresie rewindykacji do przyszłych klauzul archiwalnych, jakie powinny znaleźć się w traktacie aliantów z Niemcami.

Równie baczną uwagę, jak porządkowaniu i rewindykacji, poświęcało Archiwum zabezpieczaniu archiwaliów. Wskutek zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia materiałów archiwalnych przed nalotami, władze niemieckie rozpoczęły akcję ewakuacyjną w Bydgoszczy w 1944 r. Akta wywożono na zachód poza obręb „Wartheland”, na Pomorze, do Ziemi Lubuskiej, do Marchii. Rozmieszczano je po dworach, zamkach, leśniczówkach itp. Część tych schronów archiwalnych znalazła się w nowych granicach Rzeczypospolitej. Trzeba je było zabezpieczyć; to samo trzeba było zrobić z porzuconymi registraturami urzędów niemieckich. Odrazu w lutym 1945 zabezpieczono na terenie Bydgoszczy resztki akt „Gestapo” bydgoskiej i ciechanowskiej, akta prezesa rejencji w Bydgoszczy, akta kierownika powiatowego NSDAP w Bydgoszczy i kilku urzędów państwowych i partyjnych. Wskutek niespodziewanego zajęcia większości budynków państwowych na kwatery dla przechodzących wojsk i wskutek braku środków transporto-

wych, Archiwum zdołało przewieźć do magazynów tylko znikomą część zabezpieczonych registratur. Niektóre registry wywieziono wydobyte z błota i popiołu, poddając je oczywiście natychmiastowemu suszeniu, oczyszczaniu i porządkowaniu. Tak uczyniono z resztkami akt „Gestapo” i kartoteką „Volksliste”, aby jak najprędzej udostępnić je właściwym władzom. Niepowetowaną stratę Archiwum poniosło wskutek zniszczenia już po zakończeniu działań wojennych na tamtych terenach zbioru planów separacyjnych b. Komisji Generalnej w Bydgoszczy. Plany to były wywiezione w liczbie około 12000 z Archiwum dla zabezpieczenia przed bombardowaniem. Wojsko, znalazłszy je w miejscu przechowania, namoczyło je w wodzie, papiery zdarło, a płótno, na którym plany były naklejone, zużyło na onuczki. Ocalały żalosne resztki. Zniszczały także w 1945 r., nieznane bliżej akta bydgoskie, złożone w skarbcu czy safesach Banku Rzeszy w Berlinie. Kierownik Archiwum objechał następujące miejscowości: Ciechłub, Choszczno, Czluchów, Głańsk, Kozarzewo, Mierzęcin, Niepogledzino, Pęsin, Sławno, Słupsk, Sulechów, Szczecin, Tuczno, Tychów, Wardzin, Złotów. Wszędzie w miejscowościach tych sprawdzał stan rzeczy w zakresie akt. Zabezpieczał je, gdzie to było potrzebne, a następnie organizował przewóz akt bydgoskich do Archiwum Bydgoskiego. W toku prac z Niepogledzina, gdzie akta szczecińskie wymagały zabezpieczenia, przewieziono je także do Bydgoszczy. W 1947 r. Archiwum Bydgoskie przejęło 20 dokumentów hr. Ponińskich z Kościelca. W drugim kwartale r. 1947 powróciły do Archiwum Bydgoskiego akta, wywiezione w 1944 r. do Grasleben, a stamtąd przewiezione przez brytyjskie władze okupacyjne do Goslaru. Wśród nich wróciły: archiwum Szczańskich z Nawry, akta Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Komisji Osadniczej (Ansiedlungskommission) oraz około 20 zespołów archiwalnych różnej objętości i wartości.

† Biblioteka Archiwalna, licząca przed wojną około 3500 tomów, powiększyła się znacznie. W skład jej weszło kilka księgozbiorów prywatnych i urzędowych. Ogólną liczbę sza-

cować można na 20000 tomów. Rozpoczęto ich katalogowanie. Dublety dzieł, mających wartość dla archiwów, przeznaczono do przekazania innym archiwom, przede wszystkim — Archiwum Głównemu w Warszawie, które po powstaniu 1944 r. straciło całą swoją bibliotekę. Dzieła, nie nadające się do bibliotek archiwalnych, postanowiono przekazać Naczelnej Dyrekcji Bibliotek i właścicielom przedwojennym.

W r. 1945 urzędy i osoby prywatne nie ujawniły żywszego zainteresowania się materiałami, jakie ocalały na miejscu w archiwum i jakie stopniowo napływały. Archiwum przekazało akta Dyrekcji gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy i Inspektoratowi Szkolnemu tamże ocalałe ich akta, jako potrzebne im do bieżącego urzędowania.

W r. 1945 wpłynęły trzy kwerendy urzędowe, załatwione z wynikiem ujemnym. Wypożyczono urzędom 504 woluminów akt. Na miejscu korzystali z akt pracownicy Okręgowej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy. Jedna osoba¹ korzystała z archiwum w celach naukowych. Podobnie było w r. 1946. Kwerend wpłynęło 12; załatwiono je przeważnie z wynikiem negatywnym. Z archiwum korzystało 10 delegatów urzędów i 4 pracowników naukowych. Badali oni 46 vol. na miejscu. Poza obręb archiwum wypożyczono 76 vol.

Ruch ten powiększył się nieco w 1947 r.: załatwiono kwerend—41, w tym naukowych—4, majątkowych—12, innych—25. Wśród tych kwerend było: dla władz państwowych—9, samorządowych—3, instytucyj i zrzeszeń—5, dla osób prywatnych—24.

Z pracowni naukowej korzystało delegatów władz państwowych—10 (30 odwiedzin), władz samorządowych—2 (4 odwiedzin), osób prywatnych—do celów naukowych—4 (7 odwiedzin). Poza archiwum wypożyczone akt—do użytku służbowego—101 woluminów, 391 kart ewidencyjnych, 1 mapę, do użytku naukowego 4 vol. akt.

Gmach archiwalny. W czasie działań wojennych budynek Archiwum Bydgoskiego ocalał. Nader ważną sprawą obecnie jest kwestia ciasnoty w budynku archiwalnym, który jest już

wyzyskany nieomal do ostatecznych granic. Wynika z tego konieczność rozszerzenia magazynów przez ich odpowiednią nadbudowę. Kwestii tej archiwum poświęcało dużo uwagi w okresie sprawozdawczym. Jest ona włączona do „planów inwestycyjnych” państwowej służby archiwalnej.

Działalność naukowa personelu: W 1945 r. dyr. Archiwum mgr. Esman wygłosił odczyt: „Zachodnie problemy graniczne w perspektywie historycznej” oraz ogłosił publikację „Z działalności Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Bydgoszczy”, opartą częściowo na materiałach Archiwum Bydgoskiego.

W 1946 r. tenże opublikował w „Komunikacie Instytutu Bałtyckiego” artykuł: „Archiwum Państwowe w Bydgoszczy” i był przewodniczącym Komitetu redakcyjnego Księgi Pamiątkowej Bydgoszczy.

W 1947 r. tenże ogłosił w „Arkonie” źródłowe opracowanie p. t. „Bydgoszcz na tle wypadków 1846 r.” Na ogólnopolskim zjeździe historyków Pomorza i Prus wygłosił referat „O zawartości Archiwum Państwowego w Bydgoszczy”. W Polskim Związku Zachodnim wygłosił dla członków referat „O historii antagonizmu polsko-niemieckiego”.

Archiwum państwowe w Gdańsku.

Natychmiast po opuszczeniu Gdańska przez Niemców, gdy tylko powstała możliwość osiedlania się tam Polaków, przybył do Gdańska dr Marcin Dragan, profesor Gimnazjum Polskiego i długoletni referent do spraw archiwalnych b. Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Dr Dragan, pracując po powrocie do Gdańska w Bibliotece Miejskiej, przystąpił od razu, przy nader życzliwym stosunku do sprawy dyrektora Biblioteki Miejskiej dra Pelczara, do zabezpieczania i ratowania ocalonych archiwaliów gdańskich. Pomocy żadnej dr Dragan od Wydziału Archiwów Państwowych oczekiwać nie mógł, Wydział bowiem jeszcze nie był wówczas reaktywowany. Gmach b. „Staatsarchiv Danzig” był zupełnie spalony, przy czym budynek administracyjny, aczkolwiek spalony, nie był

kompletną ruiną i nadawał się do remontu. Magazyny natomiast były zupełnie zburzone przez bomby lotnicze i pociski artyleryjskie. Rozpoczęło się gorączkowe zbieranie, na razie tylko w samym mieście, tego, co ocalało przy niszczeniu Gdańska. Lokal na ocalone akta dr Dragan uzyskał w Bibliotece Miejskiej i w gmachu Państwowego Gimnazjum i Liceum. Pomieszczenia były niedostateczne (circa 180 m²), ale innych znaleźć nie było można. Odrazu jako jedno z pierwszych zadań przysługujących kierownictwu Archiwum Gdańskiego zjawiała się sprawa odbudowy ponemieckiego gmachu archiwalnego.

W maju 1945 r. doprowadzano do pomyślnego końca odkopywanie piwnic w zburzonym gmachu, skąd wydobyto i umieszczono w Bibliotece Miejskiej bardzo cenne archiwalia. W czerwcu, lipcu i sierpniu zabezpieczono i przewieziono do Biblioteki Miejskiej archiwa kościołów św. Katarzyny, Najświętszej Panny Marii, św. Trójcy, św. Ducha, ocalone akta b. Komisarjatu Generalnego Rz. Pol. oraz b. cenny zbiór gdańskiego badacza—genealoga majora Sutera z jego fachową biblioteką. Zabezpieczono i przewieziono także bibliotekę archiwalną niemal w całości ocaloną. Równorzędnie z zabezpieczeniem akt odbywało się ich porządkowanie. Ten po tej pracy było oczywiście powolne: brak personelu i, co ważniejsze może, brak miejsca nie pozwalały na sprawne wykonywanie prac porządkowych.

Dr Dragan zbierał równocześnie wiadomości o punktach, dokąd władze niemieckie wywoziły akta archiwalne dla zabezpieczenia przed bombardowaniem. Dane dotyczyły zarówno punktów bliższych na terenie Rzeczypospolitej w jej nowych granicach, jak i punktów na terenach Rzeszy. Informacje o największym transporcie kierowały do Grasleben, jak w tylu innych wypadkach.

W ostatnim kwartale 1945 r. Wydział Archiwów Państwowych mógł przystąpić formalnie do organizowania Archiwum Państwowego w Gdańsku, po uzyskaniu nominacji dla dra Dragana na kierownika tego Archiwum i po przeprowadzeniu stosownych pertraktacji z Zarządem Miejskim o wydzielenie

Archiwum z Biblioteki Miejskiej. Czynności swoje, jako mianowany kierownik Archiwum, dr Dragan rozpoczął 16.XII 1945 r.

W ten sposób w roku 1946 Archiwum Państwowe Gdańskie było już włączone do sieci archiwów polskich. Zabezpieczanie akt postępowało. Przejęto akta ewangelickiego konsystorza w Gdańsku, z Wrzeszcza i Przywidza, z Warcina przywieziono 24 skrzynie akt gdańskich (głównie miejskich), z Zaskoczyna sprowadzono akta kościelne miejscowe i paręset sztuk przeważnie zniszczonych map i planów z wielkiego działu „Plan-kammer“, pochodzącego z niemieckiego Archiwum Gdańskiego, przejęto bardzo cenne archiwalia gdańskie z Derłowa i Polanowa (pow. Sławno), z Malborka przewieziono część zespołu akt b. rejencji Gdańskiej w liczbie ponad 1000 fascykułów.

Poza miejscowościami, z których sprowadzono archiwalia wyżej wymienione, kierownik Archiwum objechał miejscowości: Lisewo, Nowy Dwór, Nytych, Panna. W Nowym Dworze znalaziono zachowaną w całości registraturę sądową, którą pozostawiono na miejscu pod dozorem tamtejszego Sądu Grodzkiego.

W 1947 r. Archiwum Gdańskie otrzymało z Goslaru 9 wagonów akt, w tym niezwykle cenną część Archiwum m. Elbląga, bardzo dobrze zapakowaną przy ewakuacji i zwróconą w zupełnie dobrym stanie. Równoległe z zabezpieczaniem i zwożeniem akt postępowało porządkowanie nabytków. Tu, niestety, jak już wspomniano wyżej, praca nie mogła dotrzymać tempa otrzymywaniu nowych akt. Stały temu na przeszkodzie: 1) nieliczny personel archiwalny, który mimo niezwykle życzliwej pomocy dykcji Biblioteki Miejskiej, nie mógł w swej pracy nadażyć i 2) ciasnota pomieszczeń. Pomoc dykcji Biblioteki Miejskiej i Dykcji Gimnazjum (które prawdziwie po obywatelsku oddały u siebie pewne pomieszczenia na potrzeby archiwum) nie mogła zastąpić własnego lokalu. A remont administracyjnego budynku archiwalnego, mimo życzliwego stosunku do sprawy władz budowlanych, nie postępował tak szybko, jak tego można było pragnąć. W końcu roku 1946 ukończono remont budynku administracyjnego, łącznie z urządzeniami instalacyjnymi, bez wykończenia wewnętrznego.

Wykończenie to nastąpiło w 1947 r. Skoro tylko stało się możliwe, Archiwum rozpoczęło przeprowadzkę do swojej odbudowywanej siedziby. Była ona w ówczesnych swoich wymiarach, niestety, zbyt szczupła, aby pomieścić całe Archiwum. Dlatego nie mogło ono zwołać całkowicie pomieszczeń udzielonych przez Bibliotekę i Gimnazjum. Dopiero dokonana odbudowa magazynów pozwoli na osiedlenie się całego Archiwum w swoim własnym budynku. Przy końcu r. 1947 Archiwum mogło już przystąpić do usuwania gruzów z budynków magazynowych i do oczyszczania piwnic. Dn. 17.X.1947 r. odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie Archiwum Państwowego dla badaczy (por. *Archeion* zesz. XVII str. 236 — 238). Znaczenia Archiwum Gdańskiego dla polskiego Gdańska nie potrzeba uzasadniać.

Należy zaznaczyć z naciskiem, że przy remoncie i odbudowie budynków Archiwum doznało ono bardzo wydatnego poparcia i pomocy od P. Delegata Rządu do spraw wybrzeża inż. Eugeniusze Kwiatkowskiego, który udzielił Archiwum znacznych sum ze swojego budżetu, a ponadto służył radą i poparciem zawsze, gdy do niego zwracał się w tych sprawach dyrektor Archiwum.

Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach, w jakich działało Archiwum Gdańskie w latach 1946 i 1947, nie mogło ono jeszcze stać się tym, czym być powinno t. j. placówką naukową do badań nad historią Gdańska i urzędem, obsługującym władze i obywateli, gdy poszukują dowodów do załatwiania spraw urzędowych.

Frekwencja interesantów w archiwum była w 1946 r. b. słaba; załatwiono tylko jedną kwerendę naukową dla mgr. Bukowskiego z Instytutu Bałtyckiego w sprawie przyjęcia w Gdańsku królowej Marii Ludwiki Gonzagi w 1646 r. Udzielono kilku pracownikom Biblioteki Miejskiej Gdańskiej informacji naukowych, dotyczących zagadnień gdańskich. Załatwiono 3 kwerendy majątkowe dla O.O. Reformatów i O.O. Kapucynów w sprawach ich klasztorów.

W r. 1947 ruch w zakresie korzystania z archiwum był nieco większy. Wpłynęło 28 kwerend: naukowych — 14, majątk-

kowych 12, innych—2. W tym było dla władz państwowych —2, samorządowych—3, duchownych — 6, osób prywatnych—17. W pracowni naukowej pracowało 13 osób (40 razy).

Kredyty inwestycyjne. W 1947 r. wydano na remont budynku administracyjnego i na prace przygotowawcze do odbudowy magazynów — 3.072.000. zł. Na inwestycje wewnątrz budynku (maszyna do pisania, półki, meble i t. p.) wydano — 344.000 zł.

Działalność naukowa personelu. 1946 r. dr. Dragan 22 VI. wygłosił odczyt w czasie uroczystego otwarcia Biblioteki Miejskiej Gdańskiej o teŹe bibliotece. W „Rocznikach Społecznych i Gospodarczych“ ogłosił artykuł o Archiwum Gdańskim.

1947 r. tenŹe ogłosił w „Jantarze“ artykuł o Archiwum Gdańskim, gdzie podał krótką historię tego archiwum oraz jego zawartość.

Dr. T. KuŹczyński przesłał do redakcji „Archeionu“ artykuł p.t. „Archiwum Elbląskie“.

Dr. Sławoszevska pracowała nad wykazem diariuszów sejmowych, znajdujących się w Archiwum Gdańskim—dla Polskiej Akademii Umiejętności.

Archiwum państwowe w Katowicach.

Przed wybuchem II wojny światowej w Katowicach nie było archiwum państwowego, włączonego do sieci archiwów państwowych polskich. Istniało jedynie Archiwum Województwa Śląskiego, które było sensu stricto „składnicą akt“, wspólną dla wszystkich urzędów autonomicznego Śląska Górnego i stanowiło dział Urzędu Wojewódzkiego. Niemcy po zajęciu Śląska przekształcili to „Archiwum“ w archiwum państwowe (Staatsarchiv Kattowitz), przeznaczone dla całego Górnego Śląska i dla ziem, przyłączonych z Rzeczypospolitej Polskiej do nowej Rzeszy. W ten sposób, przy wykonaniu tego planu, zgromadzono w Katowicach części zespołów archiwów: Kieleckiego, Krakowskiego, Piotrkowskiego i Radomskiego, wyłączone stamtąd z tytułu nowego rozbioru Polski. Wcielano także do Archiwum Katowickiego akta zlikwidowanych urzędów polskich z tere-

nów, leżących w zasięgu tego archiwum. Nie ściągały natomiast władze niemieckie do Katowic zespołów z Archiwum Wrocławskiego i registratur niemieckich ze Śląska Opolskiego, który w tej nowej organizacji należał do okręgu katowickiego. Akta te miały być przeniesione do Katowic po zakończeniu wojny.

W lutym 1945 r. Niemcy pośpiesznie opuścili Katowice. Miasto, a wraz z nim Archiwum, ocalało. Wkrótce potem do Katowic przybyła w drodze powrotnej z obozu niemieckiego p. Iza Mickiewiczowa, archiwistka Archiwum Głównego w Warszawie, i zaopiekowała się aktami, jako pracowniczka Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. W miarę możliwości porządkowała archiwalia i księgozbiory, zwiezione do Archiwum oraz zabezpieczała archiwalia w samym mieście. Ścisłą łączność z Wydziałem Archiwów Państwowych mogła nawiązać dopiero w jesieni 1945 r. Po przeprowadzeniu stosownych narad z Urzędem Wojewódzkim w Katowicach Ministerstwo Oświaty przejęło na swój etat Archiwum Katowickie, mianując kierownikiem dr. Michała Antonowa, dawnego kierownika Archiwum Wojewódzkiego. P. Mickiewiczowa powróciła do Warszawy — do Archiwum Głównego. W dn. 26-28 grudnia Dyrektor Archiwów Państwowych dokonał wizytacji Archiwum Katowickiego. Archiwum zajmowało w 1945 r. i zajmuje dotychczas obszerne pomieszczenie (około 300 mtr.²) na parterze gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Jest to sala wysokości 4 — 4,25 mtr., nie podzielona na mniejsze pomieszczenia. Sala zajęta jest na magazyn archiwalny; pod oknami stoją biurka i stoły, przy których pracuje personel archiwalny. W końcu 1945 r. magazyn sprawiał wrażenie przepelnionego, ponieważ między stelażami leżały stosy akt, zwalonych tam przez Niemców. Jako drugie pomieszczenie archiwum posiadało barak drewniany przy ul. Damrota N. 4, gdzie Niemcy pomieścili registratury zlikwidowanych urzędów polskich. Stan akt w obu pomieszczeniach nie świadczył dobrze o sprawności służby archiwalnej niemieckiej.

W 1946 r. Archiwum uzyskało na magazyn sutereny powierzchni około 60 mtr.² w budynku Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.

Po przejęciu Archiwum Katowickiego na etat Ministerstwa Oświaty prace poszły w dwu kierunkach: należało możliwie rychło ustalić zawartość obu magazynów i zabezpieczać archiwalia w okręgu katowickim. Ustalanie zespołów zakończono. Na dzień 31.XII. 1946 r. było ich w archiwum 149. Praca ta była bardzo żmudna i uciążliwa, wymagała bowiem rozsegregowania stosów akt, zwalonych na podłogach w obu magazynach. W gmachu wojewódzkim stos ten oceniano na 20 mtr.³. Rzecz prosta, że przy konieczności pośpiechu inwentaryzacja akt w ścisłym tego słowa znaczeniu nie mogła nadać za ich segregacją i rozdziałem.

W toku zabezpieczenia archiwaliów delegaci Archiwum Katowickiego objechali następujące miejscowości: Jarantowice, Głubczyce, Książyce, Niemodlin, Pisarzowice, Prudnik, Pszczynę, Rzepce, Trawnik i Żyrową. W miejscowościach tych badano stan archiwaliów, zabezpieczano je na miejscu tam, gdzie można było to uczynić, zwożono do Archiwum, gdy wymagała tego sytuacja, wreszcie stwierdzano, że archiwalia na miejscu zniszczyło wojsko, naprz. w Książycach. W Pisarzowicach odnaleziono 136 ksiąg oświęcimskich i zatorskich, zabranych przez Niemców z Krakowa do Katowic, a potem ewakuowanych z Katowic. Jest to tylko część transportu. Reszta zginęła, rozbita przez wojsko i rozgrabiona przez ludność okoliczną. Księgi ocalone zwrócono już Archiwum Krakowskiemu.

Szybkiego zabezpieczenia wymagało Archiwum ks. Pszczyńskich w Pszczynie. Archiwalia w czasie działań wojennych były wyrzucone przez wojsko z szaf i półek i stanowiły bezładny stos rozmiaru około 30 mtr.³. Archiwalia rozmieszczono zpowrotem w szafach w dwu parterowych pokojach w Zamku. Wobec ciasnoty pomieszczeń Archiwum w Katowicach, postanowiono nie przewozić akt pszczyńskich z miejsca ich przechowania, ograniczając się do wykonywania nad nimi dozoru i prac porządkowych w miarę możliwości. W istocie rzeczy niezbędne jest utworzenie w Pszczynie przejściowo ekspozytury Archiwum Katowickiego z osobnym urzędnikiem naukowym, który akta książęce uporządkuje i zinwentaryzuje.

Z klasztoru O.O. Franciszkanów pod Prudnikiem przejęto archiwalia katowickie i krakowskie. Z Głubczyc przejęto archiwalia m. Spiski Podhrad (Słowacja). W Niemodlinie zabezpieczono archiwum rodowe hr. Praschmów. W czasie podróży służbowych przejęto z różnych miejscowości 91 dokumentów pergaminowych. Ustalono, że niszczały archiwalia, wywiezione z Katowic, w Trawniku (pow. Koźł-), Książcach (pow. Grodków), Jarantowicach oraz części transportów w Niemodlinie i Pisarzowicach. Ustalono także, że część archiwaliów wywieźli Niemcy do Grasleben, naprz. akta plebiscytowe śląskie z lat 1919 — 21, które w 24 skrzyniach Niemcy odnaleźli we Lwowie, sprowadzili stamtąd do Katowic, w 1944 r. wywieźli przejściowo do Niemodlina, a następnie do Grasleben. Dane, zawarte w registraturze niemieckiego zarządu Archiwum Katowickiego z okresu okupacji, określają rozmiary ewakuacji i wywozów akt z Katowic w latach 1942 — 1944 na 60% (mniej więcej) całości zasobów. Przy wywozach kierowano się wartością historyczną i polityczną akt.

Z akt, zachowanych na miejscu i odzyskanych, Archiwum wydało dawnym właścicielom następujące zespoły: 1) wszystkie ocalone akta Archiwów Państwowych w Kielcach, Krakowie, Piotrkowie i Radomiu, 2) akta obozu koncentracyjnego w Mathausen (1933-1945); przejęła je Gł. Komisja Badania Zbrodni niemieckich w Polsce (Warszawa, Al. Jerozolimskie 41), 3) akta osobowe Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach, 4) archiwalia klasztoru O.O. Misjonarzy w Rybniku i O.O. Jezuitów w Dziedzicach, 5) akta gimnazjum im. Śniadeckiego w Siemianowicach, 7) akta personalne policji i pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, 8) akta Oddziału Prokuraturii Generalnej w Katowicach, 9) akta gimnazjum państwowego w Chorzowie (1905 — 1939).

Archiwum Katowickie wyszło z II wojny światowej z dużymi stratami w dawnych swoich zasobach, przy znacznych nabytkach nowych, rozmaitej proveniencji. Wróciło pod zarządek polski w stanie chaosu, a przytym bez inwentarzy. Dlatego normalne korzystanie z archiwum w okresie sprawozdawczym było niezwykle utrudnione i ograniczało się do kwerend

w tych zespołach, które aczkolwiek straciły inwentarze, ale zachowały się w takim stanie układu, że kwerenda była w nich możliwa.

Prawdziwą ulgą było dla Archiwum, że niektóre urzędy zgłosiły się po swoje akta, niezbędne przy bieżącym urzędowaniu i akta te przejęły. W 1947 r. wpłynęło do archiwum 19 kwerend: naukowych—11, innych—8. W tym dla władz państwowych—9, dla instytucji i zrzeszeń—3, dla osób prywatnych—7. Z pracowni naukowej korzystało delegatów władz państwowych 4 (15 razy), w sprawach naukowych—3 osoby (11 razy). Po za archiwum wydano 3 volum. akt.

Prace naukowe personelu. Dr Michał Antonow ogłosił drukiem w Komunikacie Instytutu Śląskiego artykuł: „Uwagi o losach archiwaliów śląskich w związku z ostatnią wojną”. Mgr Maria Bielińska ogłosiła tamże artykuł: „Pszczyna i jej Archiwum zamkowe”.

Archiwum Państwowe w Kielcach.

Archiwum Państwowe w Kielcach w 1939 r. nie poniosło żadnego uszczerbku wskutek działań wojennych. Straty i szkody, jakich doznało wskutek walk o Kielce w pierwszej połowie stycznia 1945 r., także nie były wielkie: uszkodzenie dachu i wybite wszystkich szyb w budynku archiwalnym—to straty wskutek działań wojennych sensu stricto. Nie mniej jednak szkody, poniesione przez Archiwum wskutek wojny, w czasie okupacji były znaczne. Wyrażały się one: 1) w zabranii przez Niemców akt, dotyczących powiatów południowo-zachodnich województwa Kieleckiego jako powiatów, włączonych do nowej Rzeszy, 2) w zburzeniu układu i porządku większej części zespołów archiwalnych, wywołanym *dwukrotną* „przeprowadzką” Archiwum w kwietniu i wrześniu 1940 r. „Przeprowadzki” te, wykonywane pośpiesznie przez robotników przymusowych, wprowadziły olbrzymi chaos w aktach, zwłaszcza w регистраurze b. Rządu Gubernialnego Kieleckiego. Do chwili obalenia okupacji w styczniu 1945 r. personel nie zdołał odrobić spustoszeń w układzie akt, wywołanych zmianami lokalu. Kierow-

nik Archiwum, Ferdynand Krone, zadeklarował się jako volksdeutsch (jedyńy zresztą w całej służbie archiwalnej) i nawet nie próbował bronić Archiwum przed barbarzyństwem przeprowadzek. Opuścił Kielce w lipcu 1944 r.

Po naprawieniu dachu i oszkleniu budynku personel przystąpił do normalnych prac archiwalnych t. j. do porządkowania i inwentaryzacji akt oraz do wydawania niezbędnych akt odradzającym się urządóm polskim. Główną uwagę zwrócono na porządkowanie zespołów najbardziej rozbitych, t. j. na registratury b. Urzędu Gub. Kieleckiego. Na wymienienie zasługuje uporządkowanie i spisanie na kartkach registratury „Naczelnika Wojennego Okręgu Kieleckiego“ z okresu powstania styczniowego (1862 — 1865), liczącej 163 pozycje. Porządkowanie i inwentaryzacja akt postępuje naprzód. Zakończenie jednak tych prac nie nastąpiło do końca okresu sprawozdawczego ze względu na bardzo znaczną objętość registratur b. Rządu Gubernialnego Kieleckiego i registratur urzędów Polski Odrodzonej, skasowanych po zajęciu Polski przez Niemców w 1939 r. Registratury te, oczywiście, w ten sposób ocalały w archiwum. Stanowią one jednak obszerne zespoły, wymagające dużego nakładu pracy, tymbardziej, iż niektóre były oddane do archiwum w stanie zupełnego nieładu. Po zakończeniu okupacji przejmowania akt do archiwum nie było. Największą ilość akt okupacyjnych Niemcy wywieźli ze swych urzędów w lecie i wczesną jesienią 1944 r., część objęły odradzające się urzędy polskie, w tym najwięcej Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa, część zniszczała na miejscu, dosłownie rozdeptana przez ludność miejscową, która splądrowała lokale urzędów po-niemieckich.

Archiwum Kieleckie wydało odradzającym się urządóm polskim: a) akta Okręgowej Izby Kontroli w liczbie 366 woluminów. Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej, b) Urzędowi Wojewódzkiemu Kieleckiemu akta Oddziału Sztuki, Wydziału Opieki Społecznej, Wydziału Administracyjno Prawnego, 190 akt personaliów, pewną liczbę map i planów, 7 kompletów Dziennika Ustaw, 3 komplety Monitora i t. d.

Archiwum przejęło pod swój dozór ocalone akta i papiery archiwum mg. Wielopolskich z Chrobrza, zabezpieczone i przewiezione do Kielc. Archiwum Chrobberskie z powodu braku miejsca w Archiwum Państwowym znajduje się w Muzeum Kieleckim. Jest jednak porządkowane przez kierownika Archiwum dr Mariana Witkowskiego. Praca jest bardzo uciążliwa, ponieważ część tego archiwum znaleziono w Chrobrzu w pokoju biurowym zarządu dóbr w postaci luźnych papierów, rozsypanych na podłodze. Papiery te dr A. Rybarski, przy ofiarnej i pilnej pomocy i pracy dzieci ze szkoły powszechnej w Chrobrzu, przewiózł do Kielc w kilkunastu workach. Kto miał do czynienia z tego rodzaju „zbiorem” albo przynajmniej go raz chociaż widział, ten zdaje sobie sprawę z tej pracy. Trzeba zaznaczyć, że w tych strzępach przeszłości znajduje się dużo listów Aleksandra Wielopolskiego (seniora) i resztki papierów, dotyczących jego urzędowania jako Naczelnika Rządu. Archiwum Chrobberskie, zarówno rodowe, jak gospodarcze, stanowi bardzo cenny materiał historyczny. Należy jednak zaznaczyć, że wojska, przechodzące przez Chroberz i ludność miejscowa dały dowody wyjątkowo małego zrozumienia dla wartości kulturalnej archiwum i biblioteki w Chrobrzu.

W roku 1947 wróciły do Archiwum Kieleckiego te akta, które przy niemieckiej „Auseinandersetzung” były wywiezione do Katowic i tam szczęśliwie ocalały. Kierownik Archiwum, w 1947 r. zbadał a) archiwum Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego Kieleckiego oraz b) skład makulatury w piarni w Bodzechowie, gdzie wyłaczył i zabezpieczył pewną ilość akt ponemieckich, wymagających zachowania, a przynależnych terytorialnie do Archiwum Szczecińskiego.

Od roku 1946 rozpoczął się proces między Skarbem Państwa a ob. Kahane, właścicielem domu, zajętego przez Archiwum, o należności z tytułu czynszu. Sprawę prowadzi z ramienia Skarbu Zespół Delegacyjny Prokuraturii Generalnej w Kielcach.

Zważywszy, że Archiwum Kieleckie w chwili zakończenia okupacji niemieckiej, było w swojej części nowej (akta Polski

Odrodzonej) uporządkowane i dostępne do kwerend, kwerend tych przeprowadzono w nim stosunkowo więcej, niż w innych archiwach, a mianowicie: w 1945 r. wpłynęło ich 152, w tym dla władz państwowych—131, samorządowych—1, dla instytucyj i zrzeszeń—1, dla osób prywatnych—19. Wśród prywatnych—naukowe—2, genealogiczne—2, majątkowe—15. Korzystało z archiwum 2 delegatów urzędów.

W 1946 r. wpłynęło kwerend 58, w tym dla władz państwowych 45, dla osób prywatnych—13. Wśród prywatnych było: naukowa 1, genealogiczne—5, majątkowe—7. Korzystało z archiwum 2 delegatów urzędów.

W 1947 r. wpłynęło—kwerend—81, z roku ubiegłego pozostało 2—razem 83. Załatwiono—79, 4 pozostały na rok 1948. Wśród załatwionych było naukowych—7, majątkowych—18, genealogicznych—2, innych—52. Wśród nich dla władz państwowych—47, duchownych—1, dla osób prywatnych—31.

Z pracowni naukowej korzystał raz 1 delegat władz państwowych oraz dla celów naukowych 7 osób (28 razy).

Dr Marian Witkowski, kierownik Archiwum, był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Pamiętnika Kieleckiego” oraz przygotował do druku pracę „Spisek Szymona Konarskiego”.

Archiwum państwowe w Krakowie.

Archiwum Krakowskie należy do nielicznych wyjątków przedwojennych archiwów polskich, które ocalały w II wojnie światowej. Jest ich pięć: Katowickie, Kieleckie, Krakowskie, Lubelskie i Radomskie. Nie znaczy to, iżby nie poniosło ono poważnych strat i szkód, które będą omówione niżej. Nie mniej jednak pracowało fachowo przez cały czas okupacji, a natychmiast po jej zakończeniu znowu mogło przystąpić do pełnienia swoich zasadniczych zadań służbowych i naukowych. Porządkowanie było prowadzone niemal normalnie. Dlatego to w sprawozdaniu niniejszym nie zamieszczono szczegółowych spisów tego, co personel archiwalny uporządkował i zinwentaryzował. Praca ta mimo konieczności równoczesnego zabezpieczania, przewożenia, przejmowania i przekazywania różnych zespołów i registratur, wydała rezultaty zupełnie zadowalające. Tym bar-

dziej, że personel Archiwum z różnych powodów ulegał w okresie sprawozdawczym zmniejszeniu.

W końcu 1944 r. prace inwentaryzacyjne ustały zupełnie. Na pierwsze miejsce wysunęły się prace, mające zabezpieczyć akta przed zniszczeniem przez bombardowanie. Na zarządzenie władz okupacyjnych wywieziono różne partie archiwaliów do Tyńca i Wieliczki oraz na Bielany. Wszystkie one ocalały przed zniszczeniem wojennym. Po zakończeniu okupacji niemieckiej powstała konieczność 1) jaknajszybszego naprawienia szkód w budynkach archiwalnych, szkód, wywołanych ostrzeliwaniem miasta, dalej 2) zwiezienia z powrotem do archiwum akt ewakuowanych do miejscowości podkrakowskich, wyżej wymienionych i wreszcie 3) opróżnienia części lokali, wyznaczonych przez Niemców na magazyny archiwalne w budynkach Uniwersytetu Jagiellońskiego, o czym jeszcze niżej. Wszystkie te przewozy i przeprowadzki wykonało Archiwum w 1945 r.

II wojna światowa wprowadziła bardzo znaczne zmiany w zawartości Archiwum. Niemieckie władze okupacyjne wcieliły doń liczne registryratury urzędów Polski Odrodzonej z lat 1918—1939, które były przez nie zlikwidowane, wcieliły archiwum Polskiej Akademii Umiejętności, archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, archiwa prywatne rodów magnackich. Objętość archiwum gwałtownie wzrosła, a że równocześnie władze wojskowe wyrzuciły akta z pomocniczego magazynu (rozległego) na Wawelu, więc wynikła konieczność oddania na potrzeby Archiwum nowych, znacznych pomieszczeń. Władze archiwalne niemieckie nie zadawały sobie wiele trudu z szukaniem takich pomieszczeń. Uniwersytet Jagielloński był według nich likwidowany w ówczesnej swojej postaci „na zawsze”. W jego więc zabudowaniach wyznaczano stopniowo coraz nowe pomieszczenia na magazyny archiwalne. Po katastrofie Rzeszy Uniwersytet Jagielloński natychmiast przystąpił do odbudowy swoich zakładów, laboratoriów itd. Archiwum znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Dyrekcja Archiwum zdawała sobie doskonale sprawę, że magazyny archiwalne w budynkach uniwersyteckich są bardzo poważną zawadą dla odradzającego się Uniwersytetu,

Z drugiej jednak strony było rzeczą bezsporną, zresztą także dla Uniwersytetu, że archiwalia krakowskie, prawdziwym cudem ocalone w czasie II wojny światowej, nie mogą być usunięte z Uniwersytetu bez wyznaczenia im nowych pomieszczeń. Archiwum wykazało maximum dobrej woli i zrozumienia stanu rzeczy, oddając Uniwersytetowi te wszystkie lokale, które mogło było opróżnić. Tak więc opróżniło 2 pomieszczenia magazynowe w Collegium Physicum (ul. św. Anny 6), przenosząc akta do Collegium Maius (ul. św. Anny 8), opróżniło 2 sale w Collegium Iuridicum (ul. Grodzka 53), komasując akta z nich w innych salach tegoż budynku. Archiwum oddało także Sądowi Okręgowemu Krakowskiemu 2 ubikacje w gmachu na Grodzkiej N. 52, w których były złożone w czasie okupacji niektóre registratury. W r. 1947 Archiwum Krakowskie otrzymało obietnicę uzyskania lokalu na Wawelu. Z chwilą faktycznego objęcia obiecanych pomieszczeń Archiwum opróżni przede wszystkim lokale uniwersyteckie, najbardziej potrzebne Uniwersytetowi. Do końca roku jednak Archiwum lokalu tego, niestety, nie otrzymało.

Zmiany w zawartości Archiwum Krakowskiego w okresie sprawozdawczym były znaczne. Archiwum oddało prawym właścicielom:

- 1) Uniwersytetowi Jagiellońskiemu — archiwum uniwersyteckie i całą registraturę bieżącą, 2) Polskiej Akademii Umiejętności — archiwum i registraturę łącznie ze zbiorami Komisji Historycznej, 3) Akademii Handlowej — registraturę bieżącą, 4) Gabinetowi Nauk Pomocniczych U. J. — zbiory i bibliotekę, 5) oddziałowi Prokuratury Generalnej w Krakowie akta spraw nieukończonych w dniu 1.IX.1939 r. oraz opinie prawne od 1.IX.1930 r. Starsze akta pozostały w Archiwum, 6) Archiwom Państwowym w Lublinie, Piotrkowie i Radomiu — ich akta, głównie stanu cywilnego, 7) Urzędowi Wojewódzkim Krakowskiemu i Rzeszowskiemu — akta stanu cywilnego gmin żydowskich, 8) szkołom — ich registratury, 9) Bibliotece Narodowej — 36 skrzyń ze zbiorami Al. Czołowskiego, 10) Klasztorowi O.O. Dominikanów w Krakowie — dokumenty i księgi z lat 1227 — 1796, 11) Archiwum Miejskiemu w Przemyśle — 10 skrzyń akt miej-

skich, 12) władze radzieckie przejęły archiwalia państwowe i miejskie lwowskie, wywiezione przez władze okupacyjne niemieckie.

Nabytki były następujące: 1) 17 skrzyń, zawierających papiery z Dzikowa, 2) 63 skrzyń, rewindykowanych ze strefy okupacji amerykańskiej Niemiec, 3) archiwalia dolnośląskie różnego pochodzenia, które będą odesłane do właściwego archiwum, 4) wagon akt, dotyczących Nissy, 5) około 5000 klg. akt, zwróconych z Katowic, 6) akta staropolskie, przywiezione z tymczasowego schronu w Tyńcu (94 skrzynie), 7) dwie platformy akt karnych Sądu Okręgowego Krakowskiego, 8) Archiwum rodzinne x x. Sanguszków z Gumnisk, 9) księgi sądowe zatorskie i oświęcimskie, wywiezione przez Niemców do Katowic, odnalezione później na Śląsku Opolskim. Część, niestety, ksiąg przepadła, zniszczona przez wojsko i ludność okoliczną. W 1937 r. Archiwum zakończyło segregację książek, których duże ilości Niemcy zwieźli do Archiwum z likwidowanych urzędów polskich lub które władze archiwalne polskie zebrały z zapasów poniemieckich. Książki znanej proveniencji zwrócono właścicielom. Inne podzielono między archiwa, biblioteki i inne instytucje naukowe.

Kwerendy: W 1945 r. wpłynęło kwerend 21 — różnej treści. Wśród nich dla władz państwowych — 11, duchownych — 1, dla osób prywatnych — 9.

W r. 1946 kwerend wpłynęło 16 — różnej treści. W tym dla władz państwowych — 8, samorządowych — 2, duchownych — 1, dla osób prywatnych — 6.

W r. 1947 wpłynęło 26 kwerend: naukowych — 2, majątkowych — 1, genealogicznych — 1, innych — 22. W tym dla władz państwowych 15, duchownych — 2, instytucji i zrzeszeń — 2, dla osób prywatnych — 7.

W 1945 z pracowni naukowej korzystało do celów urzędowych 2 delegatów władz państwowych i samorządowych, po razie.

Do celów naukowych z pracowni korzystało — 25 osób, 242 razy. Ponadto zwiedziła Archiwum wycieczka członków Seminarium Historii dawnego prawa polskiego U. J. w liczbie 31 osób.

W roku 1946 z pracowni naukowej korzystało 31 osób, 95 razy. Ponadto Archiwum zwiedziła wycieczka członków Seminarium historycznego U. J. w liczbie 8 osób.

W r 1947 z pracowni naukowej korzystał do celów urzędowych 1 delegat władz państwowych — 1 raz, do celów naukowych — 27 osób, 254 razy.

Prace naukowe personelu. Dr. Włodzimierz Budka, dyrektor Archiwum, ogłosił w „Słowniku Biograficznym” P.A.U. życiorys Michała Eldsnera i opracował dwa artykuły o papiernictwie 1) „Papiernia w Podchelmie” — do „Archeionu” i 2) „Papiernia w Młodziejowicach”. Ten drugi ukaże się w księdze ku czci Kazimierza Piekarskiego. W 1946 r. na kursie bibliotekarskim, urządzonym przez Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, miał kilkugodzinny wykład z historii papiernictwa. W 1947 r. dla Studium Bibliotecznego Uniwersytetu Łódzkiego wygłosił w dn. 15—18 grudnia 5-cio godzinny wykład o papiernictwie europejskim i polskim oraz o papierze jako podstawie do datowania rękopisów. Dr. Anna Dembińska przygotowała dla Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu pracę p.t. „Zygmunt I, Dzieje wewnętrzno-polityczne w latach 1540—1548”. Mgr. Adam Kamiński ogłosił w Kwartalniku Historycznym wspomnienie pośmiertne „Franciszek Duda (1878—1945)” oraz recenzję pracy Józefa Garbacika: „Tarnowiec” (w Rocznikach dziejów społecznych i gospodarczych 1947, IX).

Archiwum państwowe w Lublinie.

Archiwum to pierwsze pozbyło się okupacyjnych władz niemieckich, bo już w lipcu 1944 r. W czasie okupacji personel jego prowadził porządkowanie i inwentaryzację akt oraz jako zadanie urzędowe specjalne musiał wydzielać akta i materiały, dotyczące niemieczyny na terenach, których akta były w Archiwum. Była to praca w mniejszym lub większym stopniu prowadzona we wszystkich archiwach t. zw. Guberni Generalnej. Zasoby Archiwum wzrosły znacznie w czasie okupacji, ponieważ władze niemieckie włączyły do Archiwum liczne registratury polskich urzędów, zlikwidowanych po zwycięstwie niemieckim w 1939 r. Z chwilą skończenia się okupacji Archiwum Lubel-

skie przystąpiło do zwracania prawym właścicielom ich akt, a więc nprz. Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, Kurii Biskupiej Lubelskiej—wszystkim oddało całe ich registry, które szczęśliwie ocalały w Archiwum.

W 1946 r. Archiwum przejęło nader cenne archiwum gospodarcze Ordynacji Zamoyskiej ze Zwierzyńca (w ilości 1,5 wagonu akt). Archiwum Zwierzyńskie obejmuje akta, inwentarze, plany itd. z okresu 17-go — 19-go wieku i stanowi niezwykle cenne zbiory do historii wielkiej (jednej z największych w Polsce) własności ziemskiej. Wróciły do Archiwum akta staropolskie, ewakuowane przez Niemców do Piotrkowa i Krakowa. Akta te Archiwum włącza do właściwych zespołów, akta zaś stanu cywilnego, zwrócone także z Krakowa, przygotowało do zwrotu i wydało 1946 i 1947 właściwym parafiom.

W czasie okupacji Niemcy usunęli magazyny archiwalne z gmachu Urzędu Wojewódzkiego, przenosząc akta do budynku Lubelskiego Instytutu Sztuki (Narutowicza 4). Archiwum zajęło tam lokal, składający się z 3 dużych sal, pod szklanym dachem. O lokal ten upomniął się Związek Plastyków, jako organizacja, dla której był przeznaczony przed wojną. Jest to jedyny lokal w Lublinie, w którym mogą odbywać się wystawy. Starania Archiwum, popierane przez Wydział, doprowadziły do przyznania na potrzeby Archiwum dużej sali w klasztorze O.O. Dominikanów.

Archiwum Lubelskie, działające przez cały czas okupacji i nie uszkodzone w czasie walk o Lublin w r. 1944, załatwiło w okresie sprawozdawczym znaczną liczbę kwerend. Wpłynęło ich 176. Załatwiono 169, na rok 1948 pozostało 7. Wśród załatwionych było naukowych — 15, majątkowych — 74, innych — 80, w tym dla władz państwowych — 40, samorządowych — 12, duchownych — 9, dla osób prywatnych — 108. Delegaci władz państwowych korzystali z Archiwum tylko w 1946. Było ich 12, przejrżeli 899 fascykułów akt. Badania naukowe także prowadzone były w 1946 r. przez 6 osób (407 razy) i w 1947 przez 6 osób (63 razy).

Działalność naukowa personelu: 1) Dr Leon Białkowski, dyrektor Archiwum, wygłosił odczyty i referaty a) „Pamiętnik jako źródło historyczne”, b) „Aktualność naszych wielkich historyków”, c) „Śląsko-polski ród Bibersteinów w wiekach średnich”, d) dwa wykłady „O początkach dziejowych Słowian-szczyzny Wschodniej”—treść tych dwu wykładów przygotował do druku, e) w „Zdroju” ogłosił artykuł „Archiwa”, f) w „Sztandarze Ludu” artykuł „Z niwy historycznej”, g) ma gotową do druku pracę: „Ród Bibersteinów a ród Momotów w wiekach średnich”.

Dr. Białkowski jest profesorem Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

2) Dr A. Kossowski wygłosił odczyt p. t. „Zagadnienie wyznaniowe na Ziemiach Odzyskanych w przeszłości”, b) referat na posiedzeniu Tow. Nauk. K.U.L.: „Zarys rozwoju idei wolności wyznaniowej w Europie Zachodniej i w Polsce w 15—17 w.”, c) także referat z zakresu historii obyczajów mieszczan w 17—18 w., d) oddał do druku dwa artykuły: „Z pilnych zadań naszej wiedzy historycznej” i „Ciernie pożycia małżeńskiego. Dwa obrazy obyczajowe 17—18 w.”.

Dr Kossowski jest profesorem Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

3) Dr Wł. Adamczyk—a) wygłosił odczyt p. t. „Rozwój gospodarczy m. Lublina”, b) przygotowuje rozprawę habilitacyjną „Uwłaszczenie wsi lubelskiej w 1864 r.”, c) oddał do druku rozprawę „O rozruchach agrarnych w Konopnicy koło Lublina”.

Dr Mir. Zakrzewska napisała i oddała do druku pracę doktorską: „M. Parczew w 15—17 w.”, i wydrukowała nakładem Pol. Tow. Ludoznawczego pracę: „Procesy o czary w Lublinie w 17 i 18 w.”

5) Dr R. Szewczyk opracował i wydrukował pracę doktorską: „Ludność Lublina w latach 1583—1650”.

Archiwum państwowe w Piotrkowie.

Działalność pod zarządem polskim podjęło Archiwum 1. II. 1945 r. Pierwszą czynnością było doprowadzenie do porządku akt i spisów, archiwaliów wyrzuconych z pólek na podłogę w ma-

gazynach archiwalnych. Następnie sporządzono kopie niemieckich spisów akt, wywiezionych w różnych terminach do „Nowej Rzeszy“ (do Katowic i Poznania), dla Wydziału Archiwów Państwowych — do rewindykacji. Znacznej pracy wymagało także ułożenie nowych spisów jednolitych tych akt, których części były wywiezione do Katowic i Poznania, części zaś pozostały na miejscu. Dalszym zadaniem było uporządkowanie i przygotowanie do transportu akt lubelskich, złożonych przez Niemców czasowo w Archiwum Piotrkowskim. Akta te odesłano do Lublina w 1946 r.

Porządkowanie akt tyczyło się przede wszystkim zespołów, rozrzuconych w Archiwum w chwili opuszczenia przez Niemców Piotrkowa oraz zespołów, zdekompletowanych przez ewakuację. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy Akta Rządu Gubernialnego. Z Katowic wróciły zespoły wywiezione, które włączano już na właściwe miejsce. Archiwum uporządkowało swoją bibliotekę i sporządziło spisy dubletów dla innych archiwów. Akta Policmajstra Łódzkiego, Dyrekcji Szkolnej Łódzkiej i Inspektorów Fabrycznych Łódzkich, wywiezione przez Niemców do Poznania, przewieziono do Łodzi i złożono w charakterze depozytu w tamtejszym Archiwum miejskim do czasu przeniesienia do Łodzi Archiwum Państwowego z Piotrkowa.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 12 kwerend, wszystkie dla osób prywatnych. Z pracowni nikt nie korzystał.

Kierownik Archiwum, p. A. Mysłowski opracował dla „Słownika Biograficznego“ P A U. życiorys Atanazego Dziarskiego, archiwisty Archiwum Głównego.

Archiwum państwowe w Poznaniu.

W okresie sprawozdawczym Archiwum Poznańskie prac porządkowych i inwentaryzacyjnych w normalnym tego słowa znaczeniu nie prowadziło, ponieważ warunki, w jakich znalazło się po II wojnie światowej, były takie, iż uniemożliwiły zupełnie tę pracę. Archiwum Poznańskie spłonęło w czasie walk o Poznań. Straty olbrzymie, jakie Archiwum w związku z tym poniosło,

zobrazował artykuł dyr. Kaz. Kaczmarczyka w zeszycie XVII „Archeionu”).

Z dwu budynków archiwalnych ocalał mieszkalny, atoli i ten z bardzo wielkimi uszkodzeniami dachu, sufitów, okien i drzwi. Po przeprowadzeniu gruntownego remontu przez Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w budynku tym Archiwum uzyskało 5 pomieszczeń na parterze i I piętrze oraz kilka ubikacji w piwnicy. Z lokali tych 2 przeznaczono na biura, a 3 na magazyny. Dalsze magazyny urządzono w piwnicach pod spalonym budynkiem głównym, po uprzednim oczyszczeniu ich z popiołu po spalonych aktach. Archiwum zaraz po zakończeniu okupacji podjęło starania o uzyskanie lokalu na magazyny. Starania te jako rezultat miały wydzielenie przez Uniwersytet Poznański obszernego lokalu w Zamku, oddanym Uniwersytetowi na jego potrzeby. Do pomieszczeń tych Archiwum poczęło zwozić swoje zespoły, jakie ocalały w kościele na Jeźcach w Poznaniu oraz w magazynach na prowincji, do których Niemcy wywieźli część archiwaliów dla zabezpieczenia ich przed bombardowaniem. Pomieszczenia w Zamku nie stały się jednak w rzeczywistości magazynami archiwalnymi. Zamku Uniwersytet nie utrzymał dla siebie, a wraz z nim i Archiwum nie mogło pozostać w przyznanym mu lokalu. W połowie 1947 roku rozpoczęły się poszukiwania innego pomieszczenia archiwalnego. Sytuacja taka, jaka wytworzyła się w Poznaniu w związku z niepewnością co do lokalu, zupełnie uniemożliwiała w dalszym ciągu porządkowanie i inwentaryzację akt, złożonych w piwnicach i w Zamku. Na jesieni 1947 r. Archiwum otrzymało wreszcie budynek po Archiwum Miejskim i w końcu roku przeprowadziło się doń z Zamku; niestety, budynek nie pomieścił całości zasobów Archiwum Poznańskiego. Część musiała pozostać w podziemiach na Górze Przemysławia.

Dyrekcja Archiwum poświęcała główną uwagę w okresie sprawozdawczym wyszukiwaniu, zabezpieczaniu i przejmowaniu

¹⁾ Dyr. Kaz. Kaczmarczyk. Archiwum Państwowe w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej, str. 88 — 100.

akt, należących do dawnych zespołów archiwalnych oraz pozostałych po urzędach, zarówno w dawnych granicach Rzeczypospolitej, jak na Ziemiach Odzyskanych. Jako najważniejsze transporty wymienić należy: 1) akta własne ze wszystkich składów w mieście i okolicy, 2) 3 samochody ciężarowe akt b. Treuhandstelle w Poznaniu, 3) 2,5 samochody ciężarowe fotokopij metryk kościelnych niemieckich gmin wyznaniowych, 4) 1 samochód ciężarowy akt Urzędu Województwa Poznańskiego z Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, 5) pół samochodu fotokopij i odpisów z rękopisów i druków, dotyczących procesów o czary, 6) z Krosna nad Odrą pół wagonu akt poniemieckich, zabezpieczonych w tamtejszej Szkole Powszechnej, 7) kilkadziesiąt wiązek papierów z XVI—XIX w., dotyczących rodzin Radomickich, Gurowskich, Działyńskich, Czartoryskich z Konarzewa (pow. poznański), 8) 2 tonny akt Treuhandstelle Ost w Poznaniu, 9) pół samochodu ciężarowego akt zboru kalwińskiego św. Jana i luterańskiego św. Krzyża w Lesznie, 10) pół wagonu i 2 samochody ciężarowe akt rejencji pruskiej w Pile z lat 1919—1945, 11) 1 wagon i 1 samochód dokumentów poborowych „Wehrbezirkskommando” z lat 1938—1944 i innych akt poniemieckich z Wałcza, 12) 2 wagony półek archiwalnych z Piły, 13) 2 samochody ciężarowe akt szefa Dystryktu Warszawskiego, odnalezione w Poznańskim Urzędzie Wojewódzkim. Nie są wymienione tu drobne ilości akt, liczące po kilka lub kilkanaście tomów lub plików, a tyżące się najróżnorodniejszych urzędów, instytucyj, zrzeszeń itd. Archiwum otrzymało także dość liczne dary od różnych osób. Niektóre z nich są bardzo cenne. Wszystkie zaś mają wartość historyczną wobec straszliwych zniszczeń archiwaliów poznańskich. W maju 1947 r. Archiwum otrzymało z Goslaru transport akt, reewakuowanych z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Transport liczył 93 skrzynie. Równolegle z przejmowaniem akt Archiwum wydawało prawym właścicielom akta, które Niemcy w czasie okupacji ścignęli do Archiwum, a które ocalaly w walkach o Poznań.

W zakresie akt przekazanych z Archiwum wymienić należy: 1) Archiwum Archidiecezjalnemu zwrócono część akt, wcieloną przez okupantów do Archiwum Państwowego, 2) Biblioteczne

x. x. Czartoryskich w Krakowie zwrócono rękopis, wypożyczony do klasztoru Benedyktynów w Lubiniu i wraz z biblioteką klasztorną przewieziony przez Niemców do Archiwum, 3) Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego wydano 20 fascykułów akt personalnych oraz akta Inspektoratów Szkolnych, Seminariorów i Szkół Powszechnych, 4) Archiwum Głównemu w Warszawie odesłano przeszło 2 wagony akt grodzkich i ziemskich wielkopolskich, zabranych przez Niemców z Warszawy, 5) Starostwo powiatowe w Wieluniu odebrało 1 samochód akt własnych, 6) Starostwo powiatowe w Łodzi — 2 samochody ciężarowe akt własnych, ponadto wydano różnym urzędom, instytucjom i osobom prywatnym mniejsze ilości akt, stanowiących ich własność urzędową lub prywatną. Zwracano także właściwym urzędom ich akta stanu cywilnego, zebrane przez Niemców w Gostyniu.

Biblioteka podręczna archiwum, licząca przed wojną około 30000 tomów, spłonęła w 1945 r. zupełnie. Po zakończeniu okupacji Archiwum Poznańskie udało się uzyskać kilka tysięcy książek, przeważnie niemieckich, pochodzących z różnych bibliotek ponemieckich urzędowych i prywatnych. Książki te Archiwum na razie zmagazynowało dla siebie. Katalogowania ich podjąć nie można było na razie z powodu nawału innych prac pilniejszych i z powodu braku miejsca do ostatecznego posegregowania i dobrania książek.

Wobec warunków, w jakich ciągle jeszcze przechowuje się zasoby Archiwum Poznańskiego, korzystanie z nich jest prawie niemożliwe. Dlatego też i kwerendy były bardzo nieliczne. W okresie sprawozdawczym wpłynęło ich 20, w czym dla urzędów państwowych — 4, samorządowych — 1, instytucji i zrzeszeń — 2, osób prywatnych — 13. Wśród tych kwerend 5 miało charakter naukowy. Z pracowni naukowych korzystała w 1946 r. jedna osoba — 214 razy i w 1947 r. jedna osoba 156 razy.

Prace naukowe personelu. Działalność naukową personel mógł wznowić dopiero w 1946 r. Dyrektor K. Kaczmarczyk, piastujący godność viceprezesa Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu i redaktora wydawnictw Komisji Historycznej tegoż Towarzystwa, umieścił w zeszycie 26 „Słownika Biograficznego” artykuł

o Stanisławie Dziaduskim, staroście konińskim i generalnym poborcy cel w Wielkopolsce, poza tym na zebraniu Poznańskiego Koła Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich wygłosił referat pt.: „Katalog dzieł fikcyjnych z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej“, w „Przeglądzie Wielkopolskim” ogłosił referat: „Duch Marcinkowskiego“.

Dr Kaczmarczyk w dniach 19 — 20.II.1947 r. brał udział w Zjeździe Historyków Pomorza w Toruniu, w Konferencji Komisji Histor. P.A.U. w dniu 22.X. oraz w innych zjazdach i uroczystościach naukowych.

Archiwista mgr. Fr. Paprocki ogłosił drukiem „Uniwersały i rozporządzenia w sprawie chłopskiej z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej 1794“.

Dr Mencil opracował dla „Archeionu” artykuł: „Założenie Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie 1808 r.“.

Archiwum państwowe w Radomiu.

Archiwum to wróciło pod zarząd polski w połowie stycznia 1945 r. Wskutek działań wojennych nie poniosło ono szkód ani w 1939 r. ani w 1945 r. Poniosło natomiast straty wskutek okupacyjnej gospodarki niemieckiej. W październiku 1939 r. Niemcy wyrzucili Archiwum Radomskie z jego lokalu parterowego w gmachu starostwa na strych tegoż gmachu, niszcząc wszystkie katalogi i inwentarze. Przeleżało tam do czerwca 1941 r., kiedy to w dużym pośpiechu przerzucono je do niewykończonego trzypiętrowego domu mieszkalnego — obok starostwa. Dom nie miał dachu, drzwi, okien i podłóg. Personel dzielił na registry akta, leżące w stosach. Po pewnym czasie Archiwum uzyskało lokal dodatkowy przy ul. Pierackiego 12, dokąd przeniesiono część akt, przede wszystkim plany, które najwięcej ucierpiały. Wiele z nich oddarto od płótna, na którym były naklejone. W takim stanie Archiwum zastała katastrofa Niemców na wschodzie. Po ucieczce Niemców z Radomia kierownik Archiwum Władysław Prawdzik odzyskał w dwu terminach 10 sal z dawnego lokalu archiwalnego, co stanowi 2/3 powierzchni tegoż lokalu. Niezwłocznie też przystąpił do przenoszenia na dawne miejsce akt i półek z niewykoń-

czonego domu przy ul. Staszica. Akta, plany i biblioteka archiwalna, przechowywane w magazynie przy ul. Pierackiego 12, pozostały tam nadal, gdyż nie ma na nie miejsca w lokalu archiwalnym. Straty w materiałach, wywołane dwiema przeprowadzkami przymusowymi w czasie okupacji, Archiwum oblicza na 10% swojej zawartości. Porządkowanie zespołów polega na rozdzielaniu akt, pomieszanych w czasie okupacji i dobieraniu registratur według ich przynależności kancelaryjnej. Przywracanie dawnego porządku z przed 1939 r. to jest wszystko, co może dziś wykonać Archiwum Radomskie, ponieważ wszystkie inwentarze przepadły. Główną uwagę zwrócono na plany, zarówno ze względu na ich wartość naukową i praktyczną, jak i na stan zacnowania, który wymagał szybkiego załączenia się nimi.

Archiwum przejęło drobne ilości akt poniemieckich Dystryktu Radomskiego. Bardzo dużo tych akt Niemcy wywieźli w 1944 r. w czasie ewakuacji Radomia. Dużo także akt zniszczyła ludność w trakcie grabieży biur niemieckich.

W okresie sprawozdawczym wpłynęło 46 kwerend, w tym 12 dla urzędów, 32 dla osób prywatnych, dla władz duchownych — 1, dla instytucyj — 1. Z pracowni naukowej korzystało 6 osób — 362 razy.

Archiwum państwowe w Szczecinie.

Gdy ludność polska uzyskała możliwość osiedlania się w Szczecinie, dotarł tam p. Bolesław Taurogiński, dawny kustosz Archiwum XX Radziwiłłów w Warszawie i z własnej inicjatywy zaopiekował się Archiwum Szczecińskim. Gmach archiwalny w czasie walk o miasto ocalał: uszkodzony dach, wybite wszystkie szyby, zrujnowane instalacje wewnętrzne (elektryczna, wodociągowa i ogrzewania centr.) — były to szkody poważne, ale nie katastrofalne. Budynek nie był ani zburzony przez bombardowanie ani spalony. Zbiory natomiast archiwalne uległy olbrzymiemu rozproszeniu, które miało je zabezpieczyć przed bombardowaniem. Akta rozwieziono do różnych miejscowości na Pomorzu Przedodrzańskim i Zaodrzańskim oraz na Rugię. Zważywszy jednak, że budynek stał, że we-

wewnętrzne urządzenia magazynów t. j. półki były zupełnie nieuszkodzone, p. Taurogiński mógł odrazu przystąpić do zbierania wiadomości, dokąd Niemcy wywozili archiwalia szczecińskie i do sprowadzania ich w miarę możliwości z powrotem do archiwum.

Dn. 1.VIII. 1945 r. władzę nad archiwum objął Zarząd m. Szczecina, przekazując je następnie Pełnomocnikowi Rządu na okrąg Zachodnio-Pomorski. W marcu 1946 r. Wydział Archiwów Państwowych podjął starania o przejęcie Archiwum Szczecińskiego i włączenia go do państwowej sieci archiwalnej, podległej Ministrowi Oświaty. W kwietniu sprawa została rzeczowo załatwiona. Formalnie zaś Archiwum Państwowe w Szczecinie, jako archiwum polskie, utworzone zostało 17.XII. 1946 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 12. 1946 poz. 391).

Archiwum Szczecińskie słusznie uważało za najważniejsze swoje zadanie zabezpieczanie, ratowanie i zwózkę rozproszonych archiwaliów szczecińskich. Wykonanie tego zadania było niejednokrotnie trudne, a czasem niemożliwe, ze względu na to, iż różne miejscowości, gdzie akta były złożone, znajdowały się w zarządzie wojska, które niezawsze uwzględniało żądania służby archiwalnej. Zważywszy jednak, że miejscowości nie dostępnych wskutek stanowiska wojska, było znacznie mniej, niż takich, gdzie administracja cywilna wykazywała zupełne zrozumienie znaczenia akt, rezultaty ratowania akt są bardzo poważne. Zabezpieczono i zwieziono do Szczecina archiwalia z następujących miejscowości:

1) Broniszewo (Brojce)—przewieziono do archiwum około 18 tonn akt. Według informacji zebranych na miejscu stanowi to 80% zasobów zdeponowanych w Brojcach. Około 20% zniszczyła wojna. 2) Kozarzewo (Kusserow)—akta przewieziono najpierw do składów tymczasowych w Sławnie. Było ich około 7 tonn, część uległa zniszczeniu, używana na opał. 3) Łykanowo, Łakowo (Leikow)—znaleziono około 10 tonn akt. Przewieziono je najpierw do Sławna. 4) Mierzęcino (Mehrenthin)—odnaleziono i przewieziono do Szczecina około 7 tonn. Było ich tam znacznie więcej zakopanych w ziemi i obłożonych słomą. Ludność, szukając „skarbów”, akta odkopała i po-

rzuciła. Słota zniszczyła około 80% akt. 5) Pesino—jeden z największych składów. Archiwum Szczecińskie w 1946 r. zabrało 20 tonn akt. Zostało do zabrania około 30 tonn. Akta bardzo cenne, zachowane w dobrym stanie. 6) Sławno — przejściowy skład, do którego z bliższych okolic złożono akta, aby po sformowaniu większego transportu kierować go do Szczecina. 7) Tuczno—znaleziono pół samochodu akt. Największy skład na Pomorzu. Zawierał około 20 wagonów akt, prawie zupełnie zniszczonych w czasie działań wojennych. 6) Tychowo— akta w ilości 6 samochodów ciężarowych przewieziono do Sławna. Przewozów powyższych dokonano w latach 1945 i 1946. W 1947 przewieziono: 1) z Bodzechowa — 5 skrzyń akt, wyratowanych z makulatury w składach papierni tamtejszej. 2) z Kołobrzega—13 skrzyń akt (około 2 tonn) Są to akta katastralne, stanu cywilnego, księgi portowe, dokumenty pergaminowe cechów itd. 3) z Koszalina — 2 skrzynie akt, głównie miejskich koszalińskich. 4) z Pesina— resztę akt, w ilości około 30 tonn. 5) ze Sławna—wszystkie akta, złożone tam przejściowo. Transport objął 3 wagony akt, wagi 40 tonn. 6) z Goslaru—transport akt rewindykowanych z okupacji brytyjskiej w ilości 5 tonn. Transport zawierał akta nader cenne.

W toku zabezpieczania i zwózki akt ustalono, że transport akt, skierowany do Bonina w ilości 4 dużych wozów meblowych, był tam zakopany w ziemi. Mimo najstaranniejszych poszukiwań, do których udzielił pomocy Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa, miejsca zakopania akt nie odnaleziono. Zważywszy, że akta leżą w ziemi od jesieni 1944 r., nie ma wątpliwości, że dotychczas już zupełnie niszczały.

Z akt, złożonych w Niepogledzinie, część przewieziono dla ratowania do Warszawy, do Archiwum Głównego, część zaś— do Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Obie te części będą zwrócone Szczecinowi. Akta, zabezpieczone w Płotach, 26.VII. 1946 r. zabrał i wywiózł przedstawiciel Uniwersytetu Łódzkiego do Łodzi. Z akt, zabezpieczonych w Pesinie, część zabrał przedstawiciel Uniwersytetu Mikołaja Kopernika do Torunia. Nie odnaleziono zupełnie akt, wywiezionych do Sulikowa.

Poza granicami Polski, w okupacji radzieckiej Niemiec, znajdują się archiwalia szczecińskie w Endingen, Greifswald, Schlemmin, Schwerinsburg, Spantekow oraz w Ralswik na Rugii.

Liczyby, podające w przybliżeniu ilości akt, zwiezionych z powrotem do Szczecina, które można ocenić na 155 tonn, pozwalają zorientować się, że drugim z kolei zadaniem archiwum mogło być tylko mechaniczne rozkładanie i dobieranie ocalonych akt. Możliwości jakiejś bardziej szczegółowej inwentaryzacji ich Archiwum nie miało. Zważywszy, 1) że akta te były to wszystko własne zespoły szczecińskie, 2) że półki w magazynach były nieuszkodzone — Archiwum tę pracę wstępną może wykonywać i rzeczywiście ją wykonywa. Ogromną pomocą stały się, oczywiście, odnalezione repertoria, wielkim utrudnieniem natomiast jest stan zachowania niektórych zespołów. Praca, mająca na celu doprowadzenie akt do właściwego porządku i koniecznego stopnia inwentaryzacji, będzie wymagała, podobnie jak w innych zburzonych archiwach, wieloletniego wysiłku. Dziś nie sposób zorientować się dokładniej także w stratach, poniesionych przez Archiwum.

Trzecim zadaniem kierownictwa było wyremontowanie budynku. Jak wspomniano wyżej, straty i szkody nie były zbyt ciężkie. Dziś gmach Archiwum Szczecińskiego jest, jeżeli nie najlepszym, to w każdym razie jednym z najlepszych budynków archiwalnych Rzeczypospolitej.

W 1947 r. wpłynęło do Archiwum 192 kwerendy, załatwiono 180. Na rok 1948 pozostało 12. W pracowni naukowej pracowało w celach urzędowych — 10 delegatów władz państwowych (15 razy), 8 delegatów władz samorządowych (12 razy). W celach naukowych pracowało 27 osób — 33 razy. Byli to przedstawiciele Instytutów Bałtyckiego i Zachodniego, Uniwersytetów Łódzkiego, Poznańskiego i Toruńskiego oraz Żydowskiej Komisji Historycznej.

Archiwum państwowe we Wrocławiu.

Akcję zabezpieczenia archiwaliów na Dolnym Śląsku rozpoczęto z końcem 1945 roku. Podjął ją z ramienia Wydziału A. P. i prowadził w ciągu roku dr Józef Stojanowski,

jako pełnomocnik Ministra Oświaty do spraw archiwalnych na powyższym terenie. Razem z akcją ratunkową rozpoczęto starania o lokal we Wrocławiu na potrzeby przyszłego Archiwum Państwowego, dawny bowiem gmach byłego niemieckiego „Staatsarchiv Breslau“ zburzony został do fundamentów podczas oblężenia miasta. Uzyskana przez dra Stojanowskiego na archiwum część dużego budynku dawnego niemieckiego Urzędu Pracy przy ul. Gdyńskiej 2 była w tak opłakanym stanie, że przed jakimkolwiek użytkowaniem go choćby na prowizoryczny magazyn trzeba było przeprowadzić szereg niezbędnych robót zabezpieczających wszelkiego rodzaju.

Akcję ratowania zbiorów skierowano przede wszystkim na zwożenie registratur urzędów z terenu Wrocławia oraz póltek, jakie jeszcze tu i ówdzie ocalały. Zwózki, połączonej z ogromnymi trudnościami, dokonywano przy pomocy sił roboczych niemieckich i platform konnych, wynajmowanych od firm prywatnych, gdyż rządowych samochodów było jeszcze zbyt mało.

Sprawa ratowania i zwożenia do magazynu archiwalnego przy ul. Gdyńskiej rozrzuconych po całym Śląsku akt była sprawą nie tylko trudną, ale i niezmiernie pilną. W ciągu 1944 i na początku 1945 roku władze niemieckie przeprowadziły wywiezienie na prowincję przeważnej części Państwowego Archiwum Wrocławskiego, Archiwum Miejskiego i Archidiecezjalnego wraz z najcenniejszymi ich dokumentami i księgami. Akcja ta, której założeniem była ochrona archiwów przed bombardowaniem w narażonej na naloty stolicy prowincji, okazała się w następstwach swoich zgubną dla zabezpieczonych w ten sposób archiwaliów. Podzielone na mniejsze partie i zgodnie z zasadą rozproszenia ryzyka rozrzucone po kilkunastu małych miasteczkach, dworach i zamkach junkierskich południowej i południowo-zachodniej połaci Śląska, znalazły się ewakuowane archiwalia wiosną 1945 roku bądź na liniach walk zaciętych, bądź w budynkach, nadających się doskonale na zakwaterowanie przesuwających się wojsk obu walczących armii. W rezultacie znaczna część tych składów archiwalnych uległa kompletnemu zniszczeniu na terenie walk, inne zostały poważnie zdewastowane (akta nieraz wyrzucane

były za okno) przez kwaterujące oddziały. Tylko nieznaczna część składów dotrwała bez szwanku do końca działań wojennych. Wszystkie archiwalne punkty ewakuacyjne dały się zresztą ustalić dopiero stopniowo, w drodze żmudnych poszukiwań, badań przygodnych świadków, gdyż w spalonym Wrocławiu nie znaleziono żadnych fragmentów, nawet korespondencji ewakuowanych archiwów, która mogłaby naprowadzić na ślad wywiezionych akt.

Dotarcie do ocalałych składów akt lub ich szczątków było i trudne i pilne, ponieważ pozbawione opieki narażone były, jako bezpańskie, na rozwleczenie przez ludność lub zabranie na przemiał przez t. zw. „Centralę odpadków“. Temu nowemu niebezpieczeństwu nie zawsze mógł skutecznie zapobiec Pełnomocnik do spraw archiwalnych i sekundujące mu miejscowe czynniki uniwersyteckie, dopóki wywołane przez Wydział A. P. surowe zarządzenie Ministerstwa Przemysłu nie zakazało Centralom Odpadków zabierania jakichkolwiek akt na przemiał bez zbadania ich przez przedstawiciela państwowej służby archiwalnej.

Akcja dra Stojanowskiego we Wrocławiu i na obszarze Dolnego Śląska trwała do października 1946 roku. W tym czasie zwieziono do gmachu Archiwum Państwowego ocalałe partie akt Wrocławskiego Archiwum Miejskiego oraz szczątki nieraz registratur szeregu byłych władz i urzędów niemieckich z terenu Wrocławia, jak np.: 1) Nadprezydenta Prowincji Dolnośląskiej, 2) Rejencji Wrocławskiej i Legnickiej, 3) Zarządu Dróg Wodnych, 4) Urzędu Rolniczego, 5) Naczelnego Prezydenta finansów, 6) Krajowego Urzędu Skarbowego, 7) akta gruntowe, 8) Związku Prowincjonalnego, 9) Starosty Krajowego, 10) Dyrekcji kolejowej, 11) Ziemstwa.

Z rozmaitych punktów na prowincji odszukano i zwieziono następujące zespoły: 1) Legnickie Archiwum Miejskie (Jelenia Góra), 2) część Archiwum Archidiecezjalnego (Jelenia Góra), 3) mniej lub więcej zachowane partie akt b. Archiwum Państwowego we Wrocławiu (Borów, Jelenia Góra, Krasobór, Ramońkowice, Szklarska Poręba), 4) część Wrocławskiego Archiwum Miejskiego, 5) różne fragmenty akt gospodarczych z ma-

jątków ziemskich. Ponadto w toku poszukiwań zwiedzono i spenetrowano przeszło 18 miejscowości.

Ogółem od grudnia 1945 roku do października 1946 zwieziono do Wrocławia różnych akt 5 wagonów i 43 auta, w samym Wrocławiu przewieziono 74 platformy akt władz miejscowych. Akta zwiezione z Borowa i Ramołkowic były w stanie godnym pożałowania: wydobyte z piwnic, dołów, zbierane nieraz wprost z pola, uległy tak znacznemu zwilgoceniu i zbudwieniu, że najstaranniejsze zabiegi konserwatorskie nie przywrócą znacznej ich części jakiegokolwiek wartości użytkowej.

W pracach tych brali udział w charakterze pomocników początkowo mgr Walter, przydzielony z Biblioteki Uniwersyteckiej, od marca 1946 r. mgr A. Dereń, a od lipca mgr A. Stojanowska, obecnie pracownicy Archiwum Państwowego.

W pierwszych dniach października 1946 dalsze prace nad zorganizowaniem Archiwum Państwowego we Wrocławiu wraz z dalszym ciągiem akcji zabezpieczenia archiwaliów przejął obecny dyrektor Archiwum dr M. Wąsowicz. Pod jego kierownictwem, obok rozpoczętych wewnętrznych prac porządkowych w samym archiwum, do końca okresu sprawozdawczego zabezpieczono i przewieziono do Archiwum registratury i akta archiwalne z następujących miejscowości:

- 1) Bolesławiec—akta notarialne.
- 2) Brzeg—różne archiwalia kościelne oraz metryki wyznania mojżeszowego z różnych urzędów stanu cywilnego — razem 2 wagony akt.
- 3) Ciepla Woda—archiwum gospodarcze.
- 4) Chojnasty — archiwum rodowe hr. Schaffgotschów — 1 wagon.
- 5) Czerwony Dwór—archiwum gospodarcze.
- 6) Dziecin—to samo.
- 7) Gaworzyce—archiwum rodowe bar. von Tschammer und Quaritz.
- 8) Głogów—archiwalia kościelne.
- 9) Książno—archiwum rodowe i majątkowe ks. Hochbergów.
- 10) Lubań—archiwum klasztorne.
- 11) Lwówek—archiwum miejskie.

- 12) Międzylesie — archiwum rodowe hr. Althannów i akta różnych sądów—razem 1 wagon akt.
- 13) Opole—bardzo duża registratura b. Rejencji Opolskiej.
- 14) Syców—archiwum rodowe i majątkowe hr. Bironów.
- 15) Żarychów—archiwum gospodarcze.
- 16) Ziołowice—archiwum gospodarcze.
- 17) Żary—archiwum miejskie.
- 18) Żegań — archiwum rodowe i majątkowe ks. Boson de Valençay.
- 19) Żmigródek (Trachenberg)—reszta archiwum rodowego hr. Hatzfeldów—1 auto cięż. luźnych papierów.
- 20) Różne plany budowli fabrycznych, znalezione i odebrane w zbiornicy odpadków firmy „Surmet“ we Wrocławiu.
- 21) Akta różnych władz samorządowych śląskich.

Zaznacza się, że żaden z wymienionych zasobów nie zachował się w całości. Niejednokrotnie udało się uratować jedynie szczątki danego archiwum, jak naprz. archiwum hr. Bironów.

Przedstawiciele Archiwum Wrocławskiego objechali także inne miejscowości śląskie, gdzie albo archiwaliów wcale nie było albo udało się stwierdzić, że spalono je w czasie działań wojennych lub zaraz po ich zakończeniu, jak naprz. w Kamieńcu i Skorolcu.

Z archiwaliów, zabezpieczonych i przewiezionych do Archiwum, wydano właściwym instytucjom i urzędom następujące archiwalia: 1) Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu — 6763 jednostki arch. (rękopisy, druki, muzykalia). 2) Archiwum Archidiejałnemu we Wrocławiu—3455 jednostek arch. (rękopisy, dokumenty, księgi metrykalne), 3) Urzędowi stanu cywilnego we Wrocławiu—575 ksiąg b. niem. urzędów stanu cywilnego. Ogółem wydano—10793 jednostki archiwalne.

Pierwotne układy wszystkich zwiezionych zespołów były zupełnie zburzone. Prace porządkowe musiały być przeto pracami od podstaw w całym tego słowa znaczeniu. Polegały one na odtwarzaniu dawnych układów. Do spisywania nowych inwentarzy personel nie przystępował dopóty, dopóki istniało prawdopodobieństwo odnalezienia dawnych inwentarzy nie-

mieckich. Wyniki prac porządkowych przedstawiają się następująco:

1) b. Archiwum Państwowe we Wrocławiu (Staatsarchiv Breslau). Kontynuowano rozpoczętą w r. 1946 akcję porządkowania dokumentów. Opierając się na zachowanych sygnaturach, podzielono wszystkie dokumenty według dawnego porządku na 78 grup, zawierających obecnie 13958 dokumentów (w tym 4404 pergaminów). Trzeba wyjaśnić, że powyższa liczba obejmuje również 691 dokumentów uporządkowanych w 1946 roku. Zważywszy, że przed ostatnią wojną Archiwum posiadało około 50000 dokumentów, okazuje się, że straty w tym dziale wynoszą około 72%. Wśród innych działów (księgi i akta), których nie zdążono uporządkować, straty są znacznie większe. W trakcie prac porządkowych zwracano baczna uwagę na odszukanie dawnych repertoriów, których udało się odnaleźć 394 tomy, dotyczące 119 zespołów. Ponieważ nie znaleziono spisu repertoriów, nie można ustalić, jaka ich liczba przepadła. Na podstawie niezupełnie dokładnych danych można przyjąć, że zachowane repertoria stanowią około 50% stanu przedwojnego.

2) b. Archiwum Miejskie we Wrocławiu (Stadtarchiv Breslau). Wydzielano i porządkowano dokumenty, stanowiące najstarszą część materiałów archiwalnych. Ułożono według dawnego porządku i sporządzono zestawienie chronologiczne 7021 dokumentów, w czym 6905 pergaminów.

3) b. Archiwum Miejskie m. Legnicy. Uporządkowano i sporządzono zestawienie 1201 dokumentów, w czym 429 pergaminów.

4) b. Archiwum Miejskie m. Zgorzelca. Spisano na prowizorycznych kartkach archiwalia, liczące 13742 jednostki arch. Ponadto uporządkowano i zestawiono 1844 dokumenty, w czym 1122 pergaminy.

5) b. Archiwum hr. Schaffgotschów. Bogate archiwum rodowe i majątkowe, liczące około 5000 jednostek arch., podzielono na 12 grup, odpowiadających dawnemu układowi. Przy tym odszukano dawne repertoria.

Stan uporządkowania archiwaliów w Archiwum Wrocławskim utrudnia niesłuchanie kwerendy i prace naukowe. To też w okresie sprawozdawczym wpłynęło tylko 4 kwerendy, w tym 3 naukowe, 1 urzędowa. Z nich dla władz państwowych była 1, dla samorządowych—1, dla osób prywatnych—1.

W pracowni naukowej korzystało z akt 11 osób 93 razy.

Dr Michał Wąsowicz, dyrektor Archiwum, ogłosił artykuł informacyjno-sprawozdawczy o Archiwum Wrocławskim w „Sobótce“ (rocznik 1946, str. 332—334).

SPRAWY ARCHIWALNE NA VII-ym POWSZECHNYM
ZJEŹDZIE HISTORYKÓW POLSKICH WE WROCŁAWIU
19—22 WRZEŚNIA 1948 R.

Obrady VII-go powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu toczyły się w ramach 5 sekcji, z których V-ta (Polska nauka historyczna po drugiej wojnie światowej) przeznaczona była również dla referatów na tematy archiwalne. Zgłoszony został tylko jeden referat ściśle archiwalny dyr. Adama Stebelskiego pt. „Podstawa archiwalna historiografii polskiej po roku 1945“, który wraz z koreferatem dyr. Witolda Suchodolskiego stał się przedmiotem dyskusji na Sekcji V w pierwszym dniu jej obrad (19.IX). Wzbudziły one widocznie duże zainteresowanie wśród historyków, skoro salę posiedzeń Sekcji V wypełniło około 120 uczestników Zjazdu, a ożywiona dyskusja trwała blisko 2 godziny.

Referat ogłoszony został w „Pamiętniku“ Zjazdu (t. II, zesz. I, str. 53—69), można więc tu ograniczyć się do streszczenia jego tez. Dadzą się one ująć w następujących pięciu ważniejszych punktach:

- 1) olbrzymie straty archiwów polskich, spowodowane tyleż przez działania wojenne, co i przez zarządzenia okupacyjnych władz niemieckich, nie mogą być dziś ustalone dokładnie z braku inwentarzy lub choćby orientacyjnych spisów zespołów i akt;
- 2) zwięźenie podstawy archiwalnej przyszłych badań wskutek straty znacznej części akt władz centralnych dawnej Rzplitej oraz władz prowincjonalnych epoki rozbiorów tylko w pewnym stopniu zrównoważone być może udostępnieniem dla potrzeb nowej problematyki archiwów i zbiorów

- archiwalnych prywatnych oraz akt przedsiębiorstw i instytucyj gospodarczych, społecznych, kulturalnych itp.;
- 3) do rozszerzenia podstawy archiwalnej badań historycznych przyczynią się niewątpliwie archiwa, przejęte na Ziemiach Odzyskanych, które jednak również ucierpiały wskutek wypadków wojennych albo definitywnie z racji zniszczeń (Wrocław, mniej Gdańsk i Szczecin), albo też, miejmy nadzieję, przejściowo wskutek ewakuowania części zbiorów w głąb Rzeszy;
 - 4) uprawnione roszczenia nasze do zwrotu wywiezionych do Rzeszy z terenu Ziemi Odzyskanych archiwów i registrarur zaspokojone zostały dotąd tylko częściowo, dalsza ich rewindykacja spotyka się już z przeciwdziałaniem czynników niemieckich, które dla poparcia swego stanowiska wysuwają ad hoc skonstruowane uzasadnienie teoretyczne;
 - 5) zasada pertynencji terytorialnej akt i archiwów pozwala nam żądać nie tylko zwrotu akt, wywiezionych do Rzeszy z terytoriów obecnie polskich, ale i wydania akt ziem tych dotyczących z centralnych archiwów i registrarur ministerialnych niemieckich wraz z archiwaliami powstania polskiej (Archiwum Sobieskich).

W ramach swego koreferatu zajął się dyr. W. Suchodolski zagadnieniem sieci archiwalnej, sprawą scalania zespołów i zbiorów archiwalnych, nowymi sposobami udostępniania źródeł archiwalnych. Rozmieszczenie zasobów archiwalnych w kraju powinno uwzględniać potrzeby ośrodków badań historycznych. A ponieważ archiwa państwowe w wyniku wypadków wojennych i reform polityczno-społecznych okresu powojennego stały się najpoważniejszymi zbiornikami materiałów archiwalnych nie tylko charakteru urzędowego, zagadnienie sieci archiwów państwowych nie może być obojętne dla nauki historycznej. Państwowa sieć archiwalna ma za zadanie w jednakowej mierze obsłużyć potrzeby administracji państwowej i obywateli, jak nauki historycznej. Stąd wynika stosowana przez zarząd archiwów zasada, aby zasoby o znaczeniu administracyjnym skupiać według właściwości terytorialnej w centrach wojewódz-

kich, akta zaś urzędów partykularnych dawnej Rzeczypospolitej oraz akta doby porozbiorowej o znaczeniu prawie wyłącznie historycznym w właściwych terytorialnie archiwach, mających swą siedzibę w miastach uniwersyteckich (Warszawa, Kraków, Lublin, Poznań). Wyjątek z zrozumiałych względów stanowi Archiwum Gdańskie tak bogate w źródła do dziejów dawnej Rzeczypospolitej. Tę samą zasadę stosuje się do archiwów rodów historycznych i innych archiwów prywatnych, przejętych przez państwo. Archiwum Główne jako stołeczne, skupia akta władz naczelnych i urzędów centralnych, poczynając od Archiwum Koronnego; ono też przejęło archiwa prywatne, mające znaczenie dla ogólnej historii państwa i narodu (Radziwiłłowskie, Wilanowskie, Potockich z Jabłonny). Archiwa prywatne, mające charakter źródeł do historii lokalnej czy regionalnej, pozostaną w odpowiednich archiwach prowincjonalnych, znajdujących się w miastach uniwersyteckich. Wprawdzie ważniejsze archiwalia kościelne pozostaną nadal w archiwach diecezjalnych, zaś akta większych miast, posiadających własne archiwa, w miejscach swego historycznego narastania, to przecież archiwalia mniejszych miast i miasteczek powinny być przymusowo składane tytułem depozytu w terytorialnie właściwych archiwach państwowych. Uchroni je to od zniszczenia lub rozproszenia, a ułatwi udostępnienie do celów badawczych. Scalanie rozproszonych zespołów archiwalnych pochodzenia państwowego, przechowywanych w archiwach prywatnych, bibliotekach, a nawet muzeach, jest postulatem racjonalnej organizacji badań historycznych. Dokument czy księga archiwalna zamiast być fragmentem źródłowym, pozbawionym samodzielnego znaczenia w bibliotece, powinny uzupełnić lukę w szerszym zbiorze źródeł analogicznych lub w zespole macierzystym w jednym z archiwów. Nie ma najmniejszej racji naukowej, aby księgi miejskie Grodziska Wielkopolskiego przechowywane były w zbiorze rękopisów Ossolineum we Wrocławiu zamiast w Archiwum Poznańskim obok innych ksiąg miejskich wielkopolskich XVI — XVIII wieku. Również niektóre instytuty specjalne, zamiast gromadzić archiwalia pod kątem tematycznym, powinny przy pomocy fotokopijnych odbitek gromadzić interesujące je źródła. Ta sama

technika powielania źródeł archiwalnych przy pomocy mikrofilmu i fotokopii ułatwi ich udostępnienie do celów badawczych, będąc równocześnie narzędziem ochrony i konserwacji archiwaliów.

W dyskusji, ograniczonej regulaminowo do 5-minutowych przemówień, zabrało głos przeszło 10 przedstawicieli różnych środowisk naukowych.

Dyr. Kaczmarczyk podnosi na wstępie niebezpieczeństwo, grożące jednemu z najcenniejszych naukowo archiwów miejskich, mianowicie Toruńskiemu, które ma być usunięte z dotychczasowej swej historycznej siedziby w gmachu starego Ratusza. Uchwalenie odpowiedniej rezolucji w tym przedmiocie będzie ostrzeżeniem przed nieopatrznym zarządzeniem w stosunku do Archiwum. Tezom niemieckim, podważającym podstawy prawne rewindykacji archiwów, należy się sprzeciwić, do udziału w pracach rewidykacyjnych powinno się pociągnąć więcej ludzi. Budżety archiwów muszą być powiększone, scalanie archiwaliów jest konieczne. Rada Archiwalna wymaga reorganizacji.

Dyr. Łodyński polemizuje z wnioskiem, jaki możnaby wyciągnąć z referatu dyr. Stebelskiego, że podstawą źródłową histografii są wyłącznie archiwalia. Podstawą tą są również źródła rękopiśmienne, znajdujące się nie tylko w archiwach, ale i w bibliotekach. To też tytuł referatu winien brzmieć: „Podstawa rękopiśmienna...”. Rękopisy o charakterze bibliotecznym winny nadal pozostać w bibliotekach, należy je tylko naukowo skatalogować i odpowiednio spropagować wśród szerszych kół historyków.

Prof. Arnold porusza problem skupiania i zewidencjonowania materiałów archiwalnych różnych instytucji charakteru gospodarczego, to samo dotyczy przedsiębiorstw, jak huty, kopalnie, fabryki.

Prof. Vetulani przypomina o apelu Polskiej Akademii Umiejętności o nadsyłanie wiadomości o zachowanych księgach sądowych wiejskich, jako o cennym materiale źródłowym. Pożądane jest szersze informowanie o materiałach, przechowywanych w archiwach. Zwraca uwagę na problem kształcenia

fachowych sił archiwalnych jako bardzo ważny; rozwiązany on być powinien przez odpowiednie studium o charakterze humanistyczno-prawnym. Ukończenie studium dawałoby stopień magistra. Należałoby zastanowić się nad możliwością sprowadzenia do kraju archiwaliów, dotyczących spraw polskich zagranicą w czasie drugiej wojny światowej.

Doc. Szczotka stwierdza, że historia ruchu ludowego nie została dotąd opracowana z braku archiwów ludowych stronnictw politycznych. Wskazany jest apel do politycznych organizacji chłopskich, aby gromadziły odpowiednie materiały. Konkursy i ankiety, zachęcające do spisywania i zbierania pamiętników, pism politycznych działaczy ludowych, wreszcie utworzenie archiwum do historii ruchu ludowego w czasie wojny wypełniałyby lukę w posiadanym dotąd skąpym materiale źródłowym do tego zagadnienia. Nie jedno dałoby się wyzyskać z archiwów Izb Rolniczych. Pożądane są rejestry materiałów, dotyczących ruchu ludowego w archiwach. W bibliotekach i muzeach prowincjonalnych gromadzi się archiwalia, podczas gdy personel tych instytucji często nie ma fachowego przygotowania archiwalnego. Wskazane byłoby wydanie popularnego podręcznika o zasadach porządkowania i inwentaryzacji archiwaliów.

Prof. Tomkiewicz wyjaśnia pozorną kontrowersję między wywodami dyr. Łodyńskiego a tezami dyr. Stebelskiego, skoro rękopisy biblioteczne mogą pozostać w bibliotekach, byle archiwalia rozproszone wróciły do archiwów. Krótkie informacje, gdzie i jakie archiwalia są przechowywane, należy stale podawać w czasopismach naukowych. Alianci robią trudności przy rewindykacji archiwów, dotyczących Ziemi Odzyskanych. Mówca zgłasza rezolucję w tej kwestii, prosząc o jej uchwalenie, podnosi ponadto, że w rezolucji specjalnej zebrani winni poprzeć żądanie od Niemców za zniszczone w Warszawie i Poznaniu archiwa polskie ekwiwalentu w postaci przede wszystkim poloników ze zbiorów niemieckich.

Dyr. Friedberg podnosi z uznaniem dotychczasowe wyniki pracy służby archiwalnej, uważa za pożądane podporządkowanie wszystkich archiwów, nie wyłączając miejskich, jednej władzy.

Przejęte archiwa niemieckie są dotychczas niedostatecznie wyszukiwane przy opracowywaniu dziejów Ziemi Odzyskanych. Poruszając zagadnienie scalania archiwaliów, nie widzi zasadniczych trudności w jego przeprowadzeniu. Fotokopie i mikrofilmy źródeł archiwalnych zasługują na jaknajszersze zastosowanie. Archiwum m. Krakowa uruchomiło już odpowiednią pracownię.

Prof. Wysłouch zwraca uwagę na konieczność rychłego uporządkowania znajdujących się w archiwach akt, zwłaszcza na terenie Ziemi Odzyskanych ze względu na aktualną potrzebę ich wyszukiwania, a zawarte w nich materiały są nadzwyczaj cenne. Konieczne jest powiększenie etatów personalnych w archiwach.

Dyr. Łysakowski sądzi, że scalanie archiwaliów będzie przeprowadzone. Porządkowanie akt archiwalnych napotyka na trudności z powodu braku etatów. Radzi stworzyć specjalne zespoły pracowników, zatrudnionych wyłącznie przy katalogowaniu zbiorów, zespoły te możnaby zatrudniać kolejno w różnych miastach.

Prof. Kula apeluje o rozpoczęcie akcji gromadzenia dokumentów, dotyczących warunków życia warstw pracujących w czasie wojny ostatniej.

Referent dyr. Stebelski dziękuje za okazane zainteresowanie dla spraw archiwalnych. Zagadnienie windykacji i rewindykacji musi się stać sprawą całego świata historycznego, aby żądania archiwistów polskich znalazły rezonans nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Sytuacja pozwala na wytworzenie opinii historyków, która może oddziaływać na czynniki alianckie, dysponujące należącymi się nam zbiorami w Rzeszy. Można się spodziewać, że zbiory te otrzymamy, powinniśmy się przygotować do ich rozmieszczenia w kraju. Wniosek prof. Tomkiewicza o zwrócenie się do władz centralnych z odpowiednimi postulatami Zjazdu jest celowy.

W dziedzinie scalania archiwaliów mamy do czynienia z chaosem, który musi być usunięty. Zasoby archiwalne powinny być tak rozmieszczone, aby historyk wiedział, gdzie ma szukać potrzebnych mu źródeł rękopiśmiennych. Zbieractwo

i gromadzenie kolekcji różnego typu i charakteru było pożądane w wieku 19-ym, ale obecnie nadszedł czas rozumnej komasacji rozproszonych archiwaliów w oparciu o racje wyłącznie naukowe.

Stworzenie odpowiedniej rubryki dla wiadomości o archiwach i archiwaliach w Kwartalniku Historycznym jest konieczne. Uporządkowanie akt w archiwach jest robotą ciężką i długą z powodu stanu, w jakim je wojna zostawiła. Będzie się porządkować choćby mechanicznie dla ułatwienia dostępu do materiałów, na wykonanie rychłe prac tych nie można jednak liczyć z racji niedostatecznej liczby sił wykonawczych.

Dyr. Suchodolski w odpowiedzi na poruszone kwestie wyjaśnia, że przejęcia przez archiwa akt przedsiębiorstw przemysłowych często jest przedwczesne wobec pewnych formalnych przeszkód, związanych z procedurą ich nacjonalizacji.

Informowanie o poszczególnych zespołach archiwalnych z uwzględnieniem ich pochodzenia i zawartości uważa „Archeion” za jedno z podstawowych swych zadań.

Kształcenie archiwistów jest zagadnieniem poważnym, ale i skomplikowanym. Projekt magisterium archiwalnego, przygotowywany łącznie z analogicznym projektem magisterium bibliotecznego nie znalazł uznania wśród profesorów-historyków warszawskich i nie mógł liczyć na przyjęcie przez Radę Główną Nauki. Należy myśleć o studium archiwalnym, opartym na odpowiednim przygotowaniu historycznym i prawniczym kandydatów.

Sprowadzenie do kraju archiwów, dotyczących spraw polskich za granicą z okresu wojny, jest sprawą trudną, świadczy o tym najlepiej dotychczasowy przebieg starań o powrót arrasów Jagiellońskich z Kanady.

Tworzenie materiałów zastępczych do historii ruchu ludowego jest sprawą ważną, nie należy jednak do zadań archiwów państwowych.

Uporządkowanie i inwentaryzacja wstępna zasobów archiwalnych w tempie szybszym, niż obecnie, przekracza możliwość archiwów. Budżety ich normalne i stan etatów na to nie pozwalają, konieczna jest na ten cel dotacja specjalna o charakterze inwestycyjnym.

W. S.

WROCŁAWSKA KONFERENCJA ARCHIWALNA.

Dnia 23 września r. b. odbyła się we Wrocławiu konferencja archiwalna, zainicjowana i zorganizowana przez Wydział Archiwów Państwowych. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele archiwów państwowych, a ponadto w charakterze gości obecni we Wrocławiu na VII-ym Zjeździe Historyków Polskich niektórzy kierownicy archiwów miejskich. Na posiedzeniach był obecny również Wiceminister Oświaty, obyw. Henryk Jabłoński. Listę obecności wypełniły 42 nazwiska pracowników archiwalnych. Obrady, którym przewodniczył Dyrektor Archiwów Państwowych, ob. Witold Suchodolski, trwały cały dzień. Złożyły się na nie referaty dyr. Suchodolskiego o potrzebach archiwów państwowych, mgra R. Gerbera o wytycznych do projektu nowelizacji Dekretu archiwalnego i dra Ant. Rybarskiego na temat regulaminów służby archiwalnej.

Konferencję zagał Dyrektor Archiwów Państwowych, informując na wstępie obecnych o celu i zadaniach zebrania.

W wygłoszonym następnie dłuższym referacie, który w pełnym ujęciu znajdzie czytelnik na innym miejscu „Archeionu“ p.t. „Potrzeby archiwów państwowych w świetle wniosków, zgłoszonych na wrocławskiej konferencji archiwalnej“, dyr. Suchodolski zapoznał zebranych z rodzajem i charakterem 53 wniosków i dezyderatów, jakie w związku z zainicjowaną przez Ministerstwo Oświaty konferencją poszczególne archiwa nadesłały do Wydziału Archiwów Państwowych. Na tak znaczną liczbę postulatów i projektów, poruszonych w tych wnioskach, wpłynął nie tylko — jakby się mogło zdawać — długi okres czasu, dzielący obecną konferencję od ostatniej narady archiwalnej, która miała miejsce na kilka lat przed wojną. Odegrały tu rolę i momenty następujące: a) doświadczenie

całego okresu międzywojennego, b) stan archiwów w wyniku działań wojennych i c) postulaty, wynikłe z głębokiego przeobrażenia stosunków polityczno-społecznych w kraju po zakończeniu wojny.

Na czoło poruszonych we wnioskach zagadnień wysuwają się cztery problemy, wybitnie górujące nad pozostałymi swoją szczególną wagą, doniosłością i pilnością, z jaką winny znaleźć pozytywne rozwiązanie. Należą do nich: sprawa nowelizacji Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku „o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami“, 2) problem personelu archiwalnego, 3) zagadnienie zasobów archiwalnych i 4) kwestia budynków archiwalnych.

Przechodząc do omówienia powyższych zagadnień, z których sprawa dekretu znalazła w toku obrad specjalne uwzględnienie w referacie mgra R. Gerbera, — dyr. Suchodolski w związku z tą kwestią zwrócił uwagę, że potrzeba nowelizacji dojrzała już przed wojną, a dwudziestoletnie stosowanie obecnej ustawy archiwalnej uwydatniło wyraźnie kierunek, w jakim — w znacznym stopniu — powinny pójść pożądane zmiany i uzupełnienia.

W związku z problemem personelu archiwalnego osiem archiwów wysunęło dezyderat znacznego powiększenia ich stanu osobowego. „Powszechność“ niejako tego dezyderatu stanie się zrozumiała, gdy się przypomni, że i przed wojną liczebność pracowników archiwalnych w porównaniu np. ze stosunkami na tym odcinku w Z. S. R. R. i w Niemczech była bardzo mała: w roku 1939-m mieliśmy w 16-tu archiwach — 126 pracowników naukowych i administracyjno-kancelaryjnych. Straty osobowe podczas wojny liczbę tę zredukowały niemal że do połowy, tymczasem zadania i potrzeby archiwów, zdeorganizowanych, pozbawionych repertoriów i inwentarzy, nieprzygotowanych często do przyjęcia i uporządkowania licznych materiałów archiwalnych po upaństwowionych zakładach przemysłowych i archiwaliów, pochodzących ze zbiorów podworskich i, w ogóle, prywatnych — niepomniernie wzrosły, a jednocześnie uległy skomplikowaniu. Ażeby tej palącej potrzebie zaradzić i usunąć luki osobowe, przewiduje

się zwiększenie etatów od roku 1949 o 25 sił. Jednocześnie podjęto kroki w sprawie przydziału do poszczególnych archiwów dietariuszy i stypendystów.

Ze sprawą personelu łączy się kwestia fachowego wykształcenia i doksztalcenia sił pracowniczych. Zagadnienie to, wiążące się z ogólnym założeniem, że samodzielność służby archiwalnej i jej wyodrębnienie wymagają od niej wysokiego specjalnego wykształcenia oraz przygotowania fachowego, nabiera znaczenia szczególnego w związku z ostatnim dekretem o uposażeniu państwowych pracowników naukowych. Objęcie dekretem tym naukowych pracowników w archiwach państwowych nakłada na komisję egzaminacyjną dla archiwistów obowiązek skrupulatnego kwalifikowania praktycznego i teoretycznego przygotowania kandydatów, ubiegających się o ustalenie w charakterze naukowych pracowników w archiwach, zanim sprawa specjalnego studium archiwalnego nie wejdzie na drogę praktycznego rozwiązania.

Sprawa niedostatecznego uposażenia personelu znalazła już częściowe rozwiązanie w przyznaniu pracownikom naukowym dodatku naukowego, a świeżo wprowadzony w życie dekret o uposażeniu państwowych pracowników naukowych odbija się, niewątpliwie, pomyślnie na dopływie fachowych sił naukowych do archiwów.

Zagadnienie zasobów archiwalnych w dzisiejszym jego stanie sprowadza się — zdaniem dyr. Suchodolskiego — do dwóch, nie nowych zresztą, choć obecnie szczególnie aktualnych i palących, kwestii: gromadzenia się archiwaliów w zbiorach poza archiwalnych i problem konserwacji źródeł archiwalnych. Ostrość pierwszej związana jest między inn. z akcją zabezpieczającą bibliotek państwowych i muzeów publicznych, które nagromadziły w swych zbiorach masy archiwaliów różnego pochodzenia, czemu towarzyszy niejednokrotnie tendencja do ustabilizowania powstałego w ten sposób stanu rzeczy. Z koniecznością racjonalnej likwidacji tej sytuacji łączy się również sprawa wydzielenia materiałów archiwalnych, gromadzonych w okresie porozbiorowym w prywatnych zbiorach, jak wreszcie — kwestia losów prywatnych zbiorów archiwalnych.

W sprawie konserwacji archiwaliów należy odróżnić doraźne środki zaradcze od akcji planowej, obliczonej na dłuższe lata. Na potrzeby konserwacji bieżącej Wydział Archiwów Państwowych będzie stopniowo powiększał dotacje poszczególnym archiwom, a dla zorganizowania akcji długoplanowej została zainicjowana współpraca z Państwowym Instytutem Chemicznym.

Aktualnym już przed wojną, a obecnie szczególnie pilnym, problemem jest sprawa gmachów archiwalnych. W okresie międzywojennym nie zbudowano żadnego gmachu archiwalnego, ale już plan inwestycyjny na rok 1939 przewidywał rozpoczęcie budowy specjalnych gmachów w Warszawie, Lublinie i Krakowie. Plan ten przekreśliła wojna, a jej konsekwencje znacznie pogłębiły kryzys lokalowy w archiwach, zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Kryzys ten zdołano już częściowo złagodzić w Szczecinie, Gdańsku, Wrocławiu i Bydgoszczy. W jaki sposób uda się włączyć do 6-letniego ogólnego planu inwestycyjnego (1950–55) budowę gmachów w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Łodzi i Katowicach, trudno dziś orzec i ustalić.

Pozostałe wnioski, zgłoszone przez poszczególne archiwa, należą niewątpliwie do dezyderatów pożytecznych i celowych, niemniej jednak ustępują swą wagą miejsca sprawom wyżej poruszonym. Do takich spraw należy np. potrzeba wznowienia przedwojennej ankiety archiwalnej, opracowanie wykazu generalnego zespołów archiwalnych, stosunek archiwów do innych urzędów, sprawa publikacji źródeł, kontakty z archiwami zagranicznymi itp. Niektóre z tych zagadnień muszą znaleźć swe prawne sformułowanie w przyszłym dekrete, inne — znajdują niewątpliwie swe rozwiązanie w sposób naturalny przy planowym rozwoju prac w poszczególnych archiwach, które muszą się liczyć — rzecz jasna — z hierarchią potrzeb i zadań.

* * *

W dyskusji, jaka się po referacie rozwinęła, omówiono przede wszystkim sprawę personelu archiwalnego. W związku z przewidywanym pomnożeniem liczby etatów, zwrócił się, m. inn., z zapytaniem dyr. Stebelski, czy nie byłoby wskazane,

ażeby poszczególne archiwa same ustalały liczbę potrzebnych im nowych sił pracowniczych, kierując się przede wszystkim rozmiarami posiadanych przez poszczególne archiwa zasobów. W odpowiedzi dyr. Suchodolski wyjaśnił, że stan faktyczny zasobów tych czy innych archiwów nie może być w obecnych warunkach lokalowych miarodajny dla ustalenia liczby etatów dla najbliższej przyszłości. Przykładem w tym względzie może służyć np. Archiwum Poznańskie, które zgromadziło, mimo strat wojennych, znaczne zasoby akt, nie byłoby jednak w obecnym stadium swych prac przygotowane do właściwego i racjonalnego wyzyskania fachowego personelu naukowego, potrzebnego mu w przyszłości. Normalna jego praca będzie tam możliwa dopiero po uzyskaniu dostatecznie rozległych magazynów, wystarczająco przestronnych sortowni i po zorganizowaniu odpowiednich pracowni naukowych.

Przedstawiciel Archiwum Lubelskiego, prof. L. Białkowski, wystąpił z wnioskiem stworzenia w poszczególnych archiwach specjalnego etatu fachowych buchalterów. W obecnym stanie rzeczy, — jak to wykazuje np. praktyka codziennego życia w Archiwum Lubelskim — ciężar żmudnej i skomplikowanej buchalterii łącznie z obowiązkami administracyjno-kancelaryjnymi spada na skromny liczebnie personel naukowy, nie wyłączając kierowników archiwów, i odrywa ich od właściwych prac i obowiązków. W sprawie tej wyjaśniono ze strony Wydziału Archiwów Państwowych, że etaty fachowych buchalterów nie są w najbliższej przyszłości przewidziane. Natomiast, celem zwiększenia wydajności pracowników administracyjno-kancelaryjnych i magazynierów projektowane są dodatki kwartalne do ich poborów, w postaci okresowo przyznawanych nagród.

Sprawę wykształcenia fachowego pracowników archiwalnych poruszyło kilku mówców. Dr T. Kupczyński zwrócił się z zapytaniem, czy nie byłoby wskazane i możliwe utworzenie specjalnych studiów archiwalnych przy instytutach historii. Dr M. Friedberg, dyrektor Archiwum Miejskiego w Krakowie, widzi rozwiązanie sprawy zawodowego kształcenia archiwistów w utworzeniu dla nich specjalnej, niezależnej od instytutów

i wydziałów uniwersyteckich, Wyższej Szkoły Archiwalnej. Szkoła ta za podstawę swego programu musiałaby przede wszystkim mieć wykłady mediewistyki i nauk pomocniczych historii. W odpowiedzi dyr. Suchodolski wyjaśnił, że sprawa ta była już kilkakrotnie poruszana na właściwym miejscu. Narady nad projektem wprowadzenia na uniwersytetach magisteriów archiwalnych dały jednak wynik negatywny. Na razie, po dawnemu, trzeba się jeszcze opierać na aspirantach, posiadających przede wszystkim wykształcenie historyczne lub prawne, a którzy będą mieli obowiązek przejść lata praktyki w archiwach i złożyć egzamin uzupełniający z archiwistyki. Kwestia specjalnego studium archiwalnego, wzorowanego np. na *Ecole des Chartes* czy czeskiej Szkole Archiwalnej, — w obecnej chwili nie ma widoków realizacji. Co się zaś tyczy instytucji stypendystów, to da się ona, prawdopodobnie, ponownie powołać do życia, ale tylko w miastach uniwersyteckich. Trzeba jednak pamiętać, że „płynność” tych sił pomocniczych utrudnia wyzyskanie ich w całej pełni i wymaga rok rocznie nowego instruowania zmieniających się stypendystów.

W związku ze sprawą kształcenia personelu archiwalnego zabrał głos wiceminister ob. H. Jabłoński, który wyjaśnił, że wysunięty w swoim czasie projekt utworzenia w ramach studiów uniwersyteckich osobnego magisterium bibliotekarzy i archiwistów nie znalazł przychylnej opinii w Radzie Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie jest natomiast wykluczona możliwość zorganizowania studiów archiwalnych, ujętych jako uzupełnienie uniwersyteckich studiów historycznych czy prawnych.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zabezpieczania i konserwacji materiałów archiwalnych, wymagająca na pewnym etapie odpowiednio przygotowanych konserwatorów. W związku z tym dr Kupczyński wystąpił z projektem wysyłania pracowników archiwalnych do Centralnego Ośrodka Konserwacyjnego celem ich przeszkolenia. Dyr. Stebelski wskazał na konieczność odróżnienia zabezpieczenia doraźnego od planowej akcji konserwatorskiej, obliczonej na długie lata. Dr J. Karwasińska zwróciła uwagę na doniosłość akcji natychmiastowej

wobec realnego niebezpieczeństwa, grożącego obecnie zniszczeniem archiwaliom, i podkreśliła znaczenie fotografii, uzasadniając potrzebę jej stosowania na większą skalę. W tej samej kwestii zabierali jeszcze głos dyr. Friedberg, który poruszył m. inn. sprawę należytego zabezpieczenia archiwaliów na wystawie Z. O., dyr. Wł. Budka i dyr. K. Konarski, którzy wysunęli dezyderat zorganizowania w każdym archiwum własnej pracowni konserwatorskiej, i dyr. Suchodolski, który wskazał na nieodzowność stworzenia w Warszawie centralnego ośrodka eksperymentalno-konserwatorskiego, który w porozumieniu z Instytutem Chemicznym mógłby przeprowadzać stałe i planowe badania doświadczalne, np. nad gatunkami i trwałością papieru, nad walką z jego szkodnikami w archiwach, nad rodzajem i wzorami opraw i wszelkich innych środków ochronnych.

Szereg uczestników poruszył różne bolączki, związane ze stanem gmachów i pomieszczeń dla kilku archiwów, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Sprawę tę wszechstronnie oświetlił dyr. Suchodolski, podkreślając zgodnie z opinią innych mówców, że z wyjątkiem Gdańska i Szczecina żaden z obecnych gmachów nie odpowiada swemu celowi. Wszystkich potrzeb w tym zakresie nie da się jednak zaspokoić w najbliższych latach. Do roku 1949 można było uzyskać fundusze jedynie na odbudowę. W planie 6-letnim, który wejdzie w życie od roku 1950, udało się uwzględnić tylko budowę Archiwum Centralnego w Warszawie i może uda się zapewnić wzniesienie dwóch budowli na prowincji.

Po zakończeniu dyskusji nad referatem dyr. Suchodolskiego mgr R. Gerber wygłosił referat, opublikowany in extenso na innym miejscu „Archeionu”, p. t. „Wytyczne do projektu nowelizacji dekretu archiwalnego”. Referent wyszedł z założenia, że na skutek głębokich zmian, jakie zaszły w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym Polski—polskie archiwa państwowe znalazły się w obliczu bardzo korzystnych warunków, pozwalających na realizację podstawowego ich zadania — scalenia wszystkich zbiorów archiwalnych i rozciągnięcia obowiązku przekazywania swych akt archiwom na

wszystkie instytucje prawno-publiczne, a nawet na organizacje społeczne.

W części, zatytułowanej „Zadania służby archiwalnej w Polsce Ludowo-Demokratycznej“, referent zadania te widzi przede wszystkim w konieczności scalenia wszystkich zbiorów archiwalnych w Polsce. Scalenie to powinno objąć: 1-o. archiwalia pochodzenia państwowego, nieprawnie włączone do zbiorów prywatnych, a następnie—akta gospodarcze wielkich latyfundiów ziemskich; 2-o. archiwa upaństwowionych zakładów przemysłowych; 3-o. akta archiwalne wszystkich instytucji społecznych, kulturalno-oświatowych i samorządowych; 4-o. materiały o treści świeckiej z archiwów kościelnych; 5-o. działy rękopisów w zbiorach bibliotecznych, w części, zawierającej dokumenty pochodzenia urzędowego, oraz spuściznę po osobistościach wybitnych w życiu publicznym.

Do zadań pierwszoplanowych należy również—zdaniem referenta—uwzględnienie przez archiwa potrzeb gospodarstwa narodowego, pogłębienie pracy naukowo-wydawniczej i akcja gromadzenia nowoczesnych materiałów dokumentacyjnych, jak fotografie, filmy, płyty.

Przechodząc do kwestii dekretu archiwalnego referent podkreśla, że nowy dekret powinien się oprzeć na zasadzie centralizacji zbiorów archiwalnych, która pozwoli skoncentrować w archiwach państwowych wszystek materiał dokumentacyjny, posiadający znaczenie naukowe, polityczne i praktyczne. Znowelizowany dekret powinien przewidywać utworzenie Naczelnej Dyrekcji Archiwów, stanowiącej samodzielną gałąź administracji państwowej. Organizacja Dyrekcji ma się oprzeć na 6 wydziałach o ściśle określonej kompetencji, obejmującej całokształt jej zadań i prac.

⁶ W odniesieniu do instytucji archiwalnych autor projektuje powołanie do życia trojakiego typu archiwów państwowych: a) centralnych, b) wojewódzkich, c) powiatowych. Do istniejących już dwu archiwów centralnych referent pragnąłby dodać jeszcze „Archiwum foto-fono-kino dokumentarnych materiałów“, a jako zadanie dla archiwów wojewódzkich, obsadzonych przez pracowników naukowych, wyznacza „koncentrację i po-

rządkowanie dokumentarnych materiałów wszystkich instytucji na terenie województwa”.

Najniższym typem archiwów miałyby być archiwa powiatowe, których zadanie polegałoby wyłącznie na przejmowaniu akt z urzędów i instytucji na terenie powiatu, brakowanie archiwaliów i przekazywanie ich po pewnym czasie do archiwum wojewódzkiego. Archiwa powiatowe posiadałyby też prawo kontroli kancelarii poszczególnych urzędów i instytucji na terenie powiatu.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, którą zagał dyr. W. Suchodolski, podkreślając, że według powyższego projektu państwo staje się jedynym dysponentem wszystkich zbiorów archiwalnych i rozciąga swą ingerencję na wszystkie instytucje i organizacje, robiąc wyjątek jedynie dla wielkich miast, które przy zachowaniu pewnych warunków mogą posiadać własne archiwa. Przy ostatecznym formułowaniu zasad nowej ustawy trzeba jednak pamiętać, że nie może ona mieć znaczenia wyłącznie formalnego. Na uwagę trzeba będzie mieć przede wszystkim możliwe do zrealizowania cele i ich praktyczną wartość.

Dyr. Stebelski, nawiązując do tytułu referatu, wyraża opinię, że należy mówić raczej o nowej ustawie, a nie o nowelizacji Dekretu, który nie odpowiada potrzebom w zbyt wielu punktach. Naczelna władza archiwalna winna nosić nazwę „Dyrekcja Archiwów Polskich” dla zaznaczenia, że kompetencje jej rozciągają się na wszystkie archiwa w Polsce. Władzy tej powinna bezpośrednio podlegać Rada Archiwalna oraz sieć wszystkich archiwów. Należy ustalić kompetencje powyższych organów tak, aby każdy z nich miał określoną sferę swobodnego działania. Kompetencje Dyrekcji Archiwów winny być tak sformułowane, by miała ona zapewnione: udział w prawodawstwie w sprawach archiwalnych, opiekę nad całym zasobem archiwalnym w Państwie, wgląd fachowy w organizację i działalność archiwów niepaństwowych, udział w szkoleniu personelu oraz obsadzania stanowisk w archiwach. W zakresie administracji—do niej winny należeć „generalia”. Radzie Archiwalnej należy zapewnić pozycję aktywnego organu doradczo-opinio-

dawczego. Kompetencje archiwów trzeba sprecyzować wyraźniej i nieco rozszerzyć. Wyrazić się to winno w pewnym sformułowaniu ich podstawowych funkcji. Byłoby także wskazane przyznanie im kompetencji rzeczoznawczych w sprawach dokumentów, nawet nie z własnych zasobów. Kwestię sieci archiwalnej dyr. Stebelski uważa za postawioną trafnie, łączy ona bowiem obsługę naukową z inspekcyjną. Zastąpienie archiwistów objazdowych archiwistami powiatowymi może dać wynik pożądany. Byłoby może właściwiej użyć terminów: składnica powiatowa i archiwum wojewódzkie. Te ostatnie mogłyby mieć dwojaki charakter, inny w miastach uniwersyteckich, gdzieby koncentrowano starsze materiały naukowo-badawcze, i—odmienny w pozostałych miastach wojewódzkich z materiałem nowszym, niezbędnym przede wszystkim dla potrzeb administracyjnych. Tak zorganizowana sieć archiwalna pogodziłaby potrzeby nauki z potrzebami administracji.

Dyr. J. Stojanowski uważa projekt organizacji państwowej służby archiwalnej za mogący stanowić podstawę tejże organizacji po dokonaniu w nim pewnych uzupełnień i zmian. Słuszną i konieczną rozbudowę naszej służby archiwalnej, projektowaną przez kol. Gerbera, da się jednak zrealizować tylko powoli i to w ciągu lat, wymaga bowiem znacznego zwiększenia wydatków rzeczowych i personalnych, a także przygotowania fachowych sił, co nie może nastąpić w ciągu najbliższych kilku lat. Wychodząc z założenia, że służba archiwalna ma charakter międzyministerialny, dyr. Stojanowski wysuwa dezyderat, aby przyszła Dyrekcja Archiwów przydzielona była do Prezydium Rady Ministrów, a nie do jednego resortu, jakim jest Ministerstwo Oświaty. Z uwagi na wspomniany charakter służby archiwalnej, przyszły dekret winien ustalić dokładnie prawa i obowiązki archiwów państwowych w zakresie organizacji składnic akt i opieki nad aktami w urzędach i władzach zarówno państwowych, jak i samorządowych. W szczególności dotyczy to archiwów prowincjonalnych, które winny mieć zapewnioną pomoc wojewodów na obszarze województwa. Następnie, winien być unormowany stosunek archi-

wów państwowych do takich archiwów, jak Archiwum Wojskowe, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Akt Stanu Cywilnego, do archiwów samorządowych i kościelnych. Dalej, Dyrekcja Archiwów, jako czynnik fachowy, winna mieć zapewniony faktyczny udział we wszystkich układach międzynarodowych i rewindykacjach obustronnych w zakresie spraw archiwalnych.

W końcu dyr. Stojanowski zwrócił uwagę na konieczność zainteresowania sprawami archiwalnymi czynników społecznych i powołania do życia instytucji opiekunów archiwalnych spośród inteligencji lokalnej. Instytucja ta okazała się bardzo skuteczna w organizacji archiwów niemieckich.

Sprawę udziału czynnika społecznego poruszył w dalszej dyskusji dyr. Al. Bachulski, proponując, aby dekret dał temu wyraz w powołaniu ponownie do życia Rady Archiwalnej, zaś dr J. Karwasińska wskazała na potrzebę zainteresowania archiwami szerszych kół społeczeństwa.

Przy omawianiu kwestii brakowania akt w ujęciu projektu dekretu wypłynęła sprawa niszczenia materiałów kasowych, przeciwko czemu wystąpił dyr. K. Kaczmarczyk. Nawiązując do jego uwag, dr Walawender ilustruje je przykładem z akt kasowych w archiwach przemysłowych, gdzie są one odbiciem głównej działalności przedsiębiorstw i trzonem tego rodzaju zbiorów. Nie można mówić o historii rozwoju przemysłu, wysokości jego produkcji, jej opłacalności itp., bez akt kasowych. Można by co najwyżej niszczyć kwity rachunkowe, o ile znalazły one odbicie w innego rodzaju aktach. W sprawie ustalenia okresu czasu zatrzymywania akt w registraturach, zabierali głos pp. Budka, Rosiak i Wolff, proponując różne czasokresy, od 3 do 5 lat.

Sprawa powołania do życia przewidywanego przez projekt „archiwum foto-fono-kino” wywołała żywą dyskusję, w której dyr. Kaczmarczyk wskazał na trudności lokalowe, jakieby powstały przy gromadzeniu w archiwach filmów i dokumentów fonograficznych, z czego dr A. Wolff widzi wyjście w projekcie, aby zbiory tego typu były przechowywane w tych instytucjach które je wytworzyły, zaś dyr. Stebelski wyraził opinię,

że wszelkiego rodzaju filmy w zestawieniu z materiałami aktowymi winny być traktowane jako produkt uboczny.

Ostatni w dyskusji zabrał głos referent, wyjaśniając i uzasadniając dodatkowo ważność materiałów „foto-fono-kino” dla badań historycznych, a co za tym idzie—konieczność zaopiekowania się nimi przez służbę archiwalną, wskazał na niepraktyczność — jego zdaniem — podziału archiwów wojewódzkich na uniwersyteckie i nieuniwersyteckie, wypowiedział się za liberalnym brakowaniem akt, zaznaczając, że brakowania na najniższym stopniu winien dokonywać kierownik archiwum powiatowego, człowiek o typie nauczyciela szkoły powszechnej, nieco przeszkolony. Brakowanie winno przechodzić 3 stadia: w samej instytucji, w archiwach powiatowych i w archiwach wojewódzkich. Zdaniem referenta w uspołecznieniu służby archiwalnej większe znaczenie należy przypisywać kierownikowi archiwum powiatowego, niż kuratorowi archiwalnemu.

* * *

Po zakończeniu dyskusji w godzinach popołudniowych dr Ant. Rybarski wygłosił referat na temat „Regulaminy archiwalne”. Na wstępie referent podał krótką historię powstania dotychczasowych regulaminów, opracowanych w roku 1917 przez Komisję Archiwalną przy Tymczasowej Radzie Stanu, a zatwierdzonych w r. 1919 przez Ministra W. R. i O. P. Regulaminy te, oparte na wzorach niemieckich (pruskich) i francuskich, nie były drukowane i dziś zachowały się tylko w nielicznych egzemplarzach. Obejmują one następujące zagadnienia służby archiwalnej: 1) porządkowanie archiwaliów, będących własnością państwa, 2) wskazówki, dotyczące urządzenia archiwów, 3) obowiązki urzędników archiwalnych, 4) biurowość archiwów, 5) regulamin pracowni publicznej, 6) zasady ogólne, określające sposób korzystania z archiwum, 7) korzystanie z archiwów państwowych przez urzędy państwowe, samorządowe i instytucje użyteczności publicznej, 8) stosunki archiwów z instytucjami naukowymi, wreszcie — 9) regulamin czynności funkcjonariuszów niższych, pochodzący z dn. 14 lutego 1929 roku.

Niektóre z powyższych regulaminów zostały przez dra Rybarskiego omówione szczegółowo. Przy pozycji 1 i 2 referent zaznaczył, że są one zbyt krótkie, aby mogły być uznane za istotne regulaminy. Winny one raczej znaleźć się w podręczniku Archiwistyki, opracowywanym obecnie przez pp. Konarskiego i Stebelskiego. Regulaminy pod p.p. 3 i 9 należałoby połączyć w całość, stanowiącą jak gdyby „pragmatykę służbową pracowników archiwalnych“, określającą ich obowiązki i prawa, np. — do wyjazdów zagranicznych, do pracy naukowej, do obowiązku prowadzenia specjalnych prac zleconych itd. Przepisy te musiałyby być uzgodnione z Ministerstwem Skarbu i Najwyższą Izbą Kontroli. Referent przypomina sprzeciw przedstawiciela N. I. K. na piątej Sesji Archiwalnej przeciwko zmniejszeniu liczby godzin pracy urzędników archiwalnych przez to, że zaleca się im pracę „naukową“ w godzinach służbowych. Może warto byłoby pragmatykę taką opracować wspólnie ze służbą biblioteczną.

Regulamin o biurowości archiwów (p. 4) dawno już przestał być aktualny. Duża część jego postanowień weszła do rozporządzenia o opłatach archiwalnych (Dz. U. R. P. Nr 128, poz. 775, rok 1926 i tamże Nr 60 poz. 335 rok 1946). Inne postanowienia zastąpiła instrukcja kancelaryjna dla archiwów państwowych (Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z dn. 28 grudnia 1933 r. — Dz. Urz. Min. W. R. i O. P., Nr 1, poz. 11, z r. 1934). Parę paragrafów, które po wydaniu przepisów o opłatach archiwalnych i instrukcji pozostały „bez przydziału“, można będzie włączyć do przepisów o korzystaniu z archiwów.

Regulamin, dotyczący pracowni publicznej, wytrzymał próbę prawie 30-letniego działania. Zmiany należałoby tu wprowadzić jedynie w zakresie przepisów o fotografowaniu akt i pieczęci, reprodukowaniu pieczęci, wprowadzaniu obcych fotografów itp.

Największych zmian wymagają przepisy, dotyczące korzystania z archiwów, ogłoszone w Dz. Urz. Min. W. R. i O. P., Nr 11, poz. 188 z r. 1928, a znowelizowane w r. 1935 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P., Nr 1, poz. 1 z r. 1935). Przepisy te skasowały dawne regulaminy, wymienione wyżej pod poz. 6, 7 i 8.

W dalszym ciągu referent omawia dokładniej tylko niektóre przepisy. Między innymi porusza sprawę terminu lat 50, w czasie których akta są niedostępne do badań naukowych bez zezwolenia ministra. Termin ten można skrócić do lat 30 lub też można ustalić, iż wszystkie akta władz zaborczych i okupacyjnych do 11 listopada 1918 r. nie wymagają zezwolenia ministra do ich badania. W związku z koniecznością zaostreżenia kontroli i opieki nad aktami, wypożyczanymi z archiwum przez inne władze i urzędy, referent zwraca uwagę na ostre w tym względzie przepisy radzieckie. Z innych zagadnień, sformułowanych jako temat do dyskusji, dr Rybarski wysunął kwestie następujące: 1) ile czasu pracy można poświęcić na kwerendy naukowe dla badaczy zamiejscowych; 2) komu można wypożyczać archiwa poza archiwum; 3) czy archiwa powinny sporządzać tłumaczenia; 4) sprawa formuł uwierzytelniających; 5) sprawa egzemplarza obowiązującego od osób, opierających swe prace na materiałach danego archiwum; 6) kwestia poufności archiwów prywatnych, które znalazły się obecnie w archiwach państwowych.

* * *

Dyskusję nad referatem dra Rybarskiego zainicjował dyr. Suchodolski, który uwydatnił zasadnicze momenty w przedstawieniu stanu rzeczy przez referenta, zwracając między inn. szczególną uwagę na następujące: 1) niektóre regulaminy są tak przestarzałe, że wymagają całkowitej nowelizacji; 2) umieszczenie tych czy innych regulaminów w podręczniku Archiwistyki byłoby niewystarczające; 3) nowe regulaminy muszą mieć taką postać, aby dyrektorzy i kierownicy archiwów mogli się na nie powoływać zarówno w pracy wewnętrznej, jak w stosunku do pracowników archiwalnych, tak i do osób obcych, korzystających z archiwów. Z drugiej strony muszą one przewidywać odpowiedzialność dyrektorów przed swoją władzą w wypadku przekroczenia kompetencji czy błędów w pracy.

W szczegółowej dyskusji, która dotknęła wszystkich omawianych przez dra Rybarskiego zagadnień, dyr. Bachulski wysunął wątpliwości, czy nie byłoby przedwczesne opracowy-

wanie nowych regulaminów, zanim nie nastąpi ogłoszenie dekretu w nowej postaci, takie bowiem czy inne jego sformułowania mogą mieć wpływ na redakcję poszczególnych przepisów. Z opinią odmienną, która nie wywołała żadnych zastrzeżeń, wystąpił dyr. Kaczmarczyk, wypowiadając się za jak najszybszym ogłoszeniem nowych przepisów, nawet gdyby się okazały niedoskonałe, czy zbyt krótkie. Zarządza one choćby częściowo palącej potrzeby większości archiwów, urzędujących nieraz jedynie na podstawie pamięci. W związku z tą sprawą dr Karwasińska wskazała na pilny charakter regulaminu dla pracowni publicznej i regulaminu korzystania z archiwum, zwracając przy tym uwagę na regulamin archiwum miejskiego w Łodzi. Dyr. Konarski i dr Wolff wysunęli konieczność rychłego ujednostajnienia przepisów o sporządzaniu odpisów z akt obcych i sporządzaniu odpisów w ogóle, z czym wiąże się poruszona przez dyr. Stebelskiego sprawa formuł uwierzytelniających, jednolitych dla wszystkich archiwów. Jednocześnie dyr. Budka i dyr. Stebelski wystąpili z wnioskiem o unormowanie aktualnej sprawy przesyłania akt przez archiwa instytucjom naukowym i urzędom. Z dyskusji nad tą sprawą wyłoniła się kwestia dostępu do zbiorów i ustalenia przepisów o ich wypożyczaniu. Wniosek dra Rybarskiego, wysunięty w referacie, aby bez odwoływania się do ministra udostępniać zbiory starsze ponad 30 lat, dyr. Budka modyfikuje, proponując ustalenie granicy chronologicznej na rok 1914 albo 1918. Co zaś do osób, którym zbiory mogą być udostępnione, dr Karwasińska wyraziła opinię, że należy archiwa udostępnić jak najszerszej i do korzystania z nich dopuścić i studentów, a zdaniem dyr. Wąsowicza akta z archiwów państwowych należałoby też udostępnić drogą wypożyczania i władzom samorządowym. Przeciwko absolutnej dostępności do archiwaliów wysunął zastrzeżenia dyr. Stebelski, precyzując granice tej dostępności. Do stanowiska dyr. Stebelskiego przychylił się dr Wolff, zaznaczając, że dyrektor bez odwoływania się do swej zwierzchności, wyjąwszy wypadki zastrzeżone, musi mieć prawo do dopuszczania lub niedopuszczania do korzystania z akt ze względu na stan ich zachowania, stopień

przygotowania interesanta do badań itp., zaś dyr. Kaczmarczyk proponuje przyznanie dyrektorowi prawa nawet kontrolowania notatek, sporządzanych przez badacza. Równie rygorystyczne przepisy winny być stosowane przy wypożyczaniu akt poza archiwum, co dyr. Budka uzupełnił zastrzeżeniem, że akta, wypożyczone z jednego archiwum do drugiego, nie mogą być przez to ostatnie wypożyczone nikomu dalej.

Niejednolicie praktykowana w różnych archiwach sprawa czysu, przeznaczonego na kwerendy, została poruszona przez dyr. Budkę, którego zdaniem, dwa dni pracy urzędnika — jako maximum czasu — przy kwerendzie naukowej dla badacza zamiejscowego jest za dużo. Należy tu stosować różnicowanie badaczy, biorąc za podstawę znaczenie i wartość podjętej pracy i prawdopodobną wartość jej wyników ze względu na osobę badacza. Dyr. Kaczmarczyk proponuje dla badaczy prywatnych 2 dni, dla urzędów — 6, zaś dyr. Stebelski — ilość maksymalną czasu na kwerendy obliczyć w godzinach, natomiast dr Karwasińska jest zdania, że nie może tu być ustalonej jednolitej zasady i dyrektor winien normować sam ilość czasu, poświęcanego na kwerendy dla badaczy zamiejscowych.

W dalszym ciągu dyskusji omawiano poruszoną przez dyr. Budkę sprawę filmowania zbiorów na większą niż dotychczas skalę, dokonywania fotografii dla petentów i sporządzania dla nich odlewów pieczęci. Wnioski dyr. Budki, poparte przez dyr. Bachulskiego i uzupełnione przez dra Karwasińską, przewidują zatrzymywanie dla archiwów przy fotografowaniu tylko odbitki, a przy odlewach negatywu plastelinowego, przy czym archiwum w jednym i drugim wypadku winno prowadzić szczegółowy rejestr osób, korzystających z tego rodzaju usług.

W kwestii tłumaczeń dokumentów dla interesantów przedstawiciel Archiwum Wrocławskiego wypowiedział się przeciwko obciążaniu archiwum tego rodzaju czynnościami, dyrektor Archiwum Poznańskiego uważa za dopuszczalne dokonywanie przez personel archiwalny przekładów, o ile dokumenty są krótkie, zaś dr Wolff wystąpił z opinią, że archiwum może mieć to prawo, jednak nie powinno być obciążone obowiązkiem dokonywania tego rodzaju prac.

Ostatnia ze spraw, wysuniętych w referacie, a dotycząca stopnia poufności archiwów prywatnych, które są na przechowaniu w archiwach państwowych, znalazła odbicie w przemówieniach dyr. Budki i dyr. Suchodolskiego, z których pierwszy wskazał na konieczność ochrony osób prywatnych przed publikowaniem z ich papierów rodzinnych szczegółów, które nie powinny być jeszcze lub w ogóle ogłaszane, drugi zaś zwrócił szczególną uwagę na korespondencję prywatną, która powinna być traktowana jako depozyt.

Pod koniec dyskusji dr Rybarski zreasumował jej wyniki, podkreślając jednomyślność opinii co do potrzeby modyfikacji, a nawet — zupełnie nowego opracowania dotychczasowych regulaminów. Różnorodność poglądów w poszczególnych zagadnieniach jest — zdaniem referenta — jednym z wymownych dowodów tej potrzeby.

Zamykając dyskusję, ostatni zabrał głos dyr. Suchodolski, podkreślając ponownie, że przyszłe regulaminy muszą być opracowane pod kątem widzenia praw i obowiązków dyrektora archiwum, jego pracowników i osób prawnych i fizycznych, korzystających z archiwaliów.

P. B.

MGR JADWIGA JANKOWSKA

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI ARCHIWALNEJ WARSZAWSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH W PIERWSZYM PÓŁROCZU 1948 ROKU

W roku bieżącym skład zarządu Sekcji pozostał bez zmiany, wybrany ponownie na walnym zebraniu Sekcji dnia 22 stycznia.

W okresie sprawozdawczym, tzn. w pierwszej połowie roku, odbyło się sześć posiedzeń zarządu Sekcji, poświęconych omawianiu programu zebrań naukowych, a przede wszystkim przygotowaniu kursu archiwalnego dla kierowników składnic władz i urzędów centralnych. W związku z tym zarząd Sekcji zwrócił się z prośbą do dyr. Konarskiego, jako do kierownika organizowanych przed wojną w ciągu 10-ciu lat kursów archiwalnych przy Archiwum Akt Dawnych, o współpracę w opracowaniu programu kursu. Program ten zreferował dyr. Konarski na konferencji, zwołanej w dniu 7 czerwca w porozumieniu z Wydziałem Archiwów Państwowych Ministerstwa Oświaty. Wzięli w niej udział zaproszeni przedstawiciele: Prezydium Rady Ministrów (dyr. Kościółek), Ministerstwa Administracji (inspektor Stosyk), Ministerstwa Kultury i Sztuki (naczelnik wydz. Serafin), Wydziału Archiwów Państwowych (dyr. Wit. Suchodolski i radca Ant. Rybarski) oraz członkowie zarządu Sekcji (dyr. Józ. Stojanowski, dyr. Al. Bachulski i mgr. Jadw. Jankowska). Program, zaproponowany przez Sekcję, obejmowałby 18 godzin wykładów i 6 godzin pokazów.

W zakresie wykładów wysunięto następujące zagadnienia: 1) rola i znaczenie archiwów dla Państwa oraz organizacja służby archiwalnej (2 godz.), 2) ustrój władz i urzędów polskich (2 godz.), 3) rozwój kancelarii na ziemiach polskich (1 godz.), 4) organizacja kancelarii (2 godz.), 5) przepisy kancelaryjne

(2 godz.), 6) wykaz akt (1 godz.), 7) organizacja składnic akt (4 godz.), 8) technika (1 godz.), 9) brakowanie akt (2 godz.), 10) zamknięcie kursu (1 godz.).

Pokazy ustalono następujące: 1) Archiwum Główne Akt Dawnych (2 godz.), 2) wzorowa kancelaria (2 godz.), 3) wzorowa składnica akt (2 godz.), 4) szycie akt (2 godz.). Uczestnicy kursu wypowiedzieli się: 1) za rozszerzeniem programu kursu i powiększeniem liczby godzin niektórych wykładów, 2) za poddaniem uczestników kursu archiwalnego egzaminowi i wydaniem im odpowiednich świadectw, 3) za późniejszym, definitywnym ustaleniem składu wykładowców i liczby godzin wykładów. Na wniosek dyr. Archiwów Państwowych zorganizowanie i sfinansowanie kursu zdecydowano oddać Prezydium Rady Ministrów.

Dla zasięgnięcia informacji o stanie składnic akt w urzędach centralnych członkowie Sekcji i przedstawiciele Wydziału Archiwów Państwowych (p. p. Rybarski, Stojanowski, Jankowska) zwiedzili składnice akt w kilku ministerstwach i stwierdzili, że dotychczas są one w stadium organizacji i że tym bardziej odczuwa się palącą potrzebę szkolenia odpowiedniego personelu.

Posiedzenia naukowe Sekcji odbywały się raz w miesiącu, tak jak w roku ubiegłym, w lokalu Biblioteki Publicznej, przy znacznej frekwencji archiwistów i bibliotekarzy. W pierwszej połowie bieżącego roku odbyło się sześć posiedzeń. Poruszano na nich zarówno tematy teoretyczne (terminologia archiwalna), jak i zagadnienia z dziedziny archiwoznawstwa.

Komisja terminologiczna, opracowując definicje poszczególnych terminów, przygotowała do dyskusji trzy zasadnicze ich grupy — rodziny (zob. artykuł dyr. Konarskiego o pracach Komisji terminologicznej).

Pierwszą z nich omówił dyr. Stebelski na posiedzeniu Sekcji dnia 22 stycznia w referacie pt. „Archiwum, składnica akt, registratura, kancelaria“. Prelegent poświęcił szereg uwag zagadnieniu, w jakim momencie rozwoju form kancelaryjnych dany termin był używany, co oznaczał i czy był uznany za generalny przez wszystkie stadia rozwoju. Przechodząc do szczegółowej analizy poszczególnych terminów, przytoczył de-

finicje „archiwum“ u Lindego i u innych autorów z końca 18-go i początków 19-go w. (Skrzetuski, Ostrowski, Krasicki), zwracając przy tym uwagę, że termin „archiwum“ w dzisiejszym znaczeniu występuje w terminologii Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, które niekiedy nawiązują do nazw staropolskich.

Termin „registratura“, obowiązujący w systemie kancelarii pruskiej, przeszedł na ziemie polskie po roku 1870 poprzez administrację rosyjską. Termin „kancelaria“ oznaczał, między inn., lokal, w którym mieściło się archiwum (Krasicki, Niedźwiedzki, Karłowicz, Kryński). W epoce pruskiej terminem „kancelaria“ oznaczano dzisiejszą składnicę akt. Na zakończenie referent podkreślił konieczność używania właściwych dla danej epoki terminów. Terminy historyczne muszą w archiwach pozostać i nie mogą być wyrugowane przez terminologię nowoczesną.

Dyskusja, z udziałem pp. Suchodolskiego, Stojanowskiego, Konarskiego i Wolffa, skupiła się głównie nad zagadnieniem pochodzenia i znaczenia terminu „archiwum“. Podniesiono sprawę rozróżnienia pojęcia „archiwum“ jako funkcji i instytucji, oraz konieczność wyodrębnienia kwestii rozwoju historycznego terminologii i zagadnienia terminów dziś obowiązujących.

Drugą grupę terminów archiwalnych „zespół“, „zasób“, „kollekcja“ i „terminy pokrewne“ omówił dnia 17 marca dyr. Konarski. Nawiązując do zasady proveniencji, sformułowanej przez archiwistykę francuską i niemiecką, a skodyfikowanej przez Holendrów (Müllera, Feitha i Fruina), referent podał definicję zespołu i jego zasadnicze cechy: zespół — organiczna całość, wytwór kancelarii (registratury urzędu, instytucji, lub osoby), zachowany w całości lub w części. Zespół może być: a) zamknięty lub otwarty, b) całkowity, fragmentaryczny lub szczątkowy, c) prosty lub złożony. Z kolei zostały przytoczone terminy pokrewne zespołowi, synonimy obcojęzyczne: francuski, niemieckie, rosyjskie i włoskie, oraz części składowe zespołu: „Repositur“, „Seria“, „Dossier“, a także pochodne od zespołu: kancelaria macierzysta zespołu (ros. „Fondoobrazowatel“) i zasada przynależności zespołowej (zamiast przynależności kancelaryjnej). Na koniec referent podał definicje terminów przeciwnych zespołowi: zbiór, zasób, kollekcja.

Referat powyższy dostarczył zebranym obfitego materiału do dyskusji. Szczególniej żywo dyskutowane były definicja zespołu, termin „zasada proveniencji“, oraz terminy niemieckie: „Recess, Repositur i Reponenda“. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni, ponadto referent odczytał definicje recessu i repozytury, nadesłane przez dyr. Dragana z Gdańska.

O definicji zespołu zgłosił swoje uwagi dyr. Stebelski, proponując zmianę słowa „organiczny“, oraz uwypuklenie dwóch cech zasadniczych zespołu: „zespół jako produkt kancelarii“ i „zespół znajduje się tylko w archiwum“.

Co do zmiany terminu „przynależność kancelaryjna“ na „przynależność zespołowa“, zdania były podzielone. Za zatrzymaniem dawnego terminu (przynależność kancelaryjna) przemawiali pp. Stojanowski i Stebelski, przeciwnego zdania był p. Bachulski, który zacytował przykłady z akt Wydziału Ziemskiego z aneksami „Mons pietatis“ w Łowiczu. P. Karwasińska zwróciła uwagę, że jeden termin nie wyklucza drugiego, a obydwa są potrzebne, szczególnie w zastosowaniu do dokumentów.

Szeroko również był omawiany termin „Repositur“. Znaczenie jego wyjaśniali pp. Stojanowski i Stebelski. W archiwistyce niemieckiej termin ten ma dwojakie znaczenie: z jednej strony jest to zespół faktyczny, realny, istniejący w danym archiwum, z drugiej — miejsce w planie, opracowanym na podstawie hierarchii władz. Może więc być zespołem zamkniętym i otwartym.

Poza tym luźne uwagi zgłoszono w związku z definicją zasobu i zbioru.

Trzecią z kolei grupę terminów archiwalnych: „Inwentarz, katalog i terminy pokrewne“ referował dnia 9 czerwca dr Ad. Wolff, podając definicje komisji terminologicznej odnośnie następujących terminów: spis akt, inwentarz, karta inwentarzowa, (dokumentu, księgi, aktu), sygnatura, pozycja inwentarzowa, inwentarz rozstawniczy, realny, idealny, katalogowanie, katalog, inwentaryzacja, rotulus, zdawczo-odbiorczy spis, wykaz.

W pierwszej fazie dyskusji zwrócono uwagę na kilka przypadków, dla których brak określenia w proponowanym przez komisję terminologiczną systemie terminów, dotyczących po-

mocy archiwalnych. A mianowicie, nie jest jasne, gdzie należałoby odnotować ubytki i nabytki, oddane czy przyjęte w depozyt (dyr. Włodz. Budka). Referent zaproponował terminy: rejestr ubytków i inwentarz depozytów. Dyskutowano także nad terminami: rotulus (p.p. Karwasińska, Konarski, Wolff) i repertorium (p. Stojanowski).

Z kolei dyskusja objęła zagadnienie katalogu i inwentarza i była żywo dyskutowana m. inn. przez pp. Bańkowskiego i Horodyskiego. Zdaniem dra Bańkowskiego terminy te w praktyce inaczej są pojmowane przez archiwistów, a inaczej — przez bibliotekarzy. W pojęciach i sformułowaniach tych ostatnich inwentarz powinien przede wszystkim służyć dla celów wewnętrznych, porządkowych, ewidencyjnych i kontrolnych. Jego zadanie — to ustalenie wykazu rękopisów, znajdujących się w bibliotece. Stąd zawiera on w zasadzie tylko najbardziej istotne elementy opisowo-informacyjne, ułatwiające identyfikację rękopisów. Katalog zaś służy przede wszystkim dla celów naukowych i informacyjnych w stosunku do czytelnika i badacza i jako taki stara się dać przy każdej pozycji maximum danych, ustalonych zresztą w przepisach katalogowania rękopisów, a orientujących badacza naukowego, czego ma w rękopisie szukać i co w nim może znaleźć. Ambicją bibliotekarzy jest w pierwszym rzędzie dać doskonały, wyczerpujący katalog materiałów rękopiśmiennych, do czego w praktyce nie łatwo dochodzą biblioteki. To też nie rzadkie są wypadki, że rolę wzorowych, mniej lub więcej dalekich od swej mety końcowej, katalogów, spełniają w bibliotekach przez długie lata mniej lub więcej modyfikowane, albo i wcale nie zmieniane, inwentarze biblioteczne.

Inaczej przedstawia się sprawa w archiwach, gdzie na pierwszy plan wysuwa się inwentarz, oczywiście, odmiennie ujęty, niż inwentarze biblioteczne i mający w praktyce bodajże dwójakie znaczenie. Jedno z nich pokrywa się właśnie z bibliotecznym pojęciem katalogu i w takim rozumieniu wzorowy inwentarz w archiwach posiada to przeznaczenie, jakie w bibliotece przypada starannie sporządzonemu katalogowi. Katalog w archiwach—to praca drugoplanowa.

Mgr. Horodyski rozróżnia dwa rodzaje opisu inwentarzowego. Jeden służy celom porządkowym, a mianowicie umożliwia identyfikację każdej jednostki inwentarzowej danego zbioru. Odpowiada on rubrykom księgi administracyjnej, zwanej inwentarzem i zawiera tylko formalny opis rękopisu.

Drugi rodzaj opisu—to opis naukowy. Obok strony formalnej obejmuje on także zawartość rękopisu (spis treści) oraz jego charakterystykę krytyczną (rozwiązanie sprawy autorstwa, krytykę elementów chronologicznych, bibliografię rękopisu lub jego tekstów, ew. opis oprawy). Opis tego rodzaju jest aparatem pomocniczym dla wszelkich dalszych badań, a jednocześnie jest elementem składowym bądź inwentarza naukowego bądź katalogu rękopisów, co zależy tylko od układu, w jaki zbierzemy poszczególne opisy. Wszelki inwentarz jest bowiem układem mechanicznym (np. wedle kolejności wpływu lub formatów sygnatur magazynowych), wszelki katalog jest układem wtórnym, rozumowanym, stworzonym wedle przyjętych z góry kryteriów, dotyczących treści opisywanych przedmiotów (np. układ alfabetyczny, rzeczowy, językowy, chronologiczny itp.).

Podniesiono również zagadnienie sprecyzowania pojęcia jednostki archiwalnej—i tu także zarysowały się różnice zdań. Próbowano sformułować definicję dla jednostki archiwalnej (dr Konarski), dla rękopiśmiennej jednostki bibliotecznej (mgr Horodyski), i wspólną dla obydwóch (dr Bańkowski).

Na zakończenie rozważań nad pracami komisji terminologicznej wyrażono opinię, że wyniki jej prac, po zatwierdzeniu przez Ministerstwo Oświaty, winny mieć charakter normatywny (dr Rybarski), przed tym jednak należałoby definicje, ustalone przez komisję terminologiczną, uzgodnić z terminologią obcą (dyr. Stebelski).

Z dziedziny archiwoznawstwa na posiedzeniu Sekcji dnia 18 lutego dr Al. Markiewicz wygłosił referat p. t. „Akta Warszawskiej Izby Kontroli 1866—1915“, opierając się na bogatym materiale, zaczerpniętym z nieistniejącego już dziś Archiwum Skarbowego. Obszerny ten referat zapoznał zebranych z losami uległego, niestety, całkowitej zagładzie zespołu, z podziałem

jego na liczne grupy i z pracami porządkowymi w okresie ostatniej okupacji. Referat ten nasunął szereg uwag i pytań, które przede wszystkim dotyczyły: organizacji i działalności urzędu, losów zespołu oraz literatury i wreszcie — zagadnienia metodycznego — ogólnej konstrukcji referatu.

Z zakresu zagadnień metodologicznych, a w szczególności metody porządkowania archiwów klasztornych, wygłosił referat dnia 29 kwietnia, zaproszony przez Sekcję Archiwalną, dr Kaz. Kaczmarczyk, dyr. Archiwum Państwowego w Poznaniu.

Referent na wstępie podkreślił znaczenie archiwów klasztornych dla badań naukowych, dla naszej historii, zaznaczając, że korzystali już z tego źródła: Długosz, Nakielski, Szczygieski, Naruszewicz i inni. Rozwój historiografii w drugiej połowie XIX w., o ile chodzi o wieki średnie, w znacznej mierze polegał na wykorzystaniu archiwów klasztornych. Archiwa te ulegały zniszczeniu wskutek najazdów tureckich, tatarskich, szwedzkich i wojen kozackich, niepokoju reformacyjnych w XVI w., a zwłaszcza przez kasaty klasztorów w końcu XVIII i XIX w. Klasztory już w wiekach średnich zajmowały się porządkowaniem swych archiwaliów, przy czym sporządzano już wtedy kopiariusze celem ochrony oryginałów. Ujemną stroną ówczesnej inwentaryzacji była ta okoliczność, że uwzględniała ona przeważnie tylko dokumenty, dotyczące spraw majątkowych, pomijając akta personalne i korespondencje oraz archiwalia, dotyczące życia religijnego zakonu. Omawiając następnie prace inwentaryzacyjne i porządkowanie archiwów klasztornych małopolskich (galicyjskich), zwłaszcza w Krakowie w XIX i XX w., podał referent wskazówki, jak należy postępować przy porządkowaniu tego rodzaju archiwaliów. Dla lepszej charakterystyki przedstawił referent schematy działów akt klasztorów mniejszych i takich, które zawierały kilka lub kilkanaście archiwów klasztorów dziś nieistniejących.

W toku dyskusji referent udzielił wyjaśnień na szereg pytań i wysuniętych zagadnień przez pp. Bańkowskiego, Karwasińską, Konarskiego i Suchodolskiego. Większość tych zagadnień dotyczyła Archiwum Jasnogórskiego, jego zawartości, metody porządkowania akt. Dyr. Kaczmarczyk wyjaśnił m. inn., że

próby porządkowania tego archiwum były podejmowane już na przełomie XVII i XVIII w. przez archiwistę Oborskiego, którego układ akt przyjął referent przy swoich pracach porządkowych, przede wszystkim nad aktami konwentu Jasnogórskiego. Akta innych klasztorów paulińskich, znajdujące się na Jasnej Górze, są już tylko w stanie szczątkowym.

Dr Jadw. Karwasińska zwróciła uwagę, że rozproszenie archiwaliów klasztornych nastąpiło również wskutek przekazywania ich władzom sądowym. Pożądanym byłoby scalenie ich, choćby dlatego, że uzyskalibyśmy nowe źródła do historii prawa polskiego, szczególnie cenne dziś, wobec ogromnego ubytku innych źródeł dla tych spraw. Dyr. Wit. Suchodolski podniósł sprawę wartości akt, dotyczących życia religijnego, jako źródeł do dziejów kultury narodu.

Z kwestii ubocznych wypłynęło zagadnienie kartografii w archiwum Jasnogórskim, jej charakteru, liczebności i metody porządkowania (dyr. Kaz. Konarski). Z zagadnień praktycznych wysunięto sprawę rewindykacji akt klasztoru cystersów z Paradyża, znajdujących się obecnie we Frankfurcie.

Na posiedzeniu Sekcji dnia 14 kwietnia mgr J. Reychman wygłosił referat sprawozdawczy z węgierskiej literatury archiwalnej za okres 1942—1946. Referent przedstawił nowszą literaturę archiwalną na podstawie dwóch zeszytów węgierskiego czasopisma „Leveltari Kozlemenyek” (zob. szczegółowe omówienie na innym miejscu). Na wstępie referent omówił losy wojenne archiwum w Budapeszcie (1944—1945), poświęcając więcej uwagi wydawnictwu dokumentów średniowiecznych i zastosowaniu mikrofilmu w archiwach węgierskich. Z kolei zreferował szereg zagadnień, poruszonych w artykułach tego czasopisma.

Z pośród zebranych zabierali głos pp. Bachulski, Bańkowski, Wolff. Zwrócono uwagę, że w tego rodzaju sprawozdaniach należałoby uwypuklić przede wszystkim zagadnienia specjalnie nas interesujące, jak np. niektóre zagadnienia teoretyczne. Ponadto wysunięto pytania dotyczące: organizacji i struktury archiwów węgierskich, losu ich w czasie wojny, archiwów prywatnych i procesu nacjonalizacji.

DYR. ALEXY BACHULSKI

30-LECIE REFORMY ARCHIWALNEJ W Z. S. R. R.

W miesięczniku „Woprosy istorii“, Nr. 10 z r. b. I. Kozlitin w komunikacie Nauczna ja konferencja, poswiaszczennaja 30-letju archiwnago stroitelstwa w Z.S.R.R. daje sprawozdanie z odbytej w dn. 16 i 17 lipca r. b. konferencji naukowej historyków-archiwistów Z.S.R.R. w związku z rocznicą podpisanego przez W. I. Lenina dekretu „O reorganizacji i centralizacji archiwów“.

Konferencję zagał kierownik Głównego Zarządu Archiwalnego MSW. Z.S.R.R. gen.-major W. D. Styrow. Referat o znaczeniu Leninskiego dekretu z dn. I.VI. 1918 wygłosił prof. W. Maksakow. Dekret ten, wydany w najcięższym okresie budowy Republiki Radzieckiej, położył trwałe fundamenty pod archiwistykę Z.S.R.R. i wytknął drogi jej rozwoju. W myśl dekretu cały dorobek dokumentalny Związku tworzy Ogólny Państwowy Zespół Archiwalny (EGAF = Edinyj Gosudarstwennyj Archiwnyj Fond). Do zarządzania nim powołano do życia Główny Zarząd Archiwalny (Gławarchiw). Trzydziestolecie minione radzieckiej służby archiwalnej wypełnia intensywna działalność przede wszystkim w zakresie zabezpieczenia narażonych na zniszczenie w toku wojny domowej archiwów, rozbudowy sieci archiwalnej, żywej działalności publikacyjnej źródeł, jak i stworzenia poważnej literatury fachowej. Obecnie Z.S.R.R. liczy 10 centralnych archiwów państwowych, podległych bezpośrednio Gł. Zarządowi Archiwalnemu MSW, 56 centralnych państwowych archiwów związkowych i autonomicznych republik, 183 krajowych i obwodowych archiwów oraz 18 państwowych archiwów autonomicznych obwodów i okręgów narodowościowych. Prócz tego stworzono kilka tysięcy rejonowych archiwów. W sumie w archiwach zgromadzono z góra

130 milionów jednostek archiwalnych. Referent scharakteryzował znaczenie dla badań historycznych główniejszych archiwów oraz rolę historyczno-archiwalnego Instytutu w zakresie szkolenia kadr historyków-archiwistów.

Referat akad. I. I. Minca był poświęcony Roli i zadaniom archiwów państwowych Z.S.R.R. w zakresie badania historii radzieckiej społeczności. Referent zwrócił uwagę na powstanie dzięki Rewolucji Październikowej nowych kadr pracowników archiwalnych, którzy swoim oddaniem się sprawie socjalizmu nie mogą być porównywani ze starymi kadrami. I. I. Minc podał, że w r. 1947 z archiwów państwowych korzystało z górą 8000 badaczy, gdy w przedrewolucyjnej Rosji byli dopuszczani do studiów w archiwach tylko poszczególni uczeni. Oceniając dorobek wydawniczy Zarządu Archiwalnego referent zwrócił uwagę na potrzebę większego uwzględnienia historii Rewolucji Październikowej, okresu „pięcioleci“, klasy robotniczej i historii narodów Z.S.R.R., w końcu wystąpił z wnioskiem wznowienia czasopisma „Krasnyj Archiw“.

Akad. E. W. Tarle w referacie Nauka historyczna i archiwa państwowe podkreślił wielkie znaczenie pierwszych zarządzeń rządu radzieckiego, dzięki którym ocalała skarbnica archiwalna dawnej Rosji. Akad. Tarle zwrócił uwagę na odmiennosć metod rosyjskiej nauki historycznej, opierającej się przede wszystkim na źródle dokumentalnym. Prelegent porównał warunki pracy historyków radzieckich, mających wielkie możliwości dostępu do archiwów, z sytuacją opłakaną historyków przedrewolucyjnej Rosji, dla których archiwa były prawie niedostępne. Wykazawszy upadek nauki historycznej w krajach kapitalistycznych, E. W. Tarle apeluje do radzieckich historyków i historyków-archiwistów, aby przez swoje badania demaskowali antynaukowe koncepcje burżuazyjnych historyków. Nauka radziecka, zdaniem prelegenta, niezależnie od tego, czy zajmuje się historią rosyjską czy zachodnią, powinna w pełnym znaczeniu słowa ratować naukę historyczną przed potwornymi i świadomymi wypaczeniami, których pełno teraz w historiografii krajów burżuazyjnych.

Szef Głównego Zarządu Archiwalnego MSW Z.S.R.R. gen. W. D. Styrow w referacie Uchwały CK. WKP (b) w sprawach ideologicznych i kolejne zadania służby archiwalnej ocenił dotychczasowy dorobek radzieckiej służby archiwalnej w ramach zaleceń J. W. Stalina i uchwał partii. Przebudowie uległy wszystkie działy służby archiwalnej Z.S.R.R. Na plan pierwszy wysunięto pracę nad inwentaryzacją i udostępnianiem materiałów dokumentalnych, a praca naukowo-wydawnicza i naukowo-metodyczna oraz w zakresie przygotowania kadr otrzymała właściwy kierunek.

Rewizji poddano plan wydawniczy, oceniono również już wydane publikacje. W planach wydawniczych szczególny nacisk położono na przygotowanie do wydania dokumentów, oświetlających historię społeczności radzieckiej i rolę kierowniczą w niej partii Lenina-Stalina.

Przy współudziale republikańskich i lokalnych organów archiwalnych wyszło szereg publikacyj i opracowań, dotyczących okresu genezy i rozwoju Rewolucji Październikowej. Bohaterska przeszłość narodów i rola kierownicza rosyjskiej myśli naukowej w różnych dziedzinach nauki znalazła odbicie w publikacjach o Suworowie, Kutuzowie, Nachimowie oraz wynalazcy radiotelegrafii Popowie. W ciągu 30-lecia archiwa państwowe opublikowały około 400 publikacyj z różnych dziedzin historii. Wiele prac, opartych na podstawie tych publikacyj źródłowych, wyróżniono nagrodą im. Stalina np. Historię wojny domowej, t. II, Historię Techniki Rosyjskiej, Studia o Gribojedowie i dekabrystach i inne. Wydanie szeregu przewodników po archiwach umożliwi planowanie prac badawczych. Pracę tę intensywnie się prowadzi w większości archiwów państwowych Z.S.R.R. Archiwa w znacznym stopniu dopomogły również aparatowi administracyjno-gospodarczemu w zakresie rozbudowy przemysłu. W ciągu ostatnich 12 lat liczba specjalistów z wyższym wykształceniem, pracujących w archiwach, wzrosła 7-miokrotnie. Przed archiwami na najbliższy okres stoi zadanie zakończenia przewodników archiwalnych, zwiększenia prac inwentaryzacyjnych w celu szerszego udostępnienia materiałów archiwalnych, zwiększenia akcji naukowo-

wydawniczej i naukowo-metodycznej, wzmocnienie prac w zakresie kierownictwa składnic akt oraz wychowanie kadr. W związku z 30-leciem służby archiwalnej w Z.S.R.R. otwarta została wystawa, ilustrująca jej wyniki oraz współdziałanie w różnych dziedzinach życia Z.S.R.R.

Streszczając powyższe sprawozdanie, pragnę podkreślić, że archiwistyka nasza z dużym zainteresowaniem śledziła rozwój archiwistyki radzieckiej. Literatura archiwalna Z.S.R.R. trzykrotnie była omawiana w Archeionie, a organizacji archiwalnej poświęcony był specjalny artykuł. Perjodyczna publikacja *Archiwnoje Deło*, wychodząca od 1923 r. i doprowadzona w 1941 r. do 58 zeszytów, zakresem poruszonych problemów w skali, nie spotykanej w żadnym państwie, pobudzała niejednokrotnie do rewizji dotychczasowych poglądów oraz informowała dzięki Archeionowi o nowych metodach pracy.

WYDAWNICTWA, NADESŁANE DO REDAKCJI.

Pamiętnik Związku Historyków Sztuki i Kultury. I. Warszawa, 1948, str. 158 + 2 nlb.

Kwartalnik Historyczny. Rocznik LVI. Zeszyt 1—2. Kraków, 1948, str. 284.

Przegląd Historyczny. Tom XXXVIII. Warszawa, 1948, str. 390.

Roczniki Historyczne. Rocznik XVI. Poznań, 1947, str. 388.

Przegląd Biblioteczny. Rocznik XV. Zeszyt 3—4. Lipiec—Grudzień, 1947, Kraków, str. 141—256.

Przegląd Biblioteczny. Zeszyt poświęcony dwóchsetnej rocznicy otwarcia Biblioteki Załuskich w Warszawie. Rocznik XVI. Zeszyt 1—2. Styczeń—Czerwiec, 1948. Kraków. (Wydano w Warszawie), str. 124.

Zprawy Českého Zemského Archivu. Svazek IX. V Praze. 1940, str. 408. Archiv Koruny České. Katalog listin z let 1378—1437. Sepsal dr Antonin Haas. V Praze. 1947, str. 304.

Blick nach Osten-Coup d'oeil à l'est. Revue de la vie intellectuelle des nations de l'est de l'Europe Centrale, du sud-est de l'Europe et de l'Union Soviétique. Avril, 1948. Fasc.I, str. 54.

Henryk Jabłoński. Polska autonomia narodowa na Ukrainie. 1917—1918, Warszawa, 1948, str. 163. (Prace Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, III).

Życie Nauki. Miesięcznik naukoznawczy. 1948, t. V, Maj—Czerwiec, t. VI, Lipiec—Sierpień.

Bożena Osmólska-Piskorska. Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Toruń, 1948. (Roczniki T-wa Nauk. w Toruniu. Rocznik 52, Z. I za rok 1947).

Studia historico-ecclesiastica 5. X. Stanisław Librowski. Kapituła katedralna wrocławska. Zarys dziejów i organizacji. Warszawa, 1949, str. 175.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Tom I. Rękopisy 1—7325. Wrocław, 1948, str. 376.

R É S U M É S

Witold Suchodolski. A la mémoire d'un archiviste de mérite (p. 5—12).

Article consacré au souvenir de Wincenty Łopaciński, décédé au mois d'avril 1939, qui fut longtemps secrétaire de „l'Archéion“ et dans les dernières années avant la guerre — son co-directeur. Son travail dans notre rédaction n'était qu'un petit complément de son activité scientifique et, avant tout, de ses travaux et mérites dans le domaine des archives. Feu M. Łopaciński, historien des temps modernes par ses études et ses goûts, a laissé quelques études consacrées à l'histoire de Pologne du XIX-e s. et, en particulier, à l'époque de l'insurrection polonaise de 1830—31. L'activité prolongée (elle dura vingt ans) du défunt dans le domaine des archives se lie d'une façon étroite et durable à la période de l'organisation primitive des autorités d'archives polonaises, créées en 1918, et se poursuit presque sans arrêt jusqu'au début de la dernière guerre mondiale. Dans l'activité des autorités centrales des archives, ainsi que dans le processus du développement des archives polonaises il n'y avait pas de moments plus importants auxquels feu M. Łopaciński ne prît une part plus éminente. Il mourut au poste de directeur des Archives de l'Instruction Publique à Varsovie, quelques mois avant la destruction du bâtiment de ces archives et l'anéantissement de ses collections lors du siège par les Allemands de la capitale polonaise, en septembre 1939.

Kazimierz Konarski. Wincenty Łopaciński (p. 13—15).

L'auteur, camarade d'études universitaires du défunt et son collègue dans son travail d'archiviste aux années 1919—1939,

esquisse, d'après ses souvenirs personnels et la correspondance conservée, une silhouette psychologique de son ami, qui — à côté des travaux savants et des mérites durables dans l'histoire des archives polonaises — a laissé le souvenir d'un homme doté d'une grande culture spirituelle, séduisant par le charme des qualités personnelles du coeur et du caractère.

Fr. Paprocki, Ad. Kamiński, Mich. Antonow, Mir. Zakrzewska. Documents sur les événements de 1848 aux archives polonaises d'Etat (p. 17—46).

C'est un travail collectif de 4 archivistes (M. M. Franciszek Paprocki, Adam Kamiński, Michał Antonow et Mirosława Zakrzewska) qui passe en revue les documents d'archives pour l'année 1848, conservés aux archives d'Etat à Poznań, Cracovie, Katowice et Lublin. Des collections d'archives polonaises, si riches avant la guerre en documents de ce genre, ne se sont conservés que de petits fragments. Les archives centrales de Varsovie, brûlées depuis, en possédaient le plus. Aujourd'hui on ne trouve de documents peu nombreux sur les événements d'il y a cent ans que dans les 4 archives de province nommées ci-dessus (et dans quelques archives privées). Ces documents concernent pour la plupart les événements d'une importance locale, et ce n'est qu'aux archives de Poznań que se sont conservées des sources importantes pour l'histoire de 1848 sur le territoire de la Grande Pologne tout entière.

Witold Suchodolski. Les besoins des archives d'Etat à la lumière des résolutions présentées à la Conférence d'Archives de Wrocław (p. 47—60).

Dans ce travail, qui est un rapport, prononcé le 23 septembre 1948 à la Conférence d'Archives à Wrocław, son auteur, Directeur général des Archives Polonaises, présente le tableau de l'état d'après-guerre des archives en Pologne et analyse leurs besoins les plus pressants. Parmi ceux-ci, au premier plan s'avancent les 4 suivants: 1) Nécessité d'un amendement du décret sur les archives, datant de 1914 et régissant jusqu'ici les archives polonaises. Cet amendement

doit être orienté vers l'extension aux archives privées du pouvoir des autorités d'archives. 2) Augmentation des cadres des travailleurs d'archives dont le nombre a diminué presque de moitié au cours des années de guerre et création d'un centre spécial d'études supérieures d'archives. 3) Intensification de l'action de sauvetage des documents d'archives n'appartenant pas à l'Etat et organisation d'une action méthodique de conservation d'archives, particulièrement urgente en Pologne, où un grand pourcentage d'archives ayant subsisté se trouve dans l'état réclamant de sérieux et compétents soins de sauvetage. 4) Problème de la construction de nouveaux bâtiments à Poznań, Lublin, Cracovie et, avant tout, à Varsovie, qui pendant la guerre a perdu tous les édifices de ses 5 archives centrales. Les débris de ses collections sont abrités dans de locaux provisoires de remplacement.

Rafał Gerber. Idées directrices pour un projet d'amendement du décret sur le service aux archives d'Etat (61—70).

C'est également un rapport présenté à Wrocław. Son auteur y esquisse un projet de nouveau décret d'archives, dont la mise en vigueur est prévue pour le temps le plus proche. M. R. Gerber met avant tout en évidence la nécessité de concentrer tous les fonds d'archives en Pologne dans les centres d'archives de l'Etat et motive le besoin du contrôle exclusif des autorités d'Etat sur les collections de manuscrits de toute sorte et provenance. Tout en fixant les rapports de l'Etat à tous les fonds manuscrits du pays, l'auteur présente en même temps le projet de l'organisation du service d'archives en Pologne. Dans l'organisation des archives elles-mêmes, l'auteur voudrait voir l'échelonnage à trois degrés: archives centrales dans la capitale, celles de voïvodies dans les villes de voïvodie et le degré inférieur des archives dans les villes de district.

Kazimierz Konarski. La terminologie d'archives et ses problèmes (p. 71—86).

L'article est consacré à la revue des travaux sur l'unification

de la terminologie d'archives polonaise. Cette unification est l'un des problèmes plus importants du service d'archives en Pologne à cause des difficultés qui sont plus grandes ici qu'ailleurs en conséquence de la formation différente de la vie des archives polonaises au XIX-e s. dans chacune des trois parties du pays démembré. La Section d'Archives de l'Association de Bibliothécaires et d'Archivistes Polonais en reprit au printemps 1947 la solution de ce problème, en convocant à cet effet une Commission de Terminologie, composée de trois personnes.

La Commission, au moyen de l'étude approfondie de la littérature du sujet et par la voie d'une enquête aux archives, a réuni la documentation comprenant près d'un millier de termes en usage dans le service d'archives; elle a soumis ce matériel à une revision et l'a systématisé d'après un plan logique. On a partagé le tout en trois groupes principaux: 1. organisation, 2. document au point de vue formel, 3. document dans sa conception intrinsèque. Ensuite, on a partagé ces groupes en ensembles à parenté intérieure plus étroite, p. ex. „Inventaire“ ou „Classement des actes“. Puis on s'est mis à préciser les définitions. La parenté entre différents termes offrait des difficultés importantes; aussi grandes étaient des difficultés d'ordre linguistique, surtout en face de l'envahissement de la terminologie polonaise par un grand nombre de termes étrangers, allemands ou russes.

Les travaux de la Commission touchent à leur fin. Leur résultat sera un dictionnaire polonais, qui deviendra une norme officielle dans ce domaine du service d'archives.

Tadeusz Kupczyński. L'organisation d'avant-guerre des archives d'Etat à Gdańsk et leurs fonds actuels (p. 87—102).

C'est une histoire concise des archives d'Etat allemandes, fondées en 1903 à Gdańsk et ayant englobé les collections multiséculaires de documents d'archives de cette ville de la période, quand Gdańsk faisait partie de la République Polonaise. Au service de la politique antipolonaise de germanisation, ces

archives tendait, dans leurs inventaires, catalogues, registres, dans la systématisation des documents, à effacer toutes les traces de polonisme de Gdańsk lui-même et du territoire à population en majeure partie polonaise qui en dépendait par rapport aux archives. Les archives de Gdańsk ont subi pendant la guerre d'importantes pertes, causées par la destruction partielle de son édifice et par la dispersion des fonds d'archives dont une grande partie a été emportée en Allemagne et dont on n'a pu retrouver et recouvrer qu'une quantité bien faible.

Tadeusz Mencel. Création des Archives Nationales Générales à Varsovie en 1808 (103—130).

Etude consacrée à l'origine et à l'organisation primitive des Archives d'Etat Centrales à Varsovie, créées en 1808 par les autorités du Duché de Varsovie sous le nom des „Archives Nationales Générales“. Ces archives devaient remplacer les Archives Centrales de l'Ancienne Pologne (Archives de la Couronne), abolies en 1795 par la Prusse, l'Autriche et la Russie, qui les partagèrent entre elles. La création du Duché de Varsovie en 1807 et du Royaume de Congrès en 1815 a provoqué le retour à Varsovie d'une partie de ces fonds. Les Archives de 1808 ont subsisté jusqu'à ces temps derniers sous un nom changé, celui „d'Archives Générales des Actes Anciens“.

En 1944, pendant l'insurrection de Varsovie, le bâtiment des Archives fut détruit, les actes qui y restaient brûlés par les Allemands. Les documents et les dossiers les plus précieux, transportés auparavant dans les abris souterrains, pour les préserver contre les bombardements aériens, évitèrent la destruction.

Andrzej Dereń. Les Archives de la Basse-Silésie avant la deuxième guerre mondiale (131—154).

L'auteur donne la caractéristique générale, la liste et l'examen du contenu des archives allemandes qui ont existé en Basse-Silésie avant la dernière guerre mondiale. Ce très-ancien

territoire polonais, ayant appartenu alors à l'Allemagne, était couvert d'un réseau touffu de toutes sortes d'archives. Le point central de ce réseau était la capitale de la Silésie—Wrocław, qui possédait quelques archives. Les Archives d'Etat y occupaient la première place; elles comprenaient près de 50.000 documents, 250.000 dossiers d'actes et près de 30.000 livres divers. Moins riches, mais aussi abondantes en documents remontant au XII-e s., étaient deux autres archives de Wrocław: Municipales et Diocésaines. En dehors de Wrocław existaient 5 autres archives de district, celles de l'Etat (dans les villes de: Zgorzelec, Jelenia Góra, Lubań, Dzierżanów et Oleśno) et municipales; et en outre — quelques dizaines d'archives de différentes institutions savantes et des particuliers.

Toutes ces archives ont subi des pertes plus ou moins importantes. Les plus grandes sont celles des archives de la ville de Wrocław et en premier lieu des archives d'Etat, qui ont perdu 60% de leur fonds. Certaines n'ont conservé que de petits débris. Bien des documents et dossiers, échappés à la destruction, se trouvent dans un état d'endommagement bien avancé.

Leon Białkowski. Les fragments des actes du Moyen-Age à Lublin (p. 155—158).

Renseignements savants sur les plus anciens documents d'archives conservés aux Archives d'Etat à Lublin. Les Archives de Lublin, autrefois des plus riches en Pologne, ont perdu, à la fin du XIX-e et au début du XX-e siècles, plus de mille dossiers les plus anciens. Aujourd'hui ses documents les plus anciens c'est une liasse de „dissoluta“ contenant 300 feuilles volantes du XV-e siècle. Elles proviennent toutes des magistratures municipales et foncières de Lublin et ont le caractère de notes en brouillon.

Piotr Bańkowski. Deux textes de „Bogarodzica“ dans deux manuscrits de Statuts lithuaniens de la première moitié du XVI-e siècle (p. 159 — 184).

L'auteur publie et décrit deux textes manuscrits du plus ancien chant polonais, connu sous le nom de „Bogarodzica“

(Sainte Vierge). Ces textes, inédits jusqu'ici, se trouvent dans deux recueils manuscrits des collections du droit lithuanien (Statut Lithuanien) de la première moitié du XVI^e siècle. La tradition attribue „Bogarodzica“ à Saint Adalbert (św. Wojciech) qui a vécu au X^e s. Mais sa genèse se présente d'une façon différente à la lumière des recherches scientifiques qui en transportent l'origine à une époque beaucoup plus récente. Les manuscrits les plus anciens de „Bogarodzica“ ne datent que du XV^e s. et la présentent dans une langue, différant de l'original primitif, qui remonte au XIII^e s. au moins. Certains chercheurs ont la tendance à refouler cette date encore plus au fond du moyen âge polonais. Les deux textes actuellement publiés, l'un en langue polonaise, l'autre en blanc-ruthène, appartiennent au nombre des 12 manuscrits les plus anciens et forment, grâce à certaines variantes, deux rédactions indépendantes de „Bogarodzica“.

Ce chant, religieux par sa teneur, est devenu, au cours des années, un chant de guerre des chevaliers polonais, hymne national et hymne d'Etat, dont la popularité atteignit son comble au XV^e s.

A l'époque ultérieure ce chant reprit son rôle primitif de chant ecclésiastique et religieux.

Włodzimierz Budka. La papeterie de Podchelmie (p. 185—192).

C'est un fragment de l'histoire de la fabrication du papier en Pologne du XVI^e s. Il rappelle quelques détails d'histoire et de mœurs, concernant la papeterie de Podchelmie près de Cracovie, qui n'existe plus aujourd'hui.

CRITIQUE ET COMPTES-RENDUS

Tadeusz Manteuffel. Compte-rendu du contenu du volume XI (Janvier 1948) de la revue: *The American Archivist*. (p. 193—194).

Ksenia Kostenicz. Compte-rendu de la publication: Alfonso Gallo. *Das Institut für die Pathologie des Buches*. Roma.

(L'Institut de la Pathologie du Livre. Rome. Sans date (1939). (p. 195—198).

Ksenia Kostenicz. Compte-rendu du livre: N. A. Spasskij, E. A. Firsanova, S. T. Vasiljeva. Rastitelnyj klej dla perepletnych rabot. (La colle végétale pour les travaux de reliure). Résultats des recherches soviétiques sur l'essence et les propriétés des colles végétales (p. 199—203).

Jan Reyman. De la littérature d'archives hongroise (p. 204—219). Compte-rendu qui nous informe sur le contenu de deux fascicules d'après-guerre (1945—46) de la revue d'archives hongroise intitulée „Levèltari Köslemlenyek“, paraissant à Budapest. L'attention de M. Reyman s'est concentrée sur les articles suivants: 1. Janossy „Les Archives d'Etat et le siège de Budapest“, 2. J. Borsy „La publication des documents du moyen âge“, 3. L. Maggyary „L'établissement des copies d'après des sceaux“, 4. L. Pasztor „Les Archives du Vatican“.

CHRONIQUE

Antoni Rybarski. Compte-rendu des travaux des Archives d'Etat dans la période 1945—1947.(p. 218—269).

Le compte rendu embrasse les travaux des 12 archives d'Etat polonaises depuis le moment de la libération de chacune d'elles de l'emprise des autorités allemandes jusqu'au 31.XII.1947. Ce sont les archives suivantes: les Archives Centrales des Actes Anciens à Varsovie et les Archives à Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Piotrków, Poznań, Radom, Szczecin et Wrocław.

Les archives polonaises sont sorties de la guerre avec des pertes énormes. Sans parler des archives brûlées, il faut constater que presque toutes ont subi une dévastation plus ou moins grande. Une des premières tâches a été le travail au classement préliminaire des collections détruites, p. ex. à Varsovie, Bydgoszcz, Kielce, Radom, où il a commencé le lendemain de la fin des opérations militaires sur le territoire respectif.

La deuxième tâche gigantesque, qui s'est dressée devant le service polonais des archives d'Etat, était celle de sauver et de préserver de la destruction de centaines de registratures, dispersées par les autorités allemandes en Silésie, Łużyce, Pomorze, Warmia, Prusse Occidentale et Orientale, en Brandebourg. Un très grand nombre de registratures s'est trouvé sur la ligne de feu. Une certaine partie de ces actes fut détruite immédiatement par les bombes et le feu d'artillerie, une autre fut brisée et détruite par les armées de passage. Ce qui a subsisté devait être tout de suite mis à l'abri et dans la mesure du possible retourné aux archives d'Etat ayant survécu p. ex. à Katowice, Bydgoszcz, Szczecin.

Au cours des travaux ultérieurs on entreprit: 1. la reconstitution des Archives Centrales des Actes Anciens à Varsovie, 2. l'organisation des Archives à Wrocław que les Allemands eux-mêmes ont demolies jusqu'aux fondations pendant leurs combats pour cette ville. 3. le rétablissement des Archives de Gdańsk dont les murs ont été détruits en une très grande partie, 4. l'organisation nouvelle des Archives à Poznań, entièrement brûlées pendant les combats pour cette ville, 5. l'organisation des archives d'Etat à Olsztyn, 6. les travaux de recouvrement des fonds d'archives par rapport à l'Allemagne et l'Autriche. En 1947, on a reçu de Goslar de la part de l'Administration d'occupation britannique 19 wagons d'actes excessivement précieux, provenant des archives d'Etat de: Varsovie, Gdańsk, Elbląg, Bydgoszcz, Olsztyn, ainsi que des archives ecclésiastiques de: Pelplin, Płock, Poznań. Les fonds d'archives de l'Etat furent acheminés aux archives respectives, sans les concentrer à Varsovie; quant aux fonds d'archives ecclésiastiques, ils furent rendus aux archives respectives diocésaines. Les fonds d'archives d'Olsztyn seuls sont restés à Varsovie jusqu'à la fin de l'organisation des Archives à Olsztyn.

Il faut noter que presque toutes les archives d'Etat ont pris sous leur gestion certaines quantités des documents d'archives de particuliers polonais, provenant des propriétaires terriens et saisis à la suite de la mise en action de la réforme

agraire, ou bien allemands et abandonnés par leur propriétaires, qui se sont enfuis au Reich au moment de sa catastrophe militaire.

L'état, dans lequel se sont trouvées les archives polonaises après la deuxième guerre mondiale, ne permet pas encore de les utiliser d'une façon normale pour le travail savant d'un plus grand nombre de chercheurs. Une exception heureuse ce sont les archives de Cracovie et Lublin, restées intactes, ainsi que les Archives Centrales de Varsovie qui renaissent avec rapidité, malgré les pertes formidables subies du fait de la barbarie allemande à la suite de l'insurrection de Varsovie; ces dernières ont inventorié à nouveau leurs fonds les plus importants à un tel point que les savants peuvent s'en servir et s'en servent effectivement. En 1947, 45 personnes ont travaillé dans la salle d'étude des Archives Centrales et ont emprunté sur place 650 unités d'archives.

W. S. Affaires d'Archives au 7-e Congrès général des historiens polonais à Wrocław, septembre 1948 (p. 264—270).

Les problèmes d'archives ont fait l'un des sujets de débats de la V-e Section du Congrès. Le rapport du dir. Stebelski, intitulé „Les bases d'archives de l'historiographie polonaise après 1945” ainsi que le rapport du dir. Suchodolski ont suscité un intérêt particulier et des débats animés. Les thèses du rapport de M. Stebelski portaient du fait des pertes énormes subies par les archives polonaises pendant la guerre et de la nécessité de compenser partiellement ces pertes par: a) l'accumulation des sources historiques de provenance autre que celle d'Etat, b) le rapatriement des fonds d'archives, enlevés des terres polonaises en Allemagne, ainsi que l'extradition par les offices centraux allemands au profit de la Pologne des actes concernant les territoires centraux.

Le rapport de M. Suchodolski traitait de la distribution des actes d'archives en tenant compte des besoins de l'administration et de la science historique. Les documents d'archives

dispersés dans des collections de bibliothèques doivent être réunis aux archives.

Dans les débats on a émis de nombreux desiderata sur l'extension du domaine des documents d'archives accumulés aux archives. On a résolument insisté sur la nécessité de recouvrer du Reich les documents d'archives, ainsi que d'exiger des Allemands l'équivalent des fonds d'archives détruits par eux en Pologne.

P. B. La Conférence d'Archives à Wrocław (p. 271—287).

Le 23 septembre 1948 a eu lieu à Wrocław une conférence nationale des archivistes polonais, organisée par le Ministère de l'Instruction Publique. Trois rapports ont été présentés à cette conférence. Deux d'entre eux, celui du Directeur W. Suchodolski, sur les besoins les plus urgents des archives polonaises, et celui de M. R. Gerber sur les idées directrices de l'amendement du décret sur les archives, se trouvent en entier à une autre place du fascicule présent de „l'Archéion”. Le troisième rapport, celui de M. A. Rybarski, fut consacré au problème des règlements d'archives actuels et de la nécessité de les adapter aux conditions nouvelles dans lesquelles les archives polonaises se sont trouvées après la guerre mondiale. Dans la discussion, qui embrassa tous les problèmes soulevés par les rapports, on a constaté à l'unanimité le besoin de créer les conditions, permettant aux archives d'entrer dans la voie du travail normal. De l'autre côté on se prononça pour la nécessité d'adapter ce travail aux changements politiques et sociaux, subis par l'Etat polonais depuis la fin de la guerre.

Jadwiga Jankowska. Compte-rendu des travaux de la Section d'Archives de l'Association de Bibliothécaires et d'Archivistes Polonais à Varsovie dans la première moitié de 1948 (p. 288—295). L'auteur donne ici la revue des conférences savantes prononcées dans les séances de la Section de ce nom et le compte-rendu des

travaux sur la rédaction du dictionnaire de terminologie d'archives.

Alexy Bachulski. Le trentième anniversaire de la réforme d'archives en U.R.S.S. (p. 296—299). A la base de la documentation respective sur les archives de l'U.R.S.S., l'auteur passe en revue les résultats obtenus par l'archivistique en U.R.S.S. depuis trente ans, grâce à la réforme des archives en 1918.

LIVRES REÇUS (p. 300)